



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Nowy Czas : tygodnik polityczny.

Liczba stron oryginału

80

Liczba plików skanów

80

Liczba plików publikacji

83

Sygnatura/numer zespołu

CZ III 00448

Data wydania oryginału

1917

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków PW Kultura+



**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**



**NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY**

KULTURA+

01 001
Digitalizacja

Nowy Czas

Pismo polityczne i ewangelicko-kościelne.

„Nowy Czas“ wychodzi każdą niedzielę.
Korespondencje i artykuły nadsyłać należy wprost do redakcyi w Cieszyńcu, albo do Banku Czytelni ewang.

Ogłoszenia zamawiać można w administracyi w Cieszyńcu albo w księgarni Meyera i Raschki, albo u p. Buzka, kupca na Wyższej Bramie w Cieszyńcu.

Założyciel:

ś. p. ks. superintendent dr. Teodor Haase.

Organ

towarzystwa ewangelików śląskich.

Przedpłata całoroczna wynosi 6 K, półroczna 3 K; ogłoszenia po 12 h od wiersza drobnego, w razie kilkorazowego umieszczenia 25% rabatu. Ogłoszenia ćwierć-, pół- i całoroczne według osobnej umowy.

Przedpłatę uskutecznić można w administracyi w Cieszyńcu albo u p. Buzka w Cieszyńcu albo czekiem pocztowym Nr. 115.319.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Nr. 4.

Cieszyń, 28. stycznia 1917.

Rocznik 41.

Przygotowania entente.

Wojenne cele entente, jak wywodzi »Czas«, nie były dotąd nigdy jednolite, a wszystkie usiłowania, zmierzające do prowadzenia wojny według wspólnie ułożonego planu, rozbiły się nie tylko o wielkie techniczne trudności, ale także o daleko sięgającą rozbieżność strategicznych interesów poszczególnych sprzymierzeńców. Kiedy Anglia i Francja chciały koniecznie zarządzić wielką ekspedycję na półwysep bałkański, Włochy odmówiły swego współdziałania pod pretekstem, że ich siły są całkowicie pochłonięte przez walki na rodzimym froncie; w gruncie rzeczy jednak dlatego, ponieważ chciały zabezpieczyć dla siebie część greckich posiadłości, których im zachodnie państwa odmawiały. Tak samo podczas niemieckiego uderzenia na Verdun nie mogła Francja uzyskać od Rosyi ofenzywy odciążającej, gdyż rosyjscy dowódcy uważali ją za niedojrzałą. Sprzymierzone rządy próbowały już kilkakrotnie na konferencyach, odbywanych w Paryżu z udziałem wojskowych przedstawicieli wszystkich sojuszników, zaprowadzić jednolitość działania i teoretycznie stworzyć nawet wspólną radę wojenną z Joffrem na czele, która jednak dotychczas właściwie nie funkcjonuje. Dopiero teraz po przezwyciężeniu rozlicznych przeszkód, wynikających

przeważnie z osobistych ambicji, został podobno wygotowany plan kampanii, który ma być wykonany jednocześnie na wszystkich frontach. Tak przynajmniej wnoszą z głosów prasy entente i ostrożnych wynurzeń uczestników rzymskich narad, którzy, powróciwszy do swoich stolic, złożyli tam bardzo optymistyczne relacje o rezultacie ostatniej konferencji.

W każdym razie zdaje się nie ulegać wątpliwości, że entente przygotowuje jakąś akcję wojсковą na wielką skalę — która, zdaniem półurzędowej prasy, ma przynieść koalicji zdawna na próżno oczekiwane zwycięstwo. Pewne momenta tych przygotowań są już teraz widoczne, a do nich należy między innymi uderzające nagromadzenie wojsk francuskich na szwajcarskiej granicy.

Położenie Szwajcaryi, w samym środku ogólnej wojennej pożogi, jest niezmiernie trudne i wymaga z jej strony wielkiego taktu dyplomatycznego, ale także dużo stanowczości i energii. Neutralność Szwajcaryi jest uznana i poniekąd zagwarantowana przez główne państwa wojujące, a między innymi także przez Francję, i dotychczas wszyscy najbliżsi sąsiedzi tego kraju bardzo starannie unikali wszystkiego, co by zasady tej neutralności choćby przypadkowo naruszyło. Wiele razy lotnicy francuscy lub niemieccy,

Sześćdziesiąt ośm lat rządów Franciszka Józefa I.

(Ciąg dalszy.)

Wówczas też rozegrał się i rozstrzygnął ostatecznie spór między Austrią i Prusami o hegemonię w Niemczech. Od czasu zwycięstw napoleońskich i utworzenia Związku reńskiego, Austria była wyparta z Niemiec; mimo jednak ograniczenia się cesarza Franciszka I. na samą tylko Austrię, przecież rząd cesarski wciąż jeszcze dążył do supremacji nad Związkiem niemieckim. Równocześnie w Związku poczęła z wolna urastać prąd pruski, który uwiłoczniał się w ofiarowaniu w dniu 3. kwietnia 1849 korony niemieckiej Fryderykowi Wilhelmowi IV. przez niemiecki parlament, obradujący w Frankfurcie. Król pruski wtedy korony nie przyjął, lecz nie zażegnało to emulacyi między obu państwami. Zaostrzyła się ona zwłaszcza, gdy do steru przyszedł za panowania Wilhel-

ma I. Bismarck, który parł swego władcę do opanowania Związku. Stosunki między obu państwami oziębły się jeszcze więcej wskutek zachowania się Prus podczas wojny włoskiej, a spór stał się coraz jawniejszy, gdy w grudniu 1861 r. Prusy zaczęły zabiegać całkiem wyraźnie o zjednoczenie około siebie związku książąt Rzeszy.

Austria odpowiedziała na to propozycją szeregu reform w Związku, które jednak, wobec negatywnego stanowiska Prus, nie przysły do skutku. Jaśniejszą chwilą dla cesarza, który bardzo żywy w tych konfliktach brał udział, był przyprowadzony przez niego do skutku w Frankfurcie d. 16. sierpnia 1863 zjazd książąt Rzeszy. Z Prusami, które w tym zjeździe ostantacyjnie udziału nie brały, nastąpiły wprawdzie w roku następnym przyjaźniejsze nieco stosunki; obie armie, austriacka i pruska, walczyły nawet ramię przy ramieniu z Danią o Szlezwik i Holsztyn. Oba kraje wspólnie zdobyto; rozdział jednak ich między zwycięskie państwa zaognił tylko ich antagonizm.

zapędzeni przez prądy powietrzne, byli zmuszeni przelecieć nad Szwajcaryą, rządy odnośnie spieszyły natychmiast z uroczystymi zapewnieniami, że to naruszenie terytorium szwajcarskiego było tylko dziełem przypadku; a gdy pewien lotnik, który spadł ze swym aparatem w Szwajcaryi i został tam internowany, zbiegł do Paryża — rząd francuski kazał mu niezwłocznie powrócić do miejsca internowania. Niemcy i Francja przesadzały się poprostu w oświadczeniach swej sympatii i życzliwości dla Szwajcaryi, która dotychczas nie miała istotnie żadnego powodu do obaw. Rząd federacji strzeże jednak pilnie granic swego kraju, a częściowa mobilizacja przeprowadzona w Szwajcaryi ciąży bardzo dotkliwie na jej budżecie i na jej życiu ekonomicznym.

Ale tu nadeszły wiadomości

o gromadzeniu wojsk francuskich wzdłuż granicy zachodniej Szwajcaryi. Oba fakty są bardzo charakterystyczne i znamienne: rząd federacji jest zanadto ostrożny i rozważny w swoich postanowieniach, aby bez bardzo ważnej, naglącej przyczyny zwał na barki swoich współobywateli ten nowy ciężar. Ale Szwajcaryja jest zdecydowana bronić swojej neutralności wszelkimi sposobami i

Wprawdzie zbrojne zajęcie Szwajcaryi przez wojska francuskie byłoby krokiem tak ryzykownym i wywołałoby tak silne oburzenie we wszystkich krajach neutralnych, a przede wszystkim w Ameryce północnej, że trudno przypuścić, aby rząd francuski ważył się na podobną awanturę, która może mieć nieobliczalne następstwa, ale wojna obecna toczy się w tak wyjątkowych warunkach i tak odbiega od wszelkich prawideł międzynarodowych stosunków, że należy być przygotowanym podczas jej trwania na najfantastyczniejsze niespodzianki.

Pod względem strategicznym wkroczenie do Szwajcaryi nie przedstawia dla Francji tak wielkich i tak pewnych korzyści, aby mogły usprawiedliwić tak jaskrawe naruszenie prawa narodów. Możnaść obejścia warowni południowo-alzackich, lub przedo-

stania się za Ren, gdzie na szwajcarskiem terytorium, jest bardzo problematyczna, jeżeli się zważy, że przedewszystkiem trzeba pokonać opór wojsk szwajcarskich, ustawionych na doskonale obwarowanych pozycjach; a potem inwazyja francuska usprawiedliwiałaby niemiecką, co by przyniosło Francji jedno niebezpieczeństwo więcej.

Dodać jeszcze trzeba, że i na granicy włosko-szwajcarskiej odbywają się jakieś zagadkowe koncentracje wojsk włoskich, które w wysokim stopniu zaniepokoiły rząd szwajcarski. Słowem wytworzyła się w centrum Europy sytuacja naprężona, która w razie dłuższego trwania może spowodować daleko idące zakłócenia międzynarodowe.

Być zresztą może, że te ruchy wojskowe są tylko objawem przygotowań entente do akcji wojennej, której plan został ułożony na rzymskiej konferencji. Koalicja musi co prędzej wystąpić z jakimś nadzwyczajnym wysiłkiem, aby w ten sposób usprawiedliwić wobec swoich ludów odrzucenie pokojowych propozycji. Zaczynają się też znowu w jej półurzędowej prasie głośnie zapowiedzi zwycięskiej ofensywy, która ostatecznie zniszczy przeciwników. Czytamy tam aluzje do wielkich rezerw, gromadzonych na tyłach, które organizują się i zbroją obecnie, aby w blizkiej przyszłości zgnieść linie nieprzyjacielskie przewagą liczby. Dowiadujemy się o olbrzymich technicznych przygotowaniach i groźnych wynalazkach, które znajdują zastosowanie w przyszłej kampanii, i tak powoli wytwarza się specjalny nastrój, potrzebny rządowi entente i przez nich zapewne dyskretnie szerzony.

Jest w tem dużo francuskiej fantazyi i angielskiego bluffu, a zwłaszcza na owe potężne rezerwy zapatrywać się należy z wielkim i usprawiedliwionym sceptycyzmem. Francja wysłała już na front mniej więcej wszystkie siły, jakimi wogóle może rozporządzać i tylko w Anglii rezerwoar ludzki nie jest jeszcze wyczerpany. Ale tam znowu niedawno wprowadzona powszechna rekrutacja napotyka na coraz to inne przeszkody i nigdy nie będzie przeprowadzona tak dokładnie i intensywnie, jak w państwach

Wyjście z tego położenia pozostawało tylko jedno: rozstrzygnięcie z bronią w ręku. Bismarck, porozumiewszy się wprzód z Napoleonem III., nakłoniwszy do równoczesnych kroków wojennych Włochy, zaatakował odosobnioną Austryę w czerwcu 1866.

Były to chwile dla cesarza Franciszka Józefa ciężkie. Czynił wszystko, by utrzymać pokój, ale jak to w przemowie do deputacji wiedeńskiej Rady miejskiej i w manifestie wojennym podniósł, z wielu stron mu na to nie pozwolono. Bolesnem mu było podejmować rzuconą rękawicę tylko dlatego, że Niemcy chwytają za oręż przeciw Niemcom, lecz także i z tego powodu, że wojna wybuchła w chwili, gdy dzieło organizacji wewnętrznej państwa jeszcze nie było wykończone. Nieszczęście dopełniło swej miary, gdy po kilku telegramach Benedeka o pomyślnych utarczkach, przyszły wieści o cofaniu się armii, a następnie hłobowe depesze o klęsce pod Sadową. Nie pomogło zwycięstwo arcyks. Albrechta na południowym placu boju pod Custozą i admirała Tegetthoffa na morzu pod Lissą. Za pośrednictwem Napoleona III. zawarto pokój, którym Austria utraciła Wenecję.

Wypadki wojenne skierowały myśl cesarza, jak to już w swym manifestie zaznaczył, ku niezbędnym dalszym reformom wewnętrznym w państwie. Chodziło przede wszystkim o usunięcie niezadowolenia ludów, pragnących autonomii, a zwłaszcza Węgrów,

wstrzymujących się dalej od udziału w Radzie państwa. Dla ułatwienia kompromisu centralista Schmerling musiał ustąpić, a na jego miejsce objął 27. lipca 1865 kierownictwo gabinetu federalista Belcredi; aby zaś uzyskać swobodniejsze pole w przyszłych paktach z obstrukcyonistami, manifest cesarski 20. września 1865 zawiesił konstytucję.

Równocześnie rozpoczęły się rokowania ugodowe z Węgrami. Przerwane wojną, po jej ukończeniu podjęto na nowo. Główny w nich udział brał sam cesarz, porozumiewając się osobiście z przywódcami węgierskimi, Deakiem i Andrassym. Usiłowaniu jego powiodło się w końcu doprowadzić do skutku ugodę z Węgrami, ogłoszoną 17. lutego 1867, a przyjętą przez Izby węgierskie i austriacką Radę państwa. Austria z Węgrami stawała się odtąd państwem dualistycznym, mającem obok jednego władcy także i rząd wspólny i szereg spraw wspólnych.

Wraz z tą zmianą dokonano rewizji Schmerlingowskiej konstytucji i ogłoszono 21. grudnia 1867 cztery prawa zasadnicze państwa, mianowicie: 1. o ogólnych prawach obywateli, 2. o władzy sędziowskiej, 3. o władzy rządowej i wykonawczej i 4. o reprezentacji parlamentarnej. W ten sposób Austria stając się państwem dualistycznym, otrzymywała ustrój konstytucyjny, który do dziś przetrwał.

Cesarz Franciszek Józef, po latach walki i burz

kontynentalnych. Z tej strony nie można oczekiwać takiego wyężenia wszystkich sił narodowych, jakie widzimy np. Niemczech lub Francji, a chociaż Anglia dostarczy niezawodnie dość znacznego kontyngentu ludzi, zdolnych do służby wojskowej, nie będzie on nigdy tak wysoki, aby stworzył decydującą przewagę liczbą, o której marzą przywódcy entente.

Na froncie wschodnim materiał ludzki jest niezaprzeczenie obfity, ale tam znowu istnieją olbrzymie braki techniczne i organizacyjne, których w żaden sposób wypełnić nie można. Rosya nie wyrabia i nie potrafi wyrobić ani połowy tej amunicji, której potrzebuje jej obecna armia i jest pod tym względem skazana na pomoc Anglii, Ameryki i Japonii. Tymczasem dostawa materiałów wojennych z tych krajów jest połączona z nieprzewidywanymi trudnościami i jest dlatego stale niewystarczająca. Głównie też wskutek niedostatku amunicji nie może Rosya wyzyskać dostatecznie swej liczebnej przewagi i jak wykazuje przebieg kampanii rumuńskiej, wojska jej nigdzie w otwartym polu nie dostoją swoim przeciwnikom.

Jakiegokolwiek zatem uchwały zapadły w Rzymie i jakiegokolwiek będą najbliższe wojskowe wysiłki sprzymierzonych, oczekiwać ich można z całym spokojem, gdyż nie sprowadzą przewrotu w obecnej sytuacji strategicznej i politycznej. Możliwe są naturalnie lokalne sukcesy jak nad Sommą lub pod Verdun, możliwe przesunięcie linii bojowej w jednym lub w drugim odcinku, ale nic nie zapowiada, aby szala zwycięstw miała nagle przechylić się na korzyść koalicji. Bo zresztą, jak słusznie pisze szowinistyczny organ włoski »Idea Nazionale«, czwórprzymierze ma przedewszystkiem gadatliwych polityków — Niemcy mądrych techników, którzy wojnę prowadzą systematycznie.

Dział polityczny.

Na uwagę zasługują odbyte w ostatnich dniach konferencje w sprawach żywnościowych w Berlinie, w których uczestniczyli prezydent ministrów hr.

wewnętrznych, doprowadziwszy swe zamiary do pomyślnego rezultatu, pragnął obecnie, by państwo mogło w spokoju leczyć się z dawnych ran, na wewnątrz wzmocnić się, a wewnątrz rozwijać. To też odtąd już nie dał się pociągnąć do żadnej wojny; nie uległ nawet pokusie sprzymierzenia się z Francją w czasie wojny 1871 r. Po wojnie uznał również bez wahania tytuł cesarski przyjęty przez króla pruskiego, a zapominając dawnych uraz, połączył się z nim i cesarzem rosyjskim w Berlinie 1872 r. przymierzem, będącem niejako odnowieniem dawnych związków, a znanem w historii politycznej XIX w. jako sojusz trzech cesarzy.

Zawikłania wschodnie, wojna rosyjsko-turecka, powstanie księstw bałkańskich, kongres berliński i przyznanie na nim Austrii Buśni i Hercegowiny, były powodem, jak zwykle zresztą, ilekroć kwestya wschodnia stawała się aktualną, oziębienia stosunków austriacko-rosyjskich. Rosya wystąpiła z trójprzymierza; na jej miejsce wkrótce potem w r. 1883 przysły Włochy, która to konstelacja polityczna przetrwała aż do obecnej wojny. Trwałym śladem tamtych przesileń była dokonana w październiku 1908 aneksya Buśni i Hercegowiny.

Konstytucja roku 1867 pozostawiała niezłatwioną jedną bardzo ważną kwestję, mianowicie językową. Wywoływała ona od początku ostre starcia, zwa-

Clam-Martinic, węgierski premier hr. Tisza, austriacki minister dla spraw wyżywienia generał-major Höfer, węgierski minister urzędu wyżywienia bar. Huerty, konsul Joanowicz oraz i inni przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa wojny. Rozumie się, że też i ze strony niemieckiej prócz kanclerza Bethmann-Hollwega i inne czynniki w ważnych tych naradach udział wzięły.

Z pociągiem wiozącym naszych ministrów z powrotem z Berlina przybył do Wiednia i niemiecki sekretarz stanu Zimmermann, który w Wiedniu konferował z austriackim ministrem spraw zagranicznych hr. Czerninem a wraz z nim przez cesarza przyjętym został na audyencji, na której cesarz Karol sekretarzowi stanu Zimmermannowi wręczył wielki krzyż orderu Leopolda.

W tym samym dniu (21. b. m.) odbyło się w Berlinie przyjęcie przez kanclerza zjechałych w Berlinie prezydentów sprzymierzonych parlamentów, którym w Berlinie ciepło zgotowano powitanie. W programie było przewidziane i przedstawienie tych parlamentarzystów w głównej kwaterze cesarzowi Wilhelmowi, Hindenburgowi i Ludendorfowi.

W Niemczech powstaje z żywością wprost siłą dusza narodowa przeciw odrzuceniu przez entente propozycji pokojowej. Wszędzie żądają zaostrzenia środków i metody prowadzenia wojny. Ruch ten zwraca się też pośrednio przeciw kanclerzowi Bethmann-Hollwegowi, którego pobłażliwość i uступliwość dość nieprzychylnie się osądza. W dniu 19. b. m. odbyło się w Berlinie zebranie t. zw. niezawisłego wydziału, które się stało manifestacją, jaka w Niemczech jak największą musi wywołać sensację. Na zgromadzeniu tem domagali się wszyscy mówcy jak najbezwzględniejszego używania przeciw Anglii łodzi podwodnych, padło niejednokrotnie i hasło o »niemieckim pokoju«, a w celu jego narysowania uchwalono wśród ogólnego aplauzu aneksję Belgii, północnej Francji i naturalnie Rumunii. Uchwalono dalej, że Ameryka nie ma prawa wtrącać się do układów pokojowych, i że wojna łodziami podwodnymi po-

szcza w Czechach, a po części i u Węgrów, dążących do przeprowadzenia języka narodowego w armii. Wynikały stąd nieustanne i zacięte zatargi wewnętrzne, które niejednokrotnie utrudniały pracę parlamentarną. Państwo jednak, zażywając spokoju, było w stałym rozwoju.

Życie konstytucyjno-parlamentarne przechodziło dalej różne fazy. W r. 1873 zaprowadzono bezpośrednie wybory posłów do parlamentu w miejsce dotychczasowych delegatów sejmowych. Za gabinetu Kazimierza hr. Badeniego w r. 1896 do ówczesnych czterech kuryi (większej własności, Izb handlowych i przemysłowych, miast i gmin wiejskich z prawyborów) dodano kuryę piątą, a w r. 1907 wprowadzono powszechne i bezpośrednie wybory. Autonomia poszczególnych krajów również stale postępowała; niemniej i instytucje państwowe uległy doniosłym a korzystnym reformom.

W r. 1868 przeprowadzono organizację administracyjną poszczególnych krajów i prowincji; oddzielono zupełnie władzę sędziowską od administracyjną; na nowo urządzone szkolnictwo; zaprowadzono od r. 1868 powszechną szkołę wojskową; wprowadzono wreszcie cały szereg przepisów i ustaw, normujących pracę zawodową w przemyśle i handlu.

(Dok. nast.)

winna być prowadzona bez żadnych ograniczeń. Wszystkie te rezolucje godzą bezpośrednio w politykę kanclerza. O tej samej podobno sprawie naradzała się niemiecka rada Związkowa, obradująca pod przewodnictwem Bawaryi.

W Austrii ujawniają się coraz wyraźniej usiłowania o nowe ukształcenie stosunków wewnętrzno-państwowych. Nazywają to »nową orientacją« czyli »nowym kursem Austrii«.

Wewnątrz Rosji zaczyna, jak się zdaje, z każdym dniem coraz wyraźniej wręć i kipieć, czego dowodem ciągle przesilenia gabinetowe i zmiany osobiste. Stosunki między Dumą (parlamentem rosyjskim) a rządem zastrzyły się do tego stopnia, że musiano otwarcie Dumy ponownie odroczyć. Ku temu miał i Stürmer, którego posądzano o skłonność do odrębnego pokoju, znowu powrócić do rosyjskiego gabinetu. Rosja przechodzi obecnie taką kryzę wewnętrzną, jakiej nie widziała od czasów rewolucji podczas wojny japońskiej. Jak piszą gazety, zaczynają i sprzymierzeńcy Rosji nie bez obawy z napięciem śledzić z każdym dniem zaostrażające się stosunki wewnętrzno-rosyjskie. Mówią i o bliskim rozwiązaniu Dumy.

W Warszawie zaczyna ukonstytuowana niedawno polska Rada Stanu już wykonywać swoją funkcję.

Odmowna odpowiedź państw entente nie odstrasza Wilsona. Wynika to z orędzia, które wystosował do senatu Stanów Zjednoczonych w sprawie pokoju, w którym uderza jego zadziwiające wprost przekonanie o bliskości podjęcia rokowań pokojowych.

W orędziu wskazuje prez. Wilson na noty, zamienione w tej sprawie między nim a państwami wojującymi, stwierdzając, że zbliżono się do ostatecznej dyskusji pokojowej, jako też do dyskusji nad międzynarodowym koncertem, który rzeczywiście uniemożliwi, aby na nas kiedykolwiek spadła znowu podobna do dzisiejszej katastrofa. Amerykański naród staje się powołanym do wzięcia udziału w wielkim przedsięwzięciu założenia na nowo i według nowego planu fundamentów pokoju między narodami. Naród amerykański nie pragnie uchylić się od tej służby, polegającej na tem, aby swoją powagę i swoją siłę dodać do powagi i siły innych narodów, dla zapewnienia całemu światu pokoju i prawa. Takiego uregulowania nie można obecnie długo odwlekać.

Oświadczenia obu grup narodów, wiodących wojnę, stwierdzają w sposób, nie dający się mylnie rozumieć, że nie jest zamiarem zniszczenia ich przeciwników. W tem mieści się przedewszystkiem określenie, że musi to być pokój bez zwycięstwa. Tylko pokój wśród równych może mieć trwałość; tylko pokój, którego zasadą jest równość i wspólne uczestniczenie we wspólnych korzyściach. Równość narodów w pokoju, jeżeli ten pokój ma być trwały i uzasadniony, musi być równością praw, bez różnicy między narodami wielkimi i małymi, między potężnymi i słabymi. Pokój musiałby także uznać zasadę, że rządy całą swą słuszną władzę czynią zależną od zgody rządzonych. Prezydent uważa za dokonane już to, że mężowie stanu wszędzie są w tem zgodni, że powinna być jedna, niezawisła, samodzielna Polska, oraz dalej, że powinno być zapewnione nienaruszalne bezpieczeństwo życia, religii, wyznań i indywidualnego społecznego rozwoju wszystkich narodów.

Wolność jest dla pokoju »conditio sine qua non« (bezwartunkowa) równość, współpraca i nieprzerwana swobodna niezagrożona komunikacja między narodami jest zasadniczą częścią pokoju i procesu roz-

wojowego. Kwestya ograniczenia zbrojeń na lądzie i na morzu musiałaby być rozwiązana w duchu rzeczywistych ustępstw, jeżeli nowy pokój ma przynieść poprawę i ma być trwały. Bez ofiar i koncesyi pokój nie jest możliwy. Kwestya zbrojeń jest tą kwestyą, która z przyszłymi losami narodów i ludzkości jest najbardziej bezpośrednio i najbardziej decydująco związana.

Orędzie Wilsona do Senatu amerykańskiego jest dokumentem politycznym pierwszorzędnej doniosłości, jako objaw zdecydowanej woli prezydenta Unii wprowadzenia sprawy pokoju na drogę normalne. Wolny od balastu trosk wyborczych, który go dotychczas krępował, kreśli Wilson jasno, dokładnie i stanowczo program pokojowych warunków, według których powinny się w przyszłości ułożyć wzajemne stosunki cywilizowanych narodów. Przedewszystkiem zaś stwierdza, że tylko »pokój bez zwycięstwa«, więc pokój, zawarty pomiędzy równymi, może ludzkości, znękaney wojną przynieść prawdziwy pożytek. Jeżeli zestawimy to oświadczenie z brzmieniem ostatniej noty Balfoura, z łatwością spostrzeżemy, do jakiego stopnia różnią się obie te enuncjacje — i jak surowa krytyka sofizmów angielskiego ministra mieści się w lojalnej deklaracji Wilsona.

Poważny, spokojny i bezstronny głos prezydenta wielkiej amerykańskiej Republiki musi silnie zaważyć na szali dalszych wypadków, nota Wilsona jako wyraz zdecydowanej woli sprowadzenia pokoju, usuwa na dalszy plan gwałtowne i wojownicze manifesty dyplomatów koalicyi i otwiera nowe decydujące horyzonty pokojowej dyskusji.

Jak donoszą dzienniki z Berlina, nie wywarły tam te wywody nie dającego się odstraszyć prezydenta amerykańskiego żadnych najniekorzystniejszych wrażeń.

Wojna.

Z wyjątkiem rumuńskiego terenu wojny nie były żadne inne fronty widownią większych walk.

Jak się zdaje, podkreślamy to i we wstępnym artykule, wyzyskują obie strony wojujące obecną przerwę wojenną do gromadzenia materiałów wojennych, oraz i do nowych ofensywnych przygotowań. Gadatliwe dzienniki nieprzyjacielskie oraz i miarodajne koła, udzielające im informacji, obiecują sobie bardzo wiele po tej nowej, jak mówią, końcowej i na ich korzyść rozstrzygającej ofensywie ogólnej. Czy państwa centralne spokojnie i próżno będą czekać, aż się panom wodzom nieprzyjacielskim upodoba na nas uderzyć, jest więcej jak wątpliwe. Dowodzi tego ostatnia z frontu w Dobrudży nadeszła wiadomość, że wojska bułgarskie koło Tulcei przekroczyły południową odnogę Dunaju i utrzymały się w posiadaniu jego północnego brzegu, a to mimo gwałtownych rosyjskich ataków. Nie jest wykluczonem, że wkrótce Rosyanie staną wobec silnych sił bułgarskich w Bessarabii.

Na morzach.

Na morzach można już od kilku dni zauważyć gwałtowniejszą akcję łodzi podwodnych, której ofiarą padają nawet i większe okręty wojenne.

Podziw i postrach budzi na oceanie Atlantyckim pojawienie się nowej »Mewy«, t. j. niemieckiego krążownika pomocniczego, zatapiającego bez litości wszelkie nieprzyjacielskie lub wiozące

kontrabandę neutralne okręty handlowe. Szkodę w ten sposób wyrządzoną obliczają w Ameryce na 20 milionów dolarów.

Wiadomości ze świata.

Wiedeń. (Rozdział tłuszczów.) »Dziennik ustaw państwa« ogłasza rozporządzenie Urzędu dla wyżywienia ludności w sprawie udostępnienia krajowej produkcji masła i tłuszczu wieprzowego dla ogólnej aprowizacji. Z jednej strony mają być wyznaczone kontyngenty dla poszczególnych krajów koronnych, z drugiej zaś przez zmonopolizowanie zakupu na żywność ponad ten kontyngent ma się wydosłać potrzebne jeszcze zapasy. Obowiązek oddania tłuszczu wieprzowego nałożony jest na każde bicie nierogacizny, a więc także i w domu i na bicie wywołane koniecznością. Przy wyznaczaniu ilości będzie zarówno przy masle jak przy tłuszczu wieprzowym brało się wzgląd na własne zapotrzebowanie właściciela. Urząd żywnościowy zastrzega sobie możność rozciągnięcia tych przepisów w razie potrzeby także na smalec i ser.

Budapeszt. (Wojna rozstrzygnie się w lipcu lub sierpniu.) Z Lugano donoszą, że na front włoski przywieziono liczne działa francuskie. W Wenecji prowadzi się nadal gorączkowo roboty fortyfikacyjne, w szczególności linia Brenta—Adyga—Po jest zaopatrzona w liczne nowoczesne szańce ziemne. Włoski park lotniczy został prawie zdwojony. Generał Porro oświadczył przyjaciółom swoim, że według jego przekonania wojna rozstrzygnięta będzie w lipcu lub najpóźniej w sierpniu. Ponadto wyraził on przekonanie, iż w ciągu wiosny strony wojujące ulegną wyczerpaniu.

Londyn. (Wielki wybuch w londyńskiej fabryce amunicji.) 19. stycznia, o 7. po południu, w fabryce amunicji w Eastend w Londynie wybuchł pożar. W dwie minuty potem nastąpił wybuch. Wielu robotników zdołało się wyratować z budynku, który spłonął doszczętnie. W sąsiednich magazynach towarów i fabrykach powstały pożary. Eksplozyę słyszano w dalekiej odległości. Trzy rzędy małych domów w najbliższym otoczeniu zniszczone. We własności prywatnej powstały większe szkody. Wybuch zniszczył sikawkę straży pożarnej, która się właśnie znalazła na miejscu i zabił dwu strażaków. Liczby ofiar nie można było jeszcze stwierdzić, nie jest ona jednak tak wielką, jak z początku przypuszczano. Wśród zabitych jest kierownik oddziału chemicznego. Według późniejszego doniesienia urzędowego dotychczas wydobyto około 30 do 40 trupów. Sto osób jest ciężko rannych. Fabryka jest zupełnie zniszczona. — Eksplozja w Eastend była jedną z najstraszniejszych, jakie się kiedykolwiek zdarzyły. W całym mieście i w najodleglejszych przedmieściach, tudzież w sąsiednich miastach i wsiach odczuło wstrząśnienie. W okręgu $\frac{3}{4}$ mili kwadratowej wywołały palące się, rozrzucone szczątki, pożary w fabrykach. Kawałek kotła parowego, ważący 3 do 4 ton, rzucony został na odległość 400 jardów. Straż pożarna, policja, żołnierze i wozy ratunkowe pośpieszyły na ratunek. Miejsce katastrofy przedstawiało straszny widok. Musiano burzyć wiele budynków, aby wstrzymać pożar. Przy wynoszeniu kobiet z płonących domów rozgrywały się rozdzierające serce sceny. — »Lloyd News« donoszą: Z ofiar wybuchu w Eastend zmarło w różnych szpitalach jeszcze 21, tak że liczba zmarłych wynosi 50 do 60. 112 zranionych osób

umieszczono po domach dla chorych, nadto jest jeszcze 255 osób lekko rannych.

Rio de Janeiro. (Nowa »Mewa« niemiecka.) Sądzą tu, że nowa »Mewa« opuściła Kilonię pod flagą duńską i miała pozorny ładunek siana, pod którym ukryte było uzbrojenie. Gdy okręt po raz pierwszy widziano, był pomalowany na czarno, miał 4 rury do wyrzucania torped i kilku rur rezerwowych. Sądzą, że on był urządzony także do kładzenia min. Prócz tego miał okręt kulisy i fałszywe kominy, aby wedle potrzeby zmieniać swój wygląd.

Wiadomości ze Śląska.

Cieszyn. (Zgon.) Dnia 21. b. m. zmarła tu w szpitalu krajowym w 56. roku życia pani Nina Demel von Elswehr, wdowa po ś. p. Demlu, byłym pośle do Rady państwa i burmistrzu Cieszyna. Zmarła oznaczała się wielką uprzejmością i dobroczynnością i była z tego powodu u wszystkich sfer ogólnie lubianą. Zwłoki zmarłej przewiezione zostały dnia 23. do Wiednia na cmentarz w Dornbach.

Cieszyn. (Najwyższe ceny na tuczone wieprze na Śląsku) Śląski prezydent krajowy ustanowił, że przy sprzedaży zabitych tuczonych wieprzów w całości lub w połowach z głową i nogami nie wolno za 100 kg wagi więcej żądać lub płacić jak 780 K. Rozporządzenie już obowiązuje.

Cieszyn. (Wynik przeglądu pospolitaków.) W przeszłym tygodniu odbył się w Cieszynie przegląd pospolitaków 19—25-letnich. Z miasta stawało do przeglądu 315, z czego uznano za zdatnych 95. — Z sąsiednich wsi stawało do przeglądu 260, z tych uznano 111 za zdatnych.

Cieszyn. (Zmiana własności.) Kamienica p. Schroedera na rynku w Cieszynie, wartości szacunkowej 280 000 K, została drogą licytacji w tu-tejszym sądzie powiatowym sprzedana. Nabyła ją p. Marta Fulda, żona budowniczego w Cieszynie, za cenę 153.500 K

Cieszyn. (Urlopy dla żołnierzy, pracujących na roli.) Zapotrzebowanie sił roboczych w rozmaitych gałęziach gospodarstwa skłoniło zarząd armii do wydania zarządzenia, że osoby będące w służbie wojskowej, o ile na to pozwala służba, mają aż do rozpoczęcia wiersennych robót rolnych, t. j. w Austrii aż po dzień 15. lutego b. r., otrzymać urlop i podczas tego urlopu mają być zajęte w swym zawodzie, przemyśle i t. p. Wchodzący w rachubę co do tych urlopów żołnierze, mogą być jednakże odesłani na urlop tylko w tym wypadku, jeżeli dostatecznie jest zapewnione ich utrzymanie, względnie możność ich wyżywienia podczas ich urlopu. Żołnierze, którzy tego dowodu nie zdołają dostarczyć, nie mogą być urlopowani. Podczas urlopu starsi żołnierze (gefreitry) i żołnierze bez szarży nie mają prawa do poborów, jednakże przy rozpoczęciu urlopów mają im być pozostawione te należności, które oni w ostatnim dniu płatności z góry pobrali. Rzeczywiści podoficerowie natomiast mają za cały czas urlopu pretensję do płacy według szarży i do relutium za chleb. Wszyscy żołnierze otrzymują na rachunek państwowy kredyt na podróż do miejsca, gdzie spędzą urlop i z powrotem, nie potrzebują więc pokrywać z własnych funduszy wydatków na podróż.

Cieszyn. (Wysyłka pieniędzy za granicę.) Listy pieniężne i paczki wartościowe za granicę (również do Niemiec) przyjmuje się na pocztę tylko pod

warunkiem, że się zawartość tychże okaże przedtem urzędnikowi przyjmując. celem zbadania zawartości. Jeżeli nie zajdzie żadna przeszkoda, winien je wysyłający sam zapieczętować w obecności tegoż urzędnika.

Cieszyn. (Uregulowanie sprzedaży kawy.) Według rozporządzenia c. k. Prezydium krajowego na Śląsku z dnia 5. stycznia 1917, l. A-111/1, dz. u. i rozp. kraj. nr. 2, tyczącego się uregulowania sprzedaży kawy, została ustanowiona aż do dalszego zarządzenia $\frac{1}{8}$ kg kawy palonej jako dopuszczalna ilość spożywcza dla jednej osoby na przeciąg 8 tygodni, począwszy od dn. 21. b. m. Od tego dnia obowiązują karty kawowe z jednym odcinkiem na osmą część kilogr. dla jednej osoby na 8 tygodni.

Cieszyn. (Przeciw myszom polnym.) Ze względu na to, że plaga myszy polnych jest dla polnych zasiewów bardzo niebezpieczną, przekaże się rolnikom jako najskuteczniejszy środek przeciw tym szkodnikom owies zaprawiony strychniną. Upraszamy tych rolników, których pola nawiedzone są myszami polnymi, ogłosić podpisanemu prezydentowi potrzebną ilość owsa zaprawionego strychniną. Czas, w którym ten owies rozdany będzie, zostanie później ogłoszony. — Prezydent Stow. rolniczo-leśniczego dla Wsch. Śląska: Karbasch w. r.

Karwina. (Nieszczęśliwy wypadek.) Na tutejszym szybie »Austria« zostali dnia 13. b. m. przysypani górnicy Antoni Gaudas, Piotr Nowak i Karol Poncza. Pierwsi dwaj zginęli, ostatni doznał lekkich obrażeń. Na szybie »Habsburg« w Pietwałdzie zostali w tym samym dniu przysypani złomem górnicy Andrzej Urbanek i Engelbert Chlubil. Obaj ponieśli śmierć.

Dział kościelny.

Dla dzieci.

Nasza zacna, szlachetna cesarzowa Zyta podjęła jedną wzniosłą akcję: troskę o dzieci. Sama opiekuje się wiernie wychowaniem swoich czworga dzieci, wie dobrze, czego dziecięciu potrzeba, jeśli więc przyjęła protektorat w stowarzyszeniu tak zwanego patkowania wojennego, w takim razie nie zadowolili się cesarzowa tem, aby reprezentować to stowarzyszenie, ale żeby w nim rozwinąć żywą działalność, by mieć staranie o ubogie matki, wyglądające czasu rozwiązania i zaopatrzyć je w żywność i wszystkie potrzeby, by też i dzieci nowonarodzone przyjmować do przytułków dla dzieci i w dalszym ciągu dbać o należyte wychowanie. Są osoby, które płacą miesięcznie 24 K a tym sposobem utrzymują jedno dziecię opuszczone, inni zabierają dzieci do siebie i zastępują rodziców; w każdym okręgu miasta Wiednia ukonstytuowały się Zarządy pań, przyjmując prośby od ubogich matek-położnic i uwzględniających je wedle możliwości; stowarzyszenie już wiele zdziałało w sprawie podpory matek, wychowujących dzieci i w sprawie ochrony dzieci od nędzy i śmierci.

Wiadomą jest rzeczą, że z 100 narodzonych dzieci 20 w wieku niemowlęcym umiera, co na milion rocznie się w Austrii rodzących dzieci stanowi pokaźną sumę 200.000 umierających dzieci; i w dalszych latach podlegają dzieci obfitej śmiertelności, a ku temu dołącza się i ten moment, że i tysiące dzieci przepada w wieku od 14. do 18. roku na ten sposób, iż się dopuszczają przestępstw i zbrodni, w więzieniach muszą być osadzone, a nie tylko, że się tracą dla pożytecznej pracy w społeczności ludzkiej, ale owszem

społeczeństwo o ich utrzymanie i umieszczenie staranie mieć musi, dostarczać ludzi do ich dozoru; w dwójnasób więc takowi obciążają ojczyznę; tem bardziej jest uzasadniona opieka dla dzieci, żeby nie zwyrodniały.

Gdy nasz nigdy niezapomniany monarcha Franciszek Józef obchodził ostatni jubileusz sześćdziesięcioletniego panowania, już wtenczas wydał hasło: »Dla dzieci.« Sam monarcha lubił dzieci, największą to dla niego stanowiło radość, gdy na jego jubileusz zapelnili dzieci szkolne podwórze zamku cesarskiego w Schönbrunn, śpiewały miłym, dziecinnyim głosem na cześć monarchy piękne pieśni, podniosły wdzięczny okrzyk na cześć monarchy, wtenczas i już pierwszej powziął sędziwy cesarz myśl zaopiekowania się szczególniejszego dziećmi, zostawiacami bez opieki, mającemi rodziców, którzy za domem muszą szukać zarobku na kawałek chleba a dzieci zaniedbać; i los sierot zawsze miał monarcha na sercu; dobrze wiedział, że należyście wychowane potomstwo siły i chlubę doda ojczyźnie.

Atoli przed wojną nie narzucała się na oczy potrzeba opiekowania się ściślej dziećmi, na pozor miała ojczyzna dość ludzi; jedni z nich wychodzili za granicę do robót, a setki tysięcy popłynęło nawet za morze do dalekiej Ameryki; ojczyzna miliony ludzi mogła puścić do obcych krajów i światów i nie odczuwała ubytku. Dopiero podczas wojny sprawa opieki dziecięcej stała się aktualną, gdy ojczyzna zaczęła w wojnie i przez wojnę tracić najlepszych synów i pracowników swoich; gdy jedni na polu bitwy padali, drudzy wskutek niemocy umierali, gdy inni się leczą po szpitalach a setki tysięcy w niewoli spędzają swe stęsknione chwile, wyglądając pięknej zorzy pokojowej, aby się mogli wrócić do siedzib i stron ukochanych. Teraz, kiedy brak robotnika męskiego i niejedne przedsiębiorstwa zaprzestać musiały roboty, daje się odczuć potrzeba szanowania życia ludzkiego, podejmowania akcji zachowania i uzdolenia ludzi od pierwszego dzieciństwa; teraz żywot jednostki nabywa większej wartości a jeśli teraz już się daje odczuć brak ludzi, dopiero że przyszłość objawi braki potomstwa, gdyż liczba urodzonych podczas wojny bardzo zmalała a my nie tylko mamy żyć dla teraźniejszości, ale owszem nie śmiemy spuszczać z oczu bliższej i dalszej przyszłości; życie państwowe nie ogranicza się na dziesiątki lat, ale liczone bywa całymi wiekami. Wiemy na przykład, że car rosyjski, Piotr Wielki, który panował około roku 1700, wybudował Petersburg i uczynił stolicą państwa rosyjskiego, w testamentie swoim wytknął Rosyi między innem i ten cel: zdobycie Konstantynopola, a Rosya nigdy tego celu nie wypuściła z oczu, aby sobie wyrobić wolny wyjazd z państwa a jeśli się nie udał ten plan w pierwszych stuleciach, rząd rosyjski powiada, że jeszcze może czekać.

Cesarzowa Zyta była zadowolona, gdy na pierwszą odezwę stowarzyszenia »Dla dzieci«, zaraz wpłynęło 1,300.000 K w gotówce, a gdy się akcja wprowadzi na prawe tory, należyście zorganizuje, wtenczas okaże się żywotną, przepaść nie może.

Smutne to są słowa, któremi jeden ojciec bohater umierający odzywa się do pozostawającego syna: »Dzieci kochane, niech ci Bóg da, abyś szczęśliwszem było, niżeli my obaj rodzice.« Z tych słów ojca konającego wynika ten żal, że już nad kolebką tego ojca nie jaśniała światłość miłości macierzyńskiej, że był od dzieciństwa opuszczony, o głodzie i chłódzie bóg żywota bojował a chociaż się dorobił chleba i stanowiska, jednakowoż czuł brak rajy dziecinnej;

nie było nikogo, coby go wiódł ręką miłości. Atoli przy tem poznawszy, jak wielką to jest rzeczą, wszczepić w serce dziecięcia miłość Bożą i Chrystusową, pouczyć o tej niezmienniej litości na niebie; mając miłość i dobroćliwość zbawiciela Jezusa Chrystusa, nie będziemy się uskarżali na niepamięć ludzką, ale miłosierdzie niebieskie wynagrodzi nam wszystkie ziemskie niedoskonałości.

Z kościoła i szkoły.

Bielsko. (Statystyka) W r. 1916 ochrzczono 35 chłopców i 31 dziewcząt, razem 66 dzieci, o 17 mniej, niż roku poprzedniego. Między narodzonymi było 7 nieślubnych, 4 umarło bez chrztu a 3 było nieżywo urodzonych. Konfirmowano 91 chłopców i 75 dziewcząt, o 55 więcej, niż w r. 1915. Do małżeństwa wygłoszono 20 par narzeczonych ewang. wyznania i 11 mieszanego wyzn. Ślubów było 15 równego wyznania i 12 mieszanych, razem 27, o 3 mniej. 4 pary narzeczonych podpisały rewers na korzyść kat. kościoła. Umarło osób 116, a to 52 męskich i 164 żeńskich. Liczba komunikantów wynosiła 2168, między nimi 25 chorych w domu. Z kościoła ewang. wystąpiło 5 osób, zaś na łono ewangelickiego kościoła przeszło 7 osób.

Bielsko. (Składka dla siedmiogrodzkich Sasów.) Urząd paraf. urządził składkę na rzecz ew. siedmiogrodzkich Sasów, którzy wskutek inwazyi Rumunów ciężko dotknięci zostali. Zebrano, zaliczwszy dar od urzędu paraf. na Wiśle w kwocie 30 K nadesłany, razem 1795.90 K. Biskup saski ks. dr. Fryderyk Teutsch w Hermannstadzie podziękował serdecznym listem, napisanym do proboszcza ks. dra Schmidta za tę pomoc i bratnią pamięć.

Bielsko. (Odznaczenie) Były kurator zborowy, burmistrz miejski Rudolf Hoffmann, otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa I.

Biała. (Na fundacyę dra Fritschego.) Jakśmy pisali, wręczyły zbory galicyjsko-bukowińskiej superintendenty z okazji 70. urodzin swego wielce zasłużonego superintendenta ks. dra Hermanna Fritschego zebrany dar honorowy jubilatowi na szkolną fundacyę stydendyjną imienia dra Fritschego. Jeszcze po jubileuszu płynęły dary na ten cel. Osięgly one dotąd znaczną kwotę, bo aż 9228.52 K.

Biała. (Fundusz zapomogowy.) Wskutek wojny ucierpiał ewang. zbory i szkoły w Galicyi i na Bukowinie, tak samo ich duchowni i nauczyciele nie mało. Kilku duchownych i nauczycieli pozbawionych zostało nie tylko posady, lecz wogóle środków do życia potrzebnych. Za inicjatywą superintendenta ks. dra Fritschego wdrożono akcyę celem niesienia pomocy wszystkim w niedostatku będącym. Wpłynęło na ręce superintendenta dotąd na ten cel razem 45861.92 K. Zbory, różne towarzystwa, dobroczyńcy i przyjaciele przyczynili się szczerobliwymi darami do ulżenia niedostatku duchownych, nauczycieli i innych uchodźców. Stow. księży ofiarowało ze swoich środków w r. 1915 2000 K, a minionego roku dalszych 1000 K.

Biała. (Legat i dary.) Niedawno zmarły kurator zboru w Białej fabrykant Gustaw Hess zapisał testamentem ewang. szkole znaczną kwotę 20 000 K. Ma się kwotę przez 25 lat ulokować na procent jako fundacyę imienia Gustawa Hessa, a dopiero po 25 laty procentów użyć na utrzymanie ewang. szkoły w Białej. Tą fundacyą postawił sobie testator najpiękniejszy pomnik. — Miast wieńców na trumnę owego

kuratora złożono gotówką na cele ewang. domu sierociego 1356 K, na ewang. szkołę 50 K, na ubogich 20 K a na fundusz zapomogowy dla dyecezyi 90 K, razem 1516 K.

Wiedeń. (Odczyt.) Dnia 7. stycznia miał docent przy teol. fakultecie lic. dr. Karol Völker w sali stacyi kaznodziejskiej przy ulicy Kumberlandstraße ciekawy odczyt na temat: »reformacya a niemiecko-angielska wojna gospodarcza«. Prelegent zcharakteryzował wpływ, jaki trzy najgłówniejsze kierunki protestantyzmu, luteranizm, Kalwinizm i sekciarstwo na narody wywierały, podnosząc, że naród angielski sądzi o sobie, że jest owym ludem wybranym i jak jeszcze i teraz pod chorągwią wolności, sprawiedliwości i pokoju tylko swe zaborcze zamiary zrealizować pragnie. Byłoby na czasie, aby zdemaskowano obłudną Anglię, żeby się pokazało, czem ona rzeczywiście jest, mianowicie że podbija sobie i ujarzmia narody.

Praga. (Ze zboru.) Nakrycie miedziane na wieży zdjęto, aby miedzi użyć na cele wojskowe, jeden z zborowników ofiarował na prowizoryczne nakrycie wieży potrzebną ilość papy w wartości 150 K.

Hermannstadt. (Powołanie) Z powodu emerytury ewang. biskupa Franc. Synratz stał się ewang. biskup siedmiogrodzki ks. dr. Fryderyk Teutsch co do lat urzędowania z kolei trzecim urzędującym biskupem ewang. kościoła a. w. na Węgrzech. Jako takowemu przynależy prawo członkostwa do Izby magnatów. Odręcznem pismem królewskiem został więc powołany do Izby magnatów za członka.

Erfurt. (Wystawa.) W tym roku jubileuszowym ma się w Erfurcie odbyć wielka wystawa na upamiętnienie dzieła reformacyi, a to przez obrazy i pisma z wieku reformacyjnego pochodzące i o reformacyi mówiące. Wystawa umieszczona będzie w starym klasztorze Augustyanów, w którym Luter mieszkał. Ta wystawa ma też wyświetlić znaczenie miasta Erfurtu, jakie ono miało na początku 16. wieku dla swego uniwersytetu, który był w owym czasie najprzedniejszym miejscem nauk humanistycznych i też na duchowy rozwój Lutra silny wpływ wywierał.

Nadesłane.

Wykaz komisyonaryuszy śl. oddziału dla spieniężenia bydła w Opawie.

Następujący komisyonaryusze mają prawo na wschodnim Śląsku zakupywać bydło dla śl. oddziału dla spieniężenia bydła w Opawie: Natan Munk w gminach: Trzycieź, Mosty p. C., Dolny Żuków, Ropica, Sibica, Wielopole, Końska, Trzyniec; Salomon Borger, handlarz bydła w Cieszynie, w gminach: Bażanowice, Bobręk, Dziegielów, Gumna, Krasna, Mnisztwo, Ogrodzona, Zamarski, Mistrzowice, Pogwizdów, Stanisławowice; Henryk Thieberger, handlarz bydła w Cieszynie, w gminach: Cieszyn, Brzezówka, Hażlach, Kocobędz, Pastwiska, Górna i Dolna Leszna, Kłokowice, Puńców; Jerzy Walach, handlarz bydła w G. Toszonowicach, w gminach: Górne i Dolne Toszonowice, Guty, Gnojnik, Kameralna Ligotka, Niebory, Górny Żuków, Rzeka, Śmiłowice, Trzanowice, Górne i Dolne Cierlicko; Robert Smyczek w G. Domasłowicach dla gmin: Górne i Dolne Domasłowice, Grodiszcz, Dolne Błędowice, Dolne Datynie, Szobiszowice, Szumbark, Zywoćice; Juliusz Wronka, handlarz bydła w Łyżbicach, w gminach: Łyżbice, Bystrzyca,

Karpetna, Nydek, Oldrzychowice, Tyra, Wędrynia; Filip Hannak, handlarz bydła w Jabłonkowie, w gminach: Jabłonków, Milików, Nawsie, Gródek, Boconowice, Mosty, Łomna, Koszarzyska; Jan Legerski, handlarz bydła i Fr. Legerski, syn handlarza bydła w Istebnej, w gminach: Istebna, Jaworzynka, Koniaków; Jan Lubojacki, rzeźnik w Jabłonkowie, w gminach: Piosek, Bukowiec; Henryk Weissberger, rzeźnik w Skoczowie, w gminach: Goleiszów, Ustroń, Wisła, Cisownica, Lipowiec; Robert Urbisz, rzeźnik i handlarz bydła w Skoczowie, w gminach: Skoczów, Grodziec, Świętoszówka, Pogórz, Wielkie i Małe Górki, Brenna, Harbutowice, Nierodzim, Dolne Bładnice, Dolne i Górne Kozakowice, Godziszów, Kisielów, Łączka, Wilamowice, Iskrzyczyn, Dębowiec, Hermanice, Kostkowice; Bernard Glücksmann, handlarz bydła w Skoczowie, w gminach: Wiślica, Kiczycze, Kowale, Roztropice, Pierściec, Bilowicko, Wieszcza, Łazy, Simoradz, Mędzywiecie; Michał Szarek, handlarz bydła w Belsku, w gminach: Belsko, Stare Belsko, Bystra, Dolne i Górne Międzyrzecze, Wapienica, Jasienica, Jaworze, Aleksandrowice, Kamienica, Mikuszowice, Komorowice śl.; Karol Frischler, rzeźnik i handlarz bydła w Zabrzegu, w gminach: Zabrzeg, Czechowice, Dziedzice, Bronów, Ligota, Mażanowice; Antoni Arkularz, rzeźnik w Strumieniu, w gminach: Strumień, Zbytków, Frelichów, Zarzecze, Zabłocie, Chybi, Pruchna, Drogomyśl, Zaborze, Ochaby, Ilownica, Landek, Rudzica, Mnich, Bonków; dr. Alojzy Dressler, weterynarz we Frysztacie, w gminach: Wielkie i Małe Końcycze, Zebrzydowice, Piotrowice, Markłowice, Piersna, Zawada, Dzieńmorowice, Frysztat, Stare Miasto, Darków, Raj, Kaczyce, Karwina, Stonawa, Łąki, Olbrachcice, Górna, Dolna i Średnia Sucha; Ryszard Sonnenschein, weterynarz w Szonychlu-Boguminie, w gminach: Dąbrowa, Orłowa, Łazy, Poręba, Polska i Niemiecka Lutynia, Pietwałd, Wierzbica, Pułków, Rychwałd, Zabłocie, Skrzeczów, Wierzniowice, Szonyhel, Bogumin; Adolf Mitura, weterynarz w Pol. Ostrawie, w gminach: Pol. Ostrawa, Muglinów, Gruszów, Hermanice, Michałkowice, Małe Końcycze, Pietwałd, Radwanice; Józef Lyczka, ekonom w Racimowie, w gminach: Racimów, Rzepiszcz, Rakowiec, Wielkie Końcycze; Franciszek Fojtik, rzeźnik w G. Datyniach, w gminach: Górne Datynie, Bartowice, Szonów; Izidor Waloszek, rolnik w Żermanicach, w gminach: Żermanice, G. Błędowice, Średnie Błędowice, Więctowice; Franciszek Jeż, rolnik w Siedliszczach, w gminach: Siedliszcze, Bruzowice, Kaniowice, Leskowice, Frydek, Nowe Dwory, Stare Miasto; Rafał Firla, właściciel gruntu i przełożony gminy w Wojkowicach, w gminach: Wojkowice, Październa, Dobracice; Franciszek Nohel, właściciel gruntu w Noszowicach, w gminach: Noszowice, Dolna Ligota, Dobra, Skalica; Jan Carbol, właściciel gruntu w Prażmie, w gmi-

nach: Prażma, Morawka, Raszkowice, Górna Ligota; Karol Neumann, ekonom w Lubnie, w gminach: Lubno, Stare Hamry, Nowa Wieś, Malenowice, Krasna, Janowice, Pržno, Baszka.

Do uwagi.

Niechaj nikt w domu złota nie trzyma! Złoto w monecie państwowej (dziesięcio-, dwudziesto-, stokoronówki) ma być przechowane w czasach wojny w skarbie metali austro-węgierskiego banku. Nakłada się karę, jeżeli za krajową złotą monetę kto więcej płaci od nominalnej wartości. Państwu wyświadcza się usługę, jeżeli do austro-węgierskiego banku wpływa złoto, za które w zamian mogą być wydane banknoty.

Również złoto niezamienione na monetę jak dukaty, także obce złote monety należy złożyć w austro-węgierskim banku, albo w państwowym urzędzie wymiany. W wielu rodzinach znajdują się stare, dawno nienoszone złote łańcuchy, pierścienie, połamane biżuterie i t. p. Spełnia się czyn patriotyczny, jeżeli się je odda do urzędu wymiany, który większą da zapłatę, jak przed i po wojnie.

Nie powinno się chować i gromadzić srebra i monety zdawkowej; za pieniądź srebrny, nikłowy lub z brązu nie można więcej kupić jak za banknoty. Kto odciąga srebrną i zdawkową monetę z obiegu, sobie nie pomaga a szkodzi drugim, bo zabraknie drobnej monety w handlu, jeżeli za tym przykładem pójdzie ich dużo. Bó właściwie braku nie powinno być, gdyż dosyć drobnej monety zostało wybitej.

Niech nikt nie chowa banknotów po szafach i kasach, bo w ten sposób odciąga się je od obiegu a samemu traci się procent. Kto wolno rozporządza pieniędzami, niech kupuje za nie obligacje pożyczki wojennej, które 6% przynoszą, albo niech je powierzy kasom oszczędności lub bankom, które procenta dają a banknotów pożytecznie użyją. Każdy może je z powrotem odebrać, kiedy zechce i punktualnie zostaną one wypłacone.

Niechaj wszyscy kupują i subskrybują pożyczkę wojenną tyle i tak często, jak tylko można. Ułatwia się przez to prowadzenie wojny i oddaje przynajmniej swój pieniądź ojczyźnie do rozporządzenia, jeżeli nie może jej ramieniem służyć. Każda udana pożyczka wojenna, jest jedną wygraną bitwą, bo daje środki do prowadzenia wojny aż do zwycięskiego końca i pokazuje nieprzyjacielowi, że narody Austrii nie wzruszenie wierzą w szczęśliwy wynik wojny.

Nie zapominajcie o składkach na „Czerwony Krzyż“!

Bank oszczędności i zaliczek Czytelni ewang. w Cieszynie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

przyjmuje od członków i nieczłonków **wkładki na oszczędność** do oprocentowania i płaci od **4¹/₂%** rocznie. Pożyczki daje Bank na umiarkowany procent. — Godziny urzędowe nich **4¹/₂%** w środę i sobotę od godziny 9. do 12. przed południem i od 1¹/₂. do 3. po południu w lokalu Czytelni ewangelickiej w Cieszynie, na Wyższej bramie, przy ulicy Prutka.

Zarząd

Ks. Jerzy Rusnok, na em., Jan Wojnar, Artur Gabryś, Jan Buzek, Dr. Ernest Könlg.

Wiel. Pan ks. Paweł Broda,
proboszcz. i konsenior
Goeszów.

Nowy Czas

Pismo polityczne i ewangelicko-kościelne.

„Nowy Czas“ wychodzi każdą niedzielę.
Korespondencje i artykuły nadsyłać na-
leży wprost do redakcji w Cieszynie, albo do
Banku Czytelni ewang.

Ogłoszenia zamawiać można w admini-
stracji w Cieszynie albo w księgarni Meyera i
Raschki, albo u p. Buzka, kupca na Wyższej
Bramie w Cieszynie.

Założyciel:

ś. p. ks. superintendent dr. Teodor Haase.

Organ

towarzystwa ewangelików śląskich.

Przedpłata catoroczna wynosi 6 K, pół
roczna 3 K; ogłoszenia po 12 h od wiersza
drobnego, w razie kilkorazowego umieszczenia
25% rabatu. Ogłoszenia ćwierć-, pół- i cato-
roczne według osobnej umowy.

Przedpłatę uskutecznić można w admini-
stracji w Cieszynie albo u p. Buzka w Cieszynie
albo czekiem pocztowym Nr. 115.319.

Reklamacje nieopieczętowane wolne są od
opłaty pocztowej.

Nr. 5.

Cieszyn, 4. lutego 1917.

Rocznik 41.

Od Redakcji.

Wszystkim Szan. Abonentom za przysła-
nie nam prenumeraty na dołączone чеки na-
sze serdeczne dzięki. Upraszamy tych Szan.
Abonentów, którzy tego jeszcze nie zrobili,
żeby to rychło uczynić zechcieli, jakoteż i na
odcinkach czeków względnie przekazach po-
cztowych dokładny swój adres i numer domu
wypisali, żeby było widocznem, od kogo pie-
niądze i pod którym adresem gazeta wysyłana
być ma.

Ustawa o ochronie lokatorów.

W dzienniku ustaw państwa ukazało się w dniu
28. stycznia 1916 bardzo ważne rozporządzenie całego
ministerstwa, mające na celu z jednej strony ochronę
lokatorów przed nieuzasadnionem podwyższaniem
czynszu najmu oraz przed nieuzasadnionem wy-
powiedzeniem mieszkania, z drugiej zaś zabezpieczające
także właściciela domu przed ewentualnymi próbami
ucisku lub wyzysku ze strony wierzycieli hipote-
cznych.

Sześćdziesiąt ośm lat rządów Franciszka Józefa I.

(Dokończenie.)

Ostatnie lata życia cesarza, aż do wypadku wiel-
kiej wojny, upłynęły stosunkowo spokojnie. Jedynie
aneksja Bośni i Hercegowiny spowodowała silne
naprężenie w świecie dyplomatycznym i wywołała
gwałtowną agitację antyaustriacką w Serbii. Ponie-
waż zaś i Rosya zerwała wówczas układ bałkański,
zawarty jeszcze za czasów ministerstwa hr. Gołu-
chowskiego, wojna wydawała się nieuniknioną. Pra-
gnęły jej zresztą bardzo poważne czynniki w Austrii,
które sądziły, że nieustanny nacisk Rosyi staje się
dla monarchii niebezpiecznym i upokarzającym. Ce-
sarz jednakże chciał uniknąć krwawego konfliktu i
nadał polityce państwowej kierunek pojednawczy, tak,
że na razie grożąca burza została zażegnana. Nie na
długo jednak.

Nowa ustawa wchodzi w życie natychmiast a
ma obowiązywać do końca roku 1918.

Należy poznać ją dokładnie, bo postanowienia
te, regulujące stosunki najmu, dotyczą żywotnych in-
teresów szerokich kół lokatorów w całym państwie.

Ochrona lokatorów.

Ustawa ma na celu ochronę lokatorów, zajmu-
jących mieszkania średnie i małe: postanawia miano-
wić, że właścicielom domów nie wolno bez słu-
snych, w ustawie wyliczonych powodów, podwyż-
szać lokatorom czynszu najmu za mieszkania, za które
czynsz dotychczas uiszczany nie przekraczał kwoty
2500 K, 2000 K, 1500 K i 1000 K. Mieszkania droż-
sze nie są objęte ochroną, bo, zdaniem ustawodawcy,
wielkich mieszkań nie brak i zamożni najemcy
potrafią się sami bronić.

Wysokość maksymalna czynszu najmu, uprawnia-
jącego lokatora do ustawowej ochrony, zależy od
tego, do której klasy dodatku aktywalnego urzędni-
ków państwowych dane miasto należy.

Ta sama ochrona należy się również najemcom
lokalów na cele handlowo-przemysłowe (sklepy, pra-
cownie), przyczem zależnie od klasy miasta maksy-
malny czynsz ustanowiony został w wysokości 1700,

Strasliwa tragedia sarajewska była ciężkim cio-
sem dla sędziwego monarchy, pozbawiając go do-
świadczanego pomocnika w rządach i następcy tronu.
Następstwa zamordowania arcyksięcia Franciszka Fer-
dynanda są powszechnie znane. Mimo najbardziej
pokojuowego usposobienia był teraz zmuszony roz-
począć największą wojnę, jaką dzieje Europy znały
— której końca nie dożył.

W ciągu swego długoletniego żywota oglądał
cesarz wszystkie ewolucje techniczne, przemysłowe
i gospodarcze, które Europa przeżyła. Za jego pano-
wania nastąpiła niemal rewolucyjna przemiana środ-
ków komunikacyjnych. Gdy wstępował na tron,
staroświeckie ciężkie omnibusy krążyły po gościńcach
państwa, które jest dziś pokryte gęstą siecią dróg że-
laznych, poruszanych parą i elektrycznością. Dwa dni
najmniej trwała podróż z Wiednia do Krakowa, którą
dziś przebywa pociąg pociąg w ciągu 7 godzin.
Pierwszą też koncesję na kolej żelazną on wydał i
jego imię nosi jeden z dworców wiedeńskich. Był też

1400, 1100 i 800 koron. Droższe lokale nie są objęte postanowieniami ustawy.

Zasada, że czynszu najmu za średnie i małe pomieszkania podwyższać nie wolno, dopuszcza wyjątki tylko o tyle, o ile podwyżka da się uzasadnić zwiększonymi rocznymi kosztami administracji i konserwacji, zwiększeniem danin publicznych z domu lub stopy procentowej. Ale względem rodzin osób zmobilizowanych lub powołanych do świadczeń wojennych podwyżka czynszu wogóle nie jest dopuszczalna, jeżeli te osoby otrzymują zapomogę państwową na mieszkanie.

Wysokość maksymalna czynszu ustala się w tej sumie, jaką płacił ostatni lokator w chwili wejścia w życie ustawy. O ile ten lokator dobrowolnie zgodził się na podwyżkę czynszu, wolno mu w przeciągu roku zażądać zwrotu całej dobrowolnie uiszczonej nadwyżki wraz z procentami. Zrzeczenie się tego zwrotu w drodze umowy jest wykluczone. Podwyższenie czynszu najmu, ułożone jeszcze przed wejściem w życie tej ustawy, nie podlega oczywiście jej postanowieniom.

Ustawa jednak idzie jeszcze dalej w ochronie lokatora: mianowicie ogranicza właściciela domu w prawie wypowiedzenia i przyznaje mu je tylko w wypadkach uzasadnionych: t. j. gdy lokator nie płaci czynszu w umówionym terminie, wzbrania się uznać uzasadnioną podwyżkę, zachowuje się w sposób uprzykrzający pobyt innym lokatorom i t. d.

Urzędy dla spraw najmu.

W myśl omawianej ustawy w miastach z własnym statutem oraz w miastach z ludnością powyżej 20.000 głów — mają być utworzone urzędy dla spraw najmu. W mniejszych gminach mogą takowe także powstać, o ile w tej mierze zapadnie uchwała rady miejskiej.

»Urząd dla spraw najmu rozstrzyga na wniosek najmodawcy lub najmobiorecy, oraz na wniosek sądu, czy wypowiedzenie najmu lub podwyżka czynszu są uzasadnione. Gdzie niema »urzędu dla spraw najmu«, tam w drodze postępowania bezspornego orze-

ka sąd powiatowy po wysłuchaniu osób, znających stosunki lokalne.

Przewodniczącego i zastępcę jego mianuje starosta; resztę członków, w połowie z pośród właścicieli domów, w połowie z pośród lokatorów — powołuje odnośny burmistrz miasta. Przewodniczący i jego zastępca powinni mieć uzdolnienie do państwowej służby conceptowej lub sędziowskiej.

Orzeczenia Urzędu zapadają po publicznej, ustnej rozprawie uchwałą większości w senatach, złożonych z przewodniczącego i dwu ławników z pośród grona lokatorów i właścicieli domów.

Urząd dla spraw najmu może wdrażać wszelkie potrzebne dochodzenia i powoływać świadków.

Nieprawdziwe zeznania karane będą przez starostwo grzywnami do 5000 K lub aresztem do 6 miesięcy.

Ochrona dłużnika hipotecznego.

Skoro ustawa ogranicza właścicieli domów w prawie podwyższenia czynszów, to słusznym jest, że ochrania również dłużnika hipotecznego przed nieuzasadnioną podwyżką stopy procentowej.

Właściciele domów znajdują ochronę nawet w wypadkach, w których dotychczasowe postanowienia moratoryjne nie zapewniały dłużnikowi hipotecznemu ulg. Sędzia może, w uwzględnieniu gospodarczej sytuacji dłużnika, zwolnić go od obowiązku spłaty kapitału aż do końca roku 1918, nawet gdy umowa została zawarta po 31. lipca 1914 r.

Dział polityczny.

Dalsze prowadzenie wojny ze wzmożoną siłą.

Z powodu brutalnego odrzucenia propozycji pokojowej państw centralnych przez wrogów i z uwagi na wynikłą stąd konieczność dalszego prowadzenia wojny ze wzmożoną siłą, postanowił rząd austro-węgierski w porozumieniu z gabinetem berlińskim

zawsze protektorem technicznej wiedzy i hojnie wspierał wszystkie usiłowania, zmierzające do wprowadzenia nowych urządzeń technicznych. W roku 1869 odbył podróż do Afryki na otwarcie kanału sueskiego, a w roku 1873 zainaugurował powszechną wystawę wiedeńską, z której powstała słynna Rotunda na Praterze. Wogóle interesował się żywo ruchem umysłowym i był czynnym i gorliwym protektorem nauki i sztuk pięknych. Zwiedzał chętnie i z przyjemnością wystawy obrazów w Wiedniu, umiał dzieła sztuki należycie oceniać i nieustannie wzbogacał swoje galerie obrazów.

Najwięcej jednak zawdzięcza mu Wiedeń, który nie tylko obdarzył obszernymi placami i ogrodami, będącymi dotąd własnością korony, ale ozdobił miasto całym szeregiem monumentalnych budowli, jak oba muzea, dwa nadworne teatry i nowe wspaniałe skrzydło starego Burgu. Jego też sumptem stanęły pomniki arcyksięcia Karola, ks. Eugeniusza sabaudzkiego, Maryi Teresy, Tegetthoffa i wiele innych.

W pożyciu rodzinnym doznał okrutnych uderzeń losu. W roku 1867 jego ukochany brat Maksymilian, cesarz Meksyku, został rozstrzelany w Queretaro przez rewolucyjne wojska Juaresa.

W roku 1889 zginął wśród tragicznych okoliczności syn i następca tronu arcyksiążę Rudolf, w pięć

lat potem umarł śmiercią gwałtowną skutkiem upadku z konia stryj cesarski arcyksiążę Wilhelm. Arcyksiążę Jan Toskański, pod przybranym nazwiskiem Jana Ortha przepadł bez wieści. Miare nieść śmierć dopełniła straszna śmierć cesarzowej Elżbiety, zamordowanej w Genewie 10. września 1898 r.

Zył i przeżył wiele. Albowiem nie różami miał drogę usłaną. Tuż od zabaw i nauki oderwany do władania Austrią i to w chwilach dla monarchii przełomowych, przecież przeprowadził nawę państwową po przez liczne rafa na spokojne tonie życia konstytucyjnego, potrafił doskonale odczuć i zastanawiać się do wymagań chwili dziejowej. Młodzieniec niedawno przed wstąpieniem na tron pobierający lekcje o rewolucji francuskiej i o konstytucji angielskiej, potrafił w stary absolutystyczny organizm państwowy tchnąć nowe życie konstytucyjne, stać się kierownikiem rządów parlamentarnych i zwolennikiem jak najszerzego ich zastosowania, jak to okazał przy zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania. W młodości już zaprawiony do systematycznej pracy, wzorem swojego dziadka, cesarza Franciszka, bardzo gorliwie zajmował się wszystkim, co jego państwa dotyczyło. Już też w latach młodości zwracał na siebie uwagę wszystkich, którzy się z nim zetknęli, jakąś dziwną i powagą, dostojeństwem bijącym

podjąć od dnia 1. lutego b. r. wojnę łodziami podwodnymi w zaostrej formie i niedopuszczyć do żadnej komunikacji morskiej w obrębie oznaczonych obszarów zamknięcia wokół Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch, tudzież we wschodniej części morza Śródziemnego.

Wojna.

O ostatnich zajściach na terenach wojny podajemy następujące komunikaty urzędowe:

Dnia 29. stycznia:

Wschodni teren wojny: W odcinku Meštanesti zachowywał się nieprzyjaciół wczoraj spokojnie. Dzisiaj rano podjął na nowo atak, ale został wśród ciężkich strat odrzucony.

Nad Złotą Lipą wczoraj przed południem zaatakowali Rosjanie znacznymi siłami turecki 15. korpus. Dzielne wojska tureckie odrzuciły wśród zaciętych walk nieprzyjaciela i dotarły w pościgu aż do drugich linii rosyjskich pozycji. Przyprowadziły one licznych jeńców.

Zresztą nic ważnego.

Włoski teren wojny: W odcinku na wschód od jeziora Doberdo przeprowadził oddział pułku piechoty nr. 91 z udałego nocnego przedsięwzięcia 31 wziętych do niewoli Włochów. Działalność artylerii jest na ogół mierna. Tylko między jeziorem Garda i doliną Adygi kierował nieprzyjaciół od czasu do czasu żywszy ogień na nasze miejscowości.

Dnia 30. stycznia:

Południowy teren wojny: Przedsięwzięcia naszych wojsk w Goryckiem były znowu uwieńczone skutkiem. Koło Kostanjevicy wtargnęły oddziały pułku piechoty nr. 71 do nieprzyjacielskich pozycji, pokonały kilka włoskich kompanii, zniszczyły okopy i powróciły z 6 oficerami i 140 żołnierzami jako jeńcami oraz z dwoma zdobytymi karabinami maszynowymi. Na wschód od Vertojby przyprowadziły oddziały c. k. pułku piechoty pospolitego ruszenia nr. 2 z podobnego przedsięwzięcia 27 jeńców i dwa karabiny maszynowe.

Nasze miejscowości między jeziorem Garda a doliną Adygi także wczoraj znajdowały się w ogniu.

Wielka główna kwatera niemiecka d. 29. stycznia ogłasza:

Zachodni teren wojny. Grupa wojsk ks. Ruprechta bawarskiego: Na północ od Armentieres zaatakowali Anglicy w trzech falach pozycje bawarskiego pułku piechoty nr. 23, który odparł nieprzyjaciela ze stratami.

Na zachód od Fromelles, na wschód od Neuville Saint Vaast, na północnym brzegu Ancre i na północ od Viseur Aisne spełzły przedsięwzięcia nieprzyjacielskich oddziałów lotnych bez skutku.

Na południowy zachód od Le Transloy zniesiono angielski posterunek.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu:

Na zachodnim brzegu Mozy panowała przez dzień żywa działalność bojowa. Rano usiłowali Francuzi bez przygotowania ogniowego niespodziewanie przedrzeć się ku zdobytym przez nas dnia 25. b. m. pozycjom na wzgórzu 304. W naszym, natychmiast podjętym ogniu, cofnęli się oni z powrotem. Od południa rozwinięto na nasze okopy silną działalność działową. Po gwałtownych falach ogniowych nastąpiły jeszcze trzy francuskie ataki, które bez skutku się załamały. Dzielne westfalskie pułki piechoty nr. 13 i 15 oraz badeński pułk rezerwowy piechoty nr. 109 utrzymały się, zacięcie broniąc zdobyty teren, przyczem Francuzi mimo wielkich strat w ludziach i amunicji nie zdołali odebrać ani piędy ziemi.

W Wogezach oddał atak wywiadowczy w nasze ręce dziewięciu jeńców.

Po silnem przygotowaniu ogniem wtargnęły na Hartmannsweilerkopf wojska atakowe wirttembergskiego pułku piechoty obrony kraj. nr. 124 do francuskich okopów i powróciły z 35 jeńcami i jednym karabinem maszynowym.

Wschodni teren wojny: Front wojsk. gen. marszałka poln. ks. Leopolda bawarskiego. Nad Aą niepogoda i śnieżyca ograniczała działalność bojową. Zasłużone tureckie wojska piętnastego korpusu odrzuciły nad Złotą Lipą rosyjskie ataki, które Rosjanie po gwałtownym ogniu wielkimi masami wykonali. W jednym miejscu szybkie przeciwuderzenie doprowadziło w pościgu do wzięcia nieprzyjacielowi pewnej liczby jeńców. Niemieckie wojska atakowe nad

z jego oblicza. W pierwszych latach rządów, mniej doświadczony, dawał sobą więcej kierować — pod wpływem jednak nieszczęść, jakie na państwo spadły — umysł jego dojrzał — zobaczył wszystkie braki ustroju państwowego i starał się je stopniowo uzupełniać.

Umysł to był jasny, nie bez połotu, trzeźwo jednakże patrzący na wszystkie sprawy i niedający się pomysłom pociągnąć, które nie mogłyby być zrealizowane. Tak n. p. było w sprawie związku niemieckiego, w której mimo daleko idących planów Schmerlinga nie dało się w kierunku przez tego ministra wskazywanym do udziału nakłonić. Obdarzony natomiast dużą dozą praktyczności, nie dał się powodować doktrynom, a starał się zawsze na własne oczy oglądać i zbadać skuteczność swych zarządzeń. Stąd to wypracowanie i osobiste poprawki cesarskie na rozlicznych referatach ministeryalnych, stąd dokładne badanie każdej ważniejszej sprawy — stąd zwykłe przewodniczenia w Radzie ministeryalnej, wielkie zainteresowanie i współdziałanie z pracami parlamentu, stąd wreszcie te liczne i gęste podróże po całym państwie, z których ostatnia przedsięwzięta była w lecie 1900 do świeżo przyłączonej do monarchii Bośni a dokonana była wśród warunków dla osoby sędziwego monarchy bardzo ciężkich.

Jedną z najulubieńszych dla cesarza dziedzin była armia, wśród której otrzymał chrzest bojowy pod Santa Lucia i na której czele wkroczył do węgierskiego Raabu; niemal też do ostatniej chwili brał udział we wszystkich jej większych manewrach. Po ciężkich przejściach wojennych na początku jego rządów umiłował cesarz pokój — dobroczynny dla rozwoju wewnętrznego państwa, mimo też dużej sprawności bojowej swojej armii przecież zawsze unikał wszelkich starć zbrojnych.

W ciągu swych długich rządów odbierał liczne dowody uznania za swą pracę u obcych, nawet wrogów, wyrażających się zawsze z wielką czcią o cesarzu Franciszku Józefie, odbierał też liczne hołdy wdzięczności i dowody przywiązania od swych poddanych. Kilkakrotne jubileusze jego najpierw dwudziestopięcioletnich, następnie pięćdziesięcioletnich, wreszcie sześćdziesięcioletnich rządów dawały pożądaną sposobność do zademonstrowania gorących uczuć, jakie żywili wdzięczni za ojcowski kierunek rządów poddani.

Z nim umarł główny i prawdziwy twórca nowożytnej, konstytucyjnej i parlamentarnej Austrii, któremu monarchia zawdzięcza konsolidację swoich wewnętrznych stosunków we wszystkich kierunkach.

Narajówką sprowadziły z rosyjskich pozycji dzie-
więciu jeńców. Front wojsk gen. pułkownika arcy-
księcia Józefa: W odcinku Mesticanesti nieprzyjacieli
utrzymywał w nocy silny ogień. Dwa ataki Rosyan
spęzły na niczem. Z grupy wojsk gen. marszałka
poln. Mackensena i frontu macedońskiego niema nic
ważnego do doniesienia. W walkach dnia 28. b. m.
na zachodnim brzegu Mozy według doniesienia ge-
nerała piechoty Francona nieprzyjacieli podjął w czasie
od g. 8. przed poł. do 4. po poł. cztery ataki. Wszys-
kie stanowiska utrzymano. Nieprzyjacieli poniosł
ciężkie i krwawe straty. Straty nasze nieznacne.
Uspokojenie wojsk wyborne.

Dnia 30. stycznia:

Zachodni teren wojny: Grupa wojsk ba-
warskiego następcy tronu gen. marszałka polnego
Ruprechta:

Na froncie Artois w kilku miejscach utarczki
wywiadowców. Między Ancre i Somną od czasu do
czasu silna walka artylerii.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu:

Wieczorne ataki Francuzów na wzgórze 304 po-
zostały bez skutku.

Wschodni teren wojny: Między morzami
Bałtyckim i Czarnym nie było żadnych ważnych
wydarzeń.

Macedoński teren wojny: W łuku Cerny
i w dolinie Strumy starcia z oddziałami wywiadow-
ców.

Wiadomości ze świata.

Wiedeń. (Notyfikacja wstąpienia na
tron cesarza Karola.) »Voss. Zeitung« donosi:
Jak się dowiadujemy, wstąpienie na tron cesarza Ka-
rola I. będzie notyfikowane państwowym sprzymierzo-
nym, zaprzyjaźnionym i neutralnym w zwykły spo-
sób, za pośrednictwem specjalnych misji. Wyjadą
one w najbliższym tygodniu. W skład misji, która
ma notyfikować wstąpienie na tron cesarzowi Wil-
helmowi, wchodzi: arcyksiążę Maksymilian, brat ce-
sarza, kapitan gwardii hr. Lonyay i radca poselstwa
hr. Konstanty Deym. Nadto w orszaku arcyksięcia
znajdować się będą: starszy ochmistrz dworu hrabia
Ceschi i szambelan służbowy hr. Consolati. Misja
ta przybyła dnia 31. z. m. do niemieckiej głównej
wojennej kwatery.

Wiedeń. (Cesarz Karol u króla bułgar-
skiego.) Cesarz w powrocie z miejsca pobytu nie-
mieckiej wielkiej głównej kwatery, wieczorem dnia
26. z. m., złożył w Piszczanach bawiącemu tam kró-
lowi Ferdynandowi bułgarskiemu odwiedziny i przy
tej sposobności wręczył królowi austro-węgierską
laskę marszałkowską.

Wiedeń. (Sympatya cesarza Karola dla
narodu polskiego.) Na ostatniej audyencji spe-
cialnej, udzielonej przez cesarza Karola polskim człon-
kom austriackiej Izby panów z dawniejszym mini-
strem spraw zewnętrznych, hr. Gołuchowskim na
czele, monarcha znów wyraził swe najgorętsze sym-
patye dla narodu polskiego i polecił hr. Gołuchow-
skiemu podać to do wiadomości Koła polskiego.

Wiedeń. (Karty naftowe w Wiedniu.) Z
dnem 4. lutego zostaną w Wiedniu zaprowadzone
karty naftowe. Opiewają one na 1 litr, pół litra i ćwierć
litra tygodniowo. A mianowicie na cele oświetlenia
klatki schodowej, lub lokalu przedsiębiorstwa, lub
wreszcie mieszkania robotnika pracującego w domu
— przynajmniej 1 litr nafty tygodniowo. Dla mie-

szkań, bez względu na ich wielkość i liczbę poko-
jów, wyznacza się pół litra nafty tygodniowo. Sub-
lokatorzy, bez względu na ilość zajmowanych ubika-
cji, otrzymają tylko ćwierć litra nafty na tydzień. Dla
pokojów służby, dla piwnic i t. p. nie wyznacza się
wcale nafty; służbodawcy winni z przyznanego im
dla własnego mieszkania pół litra nafty oświetlać u-
bikacje, zajęte przez służbę, lub starać się o inne
oświetlenie.

Sarajewo. (Śmierć milionerki z głodu!)
W Sarajewie zmarła przed kilku dniami w wieku 72
lat milionerka Anna Dugonic. Ciało jej znaleziono w
zamkniętym mieszkaniu, w którym od szeregu lat
mieszkała, słynąc wokoło ze skąpstwa i chciwości.
Sekcja wykazała, że powodem śmierci był głód. Po-
nieważ zmarła nie pozostawiła żadnej rodziny, cały
jej majątek, wynoszący 3 miliony, przechodzi na
własność gminy.

Berlin. (Zajęte obszary z początkiem r.
1917.) Biuro Wolffa ogłasza: Z początkiem r. 1917
było przez nas obsadzonych: w Belgii 29.000 klm.
kwadr., we Francji 22.310, podczas gdy z ziemi nie-
mieckiej w rękach francuskich było 900 klm. W Ro-
syi było obsadzonych 280.450 klm., w Rumunii
100.000 podczas, gdy 28.231 klm. ziemi austro węg-
ierskiej znajdowało się w rękach rosyjskich. W Ser-
bii było obsadzonych przez nasze wojska 85.867 klm.
kwadr., w Czarnogórze 14.180, w Albanii 20.040.

Warszawa. (Telegram Tymcz. Rady Sta-
nu do ces. Wilhelma.) Rada Stanu wystosowała
do cesarza Wilhelma z okazji urodzin cesarza tele-
gram, w którym jest powiedziane: Oby wielkodu-
szna decyzja Waszej cesarskiej Mości szczęśliwie
się spełniła. Wasza cesarska Mość raczy przyjąć do
wiadomości wyrazy głębokiej wdzięczności za mani-
festację i zapowiedź z dnia 5. listopada 1916 r., którą
Wasza cesarska Mość w uznaniu celów wojennych,
popierających ludzkość, wraz z najwyższym wznio-
łym sprzymierzeńcem zagwarantował przywrócenie
państwa polskiego.

Kopenhaga. (Podwodny kurier dyplo-
matyczny.) W najbliższych dniach oczekują tu
przybycia hiszpańskiej łodzi podwodnej »Isaale Si-
vel«. — Łódź ta wypłynęła z Barcelony i wiezie dla
rządu duńskiego ważne papiery. Jak słychać, z ini-
cyatywy Hiszpanii państwa neutralne zorganizowały
regularną kuryerską służbę łodziami podwodnymi,
aby w ten sposób zabezpieczyć swą pocztę przed
plądrowaniem jej przez angielskie okręty wojenne.

Genewa. (Wilson za zwołaniem hags-
kiej konferencji pokojowej.) »Ewening
World« donosi: Najbliższy krok Wilsona będzie miał
na celu zwołanie hagskiej konferencji pokojowej.

Madryt. (Zamach na króla hiszpańskie-
go.) Według doniesienia dzienników usiłovali zbro-
dniarze koło Granady wykoleić pociąg królewski.
Nieszczęściu na czas zapobieżono. Dwie osoby uwię-
ziono. Podsekretarz stanu spraw wewnętrznych po-
twierdził wiadomość o próbie nowego zamachu.

Paryż. (Wilson wierzy w pokojowe dą-
żenia Niemiec.) »Petit Parisien« donosi z Wa-
szyngtonu: Wilson jest teraz przekonany, że rząd
i naród niemiecki szczerze pragną pokoju. Wilson
wie, że większość narodu amerykańskiego cierpi bar-
dzo wskutek wywołanej przez wojnę drożyzny i cho-
ciaż jego sympatye do koalicji są wielkie, jednak nie
chce już znosić większych cierpień. Prezydent wie-
rzy, że działa dla obecnych i przyszłych interesów
Ameryki i całej ludności, popierając pokój. Jest on
przekonany, że publiczność amerykańska stoi zwarta

z nim. Ta okoliczność i pragnienie zapośredniczenia pokoju będą wpływały na jego całą przyszłą politykę.

Wiadomości ze Śląska.

Cieszyn. (Nadanie tytułu radcy dworu.) Cesarz nadał zastępcy prezydenta sądu obwodowego Karolowi Andresowi z okazji przeniesienia go na własne żądanie w stan spoczynku tytuł radcy dworu.

Cieszyn. (Zgon.) W czwartek ub. tygodnia zmarł w Cieszynie 58-letni kupiec i właściciel kamienicy Maks. Mandl. Pogrzeb odbył się w piątek o godz. 2. po południu na izraelickim cmentarzu. — Zmarły był przeszło 30 lat kupcem w Cieszynie i jego sklep był znany szeroko w okolicy.

Cieszyn. (Odznaczenia.) Plutonowy Edward Szutka przy c. i k. ciężkim polnym pułku artylerii nr. 5, który przez kilka lat aż do ogólnej mobilizacji zatrudniony był jako zecer maszynowy w c. k. nadwornej drukarni p. Karola Prochaski, odznaczony został za waleczne zachowanie się wobec nieprzyjaciela brązowym medalem waleczności. — Inspektor policyjny Jan Brachaczek w Cieszynie odznaczony został przez cesarza złotym krzyżem zasługi na wstędze medalu waleczności.

Cieszyn. (Hotel »Zentralbahnhof«.) Pan Jan Sattler, restaurator na głównym dworcu kolejowym w Cieszynie, zakupił od wdowy po ś. p. In. Putschku hotel »Zentralbahnhof« i odrestaurował go całkowicie. Otwarcie nastąpiło dnia 2. b. m.

Cieszyn. (O otwarciu drugiego dworca kolejowego w Cieszynie) Jak wiadomo, dworzec kolejowy przy Bobrowce od samego początku wojny jest zamknięty dla publiczności. Wskutek tego na głównym dworcu panuje wciąż przepełnienie, zwłaszcza przy okienkach kasowych. Na ostatnim posiedzeniu gminnem burmistrz podał do wiadomości, że wniósł prośbę o otwarciu dworca nad Bobrowką i jest nadzieja, że prośba ta rychło odniesie pomyślny skutek.

Cieszyn. (Sprzedaż nasion jarzynowych.) Z polecenia urzędu żywnościowego, wiedeńska centrala środków spożywczych sprzedaje około 10 do 15 wagonów nasion jarzynowych, zakupionych za granicą, zbadanych przez c. k. stację kontrolną nasion. Sprzedaż dokona się po cenach i na warunkach, które ustali Urząd żywnościowy.

Cieszyn. (Rozporządzenie austriackiego Urzędu żywnościowego) zmienia rozporządzenie ministerjalne z 29. września z. r. co do uregulowania obrotu cukrem z buraków w ten sposób, że Urząd żywnościowy może ustanowić dla cukru, dostarczanego zarządowi armii, tudzież dla przemysłowców, przetwarzających cukier, inne ceny, niż ceny maksymalne, oznaczone w tem rozporządzeniu ministerjalnem dla krajów.

Cieszyn. (Oddawanie tłuszczu wieprzowego.) Obowiązek oddawania tłuszczów nie rozciąga się na wszystkie tłuszcze, lecz tylko na część tychże. Z tłuszczów surowych z bitych świń, których waga nie przekracza 60 kg, oddać należy 2 kg, przy wadze od 60 kg do 100 kg $3\frac{1}{2}$ kg, przy wadze od 100 kg do 150 kg 6 kg, przy wadze ponad 150 kg 10 kg. Jeżeli tłuszcz został już przetopiony na smalec, oddać należy zamiast 6 ilości surowego tłuszczu 5 ilości smalcu. Obowiązek ten rozciąga się na świnie zarzniete od d. 1. listopada 1916 r.

Cieszyn. (Wydawanie poświadczeń na pobór cukru i kawy.) Wydawanie poświadczeń

na pobór cukru i kawy, które odbywało się dotychczas w każdy poniedziałek z ważnością poświadczeń ośmiu tygodni, odbywać się będzie odtąd tylko raz na miesiąc, a mianowicie dla przemysłowców miasta Cieszyna w poniedziałek, dla przemysłowców z poza Cieszyna we środę po 20. każdego miesiąca w sali starego budynku szkoły realnej w Cieszynie, II. piętro. — Przypada dzień wydawania na święto, odbędzie się wydawanie w następny dzień roboczy. — W inne dni poświadczeń się nie wydaje. Poświadczenia wystawione będą odtąd na cały miesiąc, to jest z ważnością od pierwszego do ostatniego każdego miesiąca. Co do ilości, na jakie mają opiewać poświadczenia na pobór, rozstrzyga zebrana na powyższych dniach komisja przydzielająca cukier i kawę.

Cieszyn. (Ustalenie cen mąki.) Według rozporządzenia c. k. Prezydenta krajowego na Śląsku z dnia 28. listopada 1916 ustala się dla podrobnej sprzedaży mąki za kilogram następujące ceny maksymalne: 1. Pszena mąka do pieczenia K 120. Pszeniny grysik, pszena mąka śrutowa (chleb Grahama) 88 h. 3. Mąka do gotowania: a) pszena mąka do gotowania nr. 1 (dawn. typa nr. 2) 96 h; b) pszena mąka do gotowania nr. 2 (dawn. typa nr. 4) 65 h; c) jęczmienna mąka do gotowania 65 h. 4. Pszena mąka równa 58 h. 5. Mąka chlebowa: a) pszena mąka chlebowa 48 h; b) żytnia mąka równa 48 h; c) jęczmienna mąka chlebowa 48 h; d) owsiana mąka równa 48 h. 6. Grysik kukurudziany 84 h. 7. Mąka kukurydziana 46 h. 8. Mąka kukurydziana do karmy 58 h.

Frysztat. (Samobójstwo.) Niejaki Seidler z Frysztatu, z zawodu introligator, bawił przed 6 tygodniami na urlopie. Dnia 18. z. m. otwarto jego mieszkanie i znaleziono go tam martwego ze strzałem w ustach. Zastrzelił się on przed 6 tygodniami, a nikt o tem nie wiedział.

Górne Cierlicko. (Podwójny zamach samobójczy.) Niejaki Paweł Hrbaczek, liczący lat 37, człowiek żonaty i ojciec pięciorga dzieci, utrzymywał od dłuższego czasu stosunek miłosny z 20-letnią Krystyną Knirzek w Grodziszczu. Ponieważ stosunek ten był beznadziejny, wykluczający między nimi zawarcie małżeństwa, postanowili oboje odebrać sobie życie i w nocy z 18. na 19. z. m. napalili w piecu, a następnie zamknęli go, chcąc się udusić wydobywającymi się gazami. Piec jednak za mało kopcił i oboje szaleńców wyszło z tej samobójczej próby lekkim nadwężeniem żołądka.

Mosty przy Jabłonkowie. (Drugi tunel) został uroczystie otwarty dnia 25. z. m. przed południem w obecności zastępców rządu austriackiego i węgierskiego, generalnej inspekcji kolejowej, dyrekcyi kolei Północnej, dyrekcyi kolei koszycko-bogumińskiej i licznych wybitnych osobistości. Aktem tym został drugi tor kolei koszycko-bogumińskiej na przestrzeni austriackiej oficjalnie oddany do użytku publicznego.

Opawa. (Ukonstytuowanie śląskiego krajowego towarzystwa c. k. austriackiego funduszu dla wojennych wdów i sierot) pozostającego pod najwyższym protektorem Jego c. i k. Apostołskiej Mości Cesarza Karola I. i Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej Zyty. Posiedzenie zostało otwarte przez ekscelencyę hr. Wickenburga, który po serdecznych słowach przywitania obecnych, w jasny sposób wyjaśnił zamiary i cele zawiązującego się towarzystwa krajowego, przytaczając różne przykłady z innych krajów koronnych, zachęcając tem do rozwinięcia działalności w kraju. Głównie zaś na to

zwrócił uwagę, że towarzystwo ma zadanie uzupełnić akcję pieczy państwa, które w pierwszej linii obowiązane jest troszczyć się o pozostałych po naszych bohaterach poległych na polu chwały, indywidualizować działalność pieczy i propagować wdzięczności całej ludności dla poległych w spełnieniu swych obowiązków, przez wyteżoną pracę na rzecz wdów i sierot wojennych. Mowca wyjaśniał także ważność ubezpieczenia wojennego, przez którą ta dobrowolna samopomoc ludności idąca równoległe z państwową akcją pięknie już przyniosła rezultaty. Następnie dziękował mowca jego ekscelencyi prezydentowi krajowemu bar. Widmannowi i innym osobom za wyteżone poparcie wszelkich dążeń odnoszących się do funduszu dla wdów i sierot wojennych. Swoją mowę zakończył ekscel. hr. Wickenburg odczytaniem telegramu Jego c. i k. Wysokości Najjaśniejszego Pana Arcyksięcia Leopolda Salvatora. Przy następnym ukonstytuowaniu śląskiego krajowego towarzystwa weszło do zarządu 14 członków jako zastępców urzędów i korporacji i 17 dalszych członków wybranych przez aklamację. Jego eksc. marszałek krajowy hr. Larisch-Mönnich został wybrany wiceprezydentem i jej eksc. hr. Gabriela Thun Larisch wiceprezydentką. Przewodniczący wspominał ze słowami podziękowań o wielkich datkach na rzecz towarzystwa krajowego Ryszarda Neumanna, przemysłowca w Radwanic w sumie 160.000 K, dalej o datku 20.000 K, złożonego przez przewielebnego arcybiskupa z Wrocławia Dr. Bertrama, które to sumy razem z dawniejszymi darami wynoszą przeszło 200 000 K i stanowią sumę zakładową. Z zapalem przyjęto do wiadomości, że jego eksc. marsz. krajowy hr. Larisch-Mönnich ofiarował sumę 200.000 K na powyższy cel. Na koniec przeczytał przewodniczący treść hołdowniczego telegramu przesłanego najwyższemu protektorom Jego Cesarskiej Mości i Jej Cesarskiej Mości i tekst telegramu do najwyższego zastępcy protektora Jego Cesarskiej Wysokości Arcyksięcia Leopolda Salvatora. Z okrzykiem trzykrotnie z zapalem podniesionym »Niech żyją« Jego Ces. Mości Cesarz Karol I. i Jej Cesarska Mość Cesarzowa Zyta zakończono posiedzenie.

Mor. Ostrawa. (Zgon.) Dnia 27. z. m. zmarł w 61. roku życia po krótkiej chorobie centralny dyrektor witkowskich kopalń węgla w Mor. Ostrawie dr. August Fillunger. Zmarły był znany w dalszych kołach górnictwa ze swych prac i studyów naukowych. Przez długi czas należał do zastępstwa gminnego i miał wielkie zasługi o podniesienie dobrobytu gminy. Zwłoki zmarłego zostały dnia 31. z. m. przewiezione do Wiednia, gdzie pogrzeb odbył się dnia 1. b. m. na cmentarzu centralnym.

Mor. Ostrawa. (Zamach morderczy i samobójstwo.) Całe miasto nasze pozostaje pod silnem wrażeniem dramatu, jaki się rozegrał 26. z. m. w mieszkaniu śpiewaczki operetkowej tutejszego teatru miejskiego panny Berty Zierler. Rano tego dnia mianowicie dał do niej jej kochanek — Abraham Perlmutter — cztery strzały z rewolweru, raniąc ją bardzo ciężko, a następnie, dwoma dalszymi strzałami, usiłował odebrać sobie życie. Obie ofiary krwawego zajścia przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce sprawca zmarł skutkiem ran i upływu krwi. Również zmarła panna Zierler z powodu odniesionych ciężkich ran. O dalszych szczegółach tego zajścia dowiadujemy się, że żołnierz obrony kraj. Emil (Abraham) Perlmutter, liczący lat 24, syn zamożnej kupieckiej rodziny krakowskiej, był przed wstąpieniem do wojska urzędnikiem filii wiedeńskiego Związku bankowego w Pradze. Skutkiem odziedziczenia spadku po ciotce zna-

lazł się w doskonałych warunkach życiowych. Mając fundusze, stał się zapalonym wielbicielem teatru, a więcej jeszcze talentu panny Zierler, której zresztą nigdy wielbicieli nie brakowało. Perlmutter potrafił wkrótce pozyskać jej względy, zwłaszcza po zrobieniu propozycji małżeńskiej, którą jednak artystka odrzuciła, skutkiem czego później przychodziło między obojgiem do żywych starć i nieporozumień. W ostatnich nawet czasach zapalony i rozkochany adorator począł jej grozić zemstą, gróźb tych jednakże artystka nie brała wcale na seryo. Dnia 26. z. m. wieczorem panna Zierler występowała jeszcze w operetce »Księżniczka czardasza«, w tytułowej roli. Oklaskom i brawom nie było końca. W pierwszych rzędach krzesel na widowni siedział ponuro zachmurzony Perlmutter. W myśli jego powstawał już plan straszny. Ręka nerwowo ścisnęła rewolwer, przeznaczony do spełnienia strasznego czynu. Po przedstawieniu Perlmutter przybył do artystki za kulisy, gdzie znowu przyszło do gwałtownej utarczki. Oddaliwszy się z teatru, Perlmutter udał się na dworzec kolejowy, aby w sprawie służbowej pojechać do Ołomuńca. Ujechał jednakże zaledwie kilka stacy i wrócił, powziąwszy ostateczną decyzję, którą też wykonał.

Dział kościelny.

Studzy.

Gdy się zejda gospodynie ze wsi z sobą lub panie z miasta a wdawają się w rozmowę, zawsze ta rozmowa zejdzie na jeden temat, a zwłaszcza o sługach. Studzy odgrywają w życiu gospodarczem i domowem bardzo ważną rolę; reformator ich zalicza we wykładzie 4. prośby do chleba powszedniego; onych potrzeba, aby pomagali w gospodarstwie, wykonywali niższe i wyższe czynności; oni dobrze wiedzą, że bez nich sobie radzić nie można, dlatego sobie pozwalają na niejedne wybryki. Dobra czeladź stanowi dla gospodyni niebo, niedobra i leniwa czeladź zaś piekło, i rozumiemy, kiedy niejedna gospodyni oświadcza, że ją piekło minąć musi, bo go z czeladzią na ziemi dosyć miała.

Pod słońcem niemasz nic nowego, tak głosi mędrzec Pański, Salomon. Byli już od dawien dawna studzy dobrzy, co ich można było za wzór stawiać, aniołami domowymi nazywać, co im poruczono zarząd domu, wychowanie dzieci, a oni swe prace najwierniej wykonali, liczono ich za członków rodziny. A byli zaś od dawien dawna studzy niesumienni, odporni, nie znający posłuszeństwa i poszanowania dla gospodarzy, sprawiający im fraszunek wielki i zgryzoty bez końca.

Popatrzmy na dom Abrahama; tym domem zarządzał wierny, przywiązany sługa Eliezer, pochodzący z Damaszku; a dlatego był sługą dobrym, bo też w nieustawiającej żył społeczności z Bogiem swoim; nie zaniedbywał modlitwy, Boga prosił o powodzenie i Jemu też dziękował. A w domu Abrahama była też służebnica Agar, pochodząca z Egiptu, a tej nie możemy wystawić tak chwalebne świadectwa; lekceważyła sobie żonę Abrahama, nad nią się stawiała, wyśmiewała, a dlatego naostatek dom Abrahamów musiała opuścić; pod jednym więc namiotem tak różni od siebie studzy mieszkali; kto wiernie służył, pozostał, ale niewierny jest skazany na niesławę i utrapienie.

Na świecie zawsze się mieszały ludzie dobrzy i zli, był zawsze kłóć między pszenicą, jedni we

chwale wykonywali swe powołanie, drudzy je zaniebrywali; nie dziwujemy się tedy nad różnicami, które i pośród czeladzi panują; i oni są tylko częścią społeczności, a wiemy, że są bardziej narażeni na zepsucie i pokuszenia; między sobą się psują; izali trochę kwasu całe zaczynienie nie zakwasza? Jeden przewrotnik między służącymi może ich wielu na złe drogi sprowadzić. A czyli nie wiemy, jak wiele dorosłych ma w tem upodobanie, aby czeladź podbudzać przeciw gospodarzom, jak odmawiają i ganią a nie życzą, aby słudzy wiernie pracowali; nie braknie pokusicieli, co za pomocą czeladzi chcą okradać gospodarzy; podchlebiają, aby swe zyski z tego wyciągali.

Nowy testament mianuje nam też jednego pana, co miał bardzo dobre sługi, a to z tego powodu, bo on był dla tych sług bardzo dobrym panem i umiał się z nimi należycie obchodzić. Mamy tu na myśli onego pogańskiego setnika w mieście Kapernaum, co do Jezusa przychodzi i prosi o pomoc dla sługi swego chorego, a Jezus wysłuchiwa, powiada: Ja przyjdę i uzdrowię go. Ale to jest setnikowi za wiele, żeby się Jezus trudził do jego domu i rzecze: Panie! nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój; ale tylko rzecz słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój. Bomci i ja człowiek pod mocą innego, mający pod sobą żołnierze; i mówię temu: Idź, a idzie, a drugiemu: Przyjdź, a przychodzi, a słudze memu: Czyn to, a czyni. I zadziwił się Jezus i rzekł: Anim w Izraelu tak wielkiej wiary nie znalazł.

Są gospodarze, co jak długie lato, nie poślą swego sługi do kościoła; wymawiają się tem, że niema czasu, zawsze goście lub jakie zajęcie. Atoli skąd się ma wziąć u służącego wierność, uczciwość, posłuszeństwo, jak się go odwołuje od społeczności Boga? Z jakiego źródła ma czerpać wody żywota, gdy się mu zamknie źródło zbudowania Chrystusowego? Gdy lekarz chce amputować rękę lub nogę, to silno podwiąże miejsce, gdzie się ma uskutecznić amputacja, aby zastawić tok krwi, znieczulić ten członek cielesny, mający być oderwany. A tak też i gospodarze, odwołujący czeladź od pobożnej służby Bożej, znieczulają ją na objawy cnoty i wierności, podwiążąc wszystek rozwój pożądaną pobożności; gdzie słońce przestanie świecić na przestrzenie serca, tam doprawdy musi zapanować ciemność i marność światowa.

Setnik pogański idzie i stawia się u Jezusa za sługę swego, ciężko niemocnego, a większa część gospodarzy nie rozumie tej powinności, aby też u Boga się stawiać w prośbie i modlitwie za swe sługi a je polecać Jego prowadzeniu; Bóg w rządach swoich nie zapomina i tego najmniejszego, dlatego też i gospodarz nie ma zapomnieć i swego sługi domowego. Apostoł Paweł w liście swoim do Ef. 6, 5 nie tylko ma napomnienie do sług: Słudzy! posłuszni bądźcie panom wedle ciała; nie na oko służąc, jako ci, którzy się ludziom podobać chcą, ale jako słudzy Chrystusowi, czyniąc z duszy wolę Bożą; ale też ma i ważne słowo do panów i gospodarzy, kiedy powiada: A wy panowie! także się zachowajcie przeciwko nim, odpuszczając groźby, wiedząc, że i wy sami macie Pana w niebieszech, a względu na osoby u Niego nie macie.

Z kościoła i szkoły.

Bielsko. (Dar.) Hermina Hess rodzona Mehlo z Bielska, wdowa po ś. p. Gustawie Hess, byłym fabrykancie i kuratorze ewang. zboru w Białej, który testamentem zapisał znaczny legat na ewang. szkołę w Białej w wysokości 20.000 K, ofiarowała śląskiemu ewang. zakładowi sióstr w Bielsku, do którego fundatorów należał zmarły, 2000 K. Serdeczne dzięki za ochotną pamięć i ofiarność dla tego dobroczynnego zakładu naszego kościoła.

Biała. (Statystyka.) W roku upłynionym narodziło się w zborze 32 dzieci, między nimi 3 nieżywych, 26 ślubnych i 8 nieślubnych, 14 chłopców i 18 dziewcząt. Umarło osób 33, a to 11 męskich i 22 żeńskich. Do małżeństwa wygłoszonych było 19 par, a to 14 równego, 5 mieszanego wyznania. Ślubów było 15, zwłaszcza 10 równego i 5 mieszanego wyznania. Konfirmowano 61 dzieci: 31 chłopców i 30 dziewcząt. Komunikantów było 834, między nimi 16 chorych. Do ewang. kościoła przestąpiły 3 osoby, zaś z kościoła wystąpiły 4 osoby, które atoli nie należały do zboru. Liczba dusz wynosi 2875.

Suchodol. (Zgon.) Dnia 23. stycznia b. r. zmarł tutaj w 72. roku błogosławionego żywota swego p. Adolf Cichy, właściciel domu, kurator zboru, radca gminy, przewodniczący miejscowej rady szkolnej i przełożony kasy Raiffeisenowskiej. Zmarły pochodził z znanej rodziny śląskiej z Bobrku, której synowie zajęli poczesne stanowisko w społeczeństwie. Jeden z nich był nauczycielem w Ligotce Kam., drugi nauczycielem w Goleiszowie, później dzierżawcą dóbr i kuratorem w Jaworzu, przez niejaki czas posłem na sejm, trzeci także nauczycielem, później gospodarzem i kupcem w Suchodolu, czwarty urzędnikiem w Wieliczce a piąty w końcu właścicielem kopalni w Melbourne w Australii. Ś. p. Adolf Cichy był przy boku ojca swego, kuratora zboru suchodolskiego, kupcem, odznaczał się wielką rzetelnością i dobroczynnością i przyczynił się niemało do rozwoju swej gminy. Obywatele darzyli go swem zaufaniem i powierzyli jemu ważne urzędy, które w interesie kościoła, szkoły i gminy sumiennie sprawował. Cześć jego pamięci!

Wiedeń. (Przytułek dla żołnierzy.) W grudniu był udział żołnierzy w przytulku nader silny. Zwiedzało przytułek okragło 9000 żołnierzy. Nie tylko w niedzielę i święta, lecz też i wśród tygodnia liczono aż 300 uczestników. Dla niemieckich i węgierskich żołnierzy urządzono w święta godowe osobne uroczystości, które mimo to, że wszystko musiano bardzo skromnie urządzić, uczestnikom wiele radości sprawiły. Nabożeństwo godowe upięknili chór śpiewaków i orkiestra chrześc. Tow. młodych mężów pod batutą kapelmistrza Winslōwa.

Grac. (Ewang. pastoracya wojskowa.) Feldkurat ks. Mühlport, który miał pastoracyę wojskową wśród niem. żołnierzy stojących pod komendą wojskową w Gracu począwszy od stycznia r. 1915, został 20. grudnia minionego roku powołany do dywizji wiedeńskiej obrony krajowej w polu będącej. W czasie pobytu swego w Gracu rozwinął ks. Mühlport nader gorliwą czynność duszpasterską w szpitalach tamtejszych i wśród żołnierzy w koszarach będących. Następcą jego powołano feldkurata ks. Sygfryda Denzel, który był poprzednio wikaryuszem w Hallein. Tak samo nastąpiła zmiana w węgierskiej pastoracyi wojskowej. Węgierski feldkurat a. w. odszedł w pole a w jego miejsce wstąpił feldkurat von Meszko, który przybył z frontu, odznaczony będąc duchownym krzyżem zasługi 2. klasy, aby znów jak

dawniej w Gracu objął opiekę duchowną nad żołnierzami węgierskiej narodowości.

Karlsbad. (Powołanie.) Wikaryusz ks. dr. Erwin Schneider został w charakterze c. k. feldkurata do Wiednia powołany.

Neudek. (Wybór.) Wikaryuszem stacyi kaznodziejskiej w Platten-Neudek w Czechach został wybrany wikaryusz ks. Karol Frankendorfer z Jakoben na Bukowinie, skąd musiał jak inni bukowinacy duchowni umknąć przed Rosyanami.

Nowe Miasto nad T. (Zdjęcie dzwonów.) W Nowem Mieście n. T. w Czechach zdjęto z wieży kościoła ewang. 21. grudnia dzwony na cele patriotyczne. Urządzono poprzednio nabożeństwo pożegnane i zadzwoniono po raz ostatni dzwonami, po czym je w wieży rozbito. Waga dzwonów wynosiła 702 kg. Napisy na dzwonach były następujące: 1. na dzwonie exulantów: »Którzy siali ze łzami, żąć będą z wykrzykaniem! Łasce Pańskiej niech dzwonią w wdzięczności.« (Ps. 126 w 5.) Ofiarowały sąsiednie zbory na Śląsku, w których protestanci z Neustadt, gdy w r. 1650 i 1651 dla wiary wygnani zostali, znaleźli bratnie przyjęcie. 2. na dzwonie imienia Lutra: »Grodem nasz Bóg, orężem i obroną. Jemu na chwałę, na uwielbienie i na cześć dzwonic.« (Ps. 46.) Ofiarowały zbory z ojcystego kraju Lutra; na 3. dzwonie imienia Gustawa Adolfa: »Dobrze czyńcie! najwięcej domownikom wiary; mój głos głosi miłość w duchu Bożym!« (Gal. 6 w. 10.) Ofiarowało słow. Gustawa Adolfa. Wszystkie trzy dzwony pochodzą z odlewni Franc. Schillinga i Apolda z r. 1912.

Nadesłane.

C. k. pośrednictwo pracy dla inwalidów wojennych.

Wprowadzenie z powrotem inwalidów do życia zarobkowego należy do owych zadań państwa, które wynikły z wojny, oraz jej socjalnych i gospodarczych konsekwencji. Przeprowadzenie tego zadania rozpada się samo przez się na dwa, częściowo obok siebie kroczące, częściowo po sobie następujące okresy, a mianowicie: z jednej strony kuracja uzupełniająca, wyleczenie, wyszkolenie inwalidów, zaś z drugiej umieszczenie ich na posadach lub innego rodzaju zaopatrzenie. Kurację uzupełniającą, wyleczenie i wyszkolenie przeprowadzają pod kierownictwem Ministerstwa spraw wewnętrznych »Komisje krajowe dla powracających żołnierzy«, do umieszczenia inwalidów na odpowiednich posadach i w zajęciach powołało Ministerstwo spraw wewnętrznych do życia specjalny państwowy aparat administracyjny a mianowicie »C. k. pośrednictwo pracy dla inwalidów wojennych«. Biuro pracy przeznaczone dla inwalidów wojennych nie może pracować w podobny sposób, jak fachowe biura pracy dla robotników, zdolnych do każdego zarobku, lub humanitarne biura pracy. Tak jak te, musi i ono mieć obszerny przegląd nad targiem pracy swego obszaru czynności, musi rozporządzać dokładną znajomością techniki pośrednictwa pracy, i ścisłą obiektywną łącznością z organizacjami pracodawców i robotników, prócz tego musi liczyć na intensywne współdziałanie lekarzy, jakoteż wiedzy technicznej i sztuki. Odnosnie do tego zorganizowano c. k. pośrednictwo pracy dla inwalidów wojennych, opierając się na publicznych biurach pracy, w krajach, w których się takie znajdują, i tylko tam, gdzie tego rodzaju miejsca nie istnieją, urządzono

osobne c. k. miejsca pośrednictwa. Przez ustanowienie w każdym kraju kuratorium, złożonego z pracodawców, robotników i fachowych uczonych, stworzono łączność między c. k. pośrednictwem pracy dla inwalidów wojennych a kołami w tej sprawie teoretycznie i praktycznie interesowanymi. Zaś przez ustanowienie lekarskiego i technicznego zawodowego organu doradczego przy każdym c. k. biurze pośrednictwa pracy umożliwiono inwalidom w stosunku do swych zdolności pracować w dawnym, lub w pokrewnym zawodzie pracy.

Jako kierownictwo c. k. pośrednictwa pracy funkcjonuje w każdym kraju koronnym osobne biuro krajowe c. k. pośrednictwa pracy dla inwalidów wojennych, składające się z biura prowadzącego agendy z wspomnianego już kuratorium i z osobnego instytutu, pośrednictwa pracy dla inwalidów wojennych. Tworzenie biur powiatowych c. k. pośrednictwa pracy dla inwalidów wojennych, opierających się na poszczególnych biurach krajowych, jest już w toku.

C. k. pośrednictwo pracy dla inwalidów wojennych stara się, przez ciągłą styczność z pracodawcami i z pośredniczonymi inwalidami wojennymi, zadowolić wszystkie ogólnej natury i pojedyncze życzenia, oraz zadowolić pracodawców przez przydzielenie im zdolnych i ochotnych robotników uszkodzonych we wojnie, inwalidów wojennych zaś przez przydzielenie im odpowiednich i pewnych miejsc pracy i służby. Tą drogą zyska ono powoli zaufanie obu stron, stanowiące przy pośrednictwie pracy, czy publicznem, czy prywatnem, jedyną podwalinę pewnych wyników. Doznaje ono podziękowania godnego i dzielnego poparcia całej prasy, która z równą gorliwością, jak na wszystkich innych polach pieczy wojennej, służy także tej dobrej sprawie. Potrzeba jej jednak niezbędnie ścisłej łączności z pracodawcami i inwalidami, którzy bardzo często nie są poinformowani o państwowych instytucjach, bezpłatnie dla obu stron pracujących.

Uprasza się zatem dobitnie wszystkich pracodawców, mających ochotę współdziałania przy tem patriotycznym i gospodarczym zadaniu, polegającym na wprowadzeniu z powrotem inwalidów wojennych do życia gospodarczego, o doniesienie o miejscach pracy i służb zarezerwowanych dla inwalidów wojennych biurom krajowym c. k. pośrednictwa pracy dla inwalidów wojennych. Wszystkich zaś inwalidów wojennych wzywa się, by zgłaszali się do jednego ze wspomnianych biur celem otrzymania posady.

Do tej chwili utworzono prawie we wszystkich krajach koronnych biura c. k. pośrednictwa pracy dla inwalidów wojennych.

Adres śląskiego c. k. pośrednictwa pracy dla inwalidów brzmi: »C. k. pośrednictwo pracy dla inwalidów wojennych; biuro krajowe Opawa, miejsce agend Opawa, Pechring nr. 9.« Do tego miejsca agend należy adresować wszystkie korespondencje.

JAN BUZEK, CIESZYN

przy ulicy Elżbiety (obok kościoła ewang.)

poleca Szan. P. T. Publiczności swój **sklep towarów kolonialnych i spożywczych**, jako to: cukru, kawy, mąki pszennej i żytniej najlepszej jakości oraz utrzymuje wielki zapas wszelkich nasion rolniczych na składzie. Dalej poleca »Ceres« (sok jabłczanny) jako najlepszy napój dla zdrowych i chorych. Lukulus dla karmienia świń i wreszcie inne towary po cenach umiarkowanych. Obsługa rzetelna.

Nowy Czas

Pismo polityczne i ewangelicko-kościelne.

„Nowy Czas“ wychodzi każdą niedzielę. Korespondencje i artykuły nadsyłać należy wprost do redakcji w Cieszyńcu, albo do Banku Czytelni ewang.

Ogłoszenia zamawiać można w administracji w Cieszyńcu albo w księgarni Meyera i Raschki, albo u p. Buzka, kupca na Wyższej Bramie w Cieszyńcu.

Założyciel:

ś. p. ks. superintendent dr. Teodor Haase.

Organ

towarzystwa ewangelików śląskich.

Przedpłata catoroczna wynosi 6 K, pół roczna 3 K; ogłoszenia po 12 h od wiersza drobnego, w razie kilkorazowego umieszczenia 25% rabatu. Ogłoszenia ćwierć-, pół- i catoroczne według osobnej umowy.

Przedpłatę uskutecznić można w administracji w Cieszyńcu albo u p. Buzka w Cieszyńcu albo czekiem pocztowym Nr. 115.319.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Nr. 6.

Cieszyn, 11. lutego 1917.

Rocznik 41.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Niemcami i Ameryką.

Państwa niemieckie i austro-węgierskie zapowiedziały z dniem 1. b. m. zaostrożoną blokadę wybrzeży nieprzyjacielskich przez łodzie podwodne. Odtąd nie miało się już żadnego okrętu ostrzegać ani przeszukiwać, ale ktoby się zbliżył do wybrzeży nieprzyjacielskich, miał być wraz z okrętem bezwzględnie zatopionym. Dla państw neutralnych postanowiono wprowadzić wąskie pasy morskie dla ich neutralnej żeglugi, mimo to dano im znać, że w razie wystąpienia poza ten pas morski i oni od 1. b. m. a w razie powrotu z nieprzyjacielskich stref od dnia 5. b. m. nie powinni się spodziewać żadnej pobłażliwości. Ameryce przysmano podróż osobową, ale z połączeniem tylko z angielskim portem Falmouth. Każdy wyczekiwał teraz z napięciem, co na to wszystko powie Ameryka. Zna się jej prezydenta Wilsona z jego długich i licznych, często niezdecydowanych not dyplomatycznych, często też i bardzo mało dyplomatycznych. A tak ludzono się w niektórych kołach, że aczkolwiek tym razem przyspieszy kroki, jednak wprzód wystąpi z jakimś ultimatum, jeśli już nie z innej przyczyny, to przynajmniej z tej, że Niemcy

przy ogłoszeniu podwodnej blokady ten krok nazywały środkiem do przyspieszenia pokoju. Tymczasem doszła dnia 5. b. m. wiadomość, że Rząd Stanów Zjednoczonych orzekł zerwanie dyplomatycznych stosunków z Niemcami. Niemiec kiemu ambasadorowi Bernstorffowi wydano paszporty, ambasadorowi amerykańskiemu Gerardowi w Berlinie polecono opuścić Niemcy.

Naród amerykański został o tem zawiadomiony przez orędzie Wilsona, wystosowane do amerykańskiego kongresu (parlamentu). W tem orędziu Wilson przypomina notę amerykańską, wystosowaną do Niemiec d. 8. kwietnia z. r. po storpedowaniu »Sus-sexa«, odpowiedź niemiecką z d. 4. maja z. r. i odpowiedź Ameryki z d. 8. maja z. r., w której przyjęto niemieckie zapewnienia. Niemcy — zaznacza Wilson — na tę notę nie odpowiedziały. Przytoczywszy ustęp niemieckiego memoriału z d. 31. stycznia, mówił dalej Wilson:

Wobec tego oświadczenia, które nagle i bez poprzedniej jakiegokolwiek zapowiedzi cofa z rozmysłem uroczyste zapewnienia, dane w niemieckiej nocie z d. 4. maja z. r., rządowi Stanów Zjednoczonych nie pozostaje żaden inny wybór, któryby się dał pogodzić z godnością i honorem Stanów Zjednoczonych, jak

Koronacya w Budapeszcie.

Ze starodawną wspaniałością i przepychem odbyło się 30. grudnia uroczyste ukoronowanie cesarza-króla Karola IV i cesarzowej-królowej Zyty. Czas wojenny zmusił do złączenia razem różnych aktów ceremonii koronacyjnej, które dawniej odbywały się po części w Budzie, a po części w Peszcie, leżącym po drugim brzegu Dunaju. Starożytna Buda ze swemi, z dawnych stuleci pochodzącemi spiczastemi fasadami domów, tworzyła niezrównane tło dla tej uroczystości. Las chorągwi okrył stolicę. Cała Via Triumphalis, od zamku do katedry, była wyłożona suknem trójkolorowem. Plac św. Trójcy przed katedrą zamknęły dwa potężne łuki tryumfalne.

Już wczesnym rankiem ruszyło miasto na uroczystość koronacyjną. Po lekkim deszczu nocnym powietrze było nieco wilgotne, ale niebo było pogodne.

O godz. 6 $\frac{1}{2}$ rano zebrał się magnaci i posłowie w gmachu parlamentarnym na wspólne posiedzenie.

Prezydent Izby magnatów Josika otworzył posiedzenie przemową, w której powiedział: »Z entuzjazmem i wśród patryotycznej radości w sercach zebraliśmy się, aby według starodawnych tradycji uczynić za-dosć zarządzeniu, podług którego koronacyi ma parlament dokonać«. Następnie wiceprezydent Izby posłów Szasz wystosował do zebranych wezwanie, aby korporatywnie udali się do kościoła koronacyjnego, a po uroczystościach koronacyjnych, by się zebrali ponownie celem kontynuowania wspólnego posiedzenia. Magnaci i posłowie odjechali następnie do kościoła św. Macieja. Ponieważ padał słaby deszczyk, udali się goście uroczystości w zamkniętych powozach. Za sznalerami wojska ustawiły się tłumy publiczności.

W samym kościele byli już zebrani zastępcy komitatów i miejskich municypiów, przybyli ze wszystkich części kraju. Koronacya bowiem, według konstytucyjnego zwyczaju, musi się odbywać w obecności narodu i jego zastępców: posłów, członków Izby panów, reprezentantów komitatów i miast. Para

pojść drogą, którą zapowiedziały w swej nocy z d. 8. kwietnia z. r. na wypadek, gdyby Niemcy nie zrzekły się swoich metod walki łodziami podwodnymi. Polecielem przeto Lansingowi zakomunikować hr. Bernstorffowi, że dyplomatyczne stosunki z Niemcami są zerwane, że amerykański ambasador w Berlinie ma być natychmiast odwołany i że hr. Bernstorffowi mają być wydane jego paszporty.

Mimo, że ten nieoczekiwany postępek rządu niemieckiego i to nagłe, głębokiego ubolewania godne odwołanie zapewnień, danych naszemu rządowi, następuje w chwili najbardziej krytycznego naprężenia w stosunkach między obu rządami, trudno mi uwierzyć, żeby władze niemieckie faktycznie zamierzały uczynić to, do czego się, jak nas zawiadamiają, czują uprawnionymi. Nie mogę się zdobyć na to, aby uwierzyć, że Niemcy nie wezmą w rachubę starej przyjaźni między obu narodami, ani też swoich orczyстых przyrzeczeń, i że samowolnie przeprowadzając swój niemiłosierny program flotowy, będą niszczyły amerykańskie okręty i życie Amerykanów. Tylko rzeczywiste jawne czyny Niemców zdołają mnie o tem przekonać. Gdyby moje silne zaufanie w ich rozsądek i oględność, niestety, miało się okazać nieuzasadnionem, gdyby ofiary miały paść amerykańskie okręty albo życie ludzkie wskutek bezwzględnego przekroczenia prawa międzynarodowego i przykazań ludzkości, to prosić będę kongres o upoważnienie do zastosowania koniecznych środków, aby naszych marynarzy i obywateli chronić na otwartym morzu przy wykonywaniu pokojowych i uprawnionych przedsięwzięć. Nie mogę nic innego uczynić. Uważam za rzecz pewną, że wszystkie rządy neutralne pójdą tą samą drogą.

Nie życzymy sobie wojennego konfliktu (hostil conflict) z rządem niemieckim. Jesteśmy szczerymi przyjaciółmi narodu niemieckiego i życzymy sobie naprawdę utrzymać pokój z rządem, który jest tego narodu rzecznikiem. Nie uwierzmy w to, żeby ten naród był dla nas wrogo usposobionym, chyba że dojdzie do tego, — byśmy

w to uwierzyć musieli; nie zamierzamy nic innego, jak tylko rozumnie bronić niewątpliwych praw naszego narodu. Nie żywimy żadnych zamiarów egoistycznych. Pragniemy pozostać tylko wiernymi prastarym zasadom naszego narodu; bronić naszego prawa do wolności i sprawiedliwości, do nieutrudzonego życia. To są zasady pokoju, nie wojny. Oby Bóg zarządził, — by akty rozmyślnej niesprawiedliwości ze strony niemieckiego rządu nie wyzwały nas do tego, żeby tych zasad bronić.

Równocześnie doniosło angielskie biuro Reutera, że na kongresie przedłożono wnioski o wydanie pożyczki 500 milionów dolarów, aby armię i flotę postawić w pogotowiu i móż stawić czoło każdemu wystąpieniu żywiołów, sympatyzujących z Niemcami. Sekretarz marynarki Daniels polecił warsztatom marynarki i stacyom okrętowym poczynić odpowiednie zarządzenia ostrożności. Komisya ustawodawcza senatu otrzymała polecenie rozważenia środków, aby Stany Zjednoczone zabezpieczyć przed sprzysiężeniami, jakie mogłyby powstać z powodu zerwania stosunków z Niemcami.

Dziwnem było, że zerwanie stosunków nastąpiło tylko z Niemcami, a nie także z Austro-Węgrami, gdzie w ten sam dzień nowozamianowany ambasador oddał swoje papiery uwierzytelniające. Ale jak donoszą niektóre depesze z krajów nieprzyjacielskich, nie jest i to niemożliwem.

Stosunki dyplomatyczne są zerwane, ale czyż znaczy to już tyle co wypowiedzenie wojny? Niektórzy optymiści nie wierzą w takowe, tak donosi jedna depesza »Frankf. Ztg.« z Nowego Yorku, że podjęcie kroków nieprzyjacielskich nie jest prawdopodobnem, o ile nie zajdzie jakie nieprzewidziane zająście. Ale choćby nawet zaszło i choćby nawet Ameryka ogłosiła się stojącą z Niemcami i Austrią na stopie wojennej, cóż może ona pomódz naszym nieprzyjaciołom. Może zająć niemieckie i nasze okręty, znajdujące się w jej portach i na Filipinach, ale cóż jej te okręty pomogą, jeśli się sprawdzi, o czem doniosły niektóre depesze, a mianowicie, że maszyny tych okrętów zniszczono. Ileż to nie kosztowało Amerykę wysiłków, aby zdobyć dawniej hiszpańskie

królewska około godziny wpół do 9. rano opuściła zamek i ośmiokonnym galowym powozem udała się w wielkim orszaku do kościoła. Z boku powozu jechała konno węgierska gwardya przyboczna i kroczył oddział dworskiej służby.

Pół szwadronu huzarów otwierało i zamykało pochód, który od zamku poruszał się wśród szpaleru wojska i wielotysięcznych tłumów ku kościelowi koronacyjnemu. Ożywione okrzyki »Eljen« zwiastowały przybycie pary cesarskiej, która wśród honorów wojskowych honorowej kompanii honwedów wysiadła z ośmiokonnego powozu dworskiego i pod baldachimem weszła do portalu świątyni.

W kościele byli już zebrani najwyżsi dostojnicy państwa, korpus dyplomatyczny, prezydya obu Izb sejmku, damy pałacowe, deputacye z Austrii, z komitatów Węgier, z Chorwacyi i Sławonii, tajni radcy, sztab jeneralny i t. d. Kościół wspaniałe przybrany przedstawiał czarujący widok. W oratorium był obecny następca tronu. Również członkowie najwyższego domu przybyli przed pojawieniem się pary cesarskiej i zajęli wyznaczone miejsca.

Para cesarska, przyjęta w portalu przez ks. prymasa kardynała dra Czernocha, przeszła wśród dźwięków fanfar do kaplicy Loretańskiej, gdzie byli zebrani najwyżsi dostojnicy węgierscy. Teraz przy ponownych dźwiękach fanfar nastąpiło uroczyste wejście

do kościoła koronacyjnego. Na czele szedł królewski węgierski wielki strażnik, za nimi członkowie gabinetu węgierskiego i wspólni ministrowie, prezydya obu Izb sejmku, chorążowie ze sztandarami, potem herold, obaj strażnicy koronni, obaj królewscy komisarze, szeregi dygnitarzy niosących insygnia koronne: wielki i mały krzyż, i miecz św. Szczepana. Ban Chorwacyi niósł jabłko koronacyjne, zastępca ludex Curiae berło, a zastępca palatyna hr. Tisza koronę św. Szczepana.

Poprzedzany przez węgierskiego wielkiego ochmistrza, biskupa z krzyżem apostolskim i zastępcę węgierskiego wielkiego koniuszego z obnażonym mieczem, cesarz-król w uniformie galowym węgierskiego jenerała, z kotpakiem w rękę, postępował mając po bokach asystujących biskupów, a za nim szli węgierski wielki szambelan, kapitanowie obu gwardyi i jeneralny adjutant ks. Lobkowitz. Następnie szła cesarzowa-królowa, we wspaniałym stroju koronacyjnym, prowadzona za rękę przez wielkiego mistrza ceremonii, a z obu jej stron obaj asystujący biskupi, za nią zaś niosące tren ochmistrzynię, małżonka zastępcy ludex Curiae i damy pałacowe. Sześciu węgierskich gwardzystów przybocznych zamykało pochód, który poruszał się ku wielkiemu ołtarzowi.

Para cesarska zajęła miejsca na tronach przygotowanych pod baldachimami. Gdy wszyscy uczestnicy pochodu zajęli wyznaczone im miejsca, drzwi kościoła

wyspy filipińskie i Kubę i Haiti. Wojennego wystąpienia dotąd jeszcze, jak pisaliśmy, dość nieprawdopodobnego nie potrzebujemy się więc lękać, ono w żadnym względzie nie zmieni dalszego charakteru wojny. Tego zdania są i neutralne państwa. Tak pisze szwedzki »Aftonbladet«. W artykule wstępnym omawia on możliwość wyłaniającą się dla Stanów Zjednoczonych odegrania w obecnym politycznym położeniu rozstrzygającej roli. Autor artykułu podkreśla przede wszystkim, że Wilson jako pośrednik pokojowy mógł być mieć potężny głos i byłby w stanie pozyskać sobie wdzięczność całego świata, gdyby w odpowiedniej chwili skłonił był prowadzących wojnę do pokoju. Cóż jednakowoż się stanie, jeżeli on weźmie udział po stronie koalicji w wojnie obecnej? Mocarstwa centralne z pewnością przygotowane są na taką możliwość, gdyż kierownictwo tych mocarstw skrupulatnie rozważyło i po wymianie zdań niewątpliwie oceniło możliwe następstwa takiego postanowienia, a z pewnością poczyniono także daleko idące przygotowania. Ameryka, biorąc udział w wojnie, nie może wiele osiągnąć. Co do walki na polach bitew będzie przyłączenie się jej bez znaczenia, co się zaś tyczy gotowości wojennej floty amerykańskiej, to można w nią powątpiewać. Niemcy i Austro-Węgry zamyślają sparaliżować przywóz środków żywności dla mocarstw zachodnich. Na ogół interwencja Wilsona nie czyni położenia mocarstw centralnych rozpaczliwem ani też trudniejszem. I myśmy tego zdania.

Dział polityczny.

Wojna.

Z powodu zimna niestęchanego nie rozwija się na żadnym froncie żywsza działalność bojowa. Walki i wycieczki patroli zdarzają się od czasu do czasu niemal na każdym froncie, utarczki te nie mają ale zwyczajnie żadnego większego znaczenia. Gwałtowniejszy charakter miały w dniach 4. i 5. b. m.

ła zamknięto i rozpoczęła się ceremonia koronacyjna.

Teraz król opuszcza tron i zajmuje miejsce na krześle na dolnym stopniu ołtarza, naprzeciw ks. prymasa. Arcybiskup Kalocsy zwraca się do ks. prymasa ze słowami, przepisane rzymskim pontyfikatem: »Reverendissime Pater Postulat sancta Mater Ecclesia catholica, ut praesentem serenissimum Carolum IV. ad dignitatem Hungariae regis sublevetis«. (Najczciodszy Ojciec! Święta katolicka Matka Kościół życzy sobie, aby obecny najjaśniejszy Karol IV, wyniesiony został do godności króla Węgier). Na to ks. prymas zapytuje arcybiskupa Kalocsy: »Scitis illum dignum et utilem hanc dignitatem« (Czy wiecie że jest on godzien i odpowiedni dla tej godności?) Arcybiskup Kalocsy odpowiada: »Et novimus et credimus eum dignum esse ac utilem Ecclesiae Dei et ad regimen regni«. (Wiemy i wierzymy, że jest on godzien i że będzie pożyteczny dla Kościoła Bożego i dla panowania nad królestwem.)

Potem powstaje król, wychodzi na najwyższy stopień ołtarza, klęka i składając obie ręce na Ewangelię, trzymaną przez prymasa, składa przysięgę na sprawiedliwość i pokój, poczem pochyla głowę na leżącą na ziemi poduszkę, a równocześnie prymas klęcząc odmawia litanię do WW. Świętych. Przy słowach: »Ut omnibus fidelibus defunctis« podnosi się prymas i czyni pastorałem znak krzyża nad głową króla, poczem

walki toczone we Francji nad Ancrą i Sommą. Stąd doniesiono nawet w dniu 4. b. m., że Anglicy na północ od Ancry rozpoczęli ogień huraganowy, po którym ruszyli do szturm miejscowo nawet z powodzeniem. A komunikat urzędowy z dnia 5. b. m. stwierdza jeszcze, że w tym dniu u grupy wojsk baw. nast. tronu ks. Ruprechta od północnego brzegu Ancre aż do Sommy przy silnym ogniu artylerii toczyły się w poszczególnych odcinkach także walki piechoty. W przeciwuderzeniu odebrano Anglikom większą część okopów na wschód od Beaucourt. Przytem pozostało okrągło stu jeńców w niemieckim ręku. Po południu rozbił się gwałtowny angielski atak na północ od Beaucourt. W oocy ponowiono atak znacznymi siłami na niemieckie pozycje w obszarze na wschód od Grandcourt aż na południe od Pys. Także na gościńcu od Beaulencourt Gaudecourt walczone. Na południe od Sommy przyprowadziło wojsko atakowe z nieprzyjacielskich linii 20 Francuzów i Anglików.

Żywą pozostawa na tym froncie i działalność lotników.

Tak doniosło biuro Wolffa pod datą z dnia 3. b. m. co następuje:

Dn. 1. i 2. lutego na froncie zachodnim działalność lotników niemieckich mimo niepogody była bardzo ożywiona i skuteczna. Nieprzyjaciele utracili w walce powietrznej d. 1. bm. 7, d. 2 bm. 5 samolotów, — jeden zaś stracili wskutek naszego ognia działowego, Porucznik Haldamus zestrzelił w okolicy Cernay dwupłatowiec Farmana, który, paląc się, spadł. W ten sposób lotnik ten pokonał swojego 11 go przeciwnika. W nocy na 1 bm. obrzuciliśmy obóz i wieś Proyart 1075 klg. bomb. Zaobserwowano wiele celnych rzutów. D. 2. bm. zaatakowano nieprzyjacielski obóz pod Croombeke, angielskie lotnisko koło Bailleul i obóz wojsk na północ od Lorce. Eskadrę lotniczych wywiadowców nieprzyjacielskich, która do 1. bm. pojawiła się nad naszym frontem we Flandryi, rozpedzono. Po utracie 3 samolotów zmuszono ją do odwrotu poza front. — I na wschodzie podczas walk pod Iłuksztami d. 1. bm. niemiecki samolot bojowy zmusił dwupłato-

król, wspierany przez obu asystujących biskupów, podnosi się i opuszcza ołtarz.

Nastąpiło uroczyste namaszczenie Jego królewskiej Mości, poczem wśród fanfary i dźwięku trąb zaczęła się Msza święta. Po podwójnem Alleluja udał się monarcha przed główny ołtarz i ukląkł na poduszce, poczem przyjął z rąk księcia prymasa odstonięty miecz św. Szczepana. Wkrótce oddał go ks. prymasowi. Miecz schowano do pochwy, poczem król, któremu miecz przypasano, wyciągnął go i uczynił zwyczajowe uderzenia krzyżowe naprzód, na prawo i na lewo, poczem go znowu schował. W tej chwili zabrzmiała pierwsza salwa strzałów ustawionej przed kościołem koronacyjnym kompanii honwedów.

Monarcha ponownie ukląkł na najwyższym stopniu ołtarza, poczem ks. prymas kardynał dr. Csernoch i zastępca palatyna hr. Stefan Tisza nałożyli na głowę monarchy świętą koronę. Podczas gdy inni arcybiskupi i biskupi wyciągnęli prawą rękę w kierunku św. korony, wygłosił ks. prymas wśród słów »Accipe coronam regni« błogosławieństwo. Następnie wręczył królowi wśród odpowiednich słów berło i jabłko koronacyjne, a obaj asystujący biskupi przy pomocy węgierskiego pierwszego ochmistrza dworu i królewskiego podkomorzego oodpasali miecz św. Szczepana, jeden z biskupów położył miecz na ołtarzu, poczem kompania honwedów oddała drugą salwę.

(Dokończ. nast.)

wiec rosyjski do wylądowania na wschód od brzegu Dżwiny.

Wszystkie te drobniejsze zdarzenia pozostają w tyle poza znaczeniem ogłoszonej przez Niemcy i Austro-Węgry blokady wybrzeży nieprzyjacielskich przez łodzie podwodne, pod której znakiem już stał miniony tydzień. Jest to krok, który Ameryce dał pretekst do zerwania z Niemcami stosunków dyplomatycznych, czego Anglia już od długiego czasu pragnie.

Było to zresztą do przewidzenia, że Ameryka tak daleko się posunie. Cóż nas mimo tego jednak nakłoniło do chwycenia się blokady podwodnej? — Przyczyny te podaje «Czas» w następnych wywodach: Dwa momenty złożyły się na wytworzenie sytuacji, dla państw entente bardzo niekorzystnej: nieurodzaj zboża w Stanach Zjednoczonych i Argentynie, i brak węgla we Francji i Włoszech. Nieurodzaj zboża sprawia, że bardzo nawet drobna strata tego produktu zagraża egzystencji całej koalicji, — brak węgla paraliżuje nie tylko cały przemysł francuski i włoski, ale naraża ludzkość na niezmiernie cierpienia. Co do węgla, Francja po utracie swego najważniejszego, północnego zagłębia jest zupełnie zawisła od dowozu z Anglii; — w wyższym jeszcze stopniu odnosi się to do Włoch, które własnego węgla prawie nie mają, tak, że nie tylko zakłady przemysłowe, ale wszystkie koleje są opalane węglem, sprowadzanym z Anglii i Ameryki.

Po wybuchu wojny zobowiązała się Anglia na zasadzie specjalnych układów dostarczyć Francji i Włochom potrzebnych ilości węgla, które jednak trzeba drogą morską dowozić. Otóż już dotychczasowa działalność łodzi podwodnych sprawiła, że Anglia nie mogła dotrzymać tego zobowiązania, tak że n. p. Francja nie otrzymała nawet połowy przyznanego jej kontyngentu. Następstwem stąd wynikające są wprost groźne dla kraju. Nie tylko ludność nie może otrzymać paliwa potrzebnego dla przetrzymania obecnych wyjątkowo silnych chłodów, ale zakłady oświetlające miasto są zmuszone jedne po drugich zmniejszać swoją czynność, albo całkowicie ją zawiesić. Każde dalsze zmniejszenie dowozu węgla może wywołać katastrofę nieobliczalnych rozmiarów. Anglia znowu jest stale zaopatrzona w żywność najwięcej na sześć tygodni. Jeżeli w przeciągu tego czasu dowóz zboża i maki ustał, lub nawet tylko znacznie się zmniejszył, ludność angielska stanie od razu wobec widma głodu. Dotychczas wszystkie żywnościowe potrzeby Anglii zaspokajały obficie obie Ameryki — ostatni jednak nieurodzaj utrudnił apro wizację i trzeba było wielkiego wytężenia wszystkich sił handlowych morskich angielsko-amerykańskich, aby zapewnić prawidłowy dowóz żywności.

Zapowiedziana przez rząd niemiecki blokada brzegów angielsko-francuskich ma właśnie na celu przywóz wszelkich środków do życia powstrzymać. Wprawdzie dotychczas niemieckie łodzie podwodne polowały systematycznie na wszystkie statki handlowe, wiozące t. zw. kontrabandę wojenną, t. j. żywność, ale były w tej akcji krępowane względami na państwa neutralne, a przede wszystkim na Amerykę. Według dotychczas przyjętej praktyki, łódź podwodna, spostrzegłszy statek handlowy, płynący pod banderą neutralną, wysyłała na pokład oddział marynarzy, którzy badali zawartość statku i dopiero po dokładnem zbadaniu okręt zatapiali lub pozwalali mu wolno płynąć. Procedura ta była dość rozwlekła, a przytem narażała łodzie podwodne na przykre nie spodzianki wskutek tego, że statki handlowe angielskie wywieszały flagę neutralną, a gdy łódź nieprzyjacielska

zbliżyła się, nie poznawszy postępu, ostrzeliwano ją z dział, ukrytych za parapetem pokładu. — Obecnie wszystkie te formalności ustają.

Nie jest i taka blokada łodziami podwodnymi bez niebezpieczeństwa ani pewnych trudności. Jedną taką jest ta okoliczność, że czas trwania kampanii podwodnej jest ściśle ograniczony ilością paliwa, tudzież zapasami żywności i amunicji. Główną i właściwie jedyną bronią łodzi podwodnych są torpedy, które jednak zajmują dużo miejsca, tak że te małe statki mogą ich zabrać niewiele; po wystrzeleniu torpedów, łódź podwodna traci swoje bojowe znaczenie, gdyż jedyna armatka umieszczona w górnej części łodzi może wprawdzie uszkodzić drewniane statki w niewielkiej odległości, ale ich nie zatopi.

Po wystrzeleniu torpedów łódź musi powracać do swego portu, gdyż zadanie jej jest skończone. Tak samo wyczerpanie paliwa i zapasu wody słodkiej zmusza do powrotu, a w końcu każde uszkodzenie mechanizmu, które krępuje swobodę ruchu łodzi, odbiera jej możliwość skutecznego działania. A mechanizm ten jest bardzo delikatny i potrzebuje bardzo ostrożnego obchodzenia się z nim, jeżeli ma trwać dłużej.

Wyczerpawszy swoje zapasy, wraca łódź do rodzinnego portu, gdzie zostaje poddana gruntownej naprawie, poczem uzbrojona i zaopatrzona na nowo powraca na ocean. Można przyjąć jako zasadę, że na każdą łódź, odbywającą kampanię, przypada druga, znajdująca się w dokach portowych. Tylko w ten sposób można utrzymać ciągłość blokady.

Co się zaś tyczy niebezpieczeństw, które czyhają na łodzie podwodne, są i one liczne i rozmaite. Są to n. p. rafy, lub pływające części zatopionych okrętów. Ku temu Anglia i Francja umiały już bronić przeciwko łodziom podwodnym. Najgroźniejszymi ich przeciwsrodkami są kontrtorpedowce, »destroyery«, szybkie i silne, choć niewielkie statki, które krążą nieustannie po morzu i urządzają stałe polowania na wynurzające się łodzie. Chcąc przed wynurzeniem zbadać okolicę musi załoga łodzi podwodnej wychylić po nad powierzchnię peryskop. Nie łatwo jest wprawdzie dojrzeć to charakterystyczne narzędzie, będące niejako okiem nurkowca, ale oficerowie »destroyerów« uzbrojeni w doskonałe lucety mogą często dostrzedz wynurzający się z wody peryskop, a wtedy jeden celnie wymierzony granat niszczy łódź od razu; jeżeli zaś odległość jest niewielka, torpedowiec całą siłą pary najeżdża na kadłub łodzi, który tego uderzenia wytrzymać nie może.

Inną, równie groźną, bronią są stalowe sieci, rozwieszone w pewnej odległości od brzegów i zaopatrzone w miny, zawieszane w tej głębokości, w jakiej łodzie podwodne zwykle płyną. Zetknięcie z miną powoduje natychmiastowe zniszczenie łodzi, jeżeli zaś uniknie tego niebezpieczeństwa i tylko zahaczy o sieć, odpowiedni aparat alarmowy zawiadamia statki strażnicze, które bezzwłocznie otaczają miejsce, gdzie łódź się zaczęła.

Równie niebezpiecznymi przeciwnikami nurkowców są t. zw. »trawlerzy«, ciężkie, szerokie i niskie stalowe statki, rodzaj wielkich trawerów, które płyną całym szeregiem z rozwieszonymi sieciami i na pewnej przestrzeni mogą każdą łódź podwodną wyłowić. »Trawlerzy« są uzbrojone w działa niewielkiego kalibru, a oprócz tego próbują podobnie jak torpedowce każdą wynurzającą się łódź podwodną najeżdżać. Walka z trawlerami jest dla łodzi podwodnych beznadziejna i dlatego unikają starannie spotkań z nimi, a gdy je wcześniej dojrzą, szukają ratunku na pnie morza.

Wszystkie te jednak środki zabezpieczające nie potrafiły dotychczas sparalizować akcji łodzi podwodnych, które mają tę ogromną wyższość, że mogą pływać bardzo długo, przez nikogo nie spostrzeżone i wynurzają się zwykle w chwili, kiedy są najmniej oczekiwane. Można by wprawdzie każdemu okrętowi handlowemu, przepływającemu przez sferę blokady, dodać do opieki i obrony »destroyera«, ale najpierw floty wszystkich mocarstw »entente« razem połączone nie dostaną potrzebnej liczby kontrtorpedowców, a następnie towarzystwo takiego strażnika nie zawsze ochroni okręt handlowy od storpedowania. Jakkolwiek zatem łodziom podwodnym grożą zewsząd przeróżne niebezpieczeństwa, ich obrotność i sprawność pozwalają im niezawodnie przeciąć wszelką morską komunikację pomiędzy Ameryką i Anglią. Nawet ewentualne przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny nie zmieni tego stanu rzeczy. Wojenna flota Stanów nie wchodzi w rachubę tak samo jak angielska, a liczba »destroyerów« amerykańskich jest nieznacząca. Natomiast ustają obecnie dla niemieckich łodzi podwodnych wszystkie dotychczasowe względy wobec flagi amerykańskiej.

Zachodzi tu ale jeszcze jedno pytanie. Czy nie pozyska Ameryka sojuszników z szeregow reszty neutralnych państw? Jak wiadomo, zwrócił się judaszowski obludnik Wilson do innych neutralnych z odezwą, żeby szły tą samą co on drogą.

Wchodzi tu w rachubę: Holandia, Dania, Norwegia, Szwecja i Hiszpania. Odpowiedź trudno dać. Ale jedno można przypuścić, że Hiszpania nie wchodzi w rachubę. Inaczej wygląda sprawa z Holandją, gdzie ludność sympatyzuje z Anglią. Mimo to nie opowazyłaby się i ona targnąć się na Niemcy, gdyż ma w świeżej pamięci los Belgii. A tak i Holandia, mimo szkód i przykrości, które przez blokadę znosi, zostanie neutralną. Norwegia jest z uszą i sercem po stronie nieprzyjaciół Niemiec, tak samo Dania. Ale te dwa państwa północne nie wystąpią nieprzyjaźnie, ponieważ Szwecja stoi po naszej stronie, a ku temu istnieje między temi trzema państwami umowa, że podczas wojny będą występowały wspólnie.

Co się tyczy Szwajcaryi, którą obludnik Wilson także chciał ściągnąć na swą stronę, to można na pewno powiedzieć, że się tu Wilson bardzo omylił.

Krótko powiedziawszy: Nowa faza wojny, zapowiedziana blokadą podwodną, zapowiada powołanie. Ale ona je zapowiadała i przed rokiem, gdy do tego środka parł admirał Tirpitz i inni admirałowie niemieccy. Wtedy kanclerz niemiecki zwyciężył i pozyskał niemieckiego cesarza. Gdyby się mu to nie było udało, byłoby już po wojnie.

Wiadomości ze świata.

Wiedeń. (Zarządzenia co do uprawy wiosennej.) Dnia 20-go stycznia odbyła tu zwołana przez ministerstwo rolnictwa konferencja przedstawicieli głównych korporacji rolniczych, mająca na celu poinformowanie rolników o zarządzeniach ministerstwa co do uprawy wiosennej, względnie posłuszenia propozycji o krokach, któreby należało jeszcze poczynić. W konferencji tej wzięli także udział przedstawiciele naczelnej komendy armii i ministerstwa wojny. Z wywodów referenta wynika, że rokowania w sprawie urlopowania rolników na czas zasiewów wiosennych doprowadziły do korzystnego rezultatu;

tak samo rzecz się ma z dostawieniem jeńców wojennych, robotników wojskowych i sił pociągowych. Ministerstwo rolnictwa popierało wyrób maszyn rolniczych, postarano się także o dostarczenie materiału opałowego dla motorów rolniczych, jako też o dostarczenie nasienia tam, gdzie go jeszcze brak. Jakiekolwiek zarządzenia, zmierzające do przymusowej produkcji, okazały się zbyt słabymi. W żywej dyskusyi brali udział także przedstawiciele centrali krajowej dla odbudowy Galicyi pułkownik hr. Lamezan i prof. Nowak.

Wiedeń. (Nowe uregulowanie obrotu cukrem.) Rozporządzenie Urzędu żywnościowego zmienia rozporządzenie ministerialne z 29. września z. r. co do uregulowania obrotu cukrem z buraków w ten sposób, że Urząd żywnościowy może ustanowić dla cukru, dostarczanego zarządowi armii, tudzież dla przemysłów przetwarzających cukier inne ceny, niż ceny maksymalne, oznaczone w tem rozporządzeniu ministerialnem dla krajów.

Berlin. (Stanowisko neutralnych) »Berl. Tagblatt« donosi: W państwach skandynawskich rozpoczęły się ważne konferencje z powodu wojny łodziami podwodnymi.

Chrystiania. (Walka łodzi podwodnej z krążownikiem.) Ministerstwo marynarki podaje do wiadomości, że norweski statek motorowy wysadził na ląd 34 ludzi z załogi niemieckiej łodzi podwodnej, która zatonała na pełnym morzu. Biuro Wolffa zauważa wobec tego: Jak się dowiadujemy, łódź podwodna dn. 27. z. m. wieczorem w pobliżu Hammerfeste stoczyła walkę z angielskim krążownikiem pomocniczym. Załoga łodzi z wyjątkiem jednego inżyniera uratowana.

Wiadomości ze Śląska.

Cieszyn. (Zgon.) 6. b. m. zmarł w szpitalu c. k. obrony krajowej po dłuższej chorobie jednoročníak p. Gustaw Kukucz, 18 letni uczeń seminarjum nauczycielskiego w Cieszynie. Zmarły był synem p. Pawła Kukucza z Grodziszcz.

Cieszyn. (Ograniczenie konsumpcji cukru.) Ilość cukru, wyznaczona na każdego konsumenta i na pewien określony czas — doznawała znowu znacznego ograniczenia. Jedna osoba miała dotychczas prawo do poboru w ilości 1 i jednej czwartej kg na przeciąg 4 tygodni w miastach i okręgach przemysłowych. Ludność wiejska, jak niemiejsiej ciężko pracujący i ludzie chorzy korzystali z więkzej porcji cukrowej, określonej na 1 i trzy czwarte kg. Okazało się jednak koniecznością ekonomiczną umniejszenie i tej skąpej racji cukru, w rozmiarach na wstępie przytoczonych. Wymiar cukru w tym roku w stosunku do lat 1913 i 1914 będzie wynosił tylko 40 proc., a ważność kart będzie się rozciągała nie jak dotychczas na 4 tygodnie, lecz na jeden miesiąc kalendarzowy. Celem dalszego zaoszczędzenia cukru został, wydany przez odnośne władze zakaz w restauracjach i kawiarniach słodzenia cukrem napojów (kawa, herbata, czekolada, lemoniada, soki owocowe). Rolę cukru zastąpi w tych przypadkach sacharyna, a zakaz używania cukru wejdzie w życie natychmiast po dopuszczeniu jej do wolnego obrotu w handlu.

Cieszyn. (Sacharyna w obrocie handlowym.) Specjalne rozporządzenie cesarskie dozwala używania sacharyny, a zarazem ogłasza zarówno sacharynę, jak i inne zastępcze środki cukru — jako państwowy monopol. Sacharyna jest sztucznym wytworem, uzyskiwanym z toluolu, o sile słodzenia 550 razy większej od naturalnego cukru, nie posiada jednak własności odżywczych tego ostatniego. Sacharyna będzie dostarczana kawiarniom i restauracyom w odpowiednim kontyngencie, dla prywatnych potrzeb będą ją sprzedawały apteki, a cena będzie odpowiednia tej ilości cukru, której siła słodząca równałaby się danej ilości sacharyny.

Cieszyn. (Zakaz podawania napojów z mlekiem) w godzinach popołudniowych w kawiarniach i restauracjach cieszyńskich. C. k. starostwo w Cieszynie ogłasza następujące rozporządzenie: C. k. śląskie prezydium krajowe zakazało rozporządzeniem z dnia 20. stycznia 1917, l. A-164, na podstawie § 7. min. rozp. z d. 11. września 1916, dz. u. p. nr. 300, w mieście Cieszynie używania mleka w przedsiębiorstwach gospodko-szynkarskich do sporządzania i podawania napojów w czasie godzin od 1-ej po południu aż do otwarcia interesu rano. C. k. starostwo w Cieszynie jest upoważnione do dawania pozwolenia na wyjątki tym gospodzkim i szynkarzom, u których niezamożne koła ludności zaspokajają swe potrzeby jedzenia. Przekroczenia tego ogłoszenia będą karane grzywną aż do 5000 K lub aresztem aż do 6 miesięcy, o ile czyn taki nie podlega ostrzejszej karze według istniejącej ustawy. Kto do takiej czynności namawia lub przy jej wykonaniu współdziała, ten w podobny sposób zostanie ukarany. — C. k. starostwo w Cieszynie. Cieszyn, dnia 28. stycznia 1917. C. k. radca rządu krajowego: W zastępstwie: Thiel m. p.

Cieszyn. (Cena cukru.) Na Śląsku została rozporządzeniem c. k. prezydenta krajowego cena cukru w handlu drobnym nieznacznie podniesiona. Mianowicie 1 kg cukru rafinowanego (z wyjątkiem kostek kryształowych), bez oryginalnego opakowania, kosztuje odłód 1.14 K (o 2 h więcej); 1 kg kostek kryształowych 1.15 K. Cukier w opakowaniu oryginalnem 1.10 K (głowy, cukier grysikowy), kostki w skrzyniach po 50 kg 1 kg 1.13 K; wszystkie inny cukier krajowy i eksportowy 1 kg 1.12 K.

Cieszyn. (Nowy przegląd pospolitaków od 1891 do 1872 r. włącznie.) Celem ustalenia uzdolnienia do służby z bronią w ręku powołuje się roczniki od 1891 do 1872. Do stawienia obowiązków są wszyscy urodzeni w tych latach austriacy, jak i węgierscy poddani, oraz ci poddani obcych państw, którzy nie mogą udowodnić przynależności do innego państwa, bez względu na to, czy uczynili już zadość obowiązkowi stawienia i ci także, którzy uznani za zdolnych przy poprzednim przeglądzie, przy komisji prezencyjnej lub później jako niezdatni — zostali urlopowani. Nie są obowiązani do jawienia się przed komisją ci, którzy od służby w pospolitem ruszeniu są dotychczas ważnie zwolnieni, ci, którzy dopiero dopiero po 30. listopada 1916 w drodze superarbitrium uwolnieni zostali, ci, którzy z powodu kalektwa są do służby wojskowej zupełnie niezdolni, albo też swego czasu wykreśleni zostali z list poborowych, albo też później otrzymali certyfikat zwolnienia ze służby w pospolitem ruszeniu (Landsturmbefreiungszertifikat), lub jako gażyści wykreśleni są z list uwidaczniających. Posiadanie zwyczajnego poświadczenia, że dotyczący jest »niezdolny do jakiegokolwiek służby w pospolitem ruszeniu« nie uchyla obowiązku stawienia. Wyjści natomiast z tego obowiązku są

ci, którzy mają brak jednej nogi lub ręki, ślepi na obydwa oczy, głuchoniemi, kretyni, uznani przez sąd jako idyoci, szaleńcy lub słabi na umyśle i ciele, obciążeni innemi chorobami umysłowemi. Epileptycy mają się stawić do poboru. Wszyscy, obowiązani na powyższych podstawach do stawienia, mają się najpóźniej do dnia 15. lutego 1917 r. zjawić w magistracie z odpowiednimi dokumentami osobistymi. Każdy zgłaszający się otrzyma legitymację pospolitego ruszenia (Landsturmlégitimationsblatt), którą należy przedłożyć przy poborze. Przegląd odbędzie się w czasie od 3. do 28. marca 1917 r., dodatkowe objaśnienia o dniu funkcjonowania poszczególnych komisji i lokalu, gdzie należy się stawić — ogłoszone zostaną później, specjalnie o terminie powołania i miejscu przeznaczenia poinformowani zostaną uznani za zdalnych do służby z bronią przy przeglądzie.

Dział kościelny.

Listy.

Od chwili, gdy wybuchła wojna, wydano rozporządzenie, iż listy i kartki, wysyłane do pola, pisane z pola, wolne są od opłaty, nie podlegają żadnym ograniczeniom; osobne wydano karty polowe, aby ulekczyć korespondencję. W tem zarządzeniu mieściła się ta wola, aby zachęcić do pisania w domu pozostałych i przy wojsku służących, aby obu stronom ułatwić komunikację między sobą; służba wojenna rozerwała członków rodziny, pisanie wzajemne zaś ich ma jednoczyć i łagodzić boleści rozłączenia i można sobie myśleć, że codziennie całymi wagonami przewożono korespondencję, tam i sam idącą; choć poniekąd nie przyjdzie od żołnierza nic więcej, jak kartka z pozdrowieniem, to już wystarczy, aby uspokoić niejednemu stroskaniu.

Takie listy i kartki, pisane do wojska i od wojska, to często drogie, kosztowne perły; dokumenta, zawierające w sobie całe skarby szlachetności, wyjawiające miłość serca i nieograniczoną poświęcenia; one udowadniają zachość duchowe, których się nie spodziewano. Tu się spełnia, co sędziwy Symeon do matki Jezusowej w Jeruzalemie powiedział: I twoją własną duszę miecz przeniknie, aby myśli z wielu serc objawione były. A najpiękniej brzmi i wnika w serce te pisma, które się zasadzają na Bożem słowie, są zaczerpnięte z miłości i krzyża Jezusowego. Jako ten wieśniak, którego kanclerz Bismarck wprowadzał po swoim mieszkaniu, na zapytanie, co się jemu w tym pałacu najbardziej podobało, odpowiedział: »Krucyfiks, nad łóżem wiszący«, tak i każdy nieuprzedzony musi przyznać, że te listy zawierają w sobie wartość niezmierzającą, które tchną duchem Zbawiciela, a mają wyrazy wypożyczane z Pisma świętego; one sprawować mogą uspokojenie i podanie.

Z sześciu braci, którzy za ojczyznę bojowali, poległ najmłodszy, ochotnik wojenny. W jego tornistrze znalaziono list, wystosowany do swoich rodziców, braci i siostr, w którym tak pisze: »Ponieważ tu zawsze śmierć przed oczami mamy, ze wszystkich stron granaty uderzają, dlatego chciałbym Wam kilka słów pociechy napisać; bo gdy Wy ten list mój otrzymacie, pewnie mię już w obcej ziemi pochowają, a dusza moja będzie, tak się spodziewam, u Boga. Ale proszę Was, nie smućcie się bardzo o mnie, myślcie o tem, żem jest u miłego Boga, a coś piękniejszego niema dla mnie, jak śmierć bohaterska w nieprzyjacielskim kraju. Pamiętajcie na te liczne familie, któ-

rym się jeszcze gorzej powodzi; pamiętajcie na słowa Jobowe: Pan dał, Pan wziął, niech będzie Imię Pańskie błogosławione! Cieszcie się nawzajem, a wiercie mi, że mi śmierć ciężką nie będzie, choćbym i w wielkich boleściach umierał; wiara moja w Boga udziela mi siły. Jakże błogo musi być tam w niebie, gdzie pokój i szczęśliwość prawa. Jednobył tylko życzył, żebym z braci ja tylko jedyny poległ; ale jeśli Bóg zarządził, by jeszcze drugi z braci poległ dla ojczyzny, wiercie w Boga i szukajcie pokoju w Jego słowie.»

Żołnierz, stojący w polu, przenosi się w myślach swoich do domu, a rozpamiętywając upłynione swe życie, znajdzie różne uchybienia; jedna poniekąd chwila, gdy pęknie granat i blask wyda, światło rzuci rześiste na czyny, postępy z przeszłości, wykryje wiele braków, ubliżenia, obudzi to życzenie, aby poprosić o przebaczenie, aby, gdy nadejdzie śmierć, zmazane były grzechy, w pokoju się dusza wybrała do Pana. Jeden mąż obrony krajowej, który w lazarecie leżał i dobrze wiedział, że już więcej nie wstanie z łóża, krótko przed śmiercią napisał list pożegnalny do domu i między innem tak w nim czytamy: »Czuję, że się już żywo nie wrócę do Was i dlatego piszę Wam tych kilka słów. Najprzód do Ciebie, kochana matko. Proszę Cię, odpuść mi wszystko, czem Ci boleść sprawił. I Ciebie, moja kochana żono, proszę bardzo o przebaczenie i za to najmniejsze, co jeszcze może być między nami. Odpuść mi to wszystko. A teraz proszę Ciebie, mój kochany Zbawicielu, abyś zdjął ze mnie ciężar grzechów moich. Wielkie są grzechy moje, ale jeszcze większa jest Twa łaska, o Boże! Bogu się ja poddaję a Was też Bożej łasce polecam, On będzie Ojcem i stróżem Waszym!« Kto tak pisze i wierzy, to choćby też umarł, żyć będzie na wieki.

Atoli mogą też być listy niedobre, szkodliwe, które zamiast na duchu podnosić, przygnębiają, frasują. Opowiada oficer jeden, że miał sierżanta wesołego, bardzo męznego; najlepiej ze wszystkich wykonywał polecenia, śmiało na nieprzyjaciela nacierał, złoty medal waleczności zdobył jego pierś waleczną. Ale oto jednego dnia naraz sposepniał; nie chciał brać udziału w osobnych wycieczkach, nie interesował się, co nieprzyjaciel robi; zupełnie zobojętniał, a ponieważ nie zważał na żadne przepisy ostrożności, nie dziw więc, że go sobie nieprzyjaciel wziął za cel i trupem położył. Gdy przeglądano pozostałość po nim, znaleziono i między innem i list od żony, a w tym liście lamentuje i narzeka żona nad swoją niedolą, że swe dzieci wyżywić nie może, że ją sąsiad ukrzywdza, że ze strachem patrzy w przyszłość, jako to tylko dalej będzie, a cóż dopiero, gdyby się jeszcze choroba do wszystkiej niedoli przyłączyć miała. Teraz przeczytawszy list, potrafił sobie oficer wytłómaczyć zmianę, jaka zaszła w usposobieniu sierżanta; narzekania z domu wziął sobie tak do serca, że już o niczem innem nie rozmyślał, służbę swą wojskową zaniedbał, że przez nieostrożność naostatek życie utracił. A któż policzy te listy, które w podobnym zmyśle pisane, które zamiast na duchu podnosić, przygnębiały; nie jeden ma tylko przed oczami swe utrapienie, a nie widzi, co drugi cierpi i jak boleje, nie wie, że to stanowi bohaterstwo zacne w Królestwie Chrystusowem, aby siebie zaprzeć, wziąć w cierpliwości krzyż swój na się a naśladować we chwale Zbawiciela.

Z kościoła i szkoły.

Niebory. Na włoskim froncie poległ bohaterską śmiercią 12. października 1916 ś. p. Jan Kadubiec, chałupnik i hutnik w Nieborach, któremu w ostatnią niedzielę starego roku żałobne nabożeństwo w Trzyńcu odprawiono. Ś. p. Kadubiec, który po sobie sześciu drobnych dzieci pozostawił, był cichy człowiek i porządny, dobry robotnik w hucie, jakoteż dbały i pilny gospodarz w domu, a przede wszystkim troskliwym ojcem, to go też rodzina bardzo opłakuje.

Bielsko. (Przytułek dla żołnierzy.) Za inicjatywą Eberharda Phildiusa, generalnego sekretarza głównego austr. związków chrześc. stow. młodych mężczyzn, odbyła się w sali posiedzeń dla prezbyterstwa dnia 18. grudnia minionego roku narada w sprawie założenia przytułku dla żołnierzy w Bielsku. W naradzie brało udział kilku prezbyterów z kuratorem na czele, burmistrz Hoffmann, pułkownik Tredl, major Kukutsch i feldkurat ks. Turek. Proboszcz ks. dr. Schmidt objaśnił urządzenie i zadanie przytułku dla żołnierzy i zachęcał do założenia takowego przytułku w Bielsku. Generalny sekretarz Phildius przyrzekł, że główny związek poprze przytułek swymi środkami. Burmistrz Hoffmann oświadczył, że przyjmie przewodnictwo wydziału przytułkowego, zaś radca komercyjny Bathelt, że zbór udzieli na ten cel subwencji. Gdyż i pułkownik Tredl gorąco za założeniem przytułku przemawiał, uchwalono takowy założyć. Kierownikiem przytułku będzie feldkurat ks. Turek. Rozchodzi się tylko nabycie odpowiedniego lokalu. Na razie sprawa ta sprawa największe trudy, gdyż niema w mieście odpowiednich wolnych ubikacji, lecz i temu daje się przy dobrej woli i chęci zaradzić. Ponieważ w mieście i w okolicy dużo żołnierzy przebywało prawie od samego początku wojny, szkoda że nie założono rychlej takiego przytułku. Co prawda przyznać należy, że nie tylko zborownicy i urząd paraf., lecz wogóle wszyscy mieszczenie, szczególnie panie starały się w uznaniu godny sposób o żołnierzy w szpitalach umieszczonych, usługując chorym i dostarczając im tak cielesnego jak duchownego posiłku.

Stare Bielsko. (Statystyka.) W roku 1916 narodziło się w zborze 66 dzieci, o 13 mniej niż roku poprzedniego, a to 24 chłopców i 42 dziewcząt. Między narodzonymi było 5 nieżywych, 64 ślubnych i 2 nieślubnych. Umarło osób 83, a to 41 męskich i 42 żeńskich. Do małżeństwa wygłoszono 27 par narzeczonych, 22 równego, 5 mieszanego wyznania. 6 par narzeczonych podpisało rewers na korzyść kościoła kat. Ślub brało 21 par, 16 równego i 6 mieszanego wyznania. Konfirmowano 93 dzieci, a to 41 chłopców i 52 dziewczyn. Komunikantów było 1633, między nimi 27 chorych. Z kościoła ewang. wystąpiły 4 osoby, na łono kościoła ewang. nie przystąpiła żadna osoba.

Wiedeń. (Urodziny cesarza niem.) W myśl cesarza Wilhelma obchodzono w Rzeszy niem. i w kołach niem. kolonii za granicą jego urodziny, iak i poprzedniego roku uroczystościami kościelnymi i szkolnymi. Za inicjatywą niem. ambasadora odbyło się 27. stycznia do południa o godz. 10. w ewang. kościele a. w. w śródmieściu nabożeństwo uroczystościowe, na którym proboszcz ks. dr. Zimmermann wygłosił kazanie. W nabożeństwie brał udział dwór, dygnitarze państwa, kraju i miasta, tudzież grono oficerów. Podobne nabożeństwa uroczystościowe odbyły się i w innych miastach.

Wiedeń. (Ze zboru.) Zastępstwa zborowe obradowały 7. i 14. grudnia nad preliminarzem na

rok 1917 tak kościelnym jak szkolnym. Z powodu panującej drożyzny wzrastają ciężary zboru, co zniewała zbor do największej oszczędności co do wydatków i do odłożenia wszystkich zadań, o ile tylko można, na korzystniejszy czas. Tak n. p. i ratę na budowę kościoła w 2. dzielnicy wynoszącą 25 000 K odłożono na późniejszy czas. Tylko bardzo skromny nieunikniony dodatek drożyzniany dla proboszczów i nauczycieli, urzędników i sług zborowych uchwalono. Ponieważ dochody wskutek służby wojskowej zborowników i ze względu na gospodarskie stosunki ich rodzin zmniejszyły się o 27 000 K a zastępstwo pod żadnym warunkiem, chcąc sumienną mieć gospodarkę, nie zdecydowało się na to, aby niedobór pokryć z funduszy zborowych, nie było innej rady, jak podwyższyć podatek kościelny na rok bieżący o 30%.

Wiedeń. (50. urodziny.) Proboszcz ks. Józef Beck obchodził 19. stycznia swoje 50. urodziny. Liczni przyjaciele jego skorzystali z tej okoliczności, aby jubilatowi objawić swoje przywiązanie do niego. Wręczono jemu piękny adres, mieszczący w sobie gratulację prezbyterstwa i zastępstwa zborowego, ewang. szkół, klubu ewang. dla dzielnicy Währing i okolicy, dyakonisek, stow. Gustawa Adolfa i innych korporacji zborowych. Na ostatnim posiedzeniu prezbyterstwa złożył jemu powinszowania kurator zborowy dr. von Gunesch.

Wiedeń. (Dodatki drożyzniane.) Ś. p. cesarz Franciszek Józef I. pozwolił postanowieniem z dnia 8. listopada 1916 r., aby z powodu przykrych stosunków materialnych, spowodowanych wojną, użyto na wsparcie duchownych z środków państwowych dalszych 2 milionów koron. Rozporządzeniem z dnia 18. grudnia minionego roku zawiadomiło o tem ministerstwo wyznań i oświaty c. k. naczelną Radę kościelną z tą uwagą, że dla wsparcia duchownych i nauczycieli ewang. kościoła obu wyznań jest dalsza kwota 66 000 K do dyspozycji. Przy rozdziale tej kwoty mają tym razem być uwzględnieni także emerytowani duchowni, tudzież cwi duchowni, którzy przy pierwszym podziale (100.000 K) wcale nie lub nie należycie uwzględnieni byli. Tak samo mają nauczyciele ewang., będący w służbie zborów, otrzymać wsparcie. Ten akt łaski i sprawiedliwości cesarskiej wywołał tak w kołach duchownych jak nauczycieli niemałą radość i wdzięczność.

Wiedeń. (Odczyty.) Centralne stow. dla wewnętrznej misji urządziło cykl odczytów w kościele w śródmieściu, mających publiczność dokładniej poinformować o pracy i celach ewang. samarytanizmu. Dnia 17. stycznia mówił proboszcz ks. dr. Zoeckler na temat »miłość Chrystusowa siłą pociskającą wewnętrzną misję«. Dnia 31. stycznia mówił proboszcz i rektor ks. Saul z Gallneukirchen o »naszych siostrach w usłudze wojennej«. Dnia 14. lutego mówić będzie wikary ks. Thomas na temat »wielkie miasto a misja miejska«. 28. lutego sekretarz ks. Jaquemar: »Jan Fath, przykłady przyjaciela dzieci w czasie wojennym«.

Wiedeń. (Ewang. teologów w polu.) Znaczna liczba ewang. teologów ruszyła w pole. Z nich kilku odznaczonych zostało dla waleczności, niektórzy polegli, inni dostali się do niewoli. Ostatnim czasem stali się jeńcami Karol Schimik, porucznik w pułku tyrolskich strzelców krajowych, a to w niewoli włoskiej i Adolf Baumgärtel, porucznik w pułku piechoty w niewoli rumuńskiej. Od dłuższego czasu są jeńcami włoskimi Reinhard Bünker, syn seniora ks. Bünkera w Trebesing, Rudolf Chmiel i Józef Kołder.

Słowa Lutra o wojnie. Jesteś od twego nieprzyjaciela albo sąsiada zaczepiony i masz słuszny powód do wojny i do obrony, to jeszcze dlatego nie masz żadnego listu i pieczęci od Boga na to, że zwyciężysz. Owszem twoja zuchwałość, że trzymasz się swego prawa, może sprawić, że przegrasz dlatego, ponieważ Bóg nie może ścierpieć pychy albo zuchwałości; on chce, abyśmy się przed nim upokorzyli, jego się bali i jemu samemu cześć oddali. Mamy mieć jak najwięcej koni, mężów, broni i wszystkiego, czego do boju potrzeba, aby nie kusić Boga. Ale mając te rzeczy, nie ufajmy w nich, jak napisano w psalmie 33, w. 16—18.: »Nie bywa król wybawiony przez wielkość wojska, ani mocarz nie ujdzie przez wielką moc swoją. Omylny jest koń ku wybawieniu a nie wyrzyna wielkością mocy swojej. Oto oko Pańskie nad tymi, którzy się go boją, nad tymi, którzy ufają w miłosierdziu jego.« To się jemu podobą, że się ludzi i diabła nie boimy, śmiało i zuchwało, mężnymi i stałymi wobec nich jesteśmy, jeżeli oni zaczęli i nie mają prawa po swej stronie. Ale żebyśmy przez to zwyciężyli, jakobyśmy my to byli, co czynią i mogą, z tego nic, lecz Bóg, który królom daje odwagi albo takową odbiera, chce, byśmy się go bali i taką piosenką z serca zaśpiewali: Miły Panie, mój Boże, ty widzisz, że bojować muszę, aczkolwiekbym tego chętnie zaniechał; lecz nie ufam w mojej dobre sprawie, ale tylko w Twej łasce i w Twym miłosierdziu.

Rozmaitości.

Berlin. (Wojska i amunicja na okrętach szpitalnych.) Rząd niemiecki wręczył dn. 29. z. m. ambasadorom Ameryki i Hiszpanii memoriał, celem przesłania go rządowi Anglii i Francji. Według memoriału, rządy nieprzyjacielskie, a zwłaszcza angielski, już oddawna używają swych okrętów szpitalnych także do transportów amunicji i wojsk, przez co naruszają haską umowę o stosowaniu genewskiej konwencji. Memoriał, w 23 allegatach przedstawia małą część materiału, jaki zebrał rząd niemiecki. Memoriał kończy się słowami, że rząd niemiecki wobec tego złamania umowy ze strony nieprzyjaciela byłby uprawniony uważać się za zwolnionego w całej pełni od tej umowy, ale ze względów ludzkości odstępuje jeszcze od tego kroku, lecz nie może pozwolić na dalsze transportowanie wojsk i amunicji do obszarów wojennych pod płaszczykiem Czerwonego Krzyża: oświadcza więc, że odtąd nie ścierpi żadnego więcej nieprzyjacielskiego okrętu szpitalnego na obszarze morskim między liniami Flamborough Head-Terschelling i Quessant-Landsend. Pozostawia się nieprzyjacielskim okrętom szpitalnym wolną drogę z zachodniej i południowej Francji w kierunku zachodnim.

JAN BUZEK, CIESZYN

przy ulicy Elżbiety (obok kościoła ewang.)

poleca Szan. P. T. Publiczności swój *sklep towarów kolonialnych i spożywczych*, jako to: cukru, kawy, maki pszennej i żytniej najlepszej jakości oraz utrzymuje wielki zapas wszelkich nasion rolniczych na składzie. Dalej poleca »Ceres« (sok jabłczanny) jako najlepszy napój dla zdrowych i chorych. Lukulus dla karmienia świń i wreszcie inne towary po cenach umiarkowanych. Obsługa rzetelna.

Wiel. Pan ks. Paweł Broda,
proboszcz. i konsenior

Goeszów.

Czas

Pismo polityczne i ewangelicko-kościelne.

„Nowy Czas“ wychodzi każdą niedzielę.
Korespondencje i artykuły nadsyłać na-
leży wprost do redakcji w Cieszynie, albo do
Banku Czytelni ewang.

Ogłoszenia zamawiać można w admini-
stracji w Cieszynie albo w księgarni Meyera i
Raschki, albo u p. Buzka, kupca na Wyższej
Bramie w Cieszynie.

Założyciel:

ś. p. ks. superintendent dr. Teodor Haase.

Organ

towarzystwa ewangelików śląskich.

Przedpłata całoroczna wynosi 6 K, pół
roczna 3 K; ogłoszenia po 12 h od wiersza
drobnego, w razie kilkorazowego umieszczenia
25% rabatu. Ogłoszenia ćwierć-, pół- i całoroczne według osobnej umowy.

Przedpłatę uskutecznić można w admini-
stracji w Cieszynie albo u p. Buzka w Cieszynie
albo czekiemy pocztowym Nr. 115.319.

Reklamacje nieopieczętowane wolne są od
opłaty pocztowej.

Nr. 8.

Cieszyn, 25. lutego 1917.

Rocznik 41.

Widoki blokady podwodnej.

Zasadniczym pytaniem, około którego, jak pisze »Czas«, obraca się cała obecna faza wojny morskiej, jest: jak długo Anglia zdoła przetrzymać blokadę swoich brzegów i do jakiego stopnia łodzie podwodne potrafią podkopać sprawność jej floty handlowej? Pod tym względem dostarczy pewnych wskazówek statystyka okrętów, zatopionych dotychczas przez niemieckie nurkowce. Cyfry te są bardzo wymowne. Z porównania lat 1915 i 1916 pokazuje się, że w styczniu i lutym 1915 roku zatopiono 41.000 ton, w tych samych miesiącach r. 1916 — 238.000. Jeszcze bardziej uderzają cyfry w listopadzie i grudniu. W roku 1915 zatopiono w tych dwóch miesiącach 260.000 ton, w roku 1916 już 824.000! Zwiększenie jest olbrzymie i dowodzi, do jakiego stopnia działalność łodzi podwodnych może się rozwinąć; z cyfr tych widać również, że środki ostrożności, podjęte przez Anglię, były zupełnie niewystarczające.

Do 31. grudnia 1916 roku zatopiły okręty i miny niemieckie 3 miliony 70.000 ton marynarki angielskiej, co stanowi 15 proc. całej angielskiej floty handlowej, która przed wojną miała 20·5 mil. ton pojemności. Ale z tych 20 milionów tylko mniejsza część jest i może być użyta dla celów handlowych i

aprowizacyjnych. Jeden z angielskich specjalistów obliczył w »Daily Chronicle«, że Anglia rozporządza podczas wojny dla swego dowozu tylko 7 milionami ton; cała reszta floty handlowej jest przeznaczona na potrzeby wojskowe. Zaopatrzenie armii w Salonikach wymaga stale miliona ton.

Z drugiej strony część strat została skompensowana przez wydatną budowę nowych okrętów w angielskich warsztatach. Według angielskich sprawozdań zbudowano w czasie od 1914 do końca 1916 około 2.300.000 ton. Dodać jednak trzeba, że przed wojną budowano daleko więcej nowych okrętów tak, że n. p. w roku 1913 nowe okręty miały 2 miliony ton pojemności. Oprócz tego z chwilą wybuchu wojny Anglia skonfiskowała w swoich portach około 800.000 ton statków niemieckich i to tak nagle, że załogi nie mogły już uszkodzić machin okrętowych; wszystkie te statki wzbogaciły angielską flotę handlową.

Stan zatem floty handlowej angielskiej przedstawiał się w dniu 31. grudnia 1916 roku jak następuje: Flota własna przed wojną 20·5 mil. ton, w ciągu wojny zbudowano 2 miliony 300.000, skonfiskowano 800.000 ton; razem 23 mil. 600.000. Niemieckie łodzie zatopiły 3·1 mil., przez wypadki stracono 600.000, pozostało 19·9 mil. ton. Czyli bezwzględna, niczem

Szary kolor na wojnie.

Głośny aforyzm starego Ben Akiby »Wszystko to już było«, da się zastosować i do rozpowszechnionego dziś szarego umundurowania naszych żołnierzy. Leży oto przed nami francuskie dzieło wojskowe z siedemnastego wieku: »Discours militaires par le sieur du Praissac, Paryż 1614 r.«, gdzie w rozdziale »O obowiązkach człowieka wojennego, a zwłaszcza kapitana«, spotykamy następującą uwagę: »Skoro kompania zaciaga wartość, powinien kapitan maszerować na szpicy z piką w rękę, w pełnym uzbrojeniu, które ma być szare. Skoro jest w polu, powinien mieć na sobie pełną zbroję, która ma być szara, jeśli to będzie na wsi, w mieście zaś strój jego ma być bogaty, a nakrycie głowy ozdobione pióropuszem.«

W pierwszym rozdziale książki autor wyjaśnia dokładnie, co rozumie przez pełną zbroję. Prócz broni obronnej, jak pistolety, piki i t. d., są to ochronne części uzbrojenia, jako to: pancerz, hełm, kolczu-

ga, naramienniki, nagolenniki, tarcza itp. Słowem chodzi tu o całkowity zewnętrzny wygląd wojaka, który ma być szary w polu. Charakterystycznym jest też szczegół, że pióropusz na hełmie używany ma być tylko w mieście.

Motywa, dla których strój dowódcy w polu ma być szary, nie są w książce wyjaśnione. Oczywiście nie może być mowy o celowym używaniu szarego koloru dla przystosowania się do barwy ziemi, czy pola, jak się to dzieje dzisiaj, gdyż przy niedoskonałości ówczesnej broni palnej, walczone zbyt blisko siebie, aby środek ten mógł osiągnąć cel taki.

Najdalej nawet niosące działa ówczesne, sześciokalibrowe, niosły, według p. du Praissac, zaledwie na 1400 kroków, co więcej; ciężkie te kolubryny, do których zaprzęgać musiano co najmniej 9 koni, nie mogły oddawać wielkich usług w bitwach w polu, gdzie szło o szybkość operacji. Ręczna zaś broń palna niosła co najwyżej na 300 kroków. Chodzi tu więc o te same pobudki, dla których skasowano u

nie wypełniona strata wynosiła 600.000 ton. Każdy po terminie powyższym zatopiony statek ten ubytek powiększa, bez możliwości zastąpienia. W styczniu 1917 straciła Anglia już 500.000, w lutym traci tygodniowo 200 000, czyli w ciągu miesiąca utraci 800.000; zatem przez dwa miesiące ubytek wyniesie już 1,300 000 ton.

Ponieważ zaś warsztaty angielskie mogą dostarczyć miesięcznie zaledwie 60.000 ton nowych statków, zatem zmniejszenie tonażu floty handlowej będzie już w marcu bardzo dotkliwe. Jeżeli zaś przyjmie się zgodnie z angielskim obliczeniem, że pojemność okłétów handlowych, czyli tonaż handlowy wynosił podczas wojny tylko 7 milionów, wówczas okaże się, że w ciągu najbliższych dwóch miesięcy ubytek wyniesie $\frac{1}{3}$ pierwotnego stanu. Sytuacja przedstawi się jeszcze groźniej, jeżeli zważywszy, że blokada wystraszy wszystkie statki neutralne ze strefy zagrożonej, tak, że wyłącznie angielskie statki będą musiały zaspakajać potrzeby aprowizacyjne. Flota zatem handlowa Wielkiej Brytanii stanie wobec alternatywy: albo dać się zniszczyć albo zaniechać wyjazdów; w obu wypadkach położenie Anglii może stać się katastroficznym.

Nic też dziwnego, że rząd angielski już teraz obmyśla sposoby, aby niebezpiecznemu ubytkowi tonażu handlowego zapobiedz i w ostatnich dniach uczynił krok bardzo znamienity. Oto uczyniono Norwegii ofertę co do zakupu całej jej floty handlowej, obejmującej dwa i pół mil. ton. Z tego jednak wchodzi w rachubę tylko statki dostępne, t. j. te, które stoją w portach angielskich i norweskich lub płyną na morzach europejskich. Według przybliżonych obliczeń tonaż tych statków wynosi 1 i pół mil. Co do szczegółów tego olbrzymiego interesu, Anglia ofiarowuje za każdą tonę 30 funtów, z prawem odkupu po wojnie dla sprzedawców, którzy odliczą sobie za każdy miesiąc po funcie od tony. Gdyby norwegscy przewoźnicy i przedsiębiorcy tej oferty nie przyjęli, Anglia proponuje im wynajęcie floty po 35 szylingów miesięcznie od tony. Układ może

przyjść do skutku jedynie za przyzwoleniem norweskiego rządu, z którym już rozpoczęto pertraktacje. Dla przeprowadzenia zakupu potrzeba co najmniej 2 miliardów koron!

W Norwegii wiadomość o angielskiej propozycji wywołała silne poruszenie, a w opinii publicznej zdania są bardzo podzielone. Stronnictwo radykalne mające większość w Stortingu (parlamencie), zapatruje się dość niechętnie na tę kombinację, która może na długo pozbawić Norwegię głównego narzędzia jej dobrobytu. Natomiast w kołach bezpośrednio interesowanych panuje zapatrywanie, że ofertę trzeba przyjąć, gdyż w razie przeciwnym Anglia po prostu zasekwestruje wszystkie statki norweskiskie, przebywające w jej portach. Norwegia znajduje się zatem poniekąd w położeniu przymusowem i według wszelkiego prawdopodobieństwa kolosalna ta transakcja przyjdzie do skutku. Oprócz tego Francja i Anglia położyły rękę na wszystkie statki budujące się w Ameryce na rachunek norweskiski i mają uzyskać z tego źródła w ciągu roku około 300.000 ton. W najbliższej przyszłości ma być zrobiona taka sama propozycja Holandii, która jednak zajęła odrazu stanowisko odporne.

Gdyby Ameryka wypowiedziała Niemcom wojnę, statki niemieckie, które po wybuchu wojny szukały schronienia w portach amerykańskich, zostaną zajęte i skonfiskowane, co przyniosłoby handlowej flocie entente nowe znaczne wzmocnienie. Statki te jednakże nie prędko będą mogły wypłynąć na pełne morze, gdyż załogi niemieckie zanim przeszły na ląd popsule maszyny, które potrzebują teraz gruntownej naprawy. Tak rozwija się ta jedyna w swoim rodzaju walka o tonaż. Kto pozostanie w niej zwycięzcą, zależy od tylu niepewnych okoliczności, że wszelkie wróżby byłyby narazie dowolnymi rozumowaniami.

nas białe kamasze oficerów, które wyrobiły sobie tak złą sławę w przeciwieństwie do ciemnych butów żołnierzy.

Kapitan był najwyższym oficerem pieszym, bo najbliższy mu stopniem sierżant-major (dzisiejszy major) walczył już konno. Chodziło więc o to, aby kapitan nie wyróżniał się zbyt znacznie wśród otaczających go pikienierów i nie wpadł zbyt w oko nieprzyjacielowi.

Jeśli teraz zadamy sobie pytanie, czy rady p. du Praissac, dotyczące odzieży wojskowej, miały wielu zwolenników, to odpowiedź wypaść musi przecząco wśród jego współczesnych. Współcześni mu pisarze francuscy jak: Louis de Montgommery w »Milice Francaise« i Jeremie de Billon w »Principes de l'art militaire« dają w tej mierze wskazówki przeciwne. Zdaniem ich, żołnierz ubierać się powinien jasno i nosić barwy księcia, któremu służy. Włoski pisarz, Weneccyanin Mario Savorgnano, wyraża przynajmniej życzenie, aby odzież żołnierza zastosowana była nie tylko do stroju i parady, lecz i do codziennego użytku. Niemieccy wojskowi pisarze nie dotykają wcale tej kwestyi lub rozwiązują ją w duchu wprost przeciwnym, jak landgraf Maurycy Hesk, który zaleca oficerom strojenie się w jedwab i aksamit, a podoficerom zezwala na bramowanie tylko sukna, drogiemi materjami.

Z tego wynikać się zdaje, że du Praissac był całkiem osamotniony w swoich poglądach i że zale-

cane przez niego stosowanie szarej barwy było jego własnym, wyłącznie osobistym wynalazkiem. W każdym razie jednak dzieło jego było niezmiernie popularne, doczekało się wielu wydań francuskich i przekładu na obce języki, skąd wnosićby można, że pomysły jego znalazły obszerne zastosowanie. — Nie dotyczyło to jednak szczegółu o szarej barwie, gdyż w przekładzie na przykład niemiecki ustęp ten został opuszczony. Tłómacz, którym był Wallhausen (popularny pisarz wojskowy z owego czasu) zaleca owszem oficerom noszenie jak najświetniejszych strojów, dla odróżnienia się od żołnierzy, gani natomiast surowo popęd do strojenia się w pióra i aksamity u żołnierzy i zaleca nawet z tego powodu wypłacanie im żołdu dopiero po wojnie.

Późniejsi pisarze francuscy, którzy korzystali ogromnie wiele z dzieła du Praissac'a, pomijali także ten jego pogląd. Zamiłowanie do barwnych świetnych strojów zwłaszcza dla oficerów było zbyt wówczas rozpowszechnione, by doradzana prostota stroju trafić mogła do przekonania ogółu. Co najwyżej doradza się oficerom stosowanie się w stroju do środków, jakimi rozporządzają i unikanie zbytku. De la Mont na przykład pisze w tej mierze co następuje: »Ponieważ gusta nasze są bardzo rozmaite, nosimy każdy prawie inną barwę. Co do mnie, doradzałbym, aby w stroju wojskowym dobierać barwę najbardziej rozpowszechnioną i krój najczęściej używany. Jeśli porucznik jest bogaty, powinien ubierać się przystoj-

Dział polityczny.

Powszechnie zwraca uwagę na siebie w dalszym ciągu walka łodziami podwodnymi a połączony z nią konflikt z Ameryką. Jak wiadomo, nie uległy się Niemcy groźbom pana Wilsona, który jak słychać, po przykrej blamującej Amerykę odmowie państw neutralnych, już może żałuje swego niczem nie uzasadnionego zerwania stosunków dyplomatycznych z Niemcami. Niezwykle długo trwa też już jego ociąganie się z wypowiedzeniem Niemcom wojny. Nic więc dziwnego, że też ciągle się pojawiają pogłoski, jakoby miało znowu przyjść do nawiązania stosunków między Ameryką a Niemcami. Z miarodajnej strony niemieckiej, tej zresztą nieprawdopodobnej plotce atoli stanowczo zaprzeczono. Tak ogłosiło biuro Wolffa pod datą 15. b. m. co następuje:

Biuro Reutersa rozszerza w prasie neutralnej wiadomość, jakoby Niemcy prosiły Szwajcaryę o zawiadomienie rządu amerykańskiego, że Niemcy są gotowe do rokowań ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie oświadczenia o obszarze zamkniętym łącznie z wojną łodziami podwodnymi, o ile to nie będzie dotyczyło zamknięcia handlowego Anglii, i jakoby Stany Zjednoczone na to poleciły oświadczyć posłowi szwajcarskiemu, że nie mogą wdawać się w rokowania, zanim zapowiedź Niemiec o zaostrożonej wojnie łodziami podwodnymi nie zostanie cofnięta.

Doniesienie to opiera się na następującym stanie rzeczy: Rządowi niemieckiemu doręczono telegram posła szwajcarskiego w Waszyngtonie, w którym poseł, na wypadek, jeżeli Niemcy zgodzą się na rokowania z rządem Stanów Zjednoczonych w sprawie deklaracji o obszarze zamkniętym, ofiaruje swe usługi, gdyż przez to usuniętyby zostało niebezpieczeństwo wojny. Na to polecono zawiadomić posła w Waszyngtonie, że Niemcy jak przedtem i nadal są gotowe prowadzić rokowania z Ameryką, jeżeli zamknięcie handlowe nieprzyjaciół, a więc nie tylko Anglii, przez to nie zostanie naruszone. Jako przedmiot rokowań wchodziłyby wyłącznie tylko pewne

koncesje w sprawie amerykańskiego ruchu osobowego, zaś zamknięcie zamorskiego dowozu dla nieprzyjaciół nie mogłoby przez to doznać absolutnie ujmy. W zdecydowanym przeprowadzeniu wojny łodziami podwodnymi przeciw całemu zamorskiemu dowozowi dla naszych nieprzyjaciół, niema dla nas absolutnie drogi powrotnej.

Takie zdecydowane oświadczenie niemieckie nie zostawia już żadnych wprost wątpliwości co do prawdopodobności wypowiedzenia przez Stany Zjednoczone wojny. Wilson czeka tylko, jak słychać, na chwilę, w którejby mógł wystąpić z spisem kilku zginionych przez łodzie podwodne obywateli amerykańskich, co Wilson prawdopodobnie chce sprowokować przez pozwolenie wyjazdu okrętów amerykańskich do strefy zabronionej, mimo, że nie są opatrzone w zaproponowane przez Niemców oznaki a ku temu i uzbrojone. Niemieckie łodzie podwodne nie będą się zaiste kłaniały przed okrętami amerykańskimi, ani przed Wilsonem. A tak w każdym razie wkrótce ustanie niepewność co do dalszych kroków Ameryki. Krok ku wojnie będzie musiał Wilson uczynić może i ze względu na opłakany stan wywozu amerykańskich produktów wojennych. Znamienną jest w tym względzie wiadomość »Timesa«, donosząca z Nowego Jorku, że porty amerykańskie są obecnie w istocie zablokowane, ponieważ przez ocean Atlantycki nie mogą płynąć ani amerykańskie ani inne okręty neutralne. — Wskutek tego, jak słychać, w portach nagromadziło się bardzo wiele towarów. — Jak wynika z oszacowań, w Nowym Jorku leży na składzie 1 milion ton stali, której nie można wywieźć. Transport zboża w zupełności przerwany. Na wschodzie leżą na składzie tak znaczne ilości zboża, iż brak miejsca na złożenie dalszych transportów.

Zakłopotanie Wilsona jest prawdopodobnie już teraz niemałe. A jak się zdaje, jest też i zakłopotanie angielskie także niemałe. I niebezpieczeństwa, wynikającego z blokady przez łodzie podwodne, nie lekceważą miarodajne fachowe czynniki angielskie bynajmniej, a jak wynika z zaprzestania ogłaszania

nie, bacząc, aby strój jego był wybrany podług reguły panującej mody. Nie powinien też nosić pstrej odzieży. Wprawdzie mówi się zwykle, że dozwolone jest młodemu człowiekowi nosić każdy rodzaj barwy, ale mimo to ceni się go o wiele wyżej, jeśli jest w tej mierze umiarkowany.

»Jeśli jest ubogi, powinien mieć strój skromny ale przyzwoity i szanować go w miarę możliwości; ma sobie raczej od ust odjąć, byle być dobrze ubrany i znosić ma niedostatek raczej, niżby miał pożywać i wpadać w dług. Chorąży i sierżant, który jest duszą kompanii, powinni obaj ubierać się chędogo, lecz bez pstrokaczyny i przeładowania, które są dowodem lekkomyślności i słabości.«

Jak wiązimy więc, opinia pisarzy wojskowych domaga się od oficerów dbałości o strój zewnętrzny, odrzucając im tylko przesadę i zbytek. Natomiast nie znajdujemy żadnej wzmianki o zastosowaniu odzieży wojskowej do pobytu w polu.

Co się tyczy żołnierzy, to musieli być oni we Francji źle zaopatrzeni, gdyż niema mowy nigdzie o wzbranianiu im zbyt kownego stroju. Przeciwnie. De la Mont zaleca sierżantowi, by doglądał tego, aby żołnierze łąkali swoje porwane ubranie i podarte buty; dalej dodaje, że chorąży powinien dla zjednania sobie sympatyj żołnierzy, dawać im małe napiwki, a podoficerom takie podarunki jak pióro do kapełusza lub kofierz koronkowy; pułkownikowi zaś doradza wprost, aby mając żołnierzy zbyt obszarpanych,

sprawił im własnym kosztem odzież lub obuwie — czem dokaże cudów w dotyczącej kompanii.

Okazuje się, że bynajmniej nie troszczono się we Francji o to, by oficer nie odróżniał się nawet w czasie bitwy od żołnierza, a przeciwnie, zalecano mu to najusilniej. A jak dalece brali oficerowie do serca te zalecania, dowodzi onegdota, którą przytacza Henryk Bouchet w swojej »Epopée du costume militaire français«. W czasie walki jeden z pikinierów woła do porucznika, wystrojonego i błyszczącego jak wystawa klejnotów: »Poruczniku, zakryj swoje słońce, bo nas oślepia!« i w samej rzeczy porucznik zdjął mundur i przewrócił go na drugą stronę, by nie przeszkadzać żołnierzom.

Wogóle pomysł Pana de praisac nie przyjął się we Francji i znalazł w niej zastosowanie dopiero w ostatnich czasach. Umundurowanie francuskich żołnierzy przechodziło liczne ewolucje jeszcze na początku tego wieku. W 1903 r. zaprowadzono w armii szaro-niebieskie mundury i bruskie kapelusze, w 1911 mundury rezedowo-zielone i korkowe hełmy, w 1912 szaro-niebieskie mundury i kepi z ozdobami projektowanymi przez artystów. Dopiero potrzeba wojenna zrobiła swoje, wywalczając prawo obywatelstwa dla barwy szarej w polu. Gois en campagne wprowadzone zostało do umundurowania armii francuskiej i prawdopodobnie ustaliło się w niej na zawsze.

strat przez admiralicyę angielską, jest też i wśród ludu zatrzwożenie także niezwykle. Wprawdzie są urzędowe oświadczenia, jakie dotąd składano w angielskim parlamencie, niezwykle optymistyczne i obfitują w tajemnicze wzmiankowania o skutecznych przeciwdziałaniach angielskich, które mają być postrachem niemieckich łodzi, ale mimo to jest znamienem doniesienie dzienników, że zastępca »Petit Parisien« miał rozmowę z pierwszym lordem admiralicyi, Carsonem, który o wojnie łodziami podwodnymi tak się miał wyrazić: »Nie mogę zataić wielkiego niebezpieczeństwa łodzi podwodnych. Te barbarzyńskie ataki stwarzają dla nas najcięższy i najpoważniejszy problem. Niema na morzu ani jednego angielskiego marynarza, ani w admiralicyi jednego członka sztabu admiralicyi, któryby dzień i noc nie pracował w nadziei rozwiązania tego problemu. Nasze kłopoty przyczyniają się tylko do tego, aby nas pobudzić do ustawicznych wysiłków.«

Wojna.

Położenie jest na pojedynczych frontach w dalszym ciągu na ogół niezmiennione. Mrozy i śniegi utrudniają większe operacye. Od czasu do czasu słyhać wprawdzie o mniejszych lub większych uderzeniach przedewszystkiem w Karpatach w odcinku Mesticanesci lub koło Tarnopola.

Dnia 15. b. m. doniesiono n. p. z odcinka tarnopolskiego, że na północ od kolei ze Złoczowa do Tarnopola dobrze uplanowane i sprawnie przeprowadzone przedsięwzięcie powiodło się w pełnych rozmiarach. Po krótkim przygotowaniu ogniem woj-ska atakowe wdarły się na około sto metrów w głąb rosyjskich linii, pojmały załogę 6 oficerów i 275 żołnierzy i trzymały się 5 godzin w nieprzyjacielskich rowach. W międzyczasie powiodło się minierom zburzyć rozległe chodniki minowe i unieszkodliwić nabite sztolnie, poprowadzone pod nasze pozycye.

Z innych frontów naszych nic znaczącego.

Do zacieklejszych utarczek przychodzi natomiast od czasu do czasu na francuskim terenie wojny. Jednym z najważniejszych zajść na tym froncie były postępy Niemców w Szampanii koło Ripont. O walkach tych donosi pod datą 18. b. m. biuro Wolffa:

Walki te rozegrały się na tym samym terenie, na którym Joffre w jesieni 1915 tysiące swoich żołnierzy poświęcił w daremnych atakach. Z nadejściem dnia podjęły niemieckie działa pracę. Eskadry lotników i obserwatorzy kierowali ogniem niemieckim, który w krótkim czasie rozbił nieprzyjacielskie pozycye w gruzy i skutecznie zwalczył artylerję francuską. Francuskie zasieki druciane zostały zmiecione, schroniska zostały przebite ciężkimi granatami i minami, a całe odcinki rowów zostały zdruzgotane.

O oznaczonej minucie opuściły niemieckie fale zaczepne rowy i nieprzepartym rozmachem załazy cztery linie francuskich stanowisk. Na niektórych punktach walczone zacięcie granatami ręcznymi, bagnietem i kolbami. Francuzi, odcięci i zdziśiatkowani przez ogień niemiecki, zasypani w rowach i schroniskach, musieli się grupami poddawać.

Dzięki zupełnej skuteczności ognia przygotowanego straty niemieckie były małe.

Francuskie kontrataki w celu odzyskania straconego wzgórze 185 załamały się i Francuzi ponieśli przytem jak najcięższe straty.

Na frontach tureckich.

Na froncie kaukaskim toczą się ciągle mniejsze utarczki między oddziałami wywiadowczymi. Poważ-

niejszy charakter miały walki staczane w ostatnim czasie na południe od Tygrysu, gdzie się ale wszystkie wysiłki angielskie załamały.

Wiadomości ze świata.

Wiedeń. (Utworzenie monopolu sztucznych przetworów do słodzenia.) Ogłoszone w Dzienniku ustaw rozporządzenie ministra skarbu w porozumieniu z dotyczącymi ministerstwami zawiera postanowienia wykonawcze w sprawie nowego monopolu sztucznych przetworów do słodzenia, zaprowadzonego rozporządzeniem cesarskim z dnia 25. stycznia 1917. Równocześnie aktywuje się ten monopol. Wśród obecnych stosunków istnieje zamiar nie prowadzić w własnym zarządzie produkcji sztucznych przetworów do słodzenia i ich dalszej przeróbki w tabletki, lecz oddać produkcję tych przetworów przemysłowi prywatnemu, o ile możliwości w kraju. Co się tyczy sprzedaży, utworzoną będzie c. k. stacya poborowa w Wiedniu. Drobną sprzedaż oddaną będzie z reguły aptekarzom. Jako pośrednie ogniwo włączeni zostaną grościści. W wyjątkowych razach w miarę potrzeby ministerstwo skarbu będzie oddawać drobną sprzedaż także innym przemysłowcom. Termin rozpoczęcia sprzedaży przetworów do słodzenia podany będzie później do wiadomości. Nastąpi to prawdopodobnie najpóźniej w połowie marca. Co się tyczy monopolowej ceny sacharyny, to rozporządzenie nie zawiera żadnych postanowień, ponieważ taryfa sprzedaży ogłoszona będzie później, aż kontraktem zapewnioną będzie dostawa dla zarządu monopolowego koniecznej ilości sacharyny. Na ogół można powiedzieć, że istnieje zamiar dać ludności sacharynę jako środek zastępczy za cukier. Sacharyna będzie nieco tańsza od równoznacznej ilości opodatkowanego cukru.

Wiedeń. (Ograniczenie oświetlenia i opatu.) »Dziennik ustaw państwa« ogłasza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, ministra robót publicznych i ministra handlu w sprawie zarządzeń o oszczędnościowych, dotyczących oświetlenia i opatu. Chodzi o zmianę względnie o uzupełnienie zarządzeń, wydanych już w grudniu ub. r. Intencją rozporządzenia rządu jest, by ze względu na niebywałe mrozy ciężko dotkniętym kołom ludności dopomódz i pobór węgla o ile możliwości zapewnić. Wszelkie oświetlenia zbytkowne, efektowne czy reklamowe, dalej oświetlanie na zewnątrz hoteli, kawiarni, restauracji, teatrów i t. d. ma zupełnie ustać. Ogranicza się też oświetlanie wystaw, placów i ulic, także dostępnych wszystkim podwórzy i przejść — te ostatnie mają być oświetlone tylko o tyle, ile jest konieczne ze względów bezpieczeństwa. — Ogranicza się oświetlanie wewnątrz sklepów, restauracji, kawiarni, dalej kancelaryi i przedsiębiorstw. W rozporz. zawarte jest także postanowienie, umożliwiające ograniczenie oświetlenia mieszkań do minimum. Gdyby w pewnych miejscowościach przewidziane w rozporządzeniu zużycie węgla nie wystarczało, to władze są uprawnione zarządzić dalsze ograniczenie oświetlenia i opatu. W tych wypadkach wchodzi w rachubę zupełne zniesienie oświetlenia wystaw, oraz czasowe zamknięcie teatrów i lokali dla rozrywek.

Wiedeń. (Wiosenna uprawa roli.) Jakkolwiek zasiewy jesienne w roku 1916 można oznaczyć jako zadowalniające, to przecież wynik tegorocznych żniw zależy głównie od należytej uprawy w r. 1917. Brząd wyżywienia ludności, do którego zakresu dzia-

łania należy zapewnienie uprawy wiosennej, spowodował, by nie tylko uprawiono przeznaczone pod uprawę wiosenną pola, lecz by obrobiono także i zasiano wszystkie ewentualnie w ciągu zimy zniszczone obszary, względnie pozostawione odłogiem obszary rolne. Chociaż w myśl rozporządzenia cesarskiego z d. 12. czerwca 1916 postarano się, by rolnikom pozostawiono potrzebne do zasiewu ziarno (tak zboże jak i owoce strączkowe), to jednak także i w tych wypadkach, w których rolnicy nie mogliby pokryć zapotrzebowania ziarna na zasiew z własnych zbiorów, lub przy których rolnikom konieczną jest wymiana nasion z obcego zbioru, w myśl rozporządzenia ministeryalnego z d. 26. lipca 1916 r. zapewnione zostało dostarczenie odpowiedniej ilości ziarna na zasiew.

Berlin. (Nowe podatki w Niemczech.) »Lokal-Anzeiger« donosi, że parlamentowi niemieckiemu, który się zebrał dn. 22. b. m. przedłożony został szereg nowych przedłożeń podatkowych. W rachubę wchodzi trzy projekty podatkowe, mianowicie podatek od ruchu kolejowego, podatek węglowy, prawdopodobnie w formie podatku eksploatacyjnego i 20% dodatek do podatku od zysków wojennych.

Berlin. (60 miliardów marek kosztów wojennych.) Wobec wiadomości »Corriere della Sera«, jakoby koszt wojenne Niemiec wynosiły 180 miliardów marek, stwierdza biuro Wolffa, że koszt wojenne Niemiec do dzisiaj wynoszą okragło sześćdziesiąt miliardów marek.

Berlin. (Rozkaz do marynarki niemieckiej.) »Dziennik rozporządzeń dla marynarki« ogłasza rozkaz cesarza Wilhelma do marynarki, w którym cesarz wskazuje na to, że w rozstrzygającej walce z najzaciętszym i najbardziej zniechęconym przeciwnikiem, który pragnie Niemcy wygłodzić, najważniejsza rola przypada marynarce, a w pierwszym rzędzie łodziom podwodnym. Cesarz daje wyraz nadziei, że marynarka złamie ochotę przeciwnika do wojny.

Berlin. (Słonie jako zwierzęta pociągowe w Berlinie.) Z powodu olbrzymich zasp śnieżnych i wielkiego braku koni, niedomaga w Berlinie wielce komunikacja kołowa. »Berliner Tageblatt«, chcąc sobie zapewnić dostawę papieru z dworca kolei, zawarł układ ze znaną menażeryą Hagenbecka, który dostarczył w tym celu »Tageblattowi« 4 słonie wraz z indyjskimi dozorcami. Onegdaj przeciągnął ten oryginalny pochód po raz pierwszy przez Berlin, wzbudzając wśród ludności niebywałą sensację. Trzy słonie ciągnęło, czwarty pchał z tyłu szerokim swem czołem wóz z papierem.

Zurych. (Nowe ugrupowanie wojsk rosyjskich.) »Tagesanzeiger« donosi, że nowe ugrupowanie wojsk rosyjskich, po nadejściu świeżych sił, już zupełnie dokonane zostało. Utworzono cztery grupy armii. Pierwsza znajduje się pod komendą gen. Rudzkiego pod Rygą i nad Dźwiną, druga pod komendą gen. Ewerta — pod Baranowicami, trzecia pod kom. gen. Brusilowa na Wołyniu i w Galicji wschodniej. Czwartą, świeżo utworzoną grupą kieruje gen. Hurko, stoi zaś ona na Bukowinie. »Berner Bund« pisze, iż gen. Hurko zgromadził nad Seretem i nad Dunajem wojska, które przedtem walczyły na Wołyniu i na Kaukazie.

Kopenhaga. (Wstrzymanie żeglugi duńskiej.) Rokowania między właścicielami okrętów a marynarzami co do podwyższenia dodatków wojennych i sumy ubezpieczenia rozbiły się. Równa się to zupełnemu wstrzymaniu żeglugi duńskiej.

Genewa. (Wiosenna ofenzywa koalicyi.) Jak donosi »Matin«, francuscy sprawozdawcy wojenni

około połowy marca udadzą się na front, celem obejrzenia przygotowań, poczynionych na zachodzie do wielkiej ofenzywy wiosennej.

Wiadomości ze Śląska.

Cieszyn. (Z g o n y.) W niedzielę, dnia 18. b. m. zmarła właścicielka realności i wdowa po oficerze pani Antonia Unger rodz. Demel w 78. roku życia. Zmarła była siostrą dawnego burmistrza Cieszyna ś. p. dra Jana Demla von Elswehr. Pogrzeb odbył się we środę po południu przy bardzo licznym udziale mieszczaństwa. — Dnia 9. b. m. zmarł w sanatorium w Grimmenstein ś. p. Jan Filkuka, arcyks. starszy zarządca ekonomii w Mostach przy Cieszynie w 57. roku życia. W r. 1881 wstąpił jako praktykant ekonomii w służbę arcyksiążęcą, którą odbywał w Strumieniu, Pierścu, Pruchnej, Bażanowicach, a później samodzielnie w Trzycieżu i Hażlachu, a w końcu w Mostach przy Cieszynie, gdzie także zarządzał fabryką oleju i rafinerią spirytusu. Zwłoki zmarłego przewieziono do Cieszyna i złożono dnia 16. b. m. w własnym grobu na cmentarzu komunalnym.

Cieszyn. (Z c. k. starostwa w Cieszynie.) W poniedziałek, dnia 19. b. m. objął znowu służbę w starostwie starosta, radca rządu p. Bobowski, który po dłuższej chorobie powrócił obecnie do zdrowia.

Cieszyn. (O d z n a c z e n i e.) P. Henryk Tomanek, syn kierownika szkoły w Grojcu p. Józefa Tomanka, został mianowany chorążym w rezerwie odznaczony srebrnym medalem waleczności II klasy.

Cieszyn. (Przesyłki druków nagłych.) Doniesienia o śmierci, zaproszenia i t. p. druki, gdzie chodzi o pośpiech w doręczeniu, należy zaopatrywać — niezależnie od 3-halerzowego znaczka (do 50 gr. wagi) specjalnym znaczkiem trójkątowym za 2 hal. Takie bowiem tylko druki ekspedowane bywają zawsze razem z pocztą listową. Jeżeli chodzi o wysyłkę druków za granicę, to wymieniony znaczek przyspieszający ekspedycję jest nieważny.

Cieszyn. (Nowe monety z portretem cesarza Karola.) W najbliższym czasie zostaną wybite i puszczane w obieg nowe złote i srebrne monety z portretem cesarza Karola. W projekcie leży także wybite większej ilości srebrnych monet jedno- i dwukoronowych, z popiersiem nowego cesarza. Ponadto wydany także zostanie nowy rodzaj monet, a mianowicie srebrne 50-halerzówki. Natomiast w bardzo małej ilości wybite zostaną złote monety 10, 20- i 100-koronowe.

Cieszyn. (Zmiana przepisów w sprawie wypiekania chleba.) C. k. Rząd krajowy zmienił dotychczas obowiązujące przepisy w sprawie wypiekania chleba w ten sposób, iż z dniem 11. lutego b. r. używać należy do wypieku chleba 50 proc. mąki szlachetnej (pszennej i żytniej), w zastępstwie 30 proc. mąki jęczmiennej i 20 proc. mąki owsianej.

Cieszyn. (Zmarłe ziemniaki.) Smutną jest wiadomość o tem, że coś 30 procent ziemniaków, znajdujących się w kopcach, zmarzło w tym roku. Ze zmarzły one wskutek wielkich mrozów chudobie (nawet w piwnicach), nic dziwnego, bo nie miała ziemniaków czem przykryć należycie, ale trudno wybaczyć dużym własnościom ziemskim, które chyba mogły ziemniaki należycie zabezpieczyć przed mrozem, a nie uczyniły tego. A na dużych folwarkach właśnie najwięcej zmarzło ziemniaków.

Cieszyn. (Schronisko dla żołnierzy w Cieszynie.) Za przykładem innych miast przystąpił cieszyński Wydział gminny do stworzenia schroniska dla żołnierzy bawiących w Cieszynie (pełniących tu służbę lub będących na wyleczeniu w szpitalach miejscowych). Schronisko to mieści się w starym domu sierot przy ul. Szttyftowej w 3 na ten cel urządzonych pokojach, zaopatrzonych w światło elektryczne.

Trzynieć. (Odznaczenia.) P. dr. Emil Losert, tutejszy lekarz werkowy, który jako starszy lekarz stał przez dłuższy czas w polu, otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności za wyborną i ofiarną służbę wobec wroga. — Medal honorowy za 40 letnią wierną pracę otrzymał robotnik Józef Swety w Trzyńcu Nr. 104.

Dziegielów. (Złośliwa krowa.) Przed kilku dniami spłoszyła się w arcyksiążęcym dworze krowa i urwawszy się ze stajni, wypadła na korytarz i rzuciła się wprost na stojącą tam wyrobnicę Maryę Pilch i podniosła ją rogami w górę. Pilchowa odniosła ciężkie pokaleczenia i musiano ją odwieźć do szpitala w Cieszynie.

Puńców. (Kradzież.) Potąd niewyśledzone opryszki powtarzają swe nieczne rzemiosło włamywania się na strych i zabierania z sobą co się tam znajduje. Szczególne zamięłowanie mają te łotry do mięsa i słoniny. W zeszłym roku skradły te łotry w kilku domostwach mięso i słoninę znacznej wartości. Miniony poniedziałek w nocy włamały się te łotry przez okno wszczyście na górę do izdebki Katarzyny Harok w zamiarze skradzenia mięsa z całej świni. Na szczęście schroniła Harokowa poprzednio mięso i szperkę gdzieś indziej, tak iż opryszki kontentować się musieli tylko tam pozostałą głową wieprza, zabrawszy atoli znaczną część tam wiszącej bielizny. Ślady na świeżo spadłym śniegu prowadziły w stronę Trzyńca.

Międzyrzecze górne. (Ofiara wojny.) Dnia 26. stycznia b. r. poległ na wschodniej widowni bojowej syn tutejszego kierownika szkoły, chorąży w pewnym czeskim pułku pospolitego ruszenia, ś. p. Alfons Mokrysz, trafiony kulą nieprzyjacielską w głowę. Ś. p. Alfons liczył 20 lat i był kandydatem seminarium nauczycielskiego. W r. 1915 brał udział w udalym pochodzie na Czarnogórę. Cześć pamięci poległego!

Stare Hamry. (Odznaczona matka.) Wdowa Franciszka Kula ma na wojnie 7 synów. Obecnie otrzymała ona z prywatnej szkatuły cesarskiej 500 K i jako pamiątkę srebrną Madonnę na plakiecie z inicjałami cesarza.

Górne Cierlicko. (Zabójstwo?) Miał się tu odbyć pogrzeb Alfonsa Pietrucha, pasterza u właścicielki gruntu Maryi Żwakowej. W ostatniej chwili pogrzeb zatrzymany został przez żandarmeryę, ponieważ doniesiono żandarmeryi, że chłopak jest ciężko poraniony a rany te pochodzą z tego, że Żwakowa miała go ciężko pobić. Na drugi dzień zjechała tu komisya sądowa i stwierdziła stan rzeczy. Przeciw Żwakowej zarządzono dochodzenia karne.

Dolne Szobiszowice. (Nabyćcie dóbr ziemskich.) Augustyn Brancik, kupiec w Holeszowie, wspólnie z żoną Maryą Brancikową nabył od »Pozemkowej banki« filiałki w Mor. Ostrawie dobra ziemskie Dolne Szobiszowice za cenę 120.000 K.

Frysztat. (Zgon.) W niedzielę, d. 11. b. m. zmarł tu nadoficyał przy c. k. Starostwie, ś. p. Herman Krämer, w 50. roku życia. Zmarły cieszył się popularnością w szerokich kołach ludności.

Karwina. (Zgon.) We środę, dnia 21. b. m. zmarł tu Fryderyk Proskowetz, dyrektor browaru hr.

Larisha, w 64. roku życia. Zmarły był honorowym obywatelem gminy Karwiny.

Mor. Ostrawa. (Apopleksya tknięty) w powrocie z dworca kolejowego do domu zmarł na dniu 8. b. m. tutejszy sędzia powiatowy dr. Maurycy Kohn.

Mor. Ostrawa. (W stanie aktorki Berty Zierler), którą strzałami zranił landszturmista Emil Perlmutter, a o której pisano, że zmarła, nastąpiło polepszenie. Gojenie ran postępuje pomyślnie i pacjentka ma nadzieję, że nie utraciwszy głosu mimo jednego sztucznego oka będzie mogła dalej wykonywać swój zawód aktorski.

Mor. Ostrawa. (Włamanie do konsumu w Przywozie.) W nocy z 12. na 13. lutego włamali się do filii powszechnego konsumu w Przywozie (przy ul. Elżbiety) niewyśledzeni dotychczas sprawcy i skradli wielkie masy środków spożywczych: salami, czekoladę, sardynki, masło, cukier, mydło, obuwie i. t. p. oraz 56 koron gotówki. Szkodę obliczają na 600 koron. Złodzieje zabrali także odcinki do 100 kart chlebowych. Ponieważ konsum znajduje się tuż przy ulicy, złodzieje okazali dużo zimnej krwi, a to tem bardziej, iż włamanie nastąpiło ze strony ulicy.

Dział kościelny.

Na wstępie pasyjnym.

Gdzie się drogi główne krzyżują, tam stoją drogowskazy, słupy z tablicami, a na nich napisy, dokąd droga wiedzie. I cieszy się podróżny, który nie zna okolicy, gdy znajdzie taki drogowskaz, może się na ten sposób oryentować i na prawą udać drogę; nie potrzebuje się pytać ludzi. A te drogowskazy na drogach ziemskich przypominają nam drogowskaz na drogach niebieskich, a nim jest krzyż, na którym Zbawiciela ukrzyżowano, a starosta Piłat kazał u góry krzyża umieścić napis: Jezus Nazareński, król Żydowski. Atoli wiemy, że sam Pan Bóg ułożył ten napis, zostawił go jako wieczne świadectwo Chrystusowej miłości i nie usłuchał Piłat, gdy Żydowie żądali, aby ten napis usunięto, bo to obrażało dumę Żydów, jakoby ten, którego do złoczyńców policzono, mógł być ich królem, ale wprost odpowiedział: Com napisał, tom napisał; a chociaż kościół chrześcijański miał zawsze licznych a poniekąd okrutnych przeciwników, nie tylko między poganami i żydami, ale najzacieklejszych poniekąd między samymi odpowiednimi chrześcijanami, którzy chcieli z pamięci ludzkiej wymazać ten napis Chrystusów, jednakowoż nienawiść nie odniosła żadnego skutku; nieprzyjaciecie w proch się obrócili, a Jezus jest nadal odkupieniem naszym, w Nim dusza znajduje ochłody, pokój, nadziei zbawienia.

I obecnie stanęliśmy na takowej drodze krzyżowej, opuściliśmy okres godowy, wstępując do okresu pasyjnego, z tak zwanego mięsopustu do postu, z czasu otwartego do zamkniętego, a dlatego nazywano porę rozpamiętywania męki i śmierci Chrystusowej czasem zamkniętym, bo miały ustać tańce, muzyki, zabawy głośnie i hałaśliwe, a wiemy, że w czasie przed wojną wyczekiwano te dni, poprzedzające środę popielcową, dla uciech tego świata, oddawano się rozpustcie, urządzano maszerady, niejedni w gonieniu za ciągłymi zabawami od zmysłów odchodził, a gdy potem przypadła środa popielcowa, to sobie ich wiele w kościołach katolickich popiołem głowę posypywało, na znak pokuty zewnętrznej; świat zawsze

Ignął i lgnie do marnych nawykłości pogaństwa, natura ludzka się wraca do zasad cielesności, duch musi bojować przeciwko ciału, ale już trzeci rok, jak wojna te zapędy lekkomyślności zatamowała, jarzmo bolesne na ludzkość nałożyła, do poważniejszego traktowania życia ludzkiego prowadzi. Jeden, choćby miał skłonność do dalszego rozkoszowania, nie znajduje ku temu sposobności, drugiemu] wobec ciężarów ogólnych chęć odpadła, a trzeci w cierpieniach, które go dotknęły, wstręt powziął do marności świeckich; mała tylko część pozostała, co niema [serca i sumienia, bole ludzkie chce wyzyskać na swą wystawność, na krwi ludzkiej pobudować pałace, co się zapierają ducha Chrystusowego. Ale wiemy, że się mści wszelki grzech i występki, że nieludzkość kary nie ujdzie, młyny Pańskie miętą powoli, ale należyście, dlatego też zawsze chcemy budować i polegać na litości i sprawiedliwości Bożej, a Jezusowej się trzymać społeczności; drogoscak prawego, szczęśliwego żywota nie pokazuje tam, gdzie się rozpiera nieuczciwość tego świata, ale tam, gdzie można oglądać wierność i zmiłowanie łaskawego Boga i Jezusa, w męce krzyżowej za nas ofiarowanego.

Oto wступujemy do Jeruzalemu, tak powiada wedle ew. Łukasza 18, 31 Jezus do uczniów, a wypełni się wszystko, co napisano przez proroków o Synu człowieczym. Bo będzie wydany poganom i będzie naśmiewany i zelżony i uplwany, a ubiczowawszy zabiją go; ale dnia trzeciego zmartwychwstanie. I doprawdy: spełniło się wszystko, co o Jezusie z dawna było przepowiedziane; Jezus się modlił w Getsemane: Ojciec mój, jeśli można, niech mięt kielich minie, dodawając: wszakże nie jako ja chcę, ale jako ty; ale ponieważ Bóg zawyrokował, aby dał Jezus okup za grzechy świata, aby zapłatę grzechu, to jest śmierć, na siebie przyjął, dlatego idzie, daje się bić, ukrzyżować, w grobie dopiero znajdzie odpoczywanie, aż zaświtała wielkanoc nowego żywota i zmartwychwstanie, prawica Pańska dokonywa zwycięstwa. I spełni się wszystko, co Opatrzność Boska człowiekowi przeznaczyła, nie ujdzie człowiek losu swego, a choćby uciekał przed śmiercią na góry wysokie, ona go tam uprzedzi, a choćby chciał ze siebie zrzucić jarzmo cierpienia mu nałożonego, nie mu to nie pomoże, aż do ostatka wychylić musi kielich gorzkości; nie na tem polega męstwo człowieka, aby uciekać przed doświadczeniami, ale człowieka na to powołany, by ich pokonać; błogosławiony mąż, który znosi pokuszenie, bo gdy będzie doświadczony, weźmie koronę żywota, którą obiecał Pan tym, którzy go miłują. Jak. 1, 12.

I żołnierz, idący do boju, przeczuwa, że to raz ostatni; wesołość jego znikła, ciężar przyniata mu serce, ale się nie cofa, idzie, aby być posłusznym aż do śmierci. A również nie wymyka się chrześcijanin, gdy Bóg na niego kładzie brzemień twardego obowiązku, na skaliste drogi cierpienia wywodzi, o wszem u Pana sobie wyprosi pomocy, aby dokazać zwycięstwa. Na trzeci dzień zmartwychwstanie, tak było o Synu człowieczym przepowiedziane, a dla każdego nagotuje Pan Bóg dzień, gdy się rozstąpią chmury, mgła zniknie a słońce pogody zajaśnieje i przyjdzie dzień, kiedy zanuć pieśń godną: Pokój na ziemi; teraz go jeszcze Bóg nie daje, bo jeszcze nie ustała zarozumiałość i pycha, za wiele jeszcze nienawiści i złości; jeszcze za mało ducha Chrystusowego; niech więc rozpamiętywanie męki i śmierci Jezusowej w nowej nas utwierdza godności żywota.

* * *

O pokoju.

Ażeby zakończyć wojnę
Niemcy i Austria chciały,
By wkrótce czasy spokojne
Stale znów zapanowały.
Tak jako niegdyś anieli
Świātu pokój zwiastowali,
W tę rocznicę właśnie chcieli,
By się wszyscy pojednali.
W boju wielkim, w cierpliwości
Jednak dalej wytrwać trzeba,
W mocnej ku Bogu ufności
Że on pokój zesle z nieba.

* * *

I jakby jakieś postacie
Ku niebu się wznoszą w bieli,
To ludzi pocieszyciele,
Z wiadrami w ręku anieli.
I przed tronem Najwyższego
Ciężkie naczynia stawiają
Panie! jeszcze mało tego?
Patrz, ile tam wylewają
Łez niewinnie dzieci, starzy,
Wojska miliony ginie,
Inni z głodu i zarazy.
Spraw, niechaj ta kara minie
Tych, co jeszcze pozostali,
Przed zgrozą przyszłości stoją,
Grzechy już łzami zmazali
I proszą o litość Twoją.
Lecz Stwórca nieprześlągany
Rzecz: Jeszcze mało tego,
Świat stworzony jest dla wszystkich,
Nie dla człowieka jednego.
Zazdrość, nienawiść, niezgoda
Owładnęły ludzką duszę,
Ażeby winnych ukarać
J niewinni cierpieć muszą.
Anieli się oddalają,
Łzy spływają na ich lice,
Ciecz z swych wiader wylewają
Tam do niebieskiej skarbnice
I spuszczają się na ziemię,
Na wsze rozchodząc się strony
Łzy zbierać, aż do kropli
Kielich będzie wychylony.

Marya Mocek.

Z kościoła i szkoły.

Hażlach. (Sprostowanie.) W przeszłym numerze zaszła niemiła pomyłka co do dnia, w którym nabożeństwo żałobne za ś. p. Karola Cieniackiego, chorążego ces. strzelców z Hażlachu ma być odprawione. To nabożeństwo odbędzie się w pierwszą niedzielę postną, t. j. 25. lutego b. r. o 1½2. godz. po południu w kościele Jezusowym w Cieszynie.

Grodziszcz. (Zgon.) Bolesną stratą została dotknięta powszechnie poważana rodzina właściciela gruntu i burmistrza w Grodziszczu Pawła Kukucza i małżonki jego Maryi rodz. z Paszów. Syn ich Gustaw, który w przeszłym roku musiał przerwać swoje studia w c. k. seminarium nauczycielskiem w Cieszynie i wstąpić jako jednorocznik do służby wojskowej, po dłuższych cierpieniach, w których siły młodości zostały wcześniej zupełnie wyczerpane, zmarł w krajowym szpitalu w Cieszynie 6. b. m. Wieleż to radości zostało przez zgon jego przedwczesny znieszczonych a wieleż słodkich nadziei w niwecz obróconych. Tak ta wojna nieszczęsna niejedną kwiat

śliczny, świeży, przed czasem zdepta a niejedno błogie marzenie zawiedzie a z Dawidem było trzeba i nad tą trumną i nad tym grobem ubolewać: Bracie młody, bardzo nam cię żal, że nas tak wcześniej opuszczasz. Szczere współzucie szerokich kół przyniosło zasmęconej rodzinie ulgę w smutku gorzkiego żegnania a udział w pogrzebie był najlepszym dowodem szacunku, jakiego rodzina w szerszych warstwach społeczeństwa zażywa. I my łączymy się z wszystkimi nad tą stratą ubolewającymi a przesyłamy tą drogą strapiionym rodzicom i całej rodzinie swoje serdeczne: Pociesz ich Boże!

Bielsko. (Ze zboru.) Prezbyterstwo tutejszego zboru uchwaliło jednomyślnie na dar jubileuszowy na cele utrzymania ewang. niem. szkół w Austrii, jaki zbiera stow. imienia Lutra, ofiarować 200 K z środków kasy kościelnej i oraz urządzić na ten sam cel 2 ofiary przy odczytach reformacyjnych, jakie się w tym roku odbędą. Dyrekcja zakładu naucz. przeprowadzi składkę domową na cele wspomnianego stowarzyszenia.

Bielsko. (Matura wojenna.) Dwaj wychowankowie naszego zakładu nauczycielskiego, należący do 3. rocznika, naukowego mianowicie Henryk Prochatschek z Bielska, jednoroczny ochotnik w 2. pułku cesarskich strzelców, i Emil Konrad z Hohenbachu z Galicji, jednoroczny ochotnik w 17. pułku piechoty obrony krajowej, stanęli przed komisją egzaminacyjną celem zdania matury wojennej. Komisji przewodniczył dyrektor zakładu nauczycielskiego Gerhardt, jako reprezentant kościoła uczestniczył w egzaminie zastępca superintendenta ks. dr. August Schmidt. Obaj kandydaci otrzymali kwalifikę do udzielania nauki w szkołach z niem. językiem wykładowym.

Komorowice. (Wprowadzenie w urząd.) Dnia 19. stycznia został przy ewang. szkole pryw. w Komorowicach nowy kierownik szkoły do urzędu swego wprowadzony. Jest nim naucz. Andrzej Gura. Proboszcz ks. dr. Wagner, jako przewodniczący prezbyterstwa szkolnego, powitał ponajprzód w obecności prezbyterstwa szkolnego i działwy szkolnej nowego kierownika, życząc jemu długoletnią błogosławioną pracę w szkole, poczem tenże złożył na ręce prob. przepisane ślubowanie. Kurator gminy szkolnej Jan Böhm i burmistrz gminy Wiesner powitali nauczyciela imieniem gminy, ostatni jako nowego sekretarza gminnego. Radosnym okrzykiem na cesarza: »Niech żyje!« i odśpiewaniem hymnu ludowego, zakończono skromną, ale piękną uroczystość.

Mikuszowice. (Odznaczenie.) Kurator tutejszej ewang. gminy szkolnej i cmentarzowej, fabrykant Edward Zipser otrzymał w uznaniu jego wielkiej ofiarności w usłudze pieczy wojennej, szczególnie w charakterze przełożonego gminy okazywanej, odznak honorowy 2. klasy. Czerwonego krzyża z dekoracją wojenną.

Kuttelberg. (Z rodziny proboszcza) Na zachodnim Śląsku w sąsiedztwie ewang. zboru augsb. w. istnieje ewang. zbór helw. w. — jedyny w kraju — w Kuttelberg. Proboszczem jest tam od r. 1888 ks. Józef Gustaw Adolf von Szalatnay. Tenże ma 3 synów. Najstarszy z nich, księgarz w Karniowie, stoi na froncie wschodnim w 13. batal. strzelców a najmłodszy, słuchacz filozofii w charakterze jednorocznego ochotnika w 1. pułku piechoty. Pośredni z synów kand. teol. Jan von Szalatnay zdał pod koniec roku 1916 egzamin przed wiedeńską superintendturą helw. w. z chwalebnym skutkiem i został wybrany wikaryuszem osobowym przy boku swego ojca.

Wiedeń. (Ewang. teolodzy na wojnie.) Profesor dr. Fryc Wilke zestawił ciekawy referat o

naszych ewang. teologach, którzy zgłosili się dobrowolnie do wojska, chociaż według ustawy wojskowej uwolnieni są od służby wojskowej. Z słuchaczy ewang. teol. fakultetu w Wiedniu zgłosiło się 58 do służby wojskowej. Do nich przyłączyło się jeszcze 12 za granicą studia odbywających albo już w charakterze wikaryuszy w służbie kościelnej stojących teologów, tak że razem 70 ewang. teologów poświęciło się ojczyźnie. Z nich obrało 15 służbę w szpitalach Czerwonego krzyża (8 Niemców, 4 Czesi i 1 Polak), 4 wykonywa służbę w pociągach sanitarnych, 1 z Rzeszy niem. stoi w służbie pomocy wojskowej w Niemczech, 4 teologów uznano za niezdolnych do służby wojskowej, 48 wstąpiło do wojska, a to 43 do służby na froncie (41 Niemców i 2 Polaków), 5 do korpusu sanitaryuszów (2 Niemcy i 3 Czesi). Z nich już 5 poległo, mianowicie chorąży Karol Eckardt z Gracu, syn tamtejszego seniora (poległ 6. maja 1915) chorąży Filip Frey z Galicji (poległ 1. czerwca 1915), kadetaspirant Jan Fojcik z Hażlachu (poległ 26 lipca 1915), Henryk Prescher z Żitawy w Saksonii (zmarł wskutek ospy zakaziwszy się w usłudze szpitalowej), kadetaspirant Franc. Rudolf z Turn (poległ w październiku 1916, nie licząc starszego kand. stanu duchownego dra fil. Lohmanna. Dalsi 2 teolodzy Walter Beck, syn wiedeńskiego proboszcza i Lamatsch z Cieszyna zaginęli bez śladu, inni 2 teolodzy Kolder i Chmiel są włoskimi jeńcami. 11 zostało ranionych, po części po drugi raz, 2 przybyli z frontu chorymi. Ci wszyscy już albo wyzdrowieli i są albo przy kadrze albo znów na froncie, albo są w rekonwalescencji. 13 zamianowano porucznikami, zgola wszystkich innych kadetami aspirantami, albo chorążymi. Teolodzy otrzymali razem 32 odznaczeń: 5 medal brązowy, 12 mały medal srebrny, 8 (jeden dwa razy) duży medal srebrny, 4 złoty medal waleczności, 1 żelazny krzyż, 2 Signum laudis. Profesor Wilke kończy referat swój następującymi słowami: »Doprawdy kościół ewang. w Austrii może być dumny z teologów. Wielki czas spotkał na fakultecie wielkie i silne pokolenie teologów«.

Abbaza. (Zgon.) Kurator zborowy Fryderyk Klein, właściciel pensjonatu Wienerheim, zmarł 11. stycznia b. r. w 71. roku życia swego. Z całego presbyterstwa pozostał obecnie w zborze tylko zastępca kuratora, gdyż inni prezbyterzy albo na froncie, albo w ostatnim czasie zmarli. Stwierdzeniem nieboszczyka powstała w Abbazy w r. 1894 ewang. stacja kaznodziejska, z której z czasem wyrosł w r. 1908 samodziśny zbór. Pomnikiem jego niestrudzonej pracy jest śliczny kościół w latach 1902 do 1904 zbudowany, na który sam hojne dary złożył. Zmarły był wiernym synem kościoła, dobroczynny i gościnny. W jego pensjonacie przebywała czasu swego matka naszego cesarza, arcyksiężna Marya Józefa. Pogrzeb zmarłego odbył się za liczny udziałem mieszczaństwa, władz politycznych i wojskowych.

P. T. członkom Czytelni ewang. w Cieszynie podaje się niniejszem do wiadomości, że nasiona wiosenne: koniczyzna, lucerna, różne trawy i buraki już zakupione. Kto sobie takowe nabyć życzy, musi się do 27. lutego b. r. u p. J. BUZKA, kupca w Cieszynie na Wyższej Bramie zgłosić.

Cieszyn, w lutym 1917.

Przewodniczący Czytelni.

Kasa Reiffeisenowska,
Goeszów.

Nowy Czas

Pismo polityczne i ewangelicko-kościelne.

„Nowy Czas“ wychodzi każdą niedzielę.
Korespondencje i artykuły nadsyłać należy wprost do redakcyi w Cieszynie, albo do Banku Czytelni ewang.

Ogłoszenia zamawiać można w administracyi w Cieszynie albo w księgarni Meyera i Raschki, albo u p. Buzka, kupca na Wyższej Bramie w Cieszynie.

Założyciel:

ś. p. ks. superintendent dr. Teodor Haase.

Organ

towarzystwa ewangelików śląskich.

Przedpłata całoroczna wynosi 6 K, półroczna 3 K; ogłoszenia po 12 h od wiersza drobnego, w razie kilkorazowego umieszczenia 25% rabatu. Ogłoszenia ćwierć, pół- i całoroczne według osobnej umowy.

Przedpłatę uskutecznić można w administracyi w Cieszynie albo u p. Buzka w Cieszynie albo czekiem pocztowym Nr. 115.319.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Nr. 15.

Cieszyn, 15. kwietnia 1917.

Rocznik 41.

Ukaranie bankierów oszustów.

Po wielkiem napięciu i ciekawych rozprawach zapadł wreszcie we Wiedniu dnia 4. b. m. wyrok na finansistów banku depozytowego we Wiedniu. Wyrok ten opiewał: Dr. Kranz skazany został na 9 miesięcy ścisłego aresztu i 20.000 koron kary pieniężnej, a w razie niezapłacenia jej na dalsze 4 miesiące. Freund skazany został na 9 miesięcy i 15.000 koron kary, ewentualnie na dalsze 4 miesiące. Rubel skazany został na 3 miesiące i 10.000 koron, ewentualnie na dalsze 3 miesiące. Felix skazany został na 6 miesięcy i 20.000 kor., ewent. na dalsze 4 miesiące.

Przeciw Perlbergerowi i Schwarzwaldowi postępowanie wyłączono.

Cóż ci żydowscy finansisci zawinili? Odpowiedź najlepszą daje na to pytanie prokurator, który zastępował poszkodowaną publiczność. On nazwał w końcowej mowie wszystkich powyżej wspomnianych żydowskich bankowych spekulantów ludźmi, stojącymi na poziomie włamywaczy i rzezimieszków. A to słusznie, bo lichwiarze tego rodzaju, którzy swój ogromny wpływ wyzyskują dla zbrodniczo-lichwiarskiego wzbogacania się, którzy pod pokrywką dostaw wojennych skupują ogromne zapasy piwa, marmelady, rumu i t. d., aby je odsprzedać dwukrotnie, trzykrotnie drożej, a przytem się obłudnie i z żydowską arogancją mienia największymi dobroczyńcami Austrii, bez którychby cała Austrija runęła bezwarunkowo, tacy ludzie nie zasługują inaczej, tylko aby ich napiętnowano jako największych zbrodniarzy.

Sensacyjny proces przeciw Dr. Kranzowi i towarzyszącom zakończył się surowym wyrokiem. Obrażonej etyce społecznej stało się zadość. Trudno wyobrazić sobie, jak wielkiem było zainteresowanie tą sprawą we Wiedniu. Przez kilka dni o niczem innem nie mówiono; zapomniano prawie o wojnie, zapomniano o wszystkich brakach aprowizacyjnych, tak jak gdyby wyrok na lichwiarzy żywnościowych miał z miejsca wszystkiemu zaradzić. A zainteresowanie było równe we wszystkich warstwach społecznych — od proletaryatu aż do sfer najwyższych.

Różne się na to złożyły powody. Przedewszystkiem osobistość Dr. Kranza jako jednego z największych mocarzy w tutejszym świecie finansowym. W ostatnich latach potęga mocarzy bankowych i przemysłowych wzrosła do tego stopnia, że uważano ich prawie za nietykalnych. W Ameryce ludność z braku arystokracji rodowej, związanej z nią historyczną tradycją, stworzyła sobie arystokrację pieniężną, którą otacza respektem, podobnym jak w starych monarchiach książąt krwi. Amerykanin interesuje się każdym szczegółem z życia swoich milionerów, od kolebki aż do grobu, każdym ich wyrazem, szczegółem toalety i najbardziej wewnętrznego życia. Coś podobnego, chociaż na mniejszą skalę, zaczęło dokonywać się we Wiedniu. Nie był to jeszcze kult, jak w Ameryce, powszechny, ale dla pewnych sfer z nazwiskami takich potentatów łączył się już prawdziwy czar i wyobrażenie nietykalności, a wśród szerokich mas zapuszczać jego korzenie przekonanie o ich zupełnej bezsilności wobec potęg finansowych.

Drugi moment, który tłumaczy to intensywne zainteresowanie, to trudne stosunki aprowizacyjne. Ludność nie zna dobrze jeszcze nowego a tak skomplikowanego mechanizmu, który ma regulować aprowizację, ale słyszy co chwila o innej „centrali“; poza każdą centralą podejrzewa też jakiś bank i jakiś wyzysk. Już samo wdrożenie procesu wywołało u mas wielkie zadowolenie, jako niewątpliwy objaw opieki państwowej; sugestia jednak wszechpotęgi finansistów była tak wielką, że aż do rozprawy nie wierzono w ostateczny wyrok potępiający. To też wyrok jest wielkim tryumfem państwa o tyle, że niepospolicie wzmościł zaufanie ludności do dobrej woli i silniejszej ręki organów władz państwowych.

Największe zdumienie wywołało niezawodnie przy końcowych rozprawach zawezwanie austriackich ministrów przez trybunał sądowy, przy których przesłuchaniu przez sąd bardzo ciekawe rzeczy wyszły na jaw. Tak pokazało się, że zapytany o swoje zdanie minister wojny gen. Krobatin, sam oczywiście ani się na handlowych

interesach nie rozumie, ani też nie miał czasu na szczegółowe ich nadzorowanie. Umieścił w swoim biurze w charakterze adjutanta gospodarczego rotmistrza a zarazem zawodowego kupca Lustiga, dalej rezerwowego porucznika a urzędnika Anglobanku, Benescha, i kilku innych oficerów o podobnej kwalifikacji; oni też składali mu referaty w sprawach tego rodzaju. Kiedy w piśmie „Der Abend“ pojawił się atak na interesy piwne Dr. Kranza, — Dr. Kranz ogłosił w dziennikach list — w którym minister Krobatin zaświadczył mu, że z dostawy piwa dla wojska wywiązał się zupełnie zadowolniając. Było to bezwarunkowo prawdą, ale opinia publiczna nie zajmowała się wcale dostawą dla wojska, jeno lichwą w handlu prywatnym, pod płaszczykiem tej dostawy uprawianą. Kiedy jednak rozpoczęło się śledztwo, wpłynęła, znów do sędziego śledczego nota, w której minister wojny jakoby wyraźnie Kranza ekskułpował. Prokurator w toku rozprawy stwierdził, że tak on, jak sędzia śledczy, odnieśli wrażenie, że „w ministerstwie wojny jest ktoś, który Kranza kryje“. Toż samo wrażenie odniósł baron Schenk, minister sprawiedliwości. Uprostszy zatem ministra skarbu, z nim razem udał się do ministra wojny, ażeby mu sprawę wyjaśnić. Nie potrzebował się bardzo trudzić, bo minister wojny natychmiast z całą otwartością przyznał, że sprawy wcale nie znał, że polegał na swoim otoczeniu i podpisywał, co mu przedłożono. Żądał też natychmiast zwrotu owej noty i poprawił ją według wyjaśnień ministra sprawiedliwości. Stała się więc stanowczo formalna niesprawiedliwość przez wycofanie z aktów noty. Bar. Schenk bynajmniej temu nie przeczył, ale przytoczył względy wyższej konieczności, które kazały zgodzić się na to. Faktem jest, że opinia publiczna aprobowwała postępek ministra sprawiedliwości.

Inny zajmujący epizod, to zeznanie zatrudnionego w biurach ministerstwa wojny porucznika Benescha. Zaznaczając wyraźnie, że został od tajemnicy urzędowej zwolnionym, zeznał, iż szef sekcyi Jarzębecki w jego obecności udał się do cenzury wojskowej (Kriegsüberwachungsamt) i dał zajętemu tam oficerowi rozkaz, aby cokolwiek odnosi się w dziennikach do sprawy Kranza i Banku depozytowego, wprzód przedkładać jemu (szefowi sekcyi Jarzębeckiemu) do cenzury. „Arbeiterzeitung“ dziś nie bez zrzeczności wyzyskuje to zeznanie.

Interesującym wreszcie epizodem było aresztowanie świadka dyrektora Banku depozytowego, Schönwalda. Schönwald miał w banku osobliwą rolę: wraz z własnym synem i dr. Kranzem tworzył on tam komitet wykonawczy, do którego należy naczelne kierownictwo; równocześnie jednak jest prokurystą domu bankowego bar. Reizesa, głównego akcyonariusza banku. W trakcie rozprawy wyszło na jaw, że na rozkaz Schönwalda, względnie komitetu, przy dobrych interesach, jak np. przy piwie, tworzone między bankiem a domem bankowym Reizesa syndykat w ten sposób, że 60 % zysku zapisywano na korzyść domu bankowego Reizesa. W tem upatruje prokuratora oszustwo na szkodę akcyonariuszów banku; nadto zarzuca Schönwaldowi fałszywe zeznania. Piękne zresztą stosunki mu-

siały panować w tym banku, skoro dyrektorowie na rozprawie wymyślali sobie wzajemnie od oszustw.

Proces Schönwalda będzie dalszym ciągiem tej sensacyjnej sprawy, obok innych jeszcze, które pono są w toku. Dysputowano wiele nad tem, czy uchodzi bankowi zajmowanie się interesami towarowymi. Banki, które takie interesa uprawiają, dowodzą, że koncentracja towaru w jednym silnem ręku jest z wielką korzyścią dla konsumenta, bo ta ręka zadowolnić się może minimalnym tylko zyskiem. Praktyka dostarcza wręcz przeciwnego dowodu. Bank czy grupa banków, rozporządzając nieograniczonym kapitałem, łatwo zmonopolizować może we własnym ręku każdy artykuł, a skoro się to uda, dyktuje zgoła dowolne ceny. Mielismy np. dowód tego na artykule na pozór drobnym, na sardynkach. Średnie pudełko sardynek już podczas wojny kosztowało w Austrii około 3 K. Nagle podskoczyły na 5, 6, a nawet 7 K. Rząd wdał się w sprawę i stwierdził, że jeden tylko bank wiedeński wykupił sardynki za kilka milionów koron. I ta sprawa toczy się pono obecnie w sądzie.

Nasz głupi rozum pyta się pokornie: Czyż to wszystko musi być? Można przyjąć n. p. za pewne, że gdyby u nas pracował parlament, żeby takie i podobne oszustwa jak Dr. Kranza i spółki już dawno były zostały potępione. Jest prawdą, że uruchomienie parlamentu u nas ogromnie sprawia trudności. Ale jakieś rozwiązanie miałoby jednak być możliwem, i będzie też, jak słychać, wkrótce możliwem. Dalej tkwi przyczyna takich niedomagań też po niemałej części w tem, że cała nasza prasa stoliczna znajduje się w rękach żydowskiego przedsiębiorstwa i żydowskich finansistów. Byłoby na czasie, aby też i w naszej ojczyźnie, tak jak w Niemczech, stworzono potężną prasę niezawisłą.

Potrzebnym byłoby też, żeby instytucje cenzury wojennej na innych oparto podstawach. Tak jak się teraz jej działalność przedstawia, jest wszelka krytyka usprawiedliwioną, opozycja wykluczona, owszem tam, gdzie chodzi o zarządzenia stojące w łączności z urzędami lub akcyami o charakterze wojskowym.

Dział polityczny.

Najważniejszym wydarzeniem, jakie się zjawilo na horyzoncie politycznym od czasu pisania ostatniego działu politycznego, jest niezaprzeczenie ogłoszenie stanu wojennego między Ameryką a Niemcami, podjęte przez kongres amerykański za wezwaniem znanego do syta prezydenta Wilsona, co pociągnęło zaś w następstwie zerwanie przez nas stosunków dyplomatycznych z Ameryką.

Oredzie obłudnego Wilsona, skierowane do kongresu, ma następujące brzmienie:

Zwołałem kongres na nadzwyczajną sesję, ponieważ musi się powziąć natychmiast poważne postanowienie polityczne, za które według konstytucji nie mogę objąć odpowiedzialności. Już 3. lutego przedłożyłem panom nadzwyczajną zapowiedź rządu niemieckiego, że od 7. lutego zamierza porzucić wszystkie prawne i ludzkie skrupuły i że będzie łodziemi podwodnymi zatapiać wszystkie okręty, któreby pró-

bowwały dotrzeć do nieprzyjacielskich portów. To samo, jak się zdaje, było celem wojennym niemieckich łodzi podwodnych już w minionej fazie wojny, ale od kwietnia 1916 r. rząd niemiecki nakazał komendantom łodzi pewne umiarkowanie według danych nam obietnic. Nowa niemiecka polityka porzuciła wszelkie ograniczenia. Okręty wszelkiego rodzaju zatapia się bez ostrzeżenia, nie myśląc o tem, aby osobom, znajdującym się na pokładzie, nieść pomoc. Okręty neutralne i zaprzyjaźnione zatapia się tak samo, jak okręty nieprzyjacielskie, a nawet okręty szpitalne, mające wolny glejrt rządu niemieckiego, zatapiano z takim samym brakiem litości i zasad.

Prawo międzynarodowe rozwinęło się mozolnie wśród rezultatów, które są dość skąpe, ale rząd niemiecki znósł nawet to minimum prawa pod dozorem odwetu i konieczności, ponieważ nie miał żadnej broni, którejby mógł użyć na morzu, prócz tej, która nie powinna być użyta. Nie mam tu na myśli teraz jedynie szkód materialnych, chociaż te są wielkie, lecz myślę tylko o zgonie niewalczących mężczyzn, kobiet i dzieci. Obecna niemiecka wojna przeciw handlowi jest wojną przeciw humanitarności i przeciw wszystkim narodom, i każdy naród powinien sam rozstrzygnąć, w jaki sposób ma zareagować na tę prowokację. Nasz wybór musi być postanowiony z rozwagą, według naszego charakteru i naszych motywów narodowych. Musimy się strzedz zbyt wielkiego rozdrażnienia. Naszym motywem nie jest zemsta ani zasada brutalnego gwałtu, my się ujmujemy o prawa ludzkości.

Gdy ostatniego lutego przemawiałem przed kongresem, mniemałem, że wystarczy zabezpieczyć nasze naturalne prawo przez uzbrojenie okrętów. Ale zbrojna neutralność okazała się dziś bezużyteczną. Jest niemożliwem bronić okrętów przeciw niemieckim łodziom podwodnym, gdyż zwykła ostrożność nakazuje łodziom niszczyć okręty, zanim objawi się ich zamiar. Rząd niemiecki odmawia neutralnym wogóle prawa używania broni w zamkniętej strefie, aby mogli bronić praw, których nie negował żaden nowoczesny prawnik. Niemcy zapowiadają, że eskorty dla ochrony okrętów traktować będą jak piratów. Wobec takiej uzurpacji zbrojna neutralność jest więcej niż nieprzydatna. Gdybyśmy to zniesli, pozwolilibyśmy na naruszenie naszych najświętszych praw narodowych.

Spełniając bez wahania mój konstytucyjny obowiązek, radzę kongresowi, by oświadczył, że ostatnia działalność niemieckiego rządu faktycznie jest wojną przeciw rządowi i narodowi Stanów Zjednoczonych, i by przyjął stan wojenny, który Ameryce został narzucony, tudzież poczynił natychmiastowe zarządzenia nie tylko, aby kraj postawić na stopie zupełnie obronnej, lecz także użyć jego źródeł pomocniczych w tym celu, aby Niemcy zmusić do przyjęcia warunków kończących wojnę. Stan wojenny doprowadzi do ścisłego współdziałania z innymi rządami, zwalczającymi Niemcy, w ten sposób, że otworzymy im liberalny kredyt finansowy, że damy im do dyspozycji organizację dla zmobilizowania wszystkich materialnych źródeł pomocniczych kraju, aby do-

starczyć materiałów wojennych, i aby w sposób najobfitszy, ale przez to najoszczędniejszy i najskuteczniejszy służyć innym potrzebom wojny. Drugim skutkiem stanu wojennego będzie natychmiastowe zapełne wyekwipowanie floty, środkami, któreby zwalczały nieprzyjacielskie łodzie podwodne, dalej natychmiastowe powiększenie wojska o co najmniej 500.000 ludzi wraz z upoważnieniem, żeby tę siłę bojową według potrzeby jeszcze pomnożyć.

Zdaniem prezydenta żołnierzy powinno się rekrutować według zasady powszechnego obowiązku wojskowego.

Nie mielibyśmy żadnego sporu z Niemcami — rzekł — ale rząd niemiecki rozpoczął wojnę bez wiedzy i zezwolenia swego narodu. Wojnę postanowili niemieccy wielmożę w interesie dynastji i małej grupy ambitnych ludzi, którzy przyzwyczajeni są używać swoich ziemskó jako narzędzi. Nasza nadzieja przyszłego pokoju światowego wzrosła dzięki cudownym, a wlewającym otuchę zdarzeniom w Rosji. Tam teraz mamy godnego uczestnika w honorowym związku.

Zamierzamy teraz podjąć walkę z naturalnym wrogiem wolności i w razie potrzeby położymy siłę całego narodu na szalę, aby udaremnić pretensje tego wroga do potęgi. Nie mamy żadnych zamiarów zdobywczych, jesteśmy tylko pionierami praw ludzkich i będziemy zadowoleni, jeżeli te prawa będą zabezpieczone.

Wilson dodaje, że Austro-Węgry faktycznie nie prowadzą wojny morskiej przeciw obywatelom Ameryki, ale wywody o stosunkach z Wiedniem pragnie jeszcze odłożyć.

Prezydent zakończył tem, że Ameryka będzie walczyła o największe dobra, mianowicie o demokrację i wolność małych narodów.

Ogłoszenie stanu wojennego nastąpiło potem tak w kongresie, jak w Senacie.

Wojna.

Na ogół jest położenie do tej chwili, w której te słowa piszemy, jeszcze niezmienione. We Francji nowe ugrupowanie Niemców, jak się zdaje, jeszcze nie jest ukończony. Do najgwałtowniejszych częściowych uderzeń przychodzi tam wciąż. Najgwałtowniej walczone n. p. koło Soissons i Bapaume i koło St. Quentin. Wielkie powodzenie mieli w ostatnim czasie i lotnicy niemieccy, którzy raz n. p. na jednym dniu aż 40 lotników francuskich zestrzelili. Na rosyjskim froncie było najznaczącym sukcesem zdobycie przyczółka mostowego Tobole (dnia 3. b. m.), przyczem Rosjanie utracili 130 oficerów 9.500 żołnierzy, około 15 dział, 150 karabinów maszynowych i wiele materiału wojennego.

Sprawozdanie rosyjskie przyznaje się dziwnym sposobem bardzo otwarcie do tej porażki. Ono brzmi:

Front zachodni: Po bezskutecznej walce dn. 3. kwietnia o plac uzbrojony na lewym brzegu Stochodu w okolicy Tobole-Holenin, obsadziły nasze wojska prawy brzeg tej rzeki. Nieprzyjaciel utrzymywał tu słaby ogień. Według sprawozdań dowodzących, poniosły nasze wojska, broniące tego placu, ciężkie straty. Z dwu pułków 5-tej dywizji strzelców, dotarło tylko kilka tuzinów żołnierzy na prawy brzeg Stochodu. Obaj kome-

danci tych pułków zginęli. Trzeci pułk tej dywizji cofnął się, straciwszy połowę swego stanu. Z dwu pułków dwu innych dywizji polnych uciekło tylko kilkuset ludzi z każdego pułku. Inne pułki ucierpiały mniej.

Dnia 4. kwietnia o godz. 6. wieczorem otworzył nieprzyjaciół gwałtowny ogień działowy na odcinek Pieniaki-Czepiele w kierunku na Złoczów, przyczem ostrzeliwał naszą pierwszą i drugą linię, jak i wszystkie nasze tylne połączenia. Samoloty kierowały ogniem artylerii i rzucały równocześnie bomby. O godz. 7. wieczór wykonał nieprzyjaciół gwałtowny atak na wieś Czepiele, który jednak ogniem odparto. Wkrótce potem wykonał nieprzyjaciół jeszcze pięć ataków w kierunku na wieś. W ciągu piątego ataku udało mu się wtargnąć do naszych okopów, ale przeciwdzierzeniem został on natychmiast stamtąd wyparty. Przy szóstym ataku udało się nieprzyjacielskiej piechocie zająć część okopów strzeleckich koło wsi Czepiele, ale następnego dnia wyparły ją nasze wojska i zajęły w całości naszą pierwszą linię.

Na reszcie frontu ogień karabinowy i działalność lotnicza.

Na tureckich frontach na ogół zastój z wyjątkiem frontu sueskiego, na którym Anglicy uderzyli na Turków, chcąc widocznie dotrzeć do Jeruzalemu, zostali ale przez Turków przy mieście Gaza sromotnie pobici.

Wiadomości ze świata.

Wiedeń. (Nieprzyjęcie dymisji ministra Schenka.) C. k. Biuro korespondencyjne donosi: „Wiener Zeitung” ogłasza następujące pismo odręczne cesarza:

Kochany Drze baronie Schenk!

Nie widzę się zniewolonym przychylić się do Pańskiej prośby o zwolnienie go z urzędu mego ministra sprawiedliwości, i zapewniam Pana o pełnem mojem zaufaniu.

Laxenburg, 4. kwietnia 1917 r.

Karol, m. p.

Clam Martinic, m. p.

Wiedeń. (Austro-Węgry a Stany Zjednoczone.) (B. k.) Jak dzienniki dowiadują się, austro-węgierski ambasador w Waszyngtonie, hr. Tarnowski, otrzymał polecenie zerwać stosunki dyplomatyczne ze Stanami Zjednoczonymi i zażądać zwrotu paszportów dla ambasady i konsulatów, jeżeli kongres udzieli ratyfikacji na wniosek Wilsona, że między Ameryką a Niemcami istnieje stan wojenny. W takim postąpieniu Austro-Węgry widzi „Fremdenblatt” krok, który wobec nierozzerwalnego sojuszu i w tak wybitny sposób przypieczętowanego braterstwa broni między Austro-Węgrami i państwem niemieckiem, wyda się jako zrozumiały sam przez się, a także ogólnie oczekiwany.

Wiedeń. (Rada żywnościowa.) Na ostatniem posiedzeniu Rady żywnościowej Emma Freundlich przedstawiła referat o akcji pomocniczej dla ułatwienia wyżywienia najuboższych warstw ludności i oświadczyła się za ustąpieniem cen środków żywności według stosunków

zamożności. Wielu mówców zabierało głos o tych sprawach.

B. minister Schreiner mówił o zarządzeniach w celu zapewnienia produkcji rolniczej w następnym okresie gospodarczym. Nad tym referatem wywiązała się również dłuższa dyskusja. Roztrząsano dalej ważną dla rolnictwa sprawę środków paszy.

Bar. Störek postawił wniosek, żeby korporacje rolnicze skupić w centralistyczną organizację dla gospodarowania słomą i sianem.

Jeneralny sekretarz Struk postawił wnioski, mające na celu ograniczenie rekwizycji we wschodniej Galicji, względnie wypłatę gotówką za rekwizycje wojskowe, dalej wniosek w sprawie subwencji na popieranie hodowli nierogacizny.

Wnioski zostały przez Radę przyjęte, musiały być jednak zmienione, o ile w nich chodziło o użycie nadwyżek zakładu wojennego dla obrotu zbożem, na cele opieki wojennej i popierania rolnictwa, ponieważ według wywodów kierownika interesów tego zakładu takich nadwyżek niema. W zasadzie przyjęto wniosek p. Diamanda, aby wybrać komisję z 21 członków dla kwestyi transportowych i kwestyi zaopatrzenia ludności w węgiel, lecz wybór komisji odroczono na później.

Wiedeń. (Projekt wstrzymania sprzedaży nafty.) Rada przyboczna, ustanowiona przez ministerstwo handlu dla zaopiniowania zasadniczych spraw rozdziału nafty, odbyła przed kilku dniami posiedzenie drugie, na którem przyjęto przedewszystkiem do wiadomości sprawozdanie ministerstwa handlu o rozdziale nafty i organizacji rozdziału w ubiegłej zimie. Następnie przedstawiciel ministerstwa handlu przedstawił wyczerpująco propozycję rozdziału nafty w lecie r. 1917. Ponieważ bieżąca produkcja nafty, po potrąceniu zapotrzebowania zarządu kolejowego i dostaw dla Niemiec, nie wystarczałaby dla pokrycia zapotrzebowania ludności cywilnej w czasie zimy, choćby w dotychczasowych rozmiarach, bezwarunkowo koniecznem jest zgromadzenie pewnych zapasów nafty, które obok bieżącej produkcji służyć będą do pokrycia zapotrzebowania zimowego. Te nieodzowne zarządzenia spowodują istotne ograniczenie w zużywaniu nafty w miesiącach letnich. Ministerstwo handlu zamierza więc sprzedaż nafty dla oświetlania mieszkań prywatnych w lecie ograniczyć podobnie, jak to już w roku 1916 zarządzono w Niemczech, a także w b. r. w Niemczech i na Węgrzech i nafty w tym czasie dostarczać tylko przedsiębiorstwom przemysłowym, pracującym dla pokrycia zapotrzebowania armii, rekrutownikom i przemysłowcom domowym, którzy nie mogliby istnieć bez nafty przy zarabianiu na utrzymanie, w końcu dla najkonieczniejszych potrzeb urzędów i zakładów publicznych. Nad propozycjami tymi wywiązała się żywa dyskusja, w ciągu której wskazano na to, że wobec projektowanego wstrzymania sprzedaży nafty dla ogólnego użytku postarać się należy o dostarczenie na czas ludności świec i natychmiast się postarać o państwowy zarząd sprzedaży świec. W tym duchu powzięto też rezolucję.

Wiadomości ze Śląska.

Cieszyn. (Zgon.) W Pradze-Smichowie zmarł znany tu adwokat dr. Jan Kordač po długiej ciężkiej chorobie w 60. roku życia. Zmarły otworzył tu w Cieszynie w roku 1895 swą kancelaryę adwokacką i prowadził ją aż do zeszłego roku, w którym dotknięty został paraliżem i musiał się cofnąć do życia prywatnego. Specyjalnie bronił spraw karnych. Jako polityk był wodzem Czechów na Śląsku Wschodnim. Pogrzeb jego odbył się dnia 5. b. m. w Pradze-Smichowie. — W sobotę, dnia 7. b. m. zmarła tu pani Klotylda Wasniewska, wdowa po o. k. starszym weterynarzu, w 55. roku życia. Pogrzeb odbył się w poniedziałek, dnia 9. b. m. — W poniedziałek, dnia 9. b. m. zmarł znany powszechnie lekarz dr. Alojzy Kohn w 85. roku życia. Zmarły, który pochodził z rodziny zamieszkałej w Cieszynie od 400 lat, pełnił swój urząd w Cieszynie od przeszło pół wieku, od samego początku jako lekarz sądowy a później także jako lekarz gminny i kameralny. Za swe zasługi odznaczony został tytułem radcy cesarskiego i orderem krzyża kawalerskiego Franciszka Józefa. Pogrzeb odbył się we środę przy bardzo licznych udziale publiczności ze wszystkich warstw społeczeństwa.

Cieszyn. (Zmiana terminu powołania pospolitaków.) Na podstawie telegramu o. k. Ministerstwa obrony krajowej Nr. 482/XIV. donosi się, że ogłoszeniem powołania „S/1” naznaczone powołanie zmienia się o tyle, że tylko roczniki 1891, 1890, 1889, 1888 i 1887 mają się stawić dnia 16. kwietnia 1917, reszta zaś roczników, mianowicie 1886 aż włącznie do 1872 dopiero dnia 14. maja 1917. Pospolitaacy powyższych roczników mogą się jednakże dobrowolnie stawić się w terminach poprzednio ogłoszonych; inne postanowienia ogłoszenia powołania „S/1” pozostają niezmiennione.

Cieszyn. (Komunikacya z jeńcami w Rosyi.) Wspólne centralne biuro wywiadowcze dla jeńców dowiadyuje się z Sztokholmu, że komunikacya pocztowa z jeńcami w Rosyi nie jest przerwana.

Cieszyn. (Udział ludności w agendach żywnościowych.) Wydane do krajowych urzędów politycznych rozporządzenie urzędu żywnościowego dotyczy organizacyi udziału ludności w agendach żywnościowych. Rozporządzenie urzędu żywnościowego zarządza utworzenie przy krajowych władzach politycznych — krajowych rad gospodarczych przy władzach politycznych — rad gospodarczych powiatowych, a w gminach o własnym statucie i innych większych zarządach gminnych — rad gospodarczych gminnych. Co do ustanowienia członków tych rad pozostawiono władzom wolność, tylko podkreślono potrzebę specjalnego uwzględnienia konsumentów, przede wszystkim klas robotniczych i mniej zasobnych. — Także udział kobiet uważa urząd żywnościowy za pożądany. Godność członków jest urzędem honorowym.

Cieszyn. W miejskiej kasie oszczędności cieszyńskiej włożono w marcu b. r. K 1,374.699 — a wyjęto K 620.962.85. Stan wszystkich wkładek wynosił z końcem miesiąca od 11.430 stron Koron 24,582.936.60. Od wkładek płaci Kasa 4 1/4 % bez potrącenia podatku rentowego.

Cieszyn. (Zaprowadzenie czasu letniego.) W nocy z 15. na 16. b. m. zaprowadzony zostanie w Austrii czas letni. W ten sposób nastąpi w dniu 16. rano o godz. 1. posunięcie zegara o jedną godzinę naprzód, tak, że o pierwszej rano będzie już godzina druga.

Biała. (Wykaz kasy oszczędn. miasta Białej w marcu 1917.) Stan wkładek z końcem lutego K 24,954.798.43; wkładki od 1057 osób, między niemi 126 nowych, K 1,842.266.53. Wyjęto 699 osób, między niemi 60 całkow., K 953.598.64; pozostaje z końcem marca 1917 od 12.986 osób stan w wysokości K 25,843.466.32. Stopa procentowa 4 1/2 % bez potrącenia podatku rentowego.

Bielsko. (Wykaz bielskiej kasy oszczędności w marcu 1917.) Stan wkładek z końcem przeszłego miesiąca K 27,497.071.50; wkładki od 1720 osób, między niemi 183 nowych, Koron 1,858.734.98. Wyjęto 962 osób, między niemi 79 całkowicie, K 798.062.39; pozostaje stan dla 16.930 osób K 28,566.744.09. Stopa procentowa 4 1/2 % bez potrącenia podatku rentowego.

Bielsko. (Osobiste.) Kierownictwo tutejszego referatu podatkowego objął radca finansowy dr. Juliusz Knöpflmacher, który jest tu z dawniejszego czasu znany. Dotychczasowy kierownik referatu podatkowego dr. Wiktor Passek przeniesiony został do Frydku.

Jabłonków. (Otwarcie kancelaryi adwokackiej.) Pan dr. Ambrozy Comorosan, dotąd adwokat w Gura Humora, otworzył tu kancelaryę adwokacką.

Karwina. (Zgon.) Dnia 5. b. m. zmarł tu Jan Kania, urzędnik austr. Tow. górniczego i hutniczego. Zmarły był właścicielem domu, członkiem zastępstwa gminnego, likwidatorem Kasy oszcz., przełożonym Stow. weteranów i w. i. Między mieszkańcami cieszył się wielkim zaufaniem i szacunkiem.

Frydek. (Topielec.) Z Ostrawicy wydobyto w Małych Kuńczycach przy Mistku zwłoki mężczyzny, w którym rozpoznano 47-letniego nadzienika Józefa Ziszkę z Janowic. Prawdopodobnie wpadł przez nieszczęśliwy wypadek do wody i utonął.

Frydek. (Kradzieże ziemniaków.) Rolnikowi N. w Pałkowicach skradziono z pyramidy 6 metr. centn. ziemniaków, tak samo i innym rolnikom we Fryndlandzie.

Trzyniec. (Włamanie się do magazynu hutniczego.) W nocy na 28. marca włamali się dotychczas niewyśledzeni złodzieje do magazynu ekstrakcyi miedzi i skradli: jeden balik surowego płótna, 22.8 m długości i 1 m szerokości w wartości 155 K, dalej jeden rzemień popędowy 13.5 m długi i 22 cm szeroki w wartości 924 K, wreszcie trzy rzemienie popędowe po 80 cm długości i 17 cm szerokości w wartości 113 K 40 h.

Rzeka. (Zastrzelenie dzika.) Na końcu zeszłego miesiąca zastrzelił tu starszy gajowy arcyksiążęcy, p. Delong, dzika wagi 96 kg. Dzik ten był postrachem całej okolicy ze względu na szkody, jakie robił. Między innymi pewnej kobiecie w Rzece zrył 9 zagonów żyta. P. Delong natknął się na szkodnika w samej wsi nad potokiem i za-

strzelił go jednym celnym strzałem, przestrzeliwszy mu szyję na wskroś.

Dziedzice. (Na tle rewizyi zbożowych) zaszedł tu ciekawy wypadek. Pewien rolnik ukrył przed wojskową komisją rewizyjną dwa worki zboża. Sądził, iż będzie mu najlepiej we wędzarni, że tam chyba nie będzie nikt zaglądał. Tak też było. Komisja przybyła, odważyła pozostałe zboże i znalazła wszystko w porządku. Później przyszedł sąsiad, skradł owe dwa ukryte worki zboża we wędzarni w tem głębokiem przekonaniu, że poszkodowany, aby uniknąć kary, doniesienia nie zrobi. Byłoby wszystko w porządku, gdyby nie znalazł się trzeci współnik. Ten postanowił podzielić się łupem. Soiagnał więc jeden skradziony worek zboża do swojej komory. — Równocześnie zaś zrobił doniesienie na gospodarza, który zataił zboże i na jego sąsiada, który zboże skradł. Wyrafinowany ołczyzna myślał, iż zatai w ten sposób najlepiej swoją kradzież z drugiej ręki. Już cieszył się w duchu, że podczas gdy dwaj jego sąsiedzi będą za swe manipulacje pokutować, on w najlepsze będzie, zającąc smaczny chleb... pasa popuszczał. Lecz oó! Starostwo zarządziło rewizję. — A ponieważ brakowało worka zboża, pomysłowy komisarz zarządził rewizję także u donosiiciela. I rzeczywiście zboże się znalazło. Obecnie wszyscy trzech sąsiedzi odpowiadać będą przed sądem. Pierwszy, że zboże zataił, drugi, że je skradł, a trzeci, że kradł i równocześnie bawił się w donosiiciela.

Dział kościelny.

Chwała.

Filip Melancton dysputował razu jednego z doktorem Eck, przeciwnikiem Lutrowym. A gdy napotkał na trudne miejsce, na temat niejasny, tedy rzekł Melancton: Zostawmy to sobie do jutra. Ale dyplomatyczny, zręczny Rzymianin odrzekł: Filipie, to ci nie sprawuje żadnej chwały. — Ja też nie stoję o moją chwałę, odrzekł Melancton, ale tylko się mi rozchodzi o chwałę mego Pana, i na ten sposób siebie i swojego przeciwnika przewyciężył.

Tryumfowali też nieprzyjaciele, gdy na Sejmie we Wormacyi przedłożyli reformatorowi Lutrowi jego pisma i zażądali, aby tę naukę, którą dotąd głosił, odwołał, a Luter wtenczas wyprosił sobie 24 godzin do namysłu. Myśleli sobie, już się chwieje, nas się lęka, damy sobie z nim radę. Atoli reformator nie próżnował, czas na modlitwie spędził i dał odpowiedź bez rogów i zębów: Ja ani papieżowi samemu ani soborom wierzyć nie mogę, ponieważ oczywista jest, iż jedni i drudzy nieraz w błędy popadali i sami z sobą stawali w sprzeczności. A dlatego, jeśli mi świadectwami Pisma świętego lub jasnymi publicznymi dowodami nie przewyciężą, tudzież tymi samymi wyrokami Pisma, które ja przytoczyłem, mi nie przekonają i nie wyzwolą sumienia mego, które Słowem Bożem jest związane, to ja niczego odwołać nie mogę i nie chcę, ponieważ nie jest bezpieczną ani się też dla chrześcijanina przystoi, aby cokolwiek przeciwko własnemu sumieniu swemu uczynił. Oto stoję, inaczej nie mogę; niech mi Bóg dopomóż. Amen. Chwały Bożej szukał reformator i Bóg mu dopomógł do zwycięstwa.

Gdy Zbawiciel wisiał na krzyżu, mógł sobie w łatwy sposób wyjednać chwałę i usunąć urąganie, gdyby był zstąpił z krzyża. Czytamy, jako ci, którzy mimo chodzili, bluźnili go, chwając głowami swojemi i mówiąc: Ty, co rozwalasz kościół a w trzech dniach budujesz go, ratuj samego siebie; jeśliś jest Syn Boży, zstąp z krzyża. Także i przedniejsi kapłani z nauczonymi w Piśmie i z starszymi naśmiewając się, mówili: Innych ratował a samego siebie ratować nie może; jeśliś jest król Izraelski, niech teraz zstąpi z krzyża a uwierzymy mu. Dufał w Boga, niechże go teraz wybawi, jeśli się w nim kocha; bo powiedział: Jestem Synem Bożym. Także też i zbójcy, którzy byli z nim ukrzyżowani, urągali mu. Wszystkie mocy piekielne zawzięły się na Jezusa, i byłby urąganiom uczynił koniec a chwałę się okrył, gdyby był doprawdy zstąpił z krzyża, by był uwolnił i obu złoczyńców; atoli taka chwała nie miałaby znaczenia. W tem objawia się wielkość, że nie poddał się pokusie, że aż do końca wolę Bożą wykonał, odkupienie zgotował, dlatego też nastał poranek wielkanocny, co Jezusa zwyciężąc ogłosił: Witaćże bohaterze — Z głębi grobu twego — Tryumfujemy szczerze — U grobu próżnego.

Przyszła chwila, kiedy zgasła gwiazda wielkiego cesarza i zwycięzcy, Napoleona I., kiedy go osadzono jako jeńca na wyspie św. Heleny, kiedy teraz miał czas, aby swe życie, swe czyny osądzić. I rozumie się, duch genialny imperatora francuskiego nie mógł zostać bez czynności. Między innymi księgami czytywał Biblię i czynił w niej różne notatki; wyszukiwał też przyczyny tego zjawiska, że królestwa ziemskie upadały, ale królestwo Chrystusowe od 19 wieków rośnie i nie rozpada się. I przyszedł Napoleon do tego poznania: my, królowie ziemscy, szukaliśmy swojej chwały, na mieczu i sile ludzkiej opieraliśmy swą moc, a dlatego dzieło nasze nie miało stałości. Jezus atoli na miłości ugruntował swe królestwo; nie dla siebie żył, ale dla świata się ofiarował, dlatego dzieło Jego pozostaje; co Bogu wiecznemu na cześć się wykonywa, to jedynie będzie miało cechę wieczności.

Może być uboga matka pod skromną strzechą, świat jej szeroki nie zna, ani się ona jemu na oczy narzuca, w oichości wykonywa swą pracę. Atoli ponieważ nie myśli o sobie, ale się poświęca dla domu swego, w troskliwości nie ustaje o dobro dla swoich dzieci, gdzie może, to pomaga, a nigdy Pana Boga swego wzywać i chwalić nie zapomina, dlatego jej praca nosi piętno chwały wiecznej; Jezus jej powie: to dobrze, służy dobry i wierny, nad małym byłeś wierny, nad wielę cię postanowię, tu płaci jego obietnica: cobyściekolwiek uczynili jednemu z tych najmniejszych, mnieście uczynili. Pan niema względu na osoby, ale na serce.

Kogo tedy Pan Bóg miłuje, temu daje serce, zakwitające miłością, takiego ducha, który umie pamiętać o Bogu i ludziach; tego ratuje z ciasnej jamy samolubności a stawia na górze piękniejszej działalności; dla takowego nie potrzebuje zwierchność nosić miecza, aby strofować i karać, ale będzie mieć przyjemność, za pracę wierną dziękować. Najzaonniejszym zadaniem było i zostanie, dzieci wychowywać w karności i napominaniu Pańskiem, młódz kierować do wierności i uczciwości żywota, ochotnym służyć Bogu i społeczności ludzkiej, dlatego niech też Bóg daje prawy umysł

wszystkim pracownikom a Duch Jego niebieski niech w nas rząd prowadzi!

Z kościoła i szkoły.

Górna Leszna. (Pogrzeb.) Smutne to były święta wielkanocne w domu naszego przełożonego gminy p. Jana Kozła. Wieczorem w pierwsze święto zmarła jego najukochańsza żona Anna z Olszarów w 47. roku życia swego. Ciężka choroba położyła kres życiu ku niezmiernemu żalu męża, jedynego syna, sędziwych rodziców i liczego pokrewieństwa. Dnia 21. października r. 1916, więc przed 5 miesiącami, wyprzedziła matkę do wieczności jedyna córka zamężna Zuzanna tak samo po ciężkiej chorobie, licząc dopiero 24 lata wieku swego, pozostawiając po sobie córeczkę, mającą niespełna dwa lata. Dom pozostał bez matki i bez gospodyni, a starzenka, która w chorobie pielęgnowała ponajprzód wnuczkę a potem córkę swoją, ma teraz prawnuczkę świadczyć usługi matki opiekunki. Ciężko nawiedzanej zacnej rodzinie chlubić u nas znanej, okazują szerokie koła społeczeństwa najszczerze współczucie. Dowodem tego był nader liczny udział w pogrzebie zmarłej, który się odbył w środę. Spoczywaj w Panu, boś w Panu żyła! Duszy twej śmierć nie skończyła. Ach ze łzami cię żegnamy, z radością zaś oglądamy. Chryste Panie! zmartwychwstanie przez ciebie mamy.

Karlsbad. (Promocya.) Wikaryusz ks. dr. Erwin Schneider, obecnie o. k. feldkurat w Wiedniu, uzyskał na uniwersytecie w Halli n. S. godność licencyjata teologii.

Mödling. (Legat.) Fabrykant Ferdyn. Fleischmann, który zmarł w Mödling obok Wiednia 13. paźdz. 1916 r., zapisał testamentem tamtejszemu ewang. zborowi 4000 K na potrzeby zborowe.

Schässburg. (Emerytura.) Na własną prośbę został proboszcz w mieście Schässburg w Siedmiogrodzie ks. dr. Jan Teutsch przez ewang. biskupa krajowego po 60 letnim urzędowaniu w szkole i kościele zwolniony z urzędu, przyzem zasłużonemu proboszczowi tak biskup jak i konsystorz krajowy wyrazili dzięki i uznanie.

Wiedeń. (Wynik kolekty.) W roku 1916 rozpisana o. k. Naczelna Rada kościelna kolekta na cele ewang. Centralnego stow. dla misji wewnętrznej w Austrii. Wpłynęło na ten cel od 223 zborów razem 3618.76 K. W tym roku jeszcze nadesłało 5 zborów zaległe kwoty, tak że kolekta razem wynosiła 3644.10 K. Wspomniane towarz. miało szczególnie w obecnym czasie wojny niemałe zadanie do spełnienia, gdy było trzeba się opiekować licznymi nieiekinierami. W stolicy utrzymuje Tow. miejską misję, z wielkiem błogosławieństwem pracującą.

Wiedeń. (Fundacye i fundusze.) W zarządzie o. k. naczelnej rady kościelnej znajduje się oprócz zakładu pensyjnego ewang. kościoła a. i h. w. w Austrii kilkanaście fundacyi, fundu-

szów kościelnych, zborowych, szkolnych, stypendyjnych i dotacyjnych. Jest ich razem przeszło 160, mających z końcem roku 1916 majątku w papierach wartościowych i wkładkach oszczędnościowych 4,693.335'89 K i w gotówce 14.957'72 K. Z tych majątków jest największym majątek zakładu pensyjnego, liczący 2,505.050'06 K w winkulowanych papierach i 7.941'64 K w gotówce. Ogólny fundusz kościelny, z którego pewne koszty reprezentacyjne, druki kościelnych rozporządzeń i koszty synodu ponoszone bywają, liczy majątku 60.146'16 K i miał dochodów w roku upłynionym 10.032'18 K, zaś rozchodów Kor. 3.946'66. Kolekty zborów na rzecz tego funduszu wynosiły w roku 1916 3.510'96 K. Fundacya imienia cesarza Franciszka Józefa I. dla ewang. domu teologów miała minionego roku dochodów 38.481'27 K, zaś wydatków właściwie z amortyzacją długu zaciągniętego 38.514'67 K. Majątek, składający się z dwóch kamienic, z inwentarza i pieniędzy, wynosi razem 430.703'57 K. Długu jest 155.070 K. Fundusz na utrzymanie domu dla teologów miał dochodów 10.674'41 K, w tem darów na utrzymanie od zborów 7.807'62 K, zaś wydatków 9.301'12 K.

Bregencya. (Rezygnacya.) W zborze ewangelickim a. i w. w Bregencyi z filjąką w Dornbirn w Przedarulanii złożył urząd duszpasterski z powodu chorobliwości i sędziwego wieku tamtejszy proboszcz ks. Karol Krčal. Zbór w Bregencyi należy do wiedeńskiej superintendencji helw. w. Ks. Krčal urodził się 18. kwietnia 1846 w Ingrowicach na Morawach, został w roku 1870 ordynowany, był poprzednio proboszczem w Kolo-my w Galicyi, a od roku 1876 sprawuje urząd proboszcza w Bregencyi, gdzie w roku 1861 został zbór ewang., składający się z wyznawców augsb. i helw. utworzony.

Budapeszt. (Uroczystości reformacyjne na Węgrzech.) Celem obrad, jak się ma obchodzić jubileusz reformacyi w tym roku, zeszli się reprezentanci ewang. kościoła obu wyznań na Węgrzech. Zgromadzeniu przewodniczyli hrabia Józef Degenfeld i baron Dezyder Pronay. Biskup dr. Dezyder Balthazar wnioskuje, aby na dzień 31. października, na którym synod reformowanego kościoła się zbierze na obrady, także i konwent generalny augsb. wyznania zwołany został. W dniach następnych miałyby reprezentacje obu kościołów odbyć uroczystościowe posiedzenia. Według zdania barona Dezydera Pronay, nie da się ten plan urzeczywistnić, gdyż termin dla konwentu generalnego już jest ustanowiony, a to na dzień 8. listopada i uchwała zapadła, że poprzednio mają się odbyć uroczystości reformacyjne w zborach. Biskup Szczepan Tüdös przemawiał za wspólną uroczystością w dniu jubileuszowym 31. października a to, aby w nabożeństwie reformowanym kazał ewang. duchowny a w nabożeństwie ewang. reformowanym duchowny, poczemby wspólne posiedzenie uroczystościowe się odbyć miało, na które ma się zaprosić k. rząd, miasto stołeczne i rezydencję i oraz dom po-

Robotnicy, rolnicy i mieszczanie!
Niech każdy uprawia jarzyny!

słów. Drugi prezydent trybunału administracyjnego Alexander von Benedek i biskup Elek Petri oświadczyli się za tym wnioskiem, przeciw któremu ze strony ewangelików (t. j. augsb. wyznania) tylko Alexander Magoczy-Dietz przemawiał. Tak uchwalono ostatecznie odbyć wspólne uroczystościowe zgromadzenie w dzień 31. października.

Rozmaitości.

Straszny sen lekarza. W Szpandawie leżał już od 7 miesięcy żołnierz Józef Ernest, straciwszy mowę od ognia huraganowego, której mimo najrozmaitszych zabiegów medyków nie zdołała sztuka lekarska mu powrócić. Jednej z ostatnich nocy przysniło się E., że jest w rozgwarze walki, i że tuż obok niego pękła z wielkim hukiem młna. W tej chwili krzyknął z przerażenia i odtąd odzyskał mowę.

Śmierć słynnego bakteriologa prof. dra. Emila Behringa. W Marburgu zmarł 31. marca b. r. jeden z najwybitniejszych bakteriologów, prof. dr. Emil Behring, wynalazca serum przeciw dyfteryi. Jest rzeczą ogólnie znaną, co Behring, najmłodszy z nieśmiertelnej trójcy: Koch—Ehrlich—Behring, uczynił dla medycyny i jakie zasługi położył dla ludzkości.

Szereg swych prac rozpoczął w roku 1890, gdy dowiedział, że serum z krwi zwierząt, które uczyniono odpornymi przeciw dyfteryi i tężcowi, jest w stanie unieszkodliwić w żyjącym organizmie specyficzną truciznę odnośnych bakterii. To odkrycie było kamieniem węgielnym dalszych jego niespożytych prac z zakresu różnorodnego serum i jego zastosowania.

Odkrycie serum przeciw dyfteryi przez Behringa położyło na zawsze kres tak groźnej dotąd epidemii dyfteryi, ponieważ obecnie wystarcza jedno wstrzyknięcie małej dawki antytoksyny, aby przy poczynającej się infekcyi przeszkodzić dalszemu rozwojowi choroby. Kiedy dawniej śmiertelność z powodu dyfteryi wynosiła około 30 proc., obecnie wypadki śmiertelne z tego powodu należą do wyjątków.

Równie czynnym był także Behring w zakresie zwalczania tuberkulozy, wychodząc z zasady, że głównym źródłem powstawania suchot jest mleko niemowląt, w następstwie czego wystąpił z szeregiem tak cennych dzisiaj mleczno-hygienicznych przepisów. Zresztą teoretyczne prace Behringa rozciągają się na wszystkie prawie działy

medycyny. W roku 1901 otrzymał Behring nagrodę Nobla.

Telepatya a kryminalistyka. Polski Akademicki Komitet Wzaj. Pomocy w Zakopanem urządził w dniu 9. b. m. wykład na powyższy temat słynnego telepaty dra Kazimierza Radwana-Pragłowskiego w sali tutejszego Sokola. Komisya złożona z lekarzy była obecną przy eksperymentach praktycznych, wykonywanych przez prelegenta na osobach wybranych z pośród publiczności. Treść odczytu: Telepatya (odgadywanie myśli) a kryminalistyka.

Dobry żart na 1. kwietnia udał się redakcyi „Hannoversche Volkswille”. Sprawozdawca tantejszy zamieścił w numerze szczegółowy i zupełnie naukowo ujęty opis nowego sensacyjnego wynalazku: promieni Röntgena odkrywających wszelkie ukryte zapasy wojenne. Według opisu, przyrząd miał się składać z wozu, — podobnego do meblowego — mieszczącego w sobie aparat, wytwarzający specjalne promienie, które mają możność przenikania najgrubszych nawet murów, kas żelaznych, ścian i t. d. Operator, jeżdżąc w wozie po ulicach miasta, dokonywa zdjęć fotograficznych mieszkań, piwnic, strychów, a nawet ziemi na głębokość kilku metrów. W zakończeniu opisu mieściła się skromna wzmianka, że sprawozdawca miał sposobność widzieć próby, dokonywane tym aparatem.

Nazajutrz tysiączne tłumy zaniepokojonych czytelników przybywały bez przerwy do redakcyi, prosząc o bliższe informacje w sprawie tego wynalazku!

Równouprawnienie żydów w Rosyi. „Voss. Zeitung” donosi drogą okreśną z Petersburga: Rząd prowizoryczny wydał dnia 3. b. m. ukaz o całkowitem równouprawnieniu żydów w Rosyi.

Uwiedomienie.

P. T. członkowie „Czytelni ewang.,” którzy się do mnie o nasiona zgłosili i zapisani zostali, zechcą takowe do 22. kwietnia b. r. pobrać. Kto nasiona do 22. b. m. nie pobierze, nie otrzyma później żadnych.

J. Buzek, kupiec.

Bank oszcz. i zaliczek Czytelni ewang. w Cieszynie,

stowarzyszenie zarejestrowane
: z nieograniczoną poręką :

przyjmuje od członków i nieczłonków władki na oszczędność do oprocentowania i płaci od nich 4½% rocznie. Pożyczki daje Bank na umiarkowany procent. — Godziny urzędowe w éróde i sobotę od godziny 9. do 12. przed południem i od 1½. do 3. po południu w lokalu

Czytelni ewangelickiej w Cieszynie, na Wyższej bramie, przy ulicy Prutka.

Zarząd

Ks. Jerzy Rusnok, na em., Jan Wojnar, Artur Gabryś, Jan Buzek, Dr. Ernest König.

Szan. Kasa Reiffeisenowska,

Goeszów

Nowy Czas

Pismo polityczne i ewangelicko-kościelne.

„Nowy Czas“ wychodzi każdą niedzielę.
Korespondencje i artykuły nadsyłać należy wprost do redakcyi w Cieszynie, albo do Banku Czytelni ewang.

Ogłoszenia zamawiać można w administracyi w Cieszynie albo w księgarni Meyera i Raschki, albo u p. Buzka, kupca na Wyższej Bramie w Cieszynie.

Założyciel:

ś. p. ks. superintendent dr. Teodor Haase.

Organ

towarzystwa ewangelików śląskich.

Przedpłata całoroczna wynosi 6 K, półroczna 3 K; ogłoszenia po 12 h od wiersza drobnego, w razie kilkorazowego umieszczenia 25% rabatu. Ogłoszenia ćwierć-, pół- i całoroczne według osobnej umowy.

Przedpłatę uskutecznić można w administracyi w Cieszynie albo u p. Buzka w Cieszynie albo czekiem pocztowym Nr. 115.319.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Nr. 18.

Cieszyn, 6. maja 1917.

Rocznik 41.

O cele wojenne.

Według sprawozdań pism niemieckich odbyło się w Berlinie zebranie „wschodnio-europejskiego związku“ pod przewodnictwem generała piechoty Siemenssa. Referentem był p. Czerepeli, który przeważnie mówił o oswobodzeniu Polski i o zasadzie narodowościowej. Jego wywody nie zawierały zresztą żadnych nowych momentów i równały się pochwaleniu kroku państw centralnych w sprawie ogłoszenia niezawisłej Polski.

Licniejsze są głosy, omawiające cele i warunki pokojowe, jakie Niemcy patryoci uważają za niezbędne dla dalszego rozwoju i bytu państwa niemieckiego. Dyskusye te zmagają się po każdej niejasnej enuncyacyi kanclerza Rzeszy Bethmanna-Hollwega, kiedykolwiek jego zresztą różnie dające się tłumaczyć słowa, dla jednych zdają się być wyrazem zbyt wielkiej skromności lub też czułości, a dla innych się wydają ewangeliją. W szeregach tych ostatnich widzimy z reguły socjalną demokrację, która w ostatnim czasie tak w Niemczech, jak w Austro-Węgrzech, ale i w państwach neutralnych bardzo stanowczo się domaga pokoju i porozumienia na podstawie status quo, to znaczy, każdy ma zachować i otrzymać to, co posiadał przed wojną, każdy też ma zapłacić swoje koszty wojenne. Nie

bez słuszności powstaje przeciwko takim żądanom od strony wszech Niemców jaknajwiększy opór. Wskazuje się z tej strony przede wszystkim na to, żeby nasze państwa centralne przez płacenie swych ogromnych kosztów wojennych na wiele lat zostały gospodarczo zrujnowane. Wskazuje się i na to jeszcze, co istotnie terazniejsza wojna potwierdziła. Że obszary uprawnej roli państw centralnych pod żadną miarą nie mogą wyżywić swojej ludności, a dlatego w możliwych przyszłych utarczkach przy możliwym wzroście ludności nigdyby już nie mogły przetrzymać kampanii głodowej. Następnie podajemy dwa takie głosy, dotyczące celów wojennych według zapatrzewienia polityków Rzeszy niemieckiej.

W „Allg. Rundschau“ znajdujemy artykuł pisma centralnego Dr. Jägera, o celach wojennych na południowym wschodzie. Według autora Bułgarya ma otrzymać całą Dobrudżę i Serbię, a oprócz tego okręgi Pirot i Nisz. Austro-Węgry uzyskają w Belgradzie przyczółek mostowy po tamtej stronie Dunaju i taką część Serbii, aby graniczyć bezpośrednio z Bułgaryą. W ogóle Serbia i Czarnogóra powinny być wcielone do Austrii, aby wszyscy Serbo-Chorwaci znaleźli się pod jednym panowaniem. Pozycya Austrii nad Adryatykiem pozostałaby ta sama, tylko byłaby wzmocniona przez posiadanie Łowczenu. W Al-

SPIEGEL-PECKELSHEIM.

4

Podmorskim szlakiem.

Łódź podwodna U 202.

(Ciąg dalszy.)

Skutkiem rozciągnięcia skrzydła na wschód powstała mała luka od północy; prócz tego zauważyłem, że jeden z torpedowców północnej grupy wyprowadzony został na ratunek rozbitków.

To była najlepsza dla nas szansa.

Oczywiście, że zbierając te spostrzeżenia starałem się, by peryskop był niewidzialny.

Tymczasem osaczający nas pierścień zaciesniał się coraz bardziej. Teraz należało przystąpić do wykonania planu ucieczki.

Wydałem więc rozkaz zanurzenia się jak można najgłębiej i w jak najszybszym tempie. Rozumiałem w tej chwili wybornie uczucie, jakiego doświadczać musi dojeżdżany zając, gdy obmyśla rozpaczliwe wybiegi dla zmylenia pogoni. Stanowczo czułem się w tej chwili pokrewny biednemu szarakowi.

Wiedziałem dobrze, na jak kruchych podstawach opiera się moja nadzieja ratunku, bo przecież luka, na którą liczyłem, mogła być w każdej chwili zamknięta, a o ile pochwyci nas którakolwiek grupa łodzi sieciowych, ucieczka stanie się po ludzku biorąc niemożliwą. Skoro obławnicy dostaną nas w swe posiadanie, zbiegną się wszyscy ku nam, obsypując nas minami i torpedami, a wówczas wszystkiemu koniec.

Ludzie moi nie zdawali sobie sprawy z roz-

banii Austrii musi objąć rządy na kilkadziesiąt lat, aby tam pobudować koleje i gościńce, w ogóle kraj ucywilizować, a plemiona albańskie przyzwyczaić do pokojowego współżycia. W razie pokoju odrębnego z Rosją należałoby oddać Moldawię Rosji, a z Wołoszczyzny utworzyć samodzielne księstwo, połączone traktatem wojskowym i unią cłową z państwami centralnymi.

Powyższe propozycje zostały ułożone i ogłoszone w kilka dni po wybuchu rewolucji rosyjskiej, kiedy jeszcze nie było wiadomem, jaki obrót wezmą petersburskie zaburzenia i co się z nich wyłoni. Jak wiadomo, rosyjski rząd tymczasowy oświadczył gotowość zawarcia pokoju bez aneksji.

Wydział „Towarzystwa dla popierania niemieckiego pokoju“, uchwalił rezolucję przeciwko deklaracyom kanclerza i znanej rezolucji stronnictwa socjalistycznego. Rezolucya żąda „umocnienia granic“ na wschodzie i zachodzie i przyłączenia do Niemiec takich terytoriów, któreby mogły posłużyć dla niemieckiego osadnictwa. Tylko taki pokój może uspokoić opinię publiczną; dlatego kanclerz musi urzędowo oświadczyć, że nie podziela zasad wyłuszczonych w uchwale socjalistów. W ten sposób toczy się polemika pomiędzy aneksjonistami i ich przeciwnikami, którzy zaś bardzo stanowczo występują przeciwko wszelkim pomysłom zaborczym, wychodzącym z obozu nacjonalistycznego i ze strony przedstawicieli wielkiego przemysłu.

Według naszego zdania ma zaiste tak Rząd niemiecki jak i jego sojusznicy dobrze ułożony plan warunków pokojowych, tak że wszelkie dyskusje się nam zdają być zbytecznymi. Bardziej sympatycznymi są nam niemieckie koła nacjonalistyczne i ich zaborcze propozycje, ponieważ z takich rad przemawia siła i pewność zwycięstwa, a ze zbyt pokojowych kół socjalistycznych enuncjacyi nie tak wielkoduszność zwycięscy, jak u-

miarów niebezpieczeństwa, gdyż nie dzieliłem się z nimi wynikiem mych spostrzeżeń, zachowując je dla siebie. Nie wiedzieli zatem, że jesteśmy osaczeni.

Po pewnym czasie wszakże doszedł mnie z dołu meldunek, że na lewo od statku słychać warczenie śruby, wkrótce zaś potem usłyszałem je sam na wieży. Było to przewlekłe, głuche warczenie, nie mogło zatem pochodzić od śruby torpedowca, która wiruje szybko a ma odkryte, jasne tony. Stąd wywnioskowałem, że jest to granie śruby trawlera.

Był to dobry znak, gdyż w takim razie dosięgliśmy już widocznie zewnętrznego brzegu pierścienia, tuż obok luki.

Jeszcze chwila, a będziemy wolni. Już chciałem krzyknąć w duszy „hura“, gdy naraz doszedł mnie od przodu odgłos krótki, mocny, jasny, pochodzący niezawodnie od śruby torpedowca.

Przeklęty statek powrócił właśnie teraz na opróżnione stanowisko. Czekałem już chwili, w której najedzie na nas ze swą torpedą, by zgnieść nas jak puste jajo. Czekałem złowrogiego łoskotu nad głowami naszymi, który byłby hasłem niehybnej zguby.

Ale szczęście sprzyjało nam. Łoskot furczącej śruby cichnął, słabł, oddalając się widocznie.

myśl, który od nieprzyjaciół bywa przedstawiany jako słabość, która ich zapala do dalszego prowadzenia wojny.

Do kategorii celów wojennych należą także propozycje, poczynione jakoby przez ks. Bülowa agentowi rosyjskiemu, wysłanemu na początku zeszłego roku do Szwajcaryi. Wiadomość o tem znajdujemy w porewolucyjnych pismach rosyjskich. Otóż Niemcy miały ofiarować Rosji wolny przejazd przez Dardanele dla floty wojennej rosyjskiej, zagwarantowany obsadzeniem wysp, położonych na morzu Marmara. Niezawisłość Serbii i Czarnogóry zostałaby przywrócona. Sprawa polska miała być oddana do rozstrzygnięcia przyszłemu pokojowemu kongresowi. Niemcy otrzymałyby Kurlandę i część Żmudzi z Kownem; natomiast Rosya miała dostać jako odszkodowanie Armenię, północną Persję i wschodnią Galicyę. Szczegóły powyższe powtarzamy na wiarę pism rosyjskich, które jednak nie wyjaśniają, dlaczego układy, rozpoczęte w Szwajcaryi, zostały przerwane. Zdaje się, że dwór rosyjski i rząd już wtedy nie byli pewni, czy zawarcie odrębnego pokoju nie wywoła w społeczeństwie rosyjskiem czynnego protestu.

Druga próba podjęcia układów o pokój, podjęta przez Protopopowa i hr. Oksufiewa w Sztokholmie, nie miała powodzenia, ponieważ Anglia, dowiedziawszy się o niej, poruszyła swoich zwolenników w Dumie i teraźniejszy minister spraw zagranicznych, Miljuków, wystąpił w Izbie głośno z oskarżeniem przeciwko dworowi i rządowi, iż dążą do zawarcia „zdradzieckiego pokoju z Niemcami“. Protopopow był nawet zmuszony wyprzeć się swojej misji.

Dział polityczny.

Przesilenie gabinetowe, którego powody ostatnim razem obszerniej skreśliliśmy, zakończyło się

Torpedowiec odpływał, nie domyślając się, że miał nas prawie pod sobą.

Mimowoli poprawiłem się w siedzeniu na wieży i zagwizdałem aryjkę z operetki, poczem zaskukałem jakby nic nie zaszło, w szybką głębino-wego manometru.

— Jakże tam? — spytałem.

— Wszystko w porządku. Głębino- we stery działają jak najlepiej. Pozycja normalna.

Stał przedemną dzielny Tuczyński, marynarz z nad Wisły i Nogata, a z nim sternik, który oparty o ścianę wieży, ziewnął niedbale. Zapaliłem papierosa, co mi uspokoiło nerwy, a po upływie dziesięciu minut pozwoliłem sobie spojrzeć przez peryskop, by poznać, jaki jest stan rzeczy.

To, com ujrzał, przepełniło mnie radością. Cała oblawa minęła nas, przenosząc się na południowy zachód.

Skorośmy obrali kurs przeciwny, przestrzeń między nami a oblawnikami zwiększała się z każdą chwilą. Po upływie dalszych dziesięciu minut mogłem już śmiało jechać nad wodą, bo na północy było całkiem pusto.

Siedziałem na wieży, chłonąc pełną piersią ożywcze powietrze morskie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

na razie pozostaniem w gabinecie tak niemieckich ministrów, jak ministra Galicyi. Oba obozy z których ci mężowie wyszli, zajmą nadal stanowisko wyczekujące. Termin ponownego otwarcia Rady państwa został wreszcie ustalony. W dniu 26. kwietnia b. r. wyszedł następny urzędowy komunikat dotyczący tej sprawy:

Rząd postanowił wybrać dla zwołania Rady państwa dzień 30. maja i Radę państwa przede wszystkim zająć kwestyą żywnościową, kwestyami gospodarczymi, będącymi w związku z wojną i innymi, zwłaszcza socyalnymi i państwowo-finansowymi, jakoteż przedłożyć nietylko dla bliskiej sesyi, ale i dla dalszej czynności Rady państwa jednocześnie plan pracy, a w międzyczasie porozumieć się w tej mierze ze stronnictwami i równocześnie rozpocząć usuwać cenzurę polityczną.

Rząd oczekuje, że znajdzie w parlamencie poparcie swych dążeń w czasie najwyższego politycznego napięcia i najsilniejszego naprężenia sił państwa i ludów, aby móżd nie tylko obecnie stworzyć, co jest koniecznem, ale także i na przyszłość dać podstawy dla zgodnego współżycia ludów Austrii.

Co się tyczy spraw, które podpadają w zakres działania Rady państwa, rząd porozumie się ze stronnictwami i grupami Rady państwa w sprawie zasad dalszego ich traktowania, i w danym razie przedłoży Radzie państwa odnośne projekty.

Co się tyczy spraw odnoszących się do porządku w królestwie Czech, to najwyższe pismo odręczne z dnia 26. lipca 1913 r. przewiduje, że rząd w celu zapewnienia podstaw tego porządku posługiwać się ma Radą i współdziałaniem wypróbowanych i poinformowanych mężów, aby móżd wedle tego wydać odpowiednie zarządzenia. Rząd obecny, który jak poprzednio tak i nadal takie zarządzenia uważa za konieczną i nie dającą się odłożyć potrzebę naszego życia państwowego, postępować będzie zgodnie z intencjami najwyższego pisma odręcznego.

Rząd z całą powagą dążyć będzie do urzeczywistnienia treści najwyższego pisma odręcznego z dnia 4. listopada 1916 r., dotyczącego królestwa Galicyi i przy tem naturalnie starać się będzie osiągnąć zbliżenie obu narodów kraj zamieszkujących.

* * *

Zwołany na dzień 16. b. m. do Sztokholmu kongres socyalistyczny, o którym już w ostatnim numerze piszemy, dozna niemałego zawodu. Stało się, czego się niespodziewano: Socyalni demokraci Rosyi odmówili uczestnictwa w tym kongresie, któryby się najraczej był mienił kongresem pokojowym. A odmówiła i demokracja francuska, ta ostatnia w niezwykle niełaskawy sposób. Nasi hebrajscy hersztowie socyalni nie będą więc mogli bawić się w wyswobodzicieli uciskanych narodów, a tak będziemy musieli z innej strony oczekiwać zakończenia tej obecnej strasznej zawieruchy wojennej. Przyniesie je najrychlejszą działalność łodzi podwodnych i potężna obrona niemieckich pozycji na froncie francuskim, gdzie Francuzi i Anglicy po paru jeszcze daremnych, bezskutecznych, krwawych szturmach raz przecie będą musieli przyjść do przekonania, że sprawa jest beznadziejna a dalszy daremny prze-

lew krwi zbrodnią. Dlaczego się Francuzi i Anglicy jeszcze zdobywają na takie niesłychane wysiłki, o jakich donosiły ostatnie tygodnie, może ten zrozumieć, kto sobie przypomni, słowa angielskiego agitatora i polityka lorda Derbyego, który przed dwoma laty do wówczas jeszcze żyjącego Kitschenera powiedział: „Jeśli my tę wojnę przegramy, wtedy spotka nas wszystkich pomsta rozczarowanego ludu”. To być może, lecz jest pytanie, jeśli się tego rozczarowania uniknie przez dalsze daremne wysiłki i krwawe ofiary. To pytanie mógłby sobie w pierwszym rządzie zadać angielski prezydent ministrów, który zwycięstwo entente przepowiada na rok 1918. W to chyba i on już nie wierzy. Bardzo stanowczo przepowiadają natomiast niemieccy ministrowie koniec wojny na drugą połowę roku bieżącego. Te przepowiednie zasługują na uwagę dlatego, ponieważ niemieccy mężowie stanu dotąd nigdy się nie wdawali w żadne przepowiednie. A prawdopodobność tych przepowiedni potwierdza nam i nasze własne przeczucie.

Wojna.

Na froncie rosyjskim, włoskim i macedońskim panował aż do chwili pisania tych słów względny pokój. Uwaga całego świata jest jeszcze w dalszym ciągu zwróconą ku frontowi francusko-angielskiemu koło Arras aż po Szampanię. Dnie 23. i 28. kwietnia będą dla Anglików i Francuzów dniami niezmiernie smutnej pamiątki, gdyż będą im przypominały najstraszniejsze straty i porażki, jakie ponieśli mimo doskonałego artyleryjskiego przygotowania swych szturmów. Mimo to bitwa trwa dalej. Jest to największa bitwa w historii świata, a końca jej ani ostatecznego wyniku jeszcze teraz przewidzieć nie można. Obydwie strony walczące zgromadziły w północnej Francji milionowe armie, podobno po 60 dywizji, przygotowały olbrzymie zapasy amunicji i ustawiły poza swojemi liniami tysiące dział największego kalibru, które przed każdym atakiem zasypują pozycje nieprzyjacielskie gradem pocisków. Wśród najcięższych obustronnych ofiar toczy się bitwa dalej z największą zaciętością. Nie jest też wykluczonem, że obydwie strony tak wysiła się w tych walkach, że, nie osiągnawszy ostatecznego celu, będą musiały przerwać straszliwą rzeź, a dopuścić dyplomatów do głosu. Zanim to jednak nastąpi, wiele jeszcze krwi kosztownej spłynie na równinach Flandryi.

Dla wyobrażenia sobie zaciętości tych walk podajemy jeszcze komunikat urzędowy z dnia 26. kwietnia, który donosi co następuje: Także 24. z. m. Anglicy czynili rozpaczliwe wysiłki, aby los bitwy pod Arras odwrócić na swą korzyść i ciężką klęskę z dn. 23. z. m. wyrównać. Jak poprzedniego dnia, także i tym razem masowe ataki angielskie, wykonane z największą zaciętością, znowu roztrzaskały się krwawo o niezachwiany mur niemieckich walecznych, na śmierć gotowych obrońców, nie dając Anglikom nigdzie jakiegokolwiek sukcesu. Dnia 24. z. m. podwoiły się straty angielskie. Całe szeregi ataków Anglików położyły się po prostu pod pewnym ogniem karabinów maszynowych; inne angielskie masy atakowe dostały się pod niszczący ogień niemieckich haubic i dział polnych i zostały zupełnie zmia-

dzzone. — Na wielu miejscach leżą rozbite angielskie wozy pancerne, otoczone poległymi, którzy za rozbitymi „tankami” szukali ocalenia. Szczególnie z obu stron drogi Arras-Cambrai angielskie zwłoki leżą formalnymi barykadami.

Na morzach.

Według doniesienia sztabu admiralicyi w nocy na 25. z. m. łodzie torpedowe korpusu marynarki ostrzeliwały twierdze i przystań Dunkierki. Odpowiadanie na ogień przez nieprzyjacielskie baterie nadbrzeżne było bez skutku. Przy przeszukiwaniu wód za nieprzyjacielskimi siłami strażniczymi przyszło do krótkiej walki z dwoma, jak się zdaje łodziami torpedowymi, z których jedna zatonała. Drugi statek posterunkowy także został zniszczony. — Wszystkie łodzie nasze powróciły nieuszkodzone i bez strat.

Wiadomości ze świata.

Wiedeń. (Odręczne pismo cesarza Karola.) „Wiener Zeitung” ogłasza: Jego cesarska i królewska apost. Mość raczył najlaskawiej wydać następujące pismo odręczne:

Kochany hr. Clam Martinic!

Idąc za mojem wezwaniem objąłeś pan w poważnym czasie kierownictwo mego rządu austriackiego. Od tej chwili wiernie stałeś u Mego boku jako cenny doradca. Ujmując z całym zrozumieniem Moje dążenia potrafiłeś Pan, nieznużenie dbając o dobro Moich ciężko nawiedzonych ludów, złagodzić ciężkie warunki, które wytworzyła wojna. Wobec nieograniczonego zaufania, jakie pokładałam w Panu, jest dla mnie żywym zadośćuczynieniem, że wszyscy członkowie Mego rządu jednomyślnie dążą do skupienia sił państwa dla dobra wszystkich Moich ludów. Opierając się na tem zaufaniu, o którym zapewniam Pana i wszystkich członków rządu, stojącego pod Pańskim wypróbowanem kierownictwem, możesz Pan liczyć na Moje stałe poparcie dla swych, prawdziwie austriackim duchem ożywionych usiłowań dla dobra państwa.

Laksenburg, dnia 26. kwietnia 1917.

Clam Martinic w. r.

Karol w. r.

Jego cesarska i królewska apost. Mość raczył wydać następujące najwyższe pisma odręczne:

Kochany hr. Clam Martinic!

Czyniąc zadość pańskiemu wnioskowi, nie przychyliam się do prośby Moich ministrów, dra Baernreithera i dra Bobrzyńskiego i Mego ministra handlu dra Urbana o zwolnienie ich z urzędu. Moje pisma do tych ministrów są dołączone.

Laksenburg, dnia 26. kwietnia 1917.

Clam Martinic w. r.

Karol w. r.

Kochany drze Baernreither!

Nie widzę się zniewolonym przychylić się do prośby Pana o zwolnienie go z urzędu Mego ministra i zapewniam Pana o Mem trwałem zaufaniu.

Laksenburg, dnia 26. kwietnia 1917.

Clam Martinic w. r.

Karol w. r.

Kochany drze Bobrzyński!

Nie widzę się zniewolonym przychylić się do prośby Pana o zwolnienie go z urzędu Mego

ministra i zapewniam Pana o Mem trwałem zaufaniu.

Laksenburg, dnia 26. kwietnia 1917.

Clam Martinic w. r.

Karol w. r.

Kochany drze Urban!

Nie widzę się zniewolonym przychylić się do prośby Pana o zwolnienie go z urzędu Mego ministra i zapewniam Pana o Mem trwałem zaufaniu.

Laksenburg, dnia 26. kwietnia 1917.

Clam Martinic w. r.

Karol w. r.

Wiedeń. (Patent cesarski o zwołaniu parlamentu.) „Wiener Zeitung” ogłasza cesarski patent z dnia 26. kwietnia, zwołujący Radę państwa na dzień 30. maja b. r. — Jak dyrekcyja kancelaryi Izby posłów podaje do wiadomości, pierwsze posiedzenie Izby posłów odbędzie się w środę, 30. maja, o godz. 11. przed południem.

Wiedeń. (Żydzirosyjscy — oficerami.) Petersburska agencya donosi, że w czerwcu 2600 żydów będzie mianowych oficerami.

Berno. (Prądy pokojowe w Anglii i Francji?) „Berner Tageblatt” donosi z Genewy: We Francji i Anglii zdaje się dokonywać zwrot w usposobieniu wojennem. Prądy pokojowe występują jawnie i stanowczo. Wedle londyńskiego sprawozdania niezawisła partya robotnicza angielska wydała odezwę do narodu angielskiego, zarzucającą rządowi, że stara się uniemożliwić sprawiedliwy pokój z mocarstwami centralnymi i szczerze propozycje mężów stanu Austro-Węgier i Niemiec systematycznie zwie kłamstwem i podstępem. Partya robotnicza domaga się, aby kraj uwolnił się z pod jarzma niewolnictwa i dotkniętej obłędem partyi wojennej.

Kopenhaga. (O co oskarżają była carowa?) „Wiecz. Wremia” w artykule p. t. „Przed sądem nad zdrajcami”, wyraża możliwość powołania do odpowiedzialności sądowej b. carycy Aleksandry Heskiej. „Niema najmniejszej wątpliwości — pisze pietrogradzki dziennik wieczorny — że z tem imieniem jest związana obszerna robota na rzecz Niemiec”. Pismo pomienione wymienia dwa charakterystyczne dokumenty. Jednym jest rozkaz generalnego sztabu z października 1916, wydany wskutek specjalnego życzenia b. carycy, a polecający wszystkim władzom wojskowym, pod których zarządem znajdowali się jeńcy niemieccy, aby otaczano specjalnymi względami Prusaków. Drugi rozkaz był wydany 12. stycznia 1917 r., również na skutek życzenia b. carycy, przez ministerium wojny, mocą którego pozwolono jeńcom niemieckim obchodzić uroczyscie urodziny Wilhelma II. i śpiewać hymn narodowy niemiecki. Poza tem „Wiecz. Wremia” wymienia cały szereg jaskrawych faktów paraliżowania zarządzeń władz wojskowych, mających na celu obronę państw przez rozmaite wpływy, które znajdowały swoje oparcie u carycy.

Londyn. (Walka hydroplanów z kontrtorpedowcami.) Admiralicyja podaje do wiadomości: Dnia 23. z. m. po południu trzy angielskie hydroplany zaatakowały pięć niemieckich kontrtorpedowców w odległości 5 mil od wybrzeża belgijskiego. Jeden kontrtorpedowiec trafiony. Przypuszczają, że zatonął. Wieczorem widziano cztery kontrtorpedowce wracające ku Zeebrügge.

Do powyższej wiadomości podaje biuro Wolfa: 23. z. m. o 5 po południu pięć nieprzyjacielskich samolotów bojowych bezskutecznie atakowało kilka naszych torpedowców, odbywających ćwiczenia koło wybrzeży Flandryi. Nie było żadnej szkody, ani straty w ludziach. Nieprzyjacielskie samoloty spędzili nasi lotnicy, którzy wzniesli się celem obrony.

Waszyngton. (W sprawie zawarcia odr. pokoju.) „Matin” donosi z Waszyngtonu: Wilson zapewnił Balfoura, że Stany Zjednoczone nie zawrą odrębnego pokoju z Niemcami.

Lugano. (Trzęsienie ziemi.) Z Florencyi i Rzymu nadchodzą wiadomości o kilkakrotnym trzęsieniu ziemi na wybrzeżu adryatyckiem i w Toskanii. — Między innemi miejscowość Monterchii została prawie zupełnie zniszczoną. Wydobyto tam dotąd 4 zwłoki z pod gruzów. O wielkich spustoszeniach donoszą także z okręgu Arezzo.

Medyolan. (200 milionów dolarów dla Rosyi.) „Corriere della Sera” donosi via Paryż: Rząd Stanów Zjednoczonych uchwalił dla Rosyi zaliczkę 200 milionów dolarów, z czego mają być zapłacone dostawy wojskowe amerykańskie dla Rosyi. Misya amerykańska, która ma pertraktować z rosyjskim rządem tymczasowym w sprawie uregulowania kwestyi wojennej, składać się będzie z wybitnych osobistości z byłym sekretarzem stanu Rootem na czele.

Paryż. (Bitwa morska pod Dunkierką.) Ministerstwo marynarki podaje do wiadomości: Eskadra niemieckich kontrtorpedowców w nocy na 25. z. m., między godz. 2 m. 15 a 2 m. 25 ostrzeliwała Dunkierkę od strony morza. Baterie nadbrzeżne odpowiedziały ogniem. Statki strażnicze francuskie i angielskie uwikłały Niemców w walkę. Niemcy cofnęli się szybko ku Ostendzie. W krótkiej bitwie jeden z naszych kontrtorpedowców został zatopiony. Straty nieprzyjacielskie nie są znane.

Rotterdam. (Półmilionowa armia amerykańska.) „Daily Telegraph” donosi z Nowego Jorku: W zakładach państwowych zaczęto pracować nad przygotowaniem uzbrojenia dla 500.000 rekrutów, których powołanie nastąpi najpóźniej w lipcu b. r.

Rotterdam. (Miljukow o celach wojennych Rosyi.) „N. Rotterd. Courant” donosi, że sprawozdawca „Manchester Guardian” miał w Moskwie rozmowę z Miljukowem, który powiedział: Nie otrzymaliśmy żadnej oficjalnej propozycji, która mogłaby tworzyć podstawę rokowań pokojowych. O Austro-Węgrzech powiedział: Daleko idąca autonomia dla austriackich Słowian nie może nas zadowolić, tylko niezawisłość może problem ten rozwiązać. W sprawie Konstantynopola i cieśnin powiedział: Jeżeli umiędzynarodowienie oznacza wolność ruchu handlowego w cieśninach morskich, to Rosya się tem zadowoli, ale musi obstawać przy swem prawie, aby cieśniny były zamknięte dla obcych okrętów wojennych, a to będzie tylko wówczas możliwem, jeżeli Rosya będzie posiadała cieśniny i je uzbroi. Na pytanie, czy to nie utrudni ruchu kolejowego przez Konstantynopol na wschód, oświadczył, że paryska konferencja postanowiła, iż po wojnie ma być ruch handlowy mocarstw centralnych poddany u-

trudniającym postanowieniom. Sprzymierzeni sądzą, że Ameryka nie sprzeciwiłaby się, gdyby Rosya otrzymała Konstantynopol, co do czego sprzymierzeńcy już przedtem się porozumieli.

Sztokholm. (Zjazd ministrów państw północnych.) Nawiązując do poprzedniego zjazdu, zjeżdżają dnia 9. maja do Sztokholmu ministrowie stanu i spraw zagranicznych, Szwecyi, Danii i Norwegii i zabawią do 11. maja. Mini-strowie duńscy i norwęgscy będą gośćmi króla w zamku. Zjazd ten jest nowym dowodem dobrych stosunków między temi trzema krajami i pragnienia uczciwej, bezstronnej współpracy i neutralności, a utrzymania ich praw i interesów jako państw neutralnych, - oraz wzajemnego wspierania się przez gospodarcze zarządzenia.

Waszyngton. (Misya francuska u Wilsona.) Prezydent Wilson przyjął misję francuską. Balfour osiągnął pełne porozumienie z kanclerzem skarbu Mac Adoo w sprawie ogólnych zasad stosunku finansowego, jakoteż w kwestjach handlowych i żeglugi.

Wiadomości ze Śląska.

Cieszyn. (Preliminarz gminy Cieszyńska na rok 1917.) Na posiedzeniu Wydziału gminnego w Cieszynie przedstawił p. Leop. Lewinski następujący projekt budżetu na rok 1917: **Rozchody:** Na cele kancelaryjne 97.667 K 32 h, na pensye i prowizye 33.991 K 41 hal., na policyę 119.378 K 32 h, na służbę sanitarną 16.330 K, na miejską pływanię 3890 K, na straż pożarną 8009 K, na oświetlenie miasta 74.700 K, na stary wodociąg 200 K, kanały 3050 K, wywóz z latryn 12.920 K, drogi i place publiczne 70.120 K, regulacye miasta 150 K, miejskie plantacye 14.900 K, mosty, kładki i utrzymanie brzegów 1900 K, czyszczenie ulic 55.225 K, cmentarz powszechny 19.167 K, domy 14.980 K, kasarnie 159.400 K, podatki 13.274 K 33 h, targ na bydło 500 K, miejskie zakłady 774.817 K 05 h, zwroty 100 K, wydatki asenterunkowe i konskrypcyjne 100 K, utrzymanie koni 19.409 K, rozmaite wydatki w własnym zarządzie 22.410 K, muzeum miasta Cieszyńska 4382 K, opłaty 103.634 K 60 h, od długów gminnych 552.858 K 46 h, na fundusz rezerwowy 16.200 K, razem 2.213.663 K 89 hal. **Dochody** gminne przedstawiają sumę 1.658.116 K 93 h, niedobór wynosi 555.546 K 96 h.

Cieszyn. (Obniżenie racyi ziemniaków.) Rozporządzeniem c. k. rządu krajowego w Opawie obniżoną została świeżo racya ziemniaków na Śląsku w ten sposób, iż na dorosłą osobę przypada obecnie pół kila, na dzieci do 10. roku życia ćwierć kilogr. ziemniaków. Na sadzenie przeznaczają się na Śląsku zachodnim 22 cetnary na 1 ha., na Śląsku wschodnim 23 cetnary na 1 ha. roli pod ziemniaki.

Cieszyn. (Nowe ograniczenie poboru nafty.) „Dziennik ustaw państwowych” ogłasza rozporządzenie ministerstwa handlu, regulujące użycie nafty w lecie 1917 w ten sposób, że w czasie od 13. maja do 31. sierpnia nafta będzie dostarczana tylko zarządowi wojskowemu, przedsiębiorstwom kolei i żeglugi i tym kategoriom użytkowników, które władza krajowa polityczna u-

zna za uprawnione do poboru nafty. Według wskazówek, wydanych tym władzom, zezwolić one mogą na oddawanie nafty wszelkim przedsiębiorstwom przemysłowym i rzemieślniczemu, pracującym dla zapotrzebowania wojskowego, przedsiębiorstwom, które używają nafty do celów technicznych, dalej na konieczne oświetlenie szpitali i t. d. Przydział nafty dla osób prywatnych będzie zależny od okazania karty pozwolenia.

Cieszyn. (20-halerzówki niklowe.) „W. Zeitung” ogłasza rozporządzenie ministerstwa finansów co do wyjątkowego wykupywania wyłączonych z obiegu niklowych monet 20-halerzówek, a mianowicie mają one być także po 30. kwietnia przyjmowane i zmieniane w kasach i urzędach według nominalnej wartości.

Cieszyn. (Podwyższenie ceny maksymalnej ziemniaków.) „Wiener Zeitung” ogłasza rozporządzenie ministerstwa rolnictwa, wydane w porozumieniu z urzędem żywnościowym, a zmieniające rozporządzenie co do ustanowionych 18. października z. r. cen ziemniaków w tym kierunku, że właściciel może oprócz ceny maksymalnej, ustanowionej 12. sierpnia z. r., za przebrane ziemniaki na podstawie oferty kupca, którą ma się przedłożyć zakładowi dla obrotu zbożem, żądać dodatku 5 K na 100 kg.

Cieszyn. (Ceny maksymalne na cukier w drobnej sprzedaży.) Rozporządzeniem c. k. krajowego prezydenta na Śląsku z dnia 4. kwietnia 1917, została ustanowiona cena maksymalna na cukier w drobnej sprzedaży. 1 kg. wszystkich gatunków cukru rafinowanego (także kostki kryształowe) bez opakowania oryginalnego kosztuje 1 K 16 h, w opakowaniu oryginalnym 1 K 12 h. Cena ta obowiązuje we wszystkich miejscowościach gdzie znajduje się kolejowa stacja wyładownicza i w miejscowościach, położonych w obrębie 5 km. od nich. W miejscowościach położonych dalej, niż 5 km. od stacji, można żądać jeszcze 2 h dodatku do powyższych cen na 1 kg. W powiecie cieszyńskim w następujących gminach można pobierać ten dodatek: Bażanowice, Boconowice, Brzezówka, Bukowiec, Grodziszcz, Gumna, Guty, Hażlach, Istebna, Jaworzynka, Karpętna, Koniaków, Koszarzyska, Krasna, Mistrzowice, Dolne Błędowice, Dolne i Górne Domasłowice, Dolne i G. Cierlicko, Górna i Dolna Łomna, Ogrodzona, Rzeką, Szobiszowice, Szumbark, Smiłowice, Stanisławowice, Tyra, Zamarska, Żywocice.

Cieszyn. (Sukno potaniało.) Jak donoszą pisma wiedeńskie, od niedawna zaczynają ceny towarów sukiennych i płótna różnego gatunku znacznie spadać. Spadek ten dochodzi u niektórych artykułów do 50 procent. Dotyczy to głównie szyfonów, które przed wojną kosztowały 40 hal. za metr, w ciągu wojny zaś stopniowo podrożały aż do 4 koron za metr. Obecnie cena ich spadła do 2 koron za metr. Także kamgarny i szewioty, które przed wojną kosztowały przeciętnie 10 K za metr, teraz mają kosztować 20 K za metr.

Mor. Ostrawa. (Ponowne podwyższenie płac w rewirze ostrawsko-karwińskim.) Jak „Fremdenblatt” dowiaduje się, właściciele kopalń w porozumieniu z ministerstwem robót publicznych postanowili podnieść ponownie płace górnikom w rewirze ostrawsko-karwińskim celem polepszenia ich gospodarczego położenia. Podwyż-

szczenie to będzie udzielone jako wsparcie wojenne w wysokości 20-proc. płacy obok istniejących już dodatków drożyznianych i służbowych.

Dział kościelny.

Zostań z nami!

Straszne to były spustoszenia, jakie wojna trzydziestoletnia spowodowała. Całe wsie i miasta znikły z powierzchni ziemi. Na dalekie mile nie było często widać domu ani człowieka; z licznych rodzin wymarli wszyscy członkowie; czego broń, grabież żołnierza nie zniszczyła, dokonał głód, mór, zarazy liczne; zapanowało zdziwienie moralne, zastój wielki w uprawie ziemi, w przemyśle i handlu.

Jako powód do wybuchu tej wojny 30-letniej podaje historia napięcie religijne, antagonizm katolicyzmu przeciw ewangelicyzmowi; nim potrafił król szwedzki Gustaw Adolf, zdążyć na pomoc ewangelikom, już wódz katolicki Tilly zburzył piękne, wielkie miasto ewangelickie Magdeburg, z obywatelami w perzynę je obrócił, ale od tego czasu szczęście wojenne go opuściło, — Gustaw Adolf pod Breitenfeld zwyciężył. Atoli są jeszcze inne przyczyny, że Opatrzność dopuściła na ludzkość takie męki i trwogi, a zwłaszcza wielkie zbytki i próżność, wyniosłość, którą chciał poskromić rządca niebieski.

W czasach przed wybuchem wojny 30-letniej ludzie przebierali miarę w strojach, wieszali na siebie szaty najkosztowniejsze, naśladowali najdziwniejsze mody; wieśniak chciał prześcignąć mieszczanina, mieszczanin szlachcica, służąca pannę, panna żony; na przykład szlachcic nosił spodnie z fałdami, na które było potrzeba 130 łokci sukna; rujnowano majątki, aby tylko dyrowywać lub przebiegać drugich. Nie dziw więc, że zwierzchność wydawała rozporządzenia, przepisywała do iakiej sumy mogą obywatele dać sobie sprawić stroje, ile ubrań wolno mieć, że zakazano pannom noszenie złotych pierścieni i innych drogich błyskotek. Również zarządzała zwierzchność, za ile stołów było wolno prosić gości przy weselach i chrzcinach, z wielu potraw miały się składać te gościny; zwierzchność występowała przeciw nałogowi pijaństwa, przeciw naśladowaniu cudzych obyczajów; już więc przed wojną wkradły się do społeczeństwa bardzo zgubne nadużycia i zbytki, tak, że się nie będziemy dziwować, iż Opatrzność dopuściła bolesne nawiedzenie, dała straszne upomnienie, że przyszedł czas, kiedy nie było chleba, aby zaspokoić głód, nie było kawałka szaty, aby zakryć swe nagie, nędzne ciało; historia syna marnotrawnego zawsze się powtarza.

Atoli grozy wojny trzydziestoletniej stały się też powodem częściowego przebudzenia duchownego, kiedy w Bogu szukano ucieczki, ze słowa Bożego czerpano pociechę, kiedy wzywano litości Bożej a krzyż na Golgocie stanowił siłę wytrwania. Od próżnej marności skierował się umysł do wiecznych skarbów zmiłowania Bożego. Wówczas też ułożył mąż Pański, Jozua Steegmann, urodzony 1588 a zmarły 1632, tę piękną, budującą pieśń: Ach zostań z twą miłością — przy nas, Jezu Chryste, — by nam szatan chytryścią — nie szkodził zaiste! wzywając Boga na pomoc w 5 zwrotce: Ach zostań z twą pomocą — przy

nas, wodzu silny, — niech nam nigdy nie szkoda,
— świat i wróg nasz pilny!

Nie pomyślał sobie mąż Pański, żeby jego skromna, pobożna pieśń, tak wielkie wzięcie i ulubienie nabyła u ludu ewangelickiego; że to zazwyczaj pierwsza pieśń, którą dzieci śpiewają, wstąpiwszy do nauki szkolnej; że tak wymownie przemawiać będzie do serc konfirmandów w uroczystej chwili konfirmacji, wzywając do wierności względem Boga, Jezusa i Kościoła ewangelickiego; że swoją treścią i melodyą nas będzie skutecznie pocieszać przy wyjściu ze starego roku i wejściu do roku nowego. Bóg tylko obliczyć może obfitość błogosławieństwa, które ta pieśń w sercach i duszach zgótowała; zawsze nam na pamięć przychodzi potrzeba i zacność opieki Bożej i Jego ojcowskiego prowadzenia.

Pieśń ta ma początek w prośbie dwóch uczniów, idących do Emaus. Gdy się przybliżyli ku temu miasteczku a Jezus pokazywał, jakoby chciał dalej iść, tedy go oni zatrzymali, mówiąc: Zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi i już się dzień nachylił. I wszedł, aby został z nimi. I stało się, gdy on siedział z nimi za stołem, wziawszy chleb, błogosławił a łamiać podawał im. I otworzyły się oczy ich i poznali go; ale on zniknął z oczu ich. Każdej chwili więc, gdy do stołu pańskiego przystępujemy, mamy Pana prosić: Zostań z nami i sprawi, że będziemy godnie spożywali wieczerzę świętą na nasze błogosławieństwo; tak też mamy prosić we wszystkich pokuszeniach, w boleści, przy rozłączaniu nad grobami i przy wczesnej śmierci; gdy Pan przy nas, nie się nam złego stać nie może. —

Zostań z nami.

Zostań z nami, bośmy sami,
Opuszczeni i strapieni,
Dzień się schyla, zostań z nami,
Bo nam smutno na tej ziemi.
Do Emaus dwaj uczniowie
Idąc, Jezusa spotkali,
Jeden z nich w smutnej rozmowie
Nie poznawszy Go, się żali,
Ze już znikły ich nadzieje,
Co w Jezusie pokładano.
Każdy z nich nad tem boleje,
Ze im Go ukrzyżowano,
Ze po śmierci dnia trzeciego,
Niewiasty u grobu były,
Nie znalazłszy ciała Jego,
Bardzo ich tem przestraszyły,
Lecz Jezus im odrzekł na to,
Ze serce ich wiary małej,
Chrystus musiał cierpieć za to,
Ażeby wszedł do swej chwały.
Gdy podczas wspólnej rozmowy,
Do miasteczka się zbliżyli,
Jezus w dalszą chciał iść drogę,
Lecz oni bardzo prosili:
„Zostań z nami, dzień się schyla“,
I gdy się chlebem łamali,
Radosna to była chwila,
Gdy w nim Jezusa poznali. —
Tak i my, gdy rozpaczamy,
Gdy przyjdzie smutek i trwoga,
Ani się nie spodziewamy,
Jak blisko jesteśmy Boga.

Zostań z nami, bośmy sami,
Opuszczeni i strapieni,
Dzień się chyli, zostań z nami,
Bo nam smutno na tej ziemi.

Marya Mocek.

Z kościoła i szkoły.

Bielsko. (Odznaczenie.) Chlubnie znany profesor muzyki przy zakładzie naucz. p. Lubrich otrzymał oznakę honorową czerwonego krzyża 2. klasy z dekoracją wojenną. Profesor Lubrich urządził bezinteresownie na cele pieczy wojennej koncerty duchowne i świeckie — było ich dotąd 35 — służąc chętnie niepospolitym talentem swoim celom patryotycznym. Znana jest jego mistrzewska gra na organach i na fortepianie, nie mniej słynie on jako kompozytor i dyrygent. Ostatni koncert duchowny, który urządził w ewang. kościele bielskim w Wielki Piątek na cele opieki wojennej dla żołnierzy Rzeszy niem., przyniósł 821 K czystego zysku.

Godziszów. (A w a n s.) Choraży w c. k. pułku strzelców Mocek, syn nauczyciela Józefa Mocka w Godziszowie, w cywilu nauczyciel w Białej, w jesieni odznaczony dla walecznego postępowania wobec nieprzyjaciela na froncie włoskim nad Izoncem srebrnym medalem waleczności 1. klasy, awansował na porucznika z terminem od 1. stycznia b. r.

Jak wygląda Bukowina w czasie inwazyi rosyjskiej? Ewang. gazeta dla Galicyi i Bukowiny opowiada o tem na podstawie relacji gazet polskich jak następuje: Czerniowce się całkiem zmieniły. Zniknęły niemieckie szyldy i tablice przy ulicach, widać tylko rosyjskie napisy, tu i tam także rumuńskie, rusińskie i polskie. Mała część ludności pozostała, wszystkie władze, metropolita, największa część niem. i żydowskich mieszczan opuściła miasto. Sklepy po części zamknięte, tak samo wszystkie teatry. Uniwersytet opróżniony, szyby w oknach wytłuczone. Seminarium dla kandydatów stanu duchownego i szkoły zamknięte. Poniekąd funkcjonuje kolej elektryczna, chwilami odmawia wodociąg wody. Wielki brak opału, nafty, cukru i chleba. Mimo to ceny nie są wygórowane, gdyż szczupła liczba konsumentów. W Radowicach (Radautz) pozostało z 20.000 mieszkańców tylko 3000. Tu dotąd niema braku żywności. Za 1 rubel i 30 kopejek można dostać porządny obiad. Radowice nie wiele ucierpiały, tak samo Seret, gdzie ale jak w Radowicach, nie wiele mieszkańców. Strasznie wygląda Gurahumora. Główna część miasta w gruzach, reszta zupełnie spustoszona. Niemasz ani jednej gospody, ani żadnego schronienia w mieście. Przytem panuje niesłychana drożyzna i, chociaż niedaleko od miasta wielkie lasy, jednak zupełny brak opału. Kimpolung nie jest nad miarę poszkodowany, ale prawie bez ludności. Tam zajęło wojsko dużo prywatnych i publicznych budynków. Napisy na szyldach, przeważnie żydowskie, są po rusku. Gazeta Kimpolungska, codziennie wychodząca, jest pisana po rusku i rumuńsku. W aptece, gdzie był sprawozdawca, nie było żadnego lekarstwa. Aptekarz biedak ważył na wadze kielbasę. Bardzo smutno przedstawiają się

okoliczne wsie. Są one po największej części opuszczone a domy bardzo uszkodzone. Sprawozdawca napotkał w pewnej wiosce tylko jedną kobietę, siedzącą na ulicy i sprzedającą żołnierzom przechodzącym powidlą. W licznych wioskach nie widać nikogo, jak tylko żony i dzieci. Jak się zdaje, niemasz nijakich mężów, oprócz niektórych starców i nieletnich chłopców.

Rozmaitości.

Co to jest tona? W obecnych czasach bezwzględnie prowadzonej wojny morskiej, prawie ustawicznie używa się słowa „tona”. Gdy idzie o znaczenie pojemności okrętu wojennego, używa się do określenia tego samego słowa; z podanej liczby dowiadujemy się, ile wynosi ciężar wody wypchniętej przez dany okręt wojenny całkowicie uzbrojony. Jednostką miary jest tona, wynosząca 1000 kilogramów. Ponieważ uzbrojenie okrętu wojennego prawie zawsze pozostaje jednakim i wcale się nie zmienia, określenie powyższe jest najprostsze, a równocześnie najdokładniejsze.

Wyjątek stanowi jedynie opis łodzi podwodnych. Tutaj podawane cyfry oznaczają: mniejsza ciężar wody wypchniętej przez łódź pływającą na powierzchni morza, większa ciężar wody wypchniętej przez łódź całkowicie zanurzoną. Przy okrętach handlowych ma się rzecz inaczej, gdyż tam ilość wody wypchniętej i jej ciężaru zależne są od wagi zabranego na okręt towaru. Lecz i tutaj mamy dwa różne określenia: tonny brutto, zwano krótko tonnami okrętowymi i tonny netto. Tona brutto wyraża całą wewnętrzną przestrzeń w cyfrach po 100 angielskich stóp kubicznych, czyli 2.83 metra kubicznego. Tona brutto wyraża cały obszar statku, łącznie z pokładem i wszystkimi budowlami, podczas gdy tona netto służy do wyrażenia obszaru dającego się użyć do pomieszczenia towaru. Skutkiem tego waga ładunku, wyrażonego po 100 kg., w pewnych wypadkach może być wyższą, aniżeli równocześnie podana w tonach netto. Metr kubiczny miedzi albo ołowiu waży więcej, aniżeli metr kubiczny zboża. W urzędowych wymiarach okrętów han-

dlowych są bardzo dokładnie wymierzone i podane cyfry obszarów do ładowania. Do cyfr tych dolicza się również przestrzenie rezerwowe na pomieszczenie pasażerów.

Walka z zarazą. Wojna i połączone z nią stosunki życiowe zarówno w armii, jak i wśród cywilnej ludności przyniosły obok innych objawów dezorganizacji normalnego biegu życia, olbrzymi wzrost chorób płciowych. Właściwe czynniki wojskowe i cywilne liczyły się z tą ewentualnością już w chwili wybuchu wojny, i starały się wszelkimi możliwymi środkami niebezpieczeństwu zapobiedz.

Jeszcze w listopadzie 1915 r. rozpoczęto surowe tępienie potajemnej prostytucji, w czym współdziałały zarówno czynniki wojskowe, jak cywilne. Starano się także oświecająco wpływać na publiczność przez urządzenie wykładów i wydanie odpowiednich publikacji. W wielu miastach większych i mniejszych utworzono dla wspierania władz w tym kierunku prywatne instytucje opieki nad płciowo chorymi. Wydano takie zarządzenia dla szpitali, aby osoby płciowo chore przedewszystkiem i bezwarunkowo były przyjmowane do leczenia szpitalnego, a kiedy istniejące oddziały szpitalne dla braku miejsca temu zadaniu w zupełności odpowiedzieć nie mogły, starano się te oddziały odpowiednio rozszerzać. Wreszcie przestrzeżono żołnierzy, puszczonych do domu ze służby wojskowej, że w razie niebacznego obcowania z publicznością, skutkiem czego choroby płciowe łatwo rozszerzać się mogą, będą podlegać surowym karom.

Podeszwy

są zupełnie niepotrzebne, gdyż każdy może sobie sam swoje buciki moimi ochraniać z odpowiednimi gwoździkami podbić, które są z bardzo silnej skóry. Gwarantuje się 6-miesięczną trwałość. 1 paczka zawierająca 24 kawałki wraz z gwoździkami kosztuje tylko K 1.70, jednak mniej, jak 10 paczek nie wysyła się. Wysyła za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. F. Windisch, Kraków, Nr. A.

Bank oszczędności i zaliczek Czytelni ewang. w Cieszynie

odbędzie swoje tegoroczne

Walne zgromadzenie

w niedzielę, dnia 20. maja b. r. o godz. 1/2. po południu w lokalu Czytelni, ulica Prutka nr. 33 z następującym porządkiem dziennym:

- | | |
|--|---|
| <ol style="list-style-type: none"> 1. Zagajenie posiedzenia. 2. Sprawdzenie protokołu z przeszłego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie z czynności zarządu w roku 1916. | <ol style="list-style-type: none"> 4. Sprawozdanie z czynności Rady nadzorczej w roku 1916. 5. Zakończenie rachunków przeszłorocznych i rozdział czystego zysku. 6. Nowy wybór zarządu i Rady nadzorczej. 7. Wolne wnioski. |
|--|---|

Jeżeliby zgromadzenie w naznaczoną godzinę nie było kompletne, odbędzie się o pół godziny później nowe zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym bez względu na liczbę obecnych.

Zarząd.

*Pan Jan Glajner,
nauczyciel
Głogów.*

Nowy Czas

Pismo polityczne i ewangelicko-kościelne.

„Nowy Czas“ wychodzi każdą niedzielę.
Korespondencje i artykuły nadsyłać należy wprost do redakcji w Cieszyńcu, albo do Banku Czytelni ewang.

Ogłoszenia zamawiać można w administracji w Cieszyńcu albo w księgarni Meyera i Racliki, albo u p. Buzka, kupca na Wyższej Brannie w Cieszyńcu.

Założyciel:

ś. p. ks. superintendent dr. Teodor Haase.

Organ

towarzystwa ewangelików śląskich.

Przedpłata całoroczna wynosi 6 K, półroczna 3 K; ogłoszenia po 12 h od wiersza drobnego, w razie kilkorazowego umieszczenia 25% rabatu. Ogłoszenia ćwierć-, pół- i całoroczne według osobnej umowy.

Przedpłatę uskutecznić można w administracji w Cieszyńcu albo u p. Buzka w Cieszyńcu albo czekiem pocztowym Nr. 113.319.

Reklamacye nieopłacone wolne są od opłaty pocztowej.

Nr. 37.

Cieszyn, 16. września 1917.

Rocznik 41.

Bluff z armią polską we Francyi.

Niedawno temu donieśliśmy o niudanych próbach tworzenia armii polskiej w Królestwie polskim. Tłumaczyliśmy ten fakt tem, że zachcianki Polaków są zbyt wygórowane a że Królewiny prawie w zupełności sympatyzują z państwami ententy. Spodziewaliśmy się, że podjęte przez państwa ententy w tym względzie próby będą miały większe powodzenie. Ale tu otrzymujemy z Francyi naraz dość ciekawe wiadomości o wynikach pracy rządu francuskiego co do pozwolonego we Francyi tworzenia armii polskiej. Pertraktacje odnośne toczyły się już od dłuższego czasu, ale dość tajemniczo, jak się zdaje. Pierwsza wiadomość wyszła nicostroźnie z ust niejakiego p. Gąsiorowskiego, który na dorocznej uroczystości majowej w Montmorency z tajemniczą miną i sentymentalnie zapowiedział, że niedługo już ujrzą go w mundurze polskim. Przewidywania i pogłoski wkrótce sprawdziły się, bo już początkiem czerwca pojawił się dekret prezydenta republiki, tworzący we Francyi armię polską na czas trwania wojny.

Sprawa sama zainscenizowana była przez p. Piltza i otoczenie. Najwięcej przyczynił się do

realizacji tego projektu Ignatiew, dawny szef tajnej rosyjskiej policji w Paryżu, co dziwniejsze, projekt ten został poparty przez ambasadora Izwolskiego. Izwolskij, czując się od rewolucji mocno zagrożony w stanowisku swoim, świadomy swej niepopularności, starał się według możliwości pozyskiwać ludzi, i dlatego też, kiedy głosili się do niego niektórzy Polacy, proponując stworzenie armii, pochwylił gorąco tę myśl i wpływem swoim ją poparł. W aferze tej brał również udział niejaki Mokiejewski, Polak, pochodzący z Warszawy, pono syn fabrykanta wódek, który długie lata włóczył się beczynnie po Paryżu. Pan ten, który niedawno wstąpił do służby rządowej i to w niskiej randze koleżskiego registratora, z niewiadomych przyczyn w ciągu wojny zdobył sobie galony podpułkownika.

Nadzieje Francuzów na zyskanie rekruta polskiego były bardzo duże. Liczono na 20.000 Polaków, zamieszkałych we Francyi i co najmniej 80.000 amerykańskich Sokołów. Do dyspozycji postawiono tworzącej się armii polskiej baraki w Le Mans (Sarthe), opuszczone niedawno przez Anglików. Jak daleko zaszedł optymizm francuski, świadczy ten fakt, że zaczęto rozszerzać baraki, stawiać nowe,

Szlakiem odwrotu Rosyan.

(Dokończenie.)

Co się tyczy rabunków pomieszek prywatnych, to te odbywały się przeważnie bez gwałtów. Rabunki odbywały się dniem i nocą ustawicznie. Dwóch, trzech, a często i więcej saldatów wpadało do mieszkania, wywaliwszy drzwi; jedni zabierali, co wpadło w ręce, drudzy rewidowali obecnym kieszenie, kradnąc zegarki i pierścionki, łańcuszki, pieniądze i wogóle wszystko, co się w kieszeniach znajdowało, a często po takiej rewizyi „oswobodzali“ jeszcze przestraszonych z ubrań. Są domy, które dziennie miały po 30 takich wizyt. Wiele osób już po 20. wizycie uciekało w ogród, woląc raczej pod gradem kul i pękających nad miastem szrapneli siedzieć pod drzewami, niżli krząć przed rabującym żołdact-

wem. Nie rzadkie były wypadki, że saldat strzelał w pomieszkaniu, lub wywijał ręczną bombą nad przestraszoną ofiarą. Od żydów wprost zadano oznaczonych sum, nawet kilku lub kilkunastu tysięcy.

Wszystko to trwało aż do świtu d. 25. z. m. z wyjątkiem krótkiej dwugodzinnej przerwy w poniedziałek 23. z. m., gdy po południu baterie austr. bombardowały wieżę kościoła parafialnego i cerkwi nad stawem, gdzie znajdowały się rosyjskie karabiny maszynowe i obserwatoria. We wtorek 24. z. m. dziwne wrażenie ogarnęło mieszkańców. Koło godz. 5. po poł. zauważono na ulicach milicyantów, utworzonych przez magistrat w sobotę, którzy po raz pierwszy wyszli na ulicę w towarzystwie eskort saldeckich, dodanych im przez jakiegoś pułkownika, by przeszkadzać rabunkom. Ochrona o tyle spóźniona, że już nie było pra-

udoskonalać urzędnika i przygotowywać je na przyjęcie wielkiej armii. Tymczasem tylko 90 ludzi dotąd wprowadziło się do tych obozów, maximum zaś tego, co się da jeszcze wydobyć, może dojść do 500 po większej części Polaków z prowincji francuskiej, skąd wciąż pono jeszcze zgłoszenia napływają. Dalszy przypływ oczekiwany być jeszcze może z szeregów armii rosyjskiej, która walczy na froncie francuskim. Komendanci jednakowoż najbardziej obawiają się tych elementów, które sprowadzić muszą za sobą rozpręczenie wraz z wszelkimi instytucjami wojska rosyjskiego, jak rady żołnierskie, wybory i t. d.

Przymusowa branka, uchwalona niedawno przez parlament francuski, do Polaków zdaje się stosowaną nie będzie, a więc i w ten sposób zastępy „armii polskiej” nie wzmocnią się. Jest tam bowiem zastrzeżenie, że pobór odbywać się może li tylko za zgodą właściwego rządu, ponieważ zaś Polacy dziś, zdaniem opinii francuskiej, prawowitego rządu swego nie posiadają, przymusowy pobór nie będzie możliwy. Najważniejszym źródłem, z którego zasilić się jeszcze może armia ta, to jest zastęp tych żołnierzy polskich, którzy służą w armii francuskiej i radziby choćby teraz na kilka miesięcy wyłostać się na tyły do obozu ćwiczeń. Ci są może najgorętszymi zwolennikami formowania wojska polskiego we Francji.

Zamiary te można uważać już dziś za niudane, rozczarowanie jest powszechne. Na ludność francuską oddziałuje fatalnie brak zapasu Polaków a zupełny brak rekruta. Wśród mieszkańców okolicy Le Mans, gdzie stoja owe polskie baraki, olbrzymie były nadzieje na gromadziły wmasz polskich Sokolów z Ameryki, jak nie mniej i na obfite zarobki z powodu przybycia tych gości — tem większy obecnie zawód. Również i w sferach miarodajnych zdają sobie sprawę z błędu, który popełniono. Zarzuca się p. Piltzowi wprowadzenie w błąd i jednostronność informacji, który popchnęły rząd francuski do tak fatalnej omyłki i kompromitacji.

Zdaje się, że się tym razem Francuzi uwolnią od swego tradycyjnego polakofilstwa. Do Paryża uciekała przy i po nieudanych buntach i roko-

wie domu, gdzieby łapa saldata nie przeszukała rzeczy wartościowych, i krótko trwająca, bo już o godzinie 9. wieczór patrole te cofnięto wskutek silnego natarcia na Tarnopol od strony południowej.

Po silnej kanonadzie artylerii austriackiej przez całą noc za cofającą się armią rosyjską, zobaczono o godz. 5. rano w środę 25. z. m. pierwsze patrole niemieckie. Ludność, która od czterech dni nie śpiąc i tylko herbatą się żywiąc, kryła się w lochach, przestraszona i wynędzniała, rzuciła się ze łzami w oczach na wchodzących żołnierzy; w chaosie opowiadano przebyte cierpienia, częstowano bułkami, kawą i herbatą, a młodzież brała porzucone karabiny rosyjskie i wylapywała uciekających i kryjących się żołnierzy. Oficerowie i korespondenci odфотографowali wszystkie ulice, więc fotografie, umieszczone w ilustracjach, dokładniejszy dają obraz zniszczenia.

Dodać należy, że cofające się władze nie wywoziły nikogo; liczba dobrowolnie uciekających

szach polskich szlachta polska, po niemałej części i podczas rozbiorów Polski. Tam w Francji dawali się oplakiwać i wysławiać jako bohaterskich wygnańców. Obecnie widocznie Polacy mają dla Francji najwyżej lzy, ale nie więcej. Poeta Heine by śpiewał: Für das Vaterland zu sterben und zu leben ist so süß. Lepiej w domu, jak na niebezpiecznym froncie.

„Kurier Lwowski” usiłuje się tę sprawę nieco usprawiedliwić, podkreśla, że kolonia polska nad Sekwaną dekretem prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej, powołującym do życia wojsko polskie we Francji, została zaskoczona i bardzo przykro dotknięta, co chętnie wierzymy. Słuszność ma bezprzecznie „Kurier Lwowski”, jeśli pisze dalej: „Każdy człowieczek” uważa siebie za posła uwierzytelnionego Rzeczypospolitej polskiej. Wystarczy w ten czy inny sposób zdobyć posłuchanie u powołanych czynników rządu francuskiego i miraż jest gotów! A później Francuzi mówią: „Ach ci Polacy! Nie wiadomo, czego chcą. Są to anarchiści. Nie chcą słuchać nikogo...!” Jak w dalszym ciągu donoszą z Paryża, minister wojny powołał do formacji wojska polskiego mieszaną komisję francusko-polską. Szefem misji został generał dywizji Ludwik Archinard, dowódca wojsk kolonialnych, jego pomocnikiem podpułkownik armii francuskiej, Warszawianin, p. Adam Mokiejewski.”

Ta komisja będzie miała widocznie dosyć sposobności i czasu do zastanawiania się nad tem, jak to dyrektorowi teatru musi być na sercu, gdy tak mimo reklamy nikt nie przychodzi do kasy teatru.

Dział polityczny.

Na widowni polityki tak zewnętrznej jak wewnętrznej nie zaszło prawie nic znaczącego. Dymisja gabinetu Ribota we Francji nie ma ani dla nas ani dla Francji żadnego znaczenia. Anglia odczuwa, jak się zdaje także już nie mało ciężar wojenny. A chociaż się, jak donoszą dzienniki, Anglia nawet i oficjalnie solidaryzuje z notą, względnie odpowiedzią Wilsona na

znacznie zmalała w stosunku do ucieczki z r. 1915. Wyjazd do Rosji obecnie odstraszał. Rosja bowiem dziś jest nie tylko bankrutem finansowym i żywnościowym, ale też rozkładającą się lawiną rozmaitych prądów wolnościowych, które napróżno Kiereński stara się skupić i uspokoić. Solidariści i chłopci, oto klasa rządząca. W armii dyscypliny żadnej. Bicie oficerów, niesalutowanie lub wyrzucanie ich z kawiarni, oto wypadki, do których się już wprost przyzwyczajono. Zanim rota ma wyjść z miasta na pozycję, musi do niej przemawiać i delegat marynarzy i delegat Dumy i delegat komitetu robotniczego, aby podtrzymać ducha wojskowego przynajmniej na 10 klm. Wojsko od pół roku jest karmione śledziami i herbatą, a cała Rosja przepelniona wprost dezertarami, którzy tworzą związki.

Co do żywności, to Tarnopol już od dłuższego czasu był zaprowiantowany tylko ze swej najbliższej okolicy, która cała była uprawiana. Z Rosji towary już dawno nie przychodziły, bo ich tam nie było. Rodziny oficerów i urzędników

pokojową propozycję papieską, to ją jednak dreszcz przechoǳą na widok porażki rosyjskiej koło Rygi i jej możliwych następstw. Nawet taki Lloyd George, prezydent ministrów angielski zaczyna już z złe tajoną bojaźnią przemawiać, co prawie u niego jest znamionem, ponieważ zawsze dotąd usta swoje zbyt bohaterko rozdierał. Lloyd George wygłosił w Birkenhead mowę, w której powiedział:

Byłoby bezcelowem spierać się o to, o ile wiadomości z Rosyi brzmią niepokojaco. Przypuszczałem zawsze, że gdy w Rosyi wybuchnie rewolucya, to skutek tego będzie taki, że wojna się przedłuży. Spodziewam się, że Rosya rychło się odrodzi, ale musimy być cierpliwi. Rosyjscy przywódcy są bardzo dobrymi patriotami i bardzo lojalnie zachowują się wobec sojuszników. Wiem dobrze, co grozi, gdyby Rosya pod kierownictwem rządu rewolucyjnego została pobita. Terytoryum rosyjskie zostałoby tak podeplane, jak belgijskie. Niemcy nazywają już dziś Rygę niemieckim miastem, chociaż dopiero co ją zajęli. Jestem przekonany, że rosyjscy przywódcy wiedzą, że system demokratyczny w Rosyi i w reszcie świata jest zagrożony. Niemalą częścią gloryi rewolucyi rosyjskiej jest to, że jej synowie mimo złego uzbrojenia, nawpół wygłodzeni i obdarci, odparli wojska nieprzyjacielskie. Rosyjanie wiedzą, że gdyby armie cesarza przyszły do Petersburga, to nie po to, żeby tam zaprowadzić rząd wolnościowy. Dlaczego Niemcy nie wkroczyli przedtem do Rosyi? Faktycznie Niemcy wtargnęli do niej, choć nie wojskami zbrojni, lecz agentami. Dlaczego? Aby w całej Rosyi obudzić niedowierzanie i zasieć nienawiść ku sojusznikom. Jeżeli Niemcy wkroczą teraz do Rosyi z armatami, to dzieje się to dlatego, że wiedzą, iż wszystkie inne metody zawiodły. Niemcy próbowały wzbudzić w Rosyi wrażenie, jakoby wojna była następstwem angielskich intryg. To okazało się bezskuteczne. Wojna wybuchła na wschodzie, nie na zachodzie. Rosya została w nią wciągnięta, ponieważ stanęła w obronie Serbii, Francya, ponieważ zobowiązywał ją sojusz, Belgia, ponieważ leżała na drodze do Francyi, Anglia zaś, ponieważ dała słowo, że zawsze będzie broniła Belgii. Mimo to jest faktem, że maszynerya w Rosyi zepsuła się. Kiereński

masowo zjeżdżały do Tarnopola, by na naszym chlebie odżywiać, a te, które przyjechać nie mogły, otrzymywały wiktualy od oficerów z Tarnopola, którzy przez służących posyłali do Kijowa, Moskwy i Petersburga mąkę, masło, chleb, cukier a nawet i naftę. W Kijowie n. p. jest taki brak chleba, że człowiekowi, niosącemu chleb przez ulicę, grozi zlychowanie. Taniość, która była w Tarnopolu w r. 1915, należy dzisiaj do legendy. Worek mąki (80 kg.) 100 rubli, para bucików 70 do 80 rubli, 1 kg. cukru 5 do 6 rubli, 1 kg. mięsa 2—2.50 rubli, korzec pszenicy 60 rubli itd. Wogóle ceny rosły z przerażającą szybkością w górę, powodując u mieszkańców ciągłą obawę braku lub głodu. Trzyletnia okupacya nie była rajem, a zakończenie gorsze od piekła. Dwa lata gniotła ochrana i żandarmerya częstemi rewizjami i aresztowaniami ludzi najniewinniejszych; ledwie zaś ludność odetchnęła od tego w czasie ogólnej swobody, gdy odwrót pokazał dzikie instynkta ruskiego mużyka.

i jego koledzy mają olbrzymie zadanie naprawienia zła, które w Rosyi trwało przez stulecia. Dokonać tego muszą wśród ognia dział niemieckich. Anglia uczyni chętnie wszystko, żeby Rosyi pomódz.

Lloyd George sławił rzekome sukcesy Włochów, opór Rumunów i zwycięstwa sojuszników na froncie zachodnim; wskazał na bliską pomoc Ameryki, która jeszcze nigdy nie była zwyciężoną; wreszcie prosił słuchaczy, żeby mieli otuchę i byli cierpliwi.

Nieprawda, z każdego słowa przemawia bojaźń. — Słowa narzekającego Lloyd Georgea i jego złe tajone obawy o wojenne losy Rosyi, zasługują na uwagę i przez to, że wypowiedziane zostały po wspomnianej już moskiewskiej konferencji przedstawicieli stronniectw politycznych Rosyi, która się odbyła niedawno. Konferencya ta była pierwszą po rewolucyi próbą skupienia sił społeczeństwa rosyjskiego celem szybszego rozwiązania ciężkiego przesilenia, jakie Rosya obecnie przechodzi. Pierwszy też raz rozległ się tam z trybuny publicznej głos surowej krytyki dotychczasowych rewolucyjnych metod i pierwszy raz od obalenia dawnego systemu, żywieli zachowawcze mogły wystąpić w obronie społecznego interesu.

W obecnej chwili grozi Rosyi bezpośrednie niebezpieczeństwo w dwu kierunkach: społeczne, wypływające z przyjętego przez przywódców rewolucyi dla oderwania włościan od monarchii agrarnego programu i polityczne — wskutek rozbudzonego separatyzmu prowincyi kresowych; pierwsze mogło doprowadzić do nieznanego w dziejach przewrotu i strasznego buntu chłopskiego, drugie zapowiadało nieuchronny rozpad Rosyi na kilka odrębnych organizmów państwowych, nie związanych nawet wspólnością ekonomicznych interesów.

Kongres moskiewski podjął próbę zażegnania obu tych niebezpieczeństw, a raczej dał wyraz opinii, panującej pod tym względem w oświeconych kołach rosyjskiego społeczeństwa.

Kongres oświadczył się wyraźnie i stanowczo przeciwko usiłowaniom rozwiązania kwestyi agrarnej przez konfiskatę prywatnej własności. Niemniej energicznie potępiono podejmowane próby oddania zakładów przemysłowych w ręce robotników, lub wywłaszczenia fabrykantów za pomocą takich podwyżek płac robotniczych, które odejmowały możność jakiegokolwiek zysku dla właściciela.

Jeszcze surowszym okazał się kongres wobec dążeń separatystycznych, a zwłaszcza aspiracye ukraińskie zostały potępione, jako zagrażające najbliższej całości i potęgze państwa. Nie uznano tam ani tak zw. rządu ukraińskiego, ani Rady generalnej, ani wojska ukraińskiego, które zresztą istnieje dotychczas przeważnie na papierze.

Wojna.

Sytuacya przedstawia się następująco: We Włoszech nastąpiła w walkach piechoty widocznie przerwa. Włosi nie osiągnęli w dotychczasowych walkach swojej 11. ofenzywy nawet i po 3-tygodniowych wysiłkach nie. Gdzie w pierwszym uderzeniu zyskali na terenie, tam ich wyrzucono w jednym silnym przeciwuderzeniu. Straty Włochów,

wliczywszy 20.000 jeńców, wynoszą według naj-
ślejszego obliczenia 230.000 ludzi. Nie jest wpra-
wdzie wykluczone, że ofensywa włoska jeszcze
nie ustala, że może jeszcze raz rozgorzeje. Ale
my możemy dziś już być spokojni.

Na froncie rumuńskim panowała w ostatnich
dniach silniejsza działalność bojowa. Lecz wszel-
kie wysiłki rumuńskie były nadaremne.

Omawiano przez niektórych czas i w gazetach
możliwość odrębnego pokoju z Rumunią. Lecz
to wszystko zdaje się być kaczka gazeciarską.

W albańsko-macedońskim obszarze jezior roz-
wijają się walki między naszymi wojskami a Fran-
cuzami. Nad dolną Wołosą odparto nieprzyja-
cielskie oddziały wywiadowcze.

Zdaje się, że generał Serrail a wraz z nim
państwa ententy na froncie bałkańskim szukają
szczęścia, ponieważ ich ono na innych frontach
dotąd tak nielitościwie szykanowało i opuszczało.
Miejscami, jak koło jeziora Matik miały przewa-
żające siły białych i czarnych Francuzów prze-
ciwko naszym forpocztom małe powodzenie, ale
cała ta łakeja będzie, to można dziś już powiedzieć,
znowu skazaną na niepowodzenie, mimo posiłków
greckich, które prawdopodobnie teraz już będą po-
woli zlizować znużonych Francuzów i Anglików.

Na froncie flandryjskim i francuskim (ver-
duńskim) przychodziło i w ostatnim czasie do
zaciekłych walk, lecz dla nieprzyjaciół wcale bez-
owocnych.

Koło Rygi posuwają się siły niemieckie zwoła
naprzód, oczyszczając z nieprzyjaciół okoliczne
łasy i bagniska i zbierając materiał wojenny, po-
rzucony w ucieczce przez Rosyan.

Koło Rygi zabrali Niemcy dotąd: 325 dział,
z tych trzecia część ciężkich, kilku obladowanych
wielkich i małych pociągów kolejowych, wielkie
zapasy narzędzia pionierskiego, amunicji, apro-
wizacyi, dalej automobile i inne wozy wojskowe;
oprócz tego wzięto do teraz 8900 jeńców.

Wiadomości ze świata.

Wiedeń. (Parlament austr.) Doniesienia
pism węgierskich, jakoby zamierzone było odro-
czenie otwarcia sesji parlamentu do pierwszych
dni października b. r. nie jest zgodne z rzeczy-
wistością. Parlament zbierze się ponownie już we
wtorek, dnia 25. b. m.

Wiedeń. (Minister wojny u cesarza.)
Cesarz przyjął 8. b. m. na osobnem posłuchaniu
ministra wojny generała Stoeger-Steinera.

Wiedeń. (Narady rolników.) Pod prze-
wodnictwem prezydenta austr. Tow. rolniczego, ks.
Auersperga, odbyła się w Wiedniu konferencja,
w której wzięli udział przedstawiciele partii a-
grarnych w Austrii. Zgromadzenie miało burzli-
wy przebieg. Między innemi obradowano nad za-
daniami i skargami rolników, szczególnie odnośnie
do sprawy ziemniaków, owoców i jarzyn. Jedno-
myślnie uchwalono domagać się wolnego obrotu
tymi produktami. Uchwały zgromadzenia przed-
łożono prezydentowi gabinetu.

Wiedeń. (Rozłam wśród niemieckich
„chrześc.-spol.”.) Stosunki w grupie polityczn.
„chrześc.-społecznych” uległy od niejakiego cza-
su znacznemu zaognieniu, a jako głowa frondy,
skierowanej przeciw burmistrzowi Wiednia Weiss-

kirchnerowi występuje radca miejski dr Mataja.
Główny zarzut opiewa, iż dr Weisskirchner wbrew
duchowi statutow i organizacyi klubu „chrześc.-
społecz.” gospodaruje przy pomocy żydów. W
tym sensie wystąpił też wspomniany dr Mataja
z oskarżeniem pisemnem, złożonem na ręce prze-
wodniczącego grupy marszałka ks. Liechtensteina,
gdzie między innemi pisze, iż praktyki dra Weiss-
kirchnera są naruszeniem zasad klubu i wywołują
publiczne zgorszenie w stronnictwie, któremu w
ten sposób grozi zupełne rozbitcie. W walce, pod-
jętej przez dra Mataję zaszedł już pewien epizod
komiczny. Oto mianowicie sprawa wyszła na jaw
wskutek doręczenia odpisu wspomnianego wyżej
oskarżenia także byłemu stronnikowi klubu nie-
jakiemu Blaselowi (obecnie soc.-dem.), który ca-
łą rzecz ogłosił w dziennikach.

Wiedeń. (Wyrok w procesie Fryder.
Adlera.) „Arb. Ztg.” z dnia 7. września b. r.
pisze: obrońca Fryderyka Adlera, który, jak wia-
domo, zamordował byłego prezesa ministrów hr.
Stürgkha, wniósł przeciw wyrokowi wyjątkowego
sądu z 19. maja b. r. zażalenie nieważności. Przy-
pominamy, że trybunał sądu wyjątkowego nie był
kompetentny; o winie i karze obwinionego po-
winien był wyrokować tylko sąd przysięgłych. Try-
bunał sądu wyjątkowego urzędował na podsta-
wie rozporządzenia par. 14., który jest bez wąt-
pienia pogwałceniem zasadniczych ustaw państwa,
był więc sam w sobie nieważny. Rozporządzenie,
któremu parlament odmówił natychmiast ważno-
ści! Nie uznamy nigdy jako prawa wyroku sądu
niekompetentnego! To zażalenie nieważności, jak
się dowiadujemy — odrzucił najwyższy trybunał
na tajnem swem posiedzeniu; wyrok uzyskał więc
moc prawną. Cesarz darował skazanemu karę
śmierci, a najwyższy trybunał skazał dra Fryd.
Adlera na 18 lat ciężkiego więzienia. Tą wia-
domością dzielimy się z opinią publiczną, któ-
ra z pewnością dojdzie o tem do jednomyślnego
wyroku.

Wiedeń. (Przesunięcie frontu ryg-
skiego o 60 kilometrów.) Włoskie „Secolo”
donosi, że Rosyanie prawdopodobnie utworzą no-
wą linię frontu w odległości 60 kilometrów od
Rygi. Nowa linia będzie miała za zadanie po-
wstrzymać Niemców w ich ewentualnym marszu
na Petersburg. — „Petit Parisien” pisze, że jeśli
Niemcy zechcą, to za 4 tygodnie mogą się znaleźć
w Petersburgu.

Wiedeń. (Jak długo Niemcy mogą pro-
wadzić wojnę?) Z Berna donoszą, iż b. am-
basador amerykański w Berlinie, Gerard, oświad-
czył w rozmowie z pewną osobistością, co na-
stępuje: „Powiadają mi, że Niemcy mogą prowa-
dzić jeszcze wojnę przez rok czasu, jeżeli wojna
potrwa dłużej. Mojem zdaniem Niemcy mogą dłu-
żej jeszcze niż przez rok prowadzić wojnę, ale
nie o wiele dłużej.

Wiedeń. (14,250.000 strat w ludziach.)
Angielski „Manchester Guardian” oblicza, że wo-
jna obecna pociągnęła za sobą stratę 9,850.000
ludzi w zabitych. Jeśli doda się do tego ubytek
spowodowany zmniejszeniem się narodzin, to cy-
fra strat w ludziach, spowodowana przez wojnę
światową, wyrazi się w cyfrze 14,250.000.

Budapeszt. (Bandyci na Węgrzech.) W
komitacie Marmarosz ujęto szajkę bandytów, bę-

dając postrachem wielu gmin już od kilku miesięcy. Ponieważ żandarmeria była bezsilna wobec przewagi liczebnej bandytów, wezwano pomocy wojska. W lasach w komitacie Marmarosz stoczono formalne bitwy z bandytami; wreszcie udało się ich zmusić do poddania się. Banda składała się z 133 bandytów pod wodzą 5 naczelników. Do szajki należało także 111 jeńców rosyjskich, którzy uciekli z niewoli. W posiadaniu bandytów znaleziono 120.000 K w gotówce, wiele broni i amunicji.

Budapeszt. (Wychodźcy muszą opuścić Budapeszt.) Minister spraw wewnętrznych wydał nowe rozporządzenie, mające na celu zapobieżenie złym stosunkom aprowizacyjnym i mieszkaniowym. W tym celu wszyscy przyjezdni mają w najbliższych 14 dniach opuścić Budapeszt, nie wyłączając austriackich i niemieckich poddanych, którzy przyjechali tu celem korzystania z lepszych warunków żywnościowych. Rozporządzenie to skierowane jest jednak przeciwko wychodźcom z Galicji i Bukowiny.

Berlin. (Bombardowanie wybrzeży Anglii.) W nocy na 5. b. m. hydroplany obrzuciły 2300 kilogramami bomb urządzenia w Dunkierce i St. Pol. Obserwowano pożary i detonacje. Jedna z niemieckich łodzi podwodnych dnia 4. b. m. wieczorem ostrzeliwała obficie bombami obwarowany plac portowy Scarborough na angielskim wschodnim wybrzeżu. Zaobserwowano liczne celne strzały i pożary.

Berlin. (Ludendorff ofiarą katastrofy kolejowej.) W ostatnich czasach obiegają różne pogłoski o katastrofie kolejowej w Belgii, podczas której pierwszy gener. kwatermistrz, generał Ludendorff, miał odnieść ciężkie zranienia. Dowiadujemy się w miejscu kompetentem, że rzecz się miała jak następuje: Gdy we Flandryi, na jednej ze stacji na południe od Brukseli, najeżdżał na jego pociąg osobny jakiś pociąg amunicyjny, który dostał się na ten tor wskutek fałszywego nastawienia zwrotnicy, Ludendorff i towarzyszący mu oficerowie zostali podówczas lekko zranieni odłamkami. Zaden z nich nawet przemijając nie był wskutek tego niezdolny do służby. Z powodu spóźnienia w wielkiej głównej kwaterze marszałek polny Hindenburg nie uczestniczył w tej podróży na front. Cesarz, który bawił na wschodnim terenie wojny, po otrzymaniu doniesienia o tym wypadku, winał telegraficznie Ludendorffowi, że uratowany został dla ojczyzny.

Berlin. (7. pożyczka wojenna Niemiec) Dzienniki berlińskie donoszą, że w Niemczech rozpisana będzie wkrótce siódma już z rzędu pożyczka wojenna.

Amsterdam. (Koalicja a pokój odrębny z Austrią.) W dwu artykułach, nadesłanych tu numerów „Daily Mail” z 24. i 28. sierpnia Georg Dewar ostrzega publiczność angielską przed niedocenianiem Austro-Węgier lub mniemaniem, że można je skłonić do pokoju odrębnego. Austro-Węgry są bardzo niebezpieczne, a jeżeli w szerokiej kołach angielskich panują uczucia przyjazne dla Austrii, to powodem jest zupełne niezrozumienie celów wojennych i charakteru Austro-Węgier. Jedynym właściwym hasłem koalicji jest: Delenda est Austria. Austro-Węgry posiadają wspaniałą armię, a gdyby jej nie zatrzymywały Włochy,

to zostałaby ona użyta przeciw innym sojusznikom. Włosi znajdują się wobec zadania gigantycznego.

Berno. (Włochy zagrożone wybuchem rewolucji?) Do „Bernar Tgbl.” donosi przygodny korespondent z Lugano, że nastrój we Włoszech pomimo gwałtownej jedenastej ofensywy nad Soczą, pomimo 7000 dział na froncie Krasu i pomimo silnie zwiększonej pomocy angielskiej i francuskiej, jest wprost rozpaczyliwy i niepowstrzymanie prowadzi do wewnętrznego bankructwa. W mieście i kraju panuje najgłębsze zgnębienie, we wszystkich miastach działają komitety przewrótowe, organizowane przez oficjalnych socjalistów. Propaganda rewolucyjna rozporządza 2 centrami, w Medyolanie i w Rzymie. W tych dniach odbyło się w Rzymie przy zamkniętych drzwiach zgromadzenie przywódców oficjalnych socjalistów. Prasa interwencyonistyczna twierdzi, że może podać, iż zgromadzenie to ustaliło dzień wybuchu rewolucji. Według tejże informacji wybuch wielkiej rewolucji ma przypaść w październiku, a na go poprzedzić strajk robotników przemysłowych i kolejowych, jakoteż strajk generalny w zakresie prasowym.

Paryż. (Dymisja gabinetu francuskiego.) Ribot wręczył Poincaremu prośbę ministerstwa o dymisję.

Wiadomości ze Śląska.

Cieszyn. (Zgon.) W piątek, dnia 7. b. m. zmarł tu Paweł Lipa, generałmajor na emeryturze, kawaler orderu żelaznej korony, właściciel wojskowego krzyża zasługi itd. w 71. roku życia. Urodzony był w Zamarskach jako syn właściciela gruntu, jedyny brat zmarłego jest właścicielem gruntu na Bobrku. W gronie oficerów był budzo lubiany i poważany; do kraju ojczystego, Śląska, był całą duszą przywiązany, i było jego życzeniem, żeby spoczął w ziemi ojczystej, co się też wypełniło. Pogrzeb odbył się w niedzielę, dnia 9. b. m. przy udziale wojska i bardzo licznych znajomych i przyjaciół na cmentarzu w Bobrku.

Cieszyn. (Nowy tytuł: radca gospodarczy.) „Corr. Wilhelm” dowiaduje się, że cesarz jako specjalną formę uznania dla stanu rolniczego dla osób, które wykonując swój zawód w interesie ogółu położyły wielkie zasługi, ustanowił tytuł radcy gospodarczego (Oekonomierat).

Cieszyn. (Ograniczenie wyrobu tytoniu.) Jak słychać, od 1. stycznia 1918 roku prawdopodobnie wyrób tytoniu i cygar oraz puszczenie ich w handel ograniczone będzie o 30 proc.

Cieszyn. (Podrożenie nici o 2100 proc.) Niesłychanemu wprost podrożeniu uległy w czasie obecnej wojny nici. Cena ich podskoczyła na ogół o 2100 procent. Większa szpulka czarnych nici kosztowała z początkiem 1915 roku 86 hal.; obecnie kosztuje ona 18 K 17 hal., a do tego trudno takowe w sklepie otrzymać!

Cieszyn. (Przedmioty łatwopalne w przesyłkach pocztowych.) C. k. dyrekcyja poczt i telegrafów zwraca uwagę publiczności, że dołączanie do pakietów i próbek towarowych do armii w polu przedmiotów łatwopalnych jest surowo wzbronione.

Cieszyn. (Aresztowanie złodziejki kieszeniowej.) Żonie robotnika Maryi Strkosz z Trzyńca skradziono z kieszeni w sukni we środę, dnia 5. b. m. przed południem na dworcu centralnym przy kasie portmonetkę z kwotą 12 K. Kradzież została zaraz spostrzeżona i udano się w pogoń za złodziejką, którą schwytano w polu naprzeciw dworca. Portmonetkę złodziejka w ucieczce odrzuciła, którą znaleziono i oddano okradzionej. Złodziejka nazywa się Karolina Kula, jest 14 lat stara, żoną górnika i ma mieszkać w Boguminie-Dworec. Karana była już kilka razy za kradzież. Oddano ją do sądu.

Cieszyn. (Włamywacze przy robocie.) W nocy na 8. b. m. włamano się do sklepu Samuela Liebermanna na Saskiej Kępie (ulica ces. Wilhelma) w ten sposób, że sprawca wytlukł szybę w drzwiach wchodowych i dostał się w ten sposób do sklepu. Skradziono beczułkę z brylady, rulon z 20-halerzami w kwocie 10 K, rodzynki i cukier. Kwotę 500 K, znajdującą się na stole, sprawca prawdopodobnie przeoczył. — Tej samej nocy wlał jakiś nieznajomy przez otwarte okno do sklepu handlarza owocem i jarzynami Pinkusa Lang w ulicy Górskiej nr. 2 i skradł 12 kawalków sera owczego i chleb. Widocznie sprawca miał wielki głód, ponieważ wszystkie inne rzeczy zostawił nietknięte.

Trzyniec. (Kradzież ziemniaków.) Robotnikowi hutniczemu Józefowi Kuliszowi i jego bratu Pawłowi Kuliszowi, właścicielowi grantu w Trzyńcu, skradziono raz po raz z pola ziemniaki około 300 kg.

Nowy Jiczyn. (Morderstwo rabunkowe.) We czwartek dnia 6. b. m. w nocy około godz. 2. i 3. napadnięty i zamordowany został w swoim mieszkaniu notaryusz Augustyn Jonak. Sprawca otworzył następnie z znalezionymi w mieszkaniu kluczami żelazną kasę i zrabował z niej 20.000 K. Czyn zaraz odkryto i już o 5. rano patrol żandarmeryi natrafił w cegielni w Nowym Jiczynie mordercę, który do patroli dał dwa strzały z rewolweru, lecz nikogo na szczęście nie trafił; żandarmi z swej strony zrobili także użytek z swej broni. Mordercy udało się umknąć. W ucieczce zrzucił worek z plec, w którym kilka tysięcy koron się znajdowało. Większą część, bo 15.000 K, miał rabuś przy sobie. Ma nim być Ludwik Wrzesky, ślusarz, urodzony w roku 1895 w Blauendorf przy Nowym Jiczynie, który desertował w Olomuńcu od 13. pułku piechoty. Już w roku 1913 był przez żandarmeryę za morderstwo i włamanie aresztowany i oddany do więzienia w Cieszynie, skąd jednak zdołał uciec.

Mor. Ostrawa. (Potrójne morderstwo.) Wczesnym rankiem dnia 8. b. m. zaalarmowała Mor. Ostrawę straszliwa wieść o morderstwie, którego ofiarą padło 2 policyantów i 1 żandarm. Morderstwa dokonał młody człowiek, który około godz. 10. wieczór zjawił się w jednym z „wesółych domów” przy ul. Rzeźniczej. Nieznany bawił się, szeroko otoczony gromadą prostytutek. Podejrzanie wzbudził, gdy pokazał większą ilość banknotów. Po wycofaniu się przeto z jedną z wesółych dam, właściciel domu zawiadomił policję, która też wkrótce przybyła. Policyjanci po wtargnięciu do pokoju chwycili przedewszystkiem porzuconą na stoliku dolną część garderoby a znalazłszy w

niej rewolwer i nóż, czuli się bezpiecznymi. Na wezwanie, by się wylegitymował, odpowiedział spokojnie, że przybył z Nowego Jiczyna, papierów jednak żadnych przy sobie nie ma. Wobec tego policyant Götzl wezwał go do ubrania się i udania się z nim na policję. Gość ubrał się spokojnie i wtenczas nagle krzyknął do swej towarzyszki: „Uciekaj zaraz, bo cię także zastrzelę!” W tej samej chwili wyciągnął z bocznej kieszeni surduta drugi rewolwer i strzelił kilka razy, kładąc trupem obu policyantów. Po dokonaniu tego czynu uciekł szybko, ścigany zdążył przez jakiegoś żołnierza. W drodze natknął na wachmistrza żandarmeryi Vogta, którego uwagę zwróciły strzały i krzyk ścigającego żołnierza. Nim żandarm mógł zrobić użytek z broni, padł strzał, kładąc go trupem na miejscu. — Morderstwa dokonał dezertor z 13. pułku piechoty Ludwik Wrzesky, który w nocy na 7. września b. r. zamordował w Nowym Jiczynie notaryusza Augustyna Jonaka. Po morderstwie not. Jonaka opuścił Wrzesky N. Jiczyn i dnia następnego w nocy zjawił się w domu rozpusty w Mor. Ostrawie. Komisaryat morawsko-ostrawski przy pomocy wojska rozpoczął ściganie mordercy. Ślady jego stwierdzono w Żywocicach na Morawie. Pomiędzy Butowicami a Suchbólem wpadł do mieszkania droźnika i zrabował mu gotowy obiad, a gdy ten chciał ująć rabusia, wyciągnął tenże rewolwer i chciał go zastrzelić. Rozumie się, że droźnik odstąpił od ścigania go. Koło Fulneku dopadł go patrol wojskowy. Aby się pozbyć konnego prześladowcy porucznika von Rodokowskiego, udawał rannego, a gdy się porucznik do niego zbliżył, zastrzelił mu konia i jego samego ranil w nogę. Spadając z zastrzelonym koniem na ziemię, złamał sobie porucznik nogę. Żołnierze dali kilka strzałów, na które również strzałami odpowiedział morderca. Nastąpił wieczór i morderca zbiegł do waltersdorfskich lasów. Śląski rząd krajowy wyznaczył 500 K nagrody za przyłapanie Wrzeskyego a miasto Nowy Jiczyn również 500 K.

Dział kościelny.

Jako się na ziemię łązy dostały.

Od czasu, jak ludzie popadli w nieposłuszeństwo przeciw Bożym przykazaniom, przysły na nich najlichniesze kłopoty, boleści i utrapienia. Ciężko wzdychali mieszkańcy ziemi pod jarzmem przekleństwa, które Bóg sprawiedliwy na nich nałożył, wołając do nieba o zlitowanie. I użalił się Pan wołania utrapionych i zesłał Anioła miłosierdzia, aby się popatrzył na wszystkie męki i plagi ludzkie i wysłuchał ich życzenia. I spuścił się Anioł Pański na padół ziemski i natrząc, widział całą nędzę, jaką nienawiść, zazdrość, złość, kłamstwo i oszukaństwo codziennie między ludźmi powoduje, oglądał żmudną pracę obciążonych, słuchał jęczenia niemocnych, rżenia umierających. Dokąd tylko posłał Boski patrol, gdzie się przysłuchiwał, wszędzie nic innego, tylko kłopot i nędza. Podniósł się na nowo w górę do nieba i opowiadał Panu, co widział i słyszał.

Miłosierny Boże, tak błagał Anioł miłosierdzia, miej nad ludźmi zlitowanie, bo za wielkie jest między nimi uciśnienie. Zdejmij z nich przekleństwo Twoje! Przecież są to Twoje dzieci, które z

miłości stworzyłeś i ku radości przeznaczyłeś; ciężko muszą pokutować za swe grzechy i występstwa. Ale Ten, który siedzi na tronie niebieskim, odpowiedział: Za wielka jest wina ludzka i długo jeszcze potrwa czas ich pokutowania. Te brzemiona, uciski, bole, które na nich nałożyłem, jeszcze z nich zdjąć nie mogę, atoli chcę im wyświadczyć łaskę jedną, aby łatwiej mogli nieść krzyż swój: chcę im łzy podarować. Będą to łzy żalu i boleści nad grzechami, łzy pokuty, aby znaleźć pokój dla serca, nawrócić się do Pana. Będą to łzy smutku nad utrapieniem tego świata, aby obciążeni mogli się ćwiczyć w cierpliwości a do nowej się przebić nadziei. Będą to też łzy miłosierdzia nad cudzą biedą, aby się człowiek uzałił ubogiego brata swego.

I Bóg miłosierny sięgał głęboko do rogu obfitości swej łaski i polyskiwało to jak błyszczące dyamenty, co brał do swej ręki ojcowskiej, rozsiewając polyskiwające klejnoty jako krople rosy po całej ziemi. I zawsze na nowo tonęła ręka Jego w rogu obfitości, wydobywając łzy jako perły kosztowne i każąc padać jako deszcz po spragnionej ziemi. A oto, Bóg dobrotliwy jeszcze coś osobliwszego dodał; nie tylko darował łzy pokuty, boleści, żmłowania, ale przyczynił sporą część niebieskich łez radości, łzy takowe, które wylewają ubłogosławieni na wieki, gdy upojeni wonnościami niebieskimi wstępują do sali błogości, łzy wysła, które od radości wylewają aniołowie, gdy na ziemi grzesznik pokutuje i nawróci się do swego Pana Zbawiciela. A gdy od tego czasu ludzie swe ręce do nieba podnosili, tedy dziękowali łaskawemu Bogu za dary Jego żmłowania, za łzy największej miłości, najwznioślejszej radości, jakoteż najboleśniejszego ucierpienia.

I dobrze człowiekowi, co się w żalu, smutku wyplakać może, Bogu, ludziom się powierzyć ze swojemi udręczeniami; ze łzami chmury mają łzy boleści a dusza zaś wprost spogląda do nieba światłości i miłości Bożej; łzy jarzmo zdejmują utrapienia, sprawując ułeczenie sercu stroskanemu. Tak, jak rana prędzej się goi, gdy z niej wyjdzie krew, tak się rychlej goi serce, gdy ze siebie łzy wydać może. Póki wogóle na ziemi mieszczamy, nigdy nie staniemy się wolni od nawiedzenia boleści, od łez utrapienia, z płaczem na świat się ródzimy, z płaczem z niego wychodzimy, aż nadejdzie chwila wiecznego wybawienia, kiedy Bóg otrze wszelką łzę z oczu ludu swego a śmierci więcej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy pominięły.

Niewypowiedzialny to był smutek, który nawiedził ojca Jakóba, gdy mu synowie posłali szatę Józefową, namaczaną we krwi zabitego kozła i kazali powiedzieć: tęśmy znaleźli, poznajże teraz, jeśli to suknia syna twego lub nie. A poznawszy ją, rzekł ojciec: Suknia jest syna mego; zwierzył go; koniecznie rozszarpany jest Józef. Tedy rozdarszy Jakób szaty swe, włożył wor na biodra swoje, żalując syna swego przez wiele dni. I zesłi się wszyscy synowie jego i wszystkie córki jego, aby go cieszyli; lecz nie dał się cieszyć, ale mówił: Zaprawdę wstąpię ze synem moim do grobu i płakał ojciec jego; ale że mógł płakać, w tem polegało dla niego ułeczenie, łzy pozwolił łagodziły boleści, poddanie się spowodowały pod prowadzenie Boże. A jakże Opatrzność Boska

łzy boleści w radość przemieniła! Gdy synowie wróciwszy się ze zbożem z Egiptu, oznajmili Jakóbowi, ojcu swemu, mówiąc: Jeszcze żyje Józef, a onci jest panem nad wszystką ziemią Egipską. I zemdląło serce jego, bo nie mogło znieść wielkości radosnej nowiny, aż rzekł do synów: Dostyc mam na tem, gdy jeszcze Józef, syn mój żyje: pójdę a oglądam go pierwej, niż umrę. I pojechał. A zaprząwszy Józef wóz swój, wyjechał przeciw Izraelowi, ojcu swemu do Gosen; a ujrzawszy go Jakób, padł na szyję jego i płakał na szyi jego chwilę. Tedy rzekł do Józefa: Niechże już umrę, gdy ujrzał oblicze twoje, ponieważś ty jeszcze żyw. Tak więc Bóg łaskawy nagotował płaczącemu Jakóbowi dzień, gdy otarł łzy boleści i przemienił je w łzy radości: z wieczora bywa płacz, ale z poranku wesele.

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. Pastor nasz, przew. ks. Jerzy Kubaczka obchodził dnia 4. września swoje 50-letnie urodziny. W imieniu zboru złożyła deputacya Prezbiterstwa jubilatowi najserdeczniejsze życzenia i wręczyła mu stosowny upominek.

Nawisie. (Ordynacya.) Dnia 15. sierpnia, w rocznicę założenia Kościoła, został wikaryusz osobowy Jan Szeruda przez śląskiego seniora ks. Marcina Haasego ordynowany. Obecnych było 10 duchownych. Kościół był aż po brzegi napelniony. Oprócz nabożeństwa w kościele odbyło się też nabożeństwo przed kościołem.

Bielsko. (Urlop.) Dnia 23. sierpnia oddał zastępcą superintendenta ks. dr Schmidt administracyę mor.-śląskiej dycezyi znów na ręce przewiel. superintendenta Glajcara, który z ciężkiej choroby wyzdrowiał, uzyskawszy ponownie swoją reskość. Ks. dr Schmidt wyjechał urlopem na pięć tygodni celem rekreacyi. Tak samo otrzymał dla nadwątłego zdrowia kilkumiesięczny urlop katecheta ks. Rudolf Czerny.

Bielsko. (Przeniesienie.) Tutejszy c. k. feldkurat ks. Teofil Turek, który przez kilka miesięcy kierował tutejszem przytuliskiem dla żołnierzy, został w sierpniu przeniesiony na front włoski. W jego miejsce przybył feldkurat ks. dr Kesselring.

Bielsko. (W zajęciu.) Sekretarz zborowy Józef Zahradnik, chorąży w batalionie strzelców polowych, dostał się w bitwie pod Brzeżanami i Konjuchami dnia 1. lipca b. r. do niewoli rosyjskiej. Z Kijowa nadeszła telegraficzna wieść, że zajęci strzelcy, między nimi też i chorąży Zahradnik, nie są rannymi i się im dobrze powodzi.

Wiedeń. (Uroczystości jubileuszowe.) Centralne stow. dla misyi wewnętrznej w Austrii urządza na pamiątkę 400-letniego jubileuszu reformacyjnego w stolicy państwa osobne uroczystości poczynawszy od 23. aż do 27. września b. r. Wieczorem w sobotę 22. września odbędzie się zgromadzenie zagajające uroczystości i doroczne zgromadzenie centralnego stow. W niedzielę 23. września odbędą się w wszystkich kościołach wiedeńskich nabożeństwa i szczególne nabożeństwa dla dziatwy na temat wewnętrznej misyi, poczem odbędą się codziennie dopołudnia i wieczorem

osobne zgromadzenia z odczytami i dyskusją z dziedziny reformacji. Wszystkie zbory mają przez reprezentantów brać udział w tych zgromadzeniach, które nie tylko mają wyjaśnić zasadnicze poglądy reformacji, lecz przede wszystkim wykazać zadanie, jakiego obecnie pilnować ma Kościół, skupiając siły swoje dla samarytanizmu, mającego po części powetować szkody materialne i moralne, powstałe wskutek obecnej strasznej wojny.

Wiedeń. (Odznaczenia.) Z okazji urodzin Najjaśniejszego Pana zostały liczne osoby dla zasługi w czasie wojennym o dobro ojczyzny i dla patriotycznej działalności odznaczone, między nimi też znaczna liczba ewang. proboszczów i dygnitarzy kościelnych. Jakośmy już donieśli, udzielił cesarz prezydentowi c. k. Naczelnej Rady kościelnej, szefowi sekcji iemu drowi Wolfgang Haase order żelaznej korony 2. klasy, galicyjsko-bukowińskiemu superintendentowi ks. drowi Hermanu Fritsche i mor.-śląskiemu superintendentowi ks. Głajcarowi krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa I., superintendent, czeskiej diecezji helw. w. drowi Wincent. Dušek w Kolinie, duchownemu radcy w c. k. Naczelnej Radzie kościelnej ks. Janowi Molinowi i proboszczowi a. w. profesorowi ks. drowi Pawłowi von Zimmermann w Wiedniu order żelaznej korony 3. klasy, superintendentowi wiedeńskiej diecezji a. w. ks. drowi Karolowi Rob. Lichtenstetter w Schladming, seniorowi śląskiego senioratu ks. Marcinowi Haase w Opawie, seniorowi tryesteńskiego senioratu ks. Gerhardowi Zoeller w Abbazji, zastępcy morawskiej diecezji helw. w. ks. Wacławowi Pokorny w Bernie, proboszczowi a. w. w Wiedniu ks. Józefowi Beck i generalnemu sekretarzowi centralnego stowarz. misyjnego dla Austrii ks. Janowi Jaquemar wojenną krzyż dla zasług cywilnych 2. klasy: seniorowi w senioracie nad Iser w Czechach ks. Erykowi Piesch w Jabloncu, konseniorowi ks. Robertowi Johne w Celowcu, proboszczowi drowi Teodorowi Fuszgänger w Solnogradzie, Janowi Michalikowi w Mor. Ostrawie i Arnoldowi Wehrenfennig w Innsbrucku krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa I., konseniorowi ks. Hugonowi Piesch w Libercu, konseniorowi ks. Wilhelmowi Ziegenspeck w Saaten, proboszczowi ks. Held w Aszu, Ryszardowi Jahn w Bernie i Pawłowi Pustówce w Międzyrzeczu złoty krzyż zasługi z koroną; proboszczowi ks. Janowi Heinzelmann w Villach, Siegfrydowi Krückeberg w Mitterbach, Wiktorowi Kuzmany w Tressdorf, Janowi Schaarschmidt w Thening i Karolowi Schiefermair w Rottenmann, wikaryuszowi ks. Erykowi Pechel w St. Veit nad Glanem, rektorowi ewang. szkoły ludowej w Czerniowcach Fryderykowi Mayer, starszemu nauczycielowi przy ewang. szkole ludowej w Bregencyi Krystyanowi Schneeberger i starszemu nauczycielowi przy ewang. szkole ludowej w Jebeinstein w Górnej Austrii Pawłowi Sikorze wojenny krzyż dla zasług cywilnych 3. klasy.

Rozmaitości.

Zdobycie stolicy Inflant. Zdobyta świeżo przez Niemców Ryga, stolica Inflant, posiadająca około 350.000 mieszkańców, leży po obu brzegach, Dźwiny nad zatoką ryską i po Petersburgu oraz Ode-

sie zajmuje najwybitniejsze miejsce wśród rosyjskich miast handlowych. Jako miasto przemysłowe stanowi Ryga centrum rosyjskiego przemysłu gumowego, wyrobów żelaznych, budowy wagonów i produkcji piwnej. Słynne są kalosze ryskie. Z chwilą, gdy miasto to znalazło się w roku 1915 w terenie wojennym, Rosyanie przeważną część fabryk przenieśli pospiesznie w głąb kraju. Ryga założoną została w roku 1201 i w szybkim rozkwicie stała się wkrótce ważnym miastem hanzeatyckim. W roku 1547 uległa Polsce i pozostała pod jej zwierzchnictwem do r. 1621, to jest do czasu zajęcia jej przez Szwedów. Po upadku Karola XII. zajęli Rygę w roku 1710 Rosyanie i zachowali ją w swym posiadaniu do chwili obecnej. Rygę uważano oddawna w Niemczech za główny punkt oparcia niemieckiego żywiołu w prowincjach bałtyckich. Według dat statystycznych znajdowało się w niej 47 proc. Niemców, 25 procent Łotyszów, a tylko 23 procent Rosyan.

Brak węgla w Rosyi. „Aftenposten” donosi z Petersburga: Brak węgla trwa dalej. Zakłady pułkowe z tego powodu wydalily już pono 10.000 robotników.

Wielka kradzież obowią. Na jednej z kolei rosyjskich tymi dniami zginął bez śladu wielki transport obowią dla żołnierzy. Nadeszło na stację odbiorczą 100 wagonów zaplombowanych, ale były one zupełnie puste.

Nadesłane.

Niszczenie kości jest grzechem.

Jest jeszcze dużo ludzi, którzy nie wiedzą, jaką wartość różnego rodzaju mają kości. Wielka liczba gospodarstw jest zdania, że kości na nic więcej się nie zdadzą, jak je do pieca na spalanie rzucić lub psu dać ogryźć; wielu wrzuca kości wprost do kanału. Wiedza jednak wykazała, że w kościach znajdują się oprócz wielkiej ilości tłuszczu, zawartego szczególnie w szpiku, także jeszcze dwa bardzo ważne składniki, zwłaszcza kwas fosforowy i azot, potrzebne do wzrostu roślin, mianowicie na łąkach, pastwiskach i koni-czyniskach. Przez proces chemiczny wylacza się z kości najpierw tłuszcz i klej, a z odtłuszczo-nych w ten sposób kości wyrabia się następnie mączkę kostną, zawierającą 28—30 procent kwasu fosforowego, działającą wydatnie na wytworzenie ziarna i słomy. Wydobyty tłuszcz używa się do fabrykacji świec i mydła, do wyrobu smarowideł i gliceryny, której zarząd wojskowy w wielkich ilościach potrzebuje. Czem więcej wytworzy się tłuszczu przemysłowego, tem więcej zaoszczędza się potrzebnych do wyżywienia ludności tłuszczów jadalnych, zwierzęcych i roślinnych. Jak wielkie znaczenie ma to przy obecnym braku tłuszczów, każdy łatwo zrozumie, zważając, że jesteśmy pozbawieni dowozu z poza granicy. Niechaj przeto każdy zbiera kości i odda takowe za wynagrodzeniem do centrali kości we Wiedniu, I., Fischhof 3. Każdy z osobna przyczyni się przez to do złagodzenia braku tłuszczów i przyczyni się niemniej do podniesienia rolnictwa, które tak bardzo potrzebuje sztucznych nawozów.

Nowy Czas

Pismo polityczne i ewangelicko-kościelne.

„Nowy Czas” wychodzi każdą niedzielę.
Korespondencje i artykuły nadsyłać należy wprost do redakcji w Cieszyńcu, albo do Banku Czytelnicy ewang.

Ogłoszenia zapawiać można w administracji w Cieszyńcu albo w księgarni Meyera i Raschki, albo u p. Buzka, kupca na Wyższej Bramie w Cieszyńcu.

Założyciel:

ś. p. ks. superintendent dr. Teodor Haase.

Organ

towarzystwa ewangelików śląskich.

Przedpłata catoroczna wynosi 6 K, półroczna 3 K, ogłoszenia po 12 h od wiersza drobnego, w razie kilkakrotnego umieszczenia 25% rabatu. Ogłoszenia ćwierć, pół- i catoroczne według osobnej umowy.

Przedpłata uskutecznić można w administracji w Cieszyńcu albo u p. Buzka w Cieszyńcu albo czekiem pocztowym Nr. 113.319.

Reklamacje nieopłacone wolne są od opłaty pocztowej.

Nr. 39.

Cieszyn, 30. września 1917.

Rocznik 41.

Odpowiedź państw centralnych na notę Ojca św.

Odpowiedź Austro-Węgier.

Odpowiedź Jego Cesarskiej Mości na notę Ojca św. z 1. sierpnia wręczona 20. b. m. przez ministra spraw zagranicznych Niemcyśowi pa- pieskiemu, opiewa w tłumaczeniu jak następuje:

Ojciec Święty!

Z winnym szacunkiem i głębokim wzrusze- niem powzięliśmy wiadomość o nowym kroku, który Wasza Świątobliwość, wypełniając poru- czony Mu przez Boga święty urząd, zrobiła u nas i u naczelników innych państw wojujących, w tym szlachetnym zamiarze, by ciężko doświadczony lu- dy doprowadzić do takiej zgody, któraby im przy- wróciła pokój. Z wdzięcznym sercem przyjmujemy ten nowy dar ojcowskiej opieki, którą Ty, Ojciec Święty, otaczasz zawsze wszystkie ludy bez różnicy, i witamy z głębi naszej duszy to porywające upomnienie, które Wasza Świątobli- wość wystosowała do rządów wojujących ludów.

Podczas tej okrutnej wojny, zawsze spogląda- liśmy ku Waszej Świątobliwości, jako tej naj- wyższej osobistości, która mocą Swego nadziem- skiego posłannictwa i dzięki górnemu pojmowa-

niu Swoich obowiązków, stoi wysoko ponad wo- jującymi ludami i która, nieprzystępna wszelkie- mu wpływowi, mogłaby znaleźć drogę, prowadzą- cą do urzeczywistnienia naszego własnego życze- nia: do trwałego i dla wszystkich stron hono- rowego pokoju.

Od kiedy wstąpiliśmy na tron naszych przod- ków, świadomi w pełni tej odpowiedzialności, ja- ką mamy przed Bogiem i ludźmi za powierzony nam los monarchii austro-węgierskiej, nigdy nie spuściliśmy z oka tego wysokiego celu, żeby na- sze ludy jak najrychlej znowu brały udział w bło- gosławieństwach pokoju. Wnet po objęciu przez nas rządów było też nam dane wspólnie z naszym sprzymierzeńcem podjąć krok do utworzenia za- szczytnego i trwałego pokoju, krok rozważony i przygotowany już przez naszego wzniosłego po- przednika ś. p. cesarza i króla Franciszka Jó- zefa I. W naszej mowie tronowej, wypowiedzia- nej przy otwarciu austriackiej Rady państwa, da- liśmy temu życzeniu wyraz i przytem podkreśli- liśmy, że dążymy do pokoju, któryby dalsze ży- cie ludów uwolnił od zawiści i mściwości i któ- ryby je przez długie pokolenia zabezpieczył przed użyciem siły zbrojnej.

Nasz wspólny rząd tymczasem nie omieszkiał w kilkakrotnych i stanowczych, słyszalnych dla całego świata, oświadczeniach wyrazić wolę na-

Cesarz Karol w podróży.

Cesarz Karol, zmuszony okolicznościami, po- dróżuje bardzo wiele. Dbały o dobro państwa i swych poddanych, osobiście dogląda każdego ważniejszego ruchu wojsk lub wykonania donio- ślejszych aktów. Nie dziwnego więc, że zajęty sprawami państwa, cesarz nie może oddać się wy- łącznie życiu rodzinnemu lub swym własnym in- teresom.

Cesarz Karol podróżując, nie zapomina nigdy o bieżących sprawach państwowych i domowych, które załatwia, posługując się najchętniej telefo- nem. Porozumiewa on się w ten sposób nie tyl- ko wówczas, kiedy znajduje się w Wiedniu lub głównej kwaterze wojennej, lecz także w czasie podróży w pociągu.

Cesarski pociąg dworski zawiera osobny wa- gon, który posiada własną centralę telefoniczną i połączenie telefoniczne wzdłuż całego pociągu aż do gabinetu cesarza w jego salonce. W tym gabinecie znajduje się na stole telefon. Podczas jazdy zadaniem centrali jest dbać o połączenie telefoniczne zarówno w każdym z wagonów, gdzie znajdują się urzędnicy i orszak cesarza, jakoteż każdego wagonu z gabinetem cesarza.

W razie, gdy cesarz pragnie pomówić z kimś poza obrębem pociągu, co dzieje się zazwyczaj, gdy pociąg staje na dłuższych przystankach, wów- czas z telefonu stacyjnego przeprowadza się luźny drut aż do dworskiego pociągu przez okno wago- nu, gdzie znajduje się centrala telefoniczna i przy- mocowana tutaj do aparatu. Tym sposobem nastę- puje połączenie z państwowym kierownictwem te-

szą i ludów austro-węgierskiej monarchii, żeby przelewowi krwi położyć kres przez pokój taki, jaki Wasza Świątobliwość sam ma na myśli. Uczęśliwiony myślą, że nasze życzenia od początku skierowane były ku temu samemu celowi, który Wasza Świątobliwość dziś wskazuje jako właściwy, sumiennie rozważyliśmy otrzymane niedawno konkretne i praktyczne projekty Waszej Świątobliwości, a badanie to doprowadziło do następującego wyniku:

Z najgłębszego przekonania witamy przewodnią myśl Waszej Świątobliwości, że przyszedł porządek świata musi się oprzeć na moralnej potęgę prawa, na panowaniu międzynarodowej sprawiedliwości i prawowitości, a siła oręża ma być wykluczona. Także my jesteśmy przejęci nadzieją, że podniesienie świadomości prawa odrodzi ludzkość pod względem moralnym. Przyłączamy się tedy do zapatrywania Waszej Świątobliwości, że rokowania stron wojujących mogłyby i powinny by doprowadzić do porozumienia co do tego, w jaki sposób, stwarzając odpowiednie rekojmie, należałoby ograniczyć równocześnie, wzajemnie i stopniowo do pewnej oznaczonej miary zbrojenia na lądzie, na morzu i w powietrzach i w jaki sposób pełne morze, należące się słusznie wszystkim ludom ziemi, można by uwolnić od panowania czy też hegemonii niektórych ludów, a oddać je do równomiernego użytku wszystkich. W pełni rozumiejąc, jakie znaczenie może oddać sprawie pokoju zaproponowany przez Waszą Świątobliwość środek, żeby międzynarodowe kwestye sporne oddawać obowiązkowo sądownictwu rozjemczemu, jesteśmy gotowi rozpocząć rokowania także nad tym projektem Waszej Świątobliwości.

Gdyby, czego sobie z całego serca życzymy, udało się osiągnąć takie układy stron wojujących, któreby urzeczywistniały te szczytne myśli i przez to dawałyby austriacko-węgierskiej monarchii pewność dalszego niehamowanego rozwoju, wtedy nie będzie też trudno inne kwestye sporne między państwami wojującymi rozwiązać zadowalającą w duchu sprawiedliwości i słusznego uwzględnienia wzajemnych warunków egzystencji.

lefonu. Skoro tylko zgłasza się numer, wolany przez telefonistę w pociągu, stacya centralna łączy aparat cesarski z kancelaryą żądanej osoby, tak, że rozmowę można już każdej chwili rozpocząć. W wypadkach nagłych można by i na otwartej linii zaprowadzić połączenie telefoniczne, połączwszy je z państwowem kierownictwem telefonów. Ale toby już wymagało więcej zachodów, a tego cesarz Karol sobie nie życzy i dlatego unika tego rodzaju rozmów. Z „telefonicznego” awagonu pociągu dworskiego wydaje się także telegramy.

Odzyskany milionowy łup.

Przed niedawnym czasem rozbiegła się wiadomość z Łodzi, że w pałacu fabrykanta K. Poznańskiego, podczas pobytu jego z rodziną za granicą, rozbity olbrzymi stalowy skarbiec i zrabowano walory, monety złote i kosztowności na ogólną sumę przeszło półtora miliona marek. Oznaczono 20.000 marek nagrody dla tego, kto przyczyni się do wykrycia sprawców i odzyskania skradzionych łupów. Po przybyciu do Łodzi jednego z kuzynów

Gdyby ludy ziemi rozpoczęły z sobą rokowania w myśl propozycji Waszej Świątobliwości, chętnie pokoju, wtedy mógłby stąd zakwitnąć trwały pokój; mogłyby osiągnąć zupełną swobodę ruchów na morzu, ulżyłoby się im gniotących materialnych ciężarów, a otwałyby się dla nich nowe źródła dobrobytu. Ożywieni duchem umiarkowania i pojednawczości upatrujemy w propozycjach Waszej Świątobliwości stosowne podstawy do wdrożenia rokowań celem przygotowania sprawiedliwego dla wszystkich i trwałego pokoju, i mamy niepłonną nadzieję, że także nasi dzisiejsi nieprzyjaciele może są ożywieni tą samą myślą. W tej intencji prosimy Wszechmocnego, by pobłogosławił dzieło pokoju, zainicjowane przez Waszą Świątobliwość.

Mamy zaszczyt kreślić się Waszej Świątobliwości bardzo posłusznym synem.

Karol m. p.

Odpowiedź Niemiec.

Odpowiedź niemieckiego rządu na manifest pokojowy papieża, datowana 19. września i adresowana do kardynała ks. Gaspary'ego, sekretarza Jego Świątobliwości Benedykta XV. w Rzymie, przypomina, że cesarz wiernie dochował przez 26 lat swoich rządów ślubów, złożonych w pierwszej mowie tronowej przy otwarciu parlamentu niemieckiego dnia 25. czerwca 1888 roku. W ślubach tych oświadczył, iż jego miłość dla wojska nigdy nie doprowadzi go do pokusy uszczuplenia państwu dobrodziejstw pokoju, chyba gdyby się zdarzyła wojna narzucona i konieczna wskutek ataku nieprzyjaciela na państwo, lub jego sprzymierzeńców. Śluby te cesarz czynem utwierdził. Także podczas przesilenia, które doprowadziło do teraźniejszego pożaru światowego, do ostatniej chwili było łożeniem monarchy załagodzić spór środkami pokojowymi.

Gdy wojna wybuchła, cesarz wraz ze sprzymierzeńcami pierwszy objawił gotowość rozpoczęcia rokowań pokojowych. Poza monarchją stał naród niemiecki z silną wolą pokoju. Niemcy starali się o swobodny rozwój swoich dóbr du-

fabrykanta Poznańskiego rozpoczęły się dochodzenia, które na razie nie doprowadziły do wyniku. Rozciągnięto baczną obserwację nad lokajem p. Poznańskiego, który był pozostawiony dla dozoru pałacu i zachowaniem swem wzbudził pewne podejrzenia. Następnie pochwycony znieścacka w krzyżowe pytania, przyznał się do udziału w kradzieży i wskazał organizatorów całego przedsięwzięcia.

Okazało się z dalszego dochodzenia, że lokaj wszedł w porozumienie z całą szajką, która mając swobodę działania w pałacu, w ciągu dwu dni i nocy pracowała nad rozbiciem olbrzymiej pancерnej kasy, posilując się aparatem tlenowym. Po zrabowaniu zawartości skarbca, włamywacze podzielili się olbrzymim łupem. Tu naraz spadła na nich jak grom wiadomość o przyznaniu się lokaja, zaczęto więc planować ucieczkę z Łodzi i sposób przewiezienia łupu, który w papierach procentowych i banknotach przedstawiał duży ładunek, trudny do pomieszczenia w podróżnej walizce. Za sowitem wynagrodzeniem wynaleziono wreszcie kandydata, który uniknawszy rewizyi bagażu na dworcu kolejowym, zdołał przewieźć drogocenny łup do Warszawy, gdzie niebawem zgro-

chowych i materialnych w obrębie swoich narodowych granic, zaś poza obrębem obszaru państwa konkurowały z równouprawnionymi i równopoważanymi narodami. Nieszczęsny spłot wydarzeń w roku 1914 przerwał rozwój pełen nadziei, przemienił Europę w krwawe pobojuwisko.

Z nadzwyczajną sympatją wita rząd cesarski przewodnią myśl odezwy papieskiej, w której Papież w pewny sposób wyraża przekonanie, że w przyszłości w miejsce materialnej siły oręża musi nastać moralna siła prawa. Podzielamy zapatrywania Jego Świątobliwości, że konkretne normy i rękojnie dla równoczesnego i wzajemnego ograniczenia zbrojeń na lądzie, morzu i powietrzu i dla prawdziwej wolności i wspólności mórz są sprawami, przy których ujawnić się powinien nowy duch i on w przyszłości powinien panować we wzajemnych stosunkach państw. Wypłyne stąd takie zadanie, by spory międzynarodowe rozstrzygać nie przez powoływanie sił zbrojnych, lecz środkami pokojowymi, zwłaszcza przez postępowanie rozjemcze, którego oddziaływanie pokojowe uznajemy tak samo, jak Jego Świątobliwość.

Rząd cesarski poprze przytem wszelkie propozycje, zgodne z żywotnymi interesami państwa i narodu niemieckiego. Niemcy wskutek swojego położenia geograficznego i swych potrzeb gospodarczych skłonne są do pokojowego współżycia z sąsiadami i daleką zagranicą. Żaden naród bardziej, niż Niemcy, nie ma powodu pragnąć, by zamiast ogólnej nienawiści i walki, zapanował między narodami duch pojednawczy i braterski. Jeżeli narody tym duchem wiedzione, uznają, że rozchodzą się o to, by w swoich stosunkach podkreślać to, co jednocy, a nie to, co dzieli, to uda się im uregulować niezłatwione jeszcze sprawy sporne w ten sposób, że dla każdego narodu stworzy się zadowalające warunki bytu, a tem samem będzie wykluczony powrót wielkiej katastrofy międzynarodowej. Tylko pod tym warunkiem może być ugruntowany trwały pokój, może nastąpić ponowne duchowe zbliżenie i gospodarcze odzyskanie społeczeństwa ludzkiego. To poważne i szczere przekonanie utwierdza w nas ufność, że także

nasz przeciwnicy zechcą upatrywać w myśli, podanej przez Jego Świątobliwość pod rozważę, odpowiednią podstawę do tego, by pod warunkami, odpowiadającymi duchowi słuszności i sytuacji Europy, zbliżyć się do przygotowania przyszłego pokoju.

Wiadomości ze świata.

Wiedeń. (Podwyższenie poborów.) Ministerstwo oświaty wydało dla szkół wyższych zarządzenie, według którego pobory profesorów i naukowych sił pomocniczych w tych szkołach mają być w roku administracyjnym 1917/18 podwyższone. Podwyższenie to jest tem więcej usprawiedliwione, że siły nauczycielskie we wszystkich szkołach wyższych podczas wojny wskutek upadku frekwencji doznały znacznego ubytku służbowych dochodów ubocznych. Zwyczajni i nadzwyczajni profesorzy otrzymają takie podwyższenie, jakoby według systemu płac wynikło, gdyby należące się im ustawowo podwyższenia płac przypadały im nie co 5 lat, lecz już co 4 lata służby, odbytej przed lub po 1. lipca 1917. Nadto nadzwyczajni profesorzy, pobierający pensję, otrzymają podwyższenie o 400 K. Adjunkci i asystenci, zajęci w instytucjach przy szkołach wyższych, otrzymają jednorazowy dodatek w kwocie 200, względnie 400 K.

Wiedeń. (Zwinięcie urzędu nadzoru wojennego.) Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej Izby posłów minister spraw wewnętrznych, hr. Toggenburg, zawiadomił, że na podstawie najwyższego rozporządzenia urząd nadzoru wojennego, istniejący dotąd przy ministerstwie wojny, zostaje zwinięty, a w jego miejsce zostaje utworzona w ministerstwie wojny komisja ministerialna, z dwoma przewodniczącymi, mianowicie generałem, jako reprezentantem wspólnych ministerstw, oraz wyższym urzędnikiem państwowym, jako reprezentantem austriackich władz centralnych.

Wiedeń. (Wobec perspektywy blizkiego pokoju?) Prasa wiedeńska ze wzmagającą

madziła się również cała szajka. Banda zajęła wspólne mieszkanie. Dzień za dniem upływał w dostatku i rozkoszach. Stół uginał się codziennie pod ciężarem indyjek, kaczek i wszelkiego doborowego jadła i napojów.

O przybyciu bandy do Warszawy i zamieszkania przy ul. Szwedzkiej dowiedział się przodownik 14. okręgu. Zawiadomiona o tem komenda milicyi miejskiej zorganizowała obławę. Około godz. 5. po południu zgromadzono około 100 milicyantów, i po zamknięciu wszystkich wylotów, a nawet wstrzymaniu ruchu, rozpoczęła się rewizja po domach, zwłaszcza w większych kamienicach. Kiedy jeden z oddziałów dotarł do domu Nr. 23 i rozpoczął rewizję mieszkań na 1. piętrze, zastał zamknięte mieszkanie. Całą bandę, która w spokoju spożywała suto przyrządzony obiad, schwytano razem z towarzyszącymi jej „damami”. Dokonano niezwłocznie szczegółowej rewizji i znaleziono na razie ukryte w walizkach i ubraniach 45.000 marek w niemieckich papierach procentowych, 81.250 rubli w rosyjskich papierach procentowych, 15.000 rubli w banknotach rosyjskich i 1.500 marek w drobnych banknotach. Ze zrabowanej ze skarbca p. Poznańskiego biu-

teryi znaleziono kilkadziesiąt przedmiotów. Jest to dopiero część łupu. Lokaj p. Poznańskiego otrzymaną z kradzieży część biżuterii i gotowizny zakopał w ogrodzie przy pałacu w Łodzi. Łup ten już znaleziono. Dalsze dochodzenie, które jeszcze potrwa, doprowadzi prawdopodobnie do znalezienia reszty majątku p. Pozn., zachodzi bowiem przypuszczenie, że rabusie zakopali część w Łodzi. Nie ulega zdaje się wątpliwości, że znaczną część papierów wartościowych, zaskoczeni znieścacka złodzieje spalili; w chwili bowiem, gdy milicya wkroczyła do mieszkania, zastała płonące w piecu papiery, których nie udało się już uratować. Ze szczątków spopielonego papieru poznaano wyraźnie, że to były papiery wartościowe. Podczas badania całej bandy, którą sprowadzono do 14. komisaryatu, zaszedł znamienny epizod. Kilku obecnych przy badaniu komisarzy, pragnąc porozumieć się w pewnych szczegółach badania, rozpoczęło między sobą rozmowę po francuzku. Rychło wtrącił się do tej rozmowy organizator bandy, 23-letni Szumer, ślusarz, i zupełnie płynną francuszczyzną usiłował zbić ich twierdzenie. Całą bandę Łódzka wraz z przybranym towarzystwem warszawskiem osadzono w więzieniu.

się coraz bardziej pewnością siebie rozpisuje się na temat widoków blizkiego pokoju, albowiem wrzenie odpowiedzi mocarstw centralnych na notę pokojową papieża ma być doskonałe. „Acht-Uhr-Blatt” donosi z Berlina, że Niemcy są skłonne wskrzesić Belgię, jeżeli nieprzyjaciół również okaże gotowość do zrezygnowania ze zdobyczy, osiągniętych w czasie wojny i jeżeli zaniecha terytorialnej i gospodarczej ekspansji wobec Niemiec. Niemcy domagać się będą ponadto rękami co do istotnej neutralności Belgii i zapewnienia egzystencji, oraz rozwoju różnych szczepów, zamieszkujących Belgię. Aż do rozstrzygnięcia kwestii pokoju Belgia pozostanie zastawem w rękach Niemiec. O opróżnieniu Belgii przez Niemców przed zawarciem pokoju nie może być mowy.

Wiedeń. (Siódma pożyczka austriacka.) Jak informują dzienniki wiedeńskie, pod koniec października albo na początku listopada rozpisana będzie nowa, siódma już z rzędu austriacka pożyczka wojenna. Szósta pożyczka wojenna, zamknięta przed sześciu mniej więcej miesiącami, dała — jak wiadomo — wynik imponujący, wynoszący się w sumie 5 miliardów koron. Razem sześć uprzednich subskrypcji na austriacką pożyczkę wojenną dało państwu z górą 22 miliardów koron. Istnieje w Wiedniu nadzieja, że wobec nagromadzenia się od czasu ostatniej pożyczki nowego płynnego kapitału — siódma pożyczka wojenna nie pozostanie w tyle za innymi, tembardziej, że subskrybowaniu jej towarzyszyć będzie usprawiedliwione przewidywanie, że siódma pożyczka będzie zarazem pożyczką — ostatnią. Zarząd skarbu państwa rozpoczął już, jak donoszą z Wiednia, przygotowania do subskrypcji nowej pożyczki wojennej.

Wiedeń. (Przedłużenie zwolnień od służby wojskowej do końca listopada.) Ministerstwo obrony krajowej — na skutek starań znacznej liczby posłów — zarządziło, że wszyscy — którzy przed 10. kwietnia wnieśli prośby o zwolnienie od służby wojskowej i zwolnienie to uzyskali, nie muszą zgłaszać się do szeregów już 30. września, lecz reklamacje ich są ważne do końca listopada. Władze wojskowe uzasadniają to postanowienie potrzebą rąk do pracy przy zbieraniu buraków, ziemniaków i paszy dla bydła, jakoteż większem zapotrzebowaniem jesiennych prac około uprawy roli.

Wiedeń. (Zamordowanie lekarza.) Ofiarą swego zawodu padł w tych dniach wiedeński lekarz dr Józef Strasser. Jako naczelnny lekarz w obozie jeńców w Salzerbad w Austrii Dolnej badał on w ub. poniedziałek swych pacjentów podczas godziny ordynacyjnej. W chwili, gdy ukończył badanie pewnego oficera francuskiego, rzucił się na niego jeden z jeńców rosyjskich. Morderca wbił lekarzowi nóż stołowy głęboko w brzuch — tak, że zraniony upadł natychmiast brocząc krwią. Dr Strasser miał jeszcze na tyle przytomności umysłu, że zdołał sobie założyć prowizoryczny opatrunek i polecił, aby go przewieziono do szpitala rezerwowego w St. Pölten. Pomimo, że natychmiast dokonano operacji, dr Strasser zmarł na drugi dzień z powodu nadmiernego upływu krwi.

Wiedeń. (Rosja przeciw dalszej wojnie.) Z Kopenhagi donoszą, że w całej Rosji odbywa się głosowanie nad kwestią dalszego pro-

wadzenia lub zakończenia wojny. Głosowanie to urządza jest przez partję socjalno-rewolucyjną za współudziałem władzy. Odpowiedzi, jakie nadchodzą, w ogromnej większości są za zawarciem pokoju.

Budapeszt. (Eksplodycja w kopalni węgla.) W kopalni węgla w Lupeny w Siedmiogrodzie z powodu nieostrożnego rzucenia palącej się zapalki nastąpiła eksplozja. 59 osób zabitych, 5 ciężko, a 50 lekko rannych.

Berlin. (Bilans wojny podwodnej.) W sierpniu zatopiły mocarstwa centralne ogółem 808.000 ton rejestr. brutto. Od początku zaostrożonej walki łodziami podwodnymi zatopiono razem 6.303.000 ton rej. brutto pojemności okrętów handlowych, służącym naszym nieprzyjaciołom.

Amsterdam. (Wojna czy pokój?) Jak podaje „N. Rott. Courant”, „Daily Mail” donosi z Petersburga: Ten tydzień jest tygodniem walki między najwybitniejszymi prądami rewolucji. Bolszewiki uważają za absolutnie konieczne, aby położyć koniec wojnie. Powiadają oni, że do dalszego prowadzenia wojny byłby potrzebny silny rząd, taki, który w razie konieczności musiałby być antirewolucyjnym. Dlatego domagają się oni od rządu socjalistycznego natychmiastowego zaawansowania broni. Krańcowi innych kierunków powiadają: Rady Robotniczo-Zołnierskie wprowadziły kraj w stan chaosu, zagrażają one wielkomocarstwowemu stanowisku Rosji. Musimy wojnę dalej prowadzić i w tym celu przywrócić dyscyplinę. Może się to stać tylko przez dyktaturę. Partye środkowe, stojące między owymi partjami skrajnymi, oświadczają się za rządem koalicyjnym, ale obecnie trzymają się w tyle.

Wiadomości ze Śląska.

Cieszyn. (Odznaczenia.) Cesarz niemiecki nadał nauczycielowi Karolowi Hoffmannowi i p. rentmistrzowi Józefowi Rudłowi król. pruski medal Czerwonego Krzyża 3. klasy.

Cieszyn. (Nadanie medalu honorowego.) C. k. Prezydent krajowy na Śląsku nadał za 10-letnią wierną służbę medal honorowy: wermistrzowi w fabryce powozów J. Pustówka i Syn w Cieszynie p. Andrzejowi Miklerowi, kasjerowi w fabryce sody w Piotrowicach Józefowi Ruczyce i robotnikowi leśnemu Józefowi Scheithauerowi w Górnej Łomnej.

Cieszyn. (Inspektor żywnościowy) przyjmować będzie odtąd strony w każdy piątek w czasie od 10. do 11. godz. przed południem w sprawach żywnościowych w swojej kancelarii w Opawie.

Cieszyn. (Dla rodzin internowanych.) Dziennik ustaw i rozporządzeń państwowych ogłasza ustawę w sprawie wsparcia rodzin, których żywicieli przymusowo zatrzymani są za granicą, przez nieprzyjaciela, względnie tamże zostali zawiezieni, dalej wsparć rodzin obsługi okrętów marynarki handlowej, która nie ma możliwości powrotu z krajów neutralnych.

Cieszyn. (Pomoc przy zbiorze owoców.) Zwraca się uwagę producentów owoców w obszarach, gdzie obieranie i transport natrafia na trudności, że w krajowym biurze pośrednictwa

pracy w Opawie mogą otrzymać potrzebne siły robocze.

Cieszyn. (Naboje myśliwskie.) Wyrób dotychczasowy naboju myśliwskich w fabryce amunicji Wöllersdorf zastawiony został z dniem 26. lipca b. r. — Wyrób takich naboju w większy sposób i wysyłka tychże nastąpi przez założyciela mającego Stowarzyszenie akcyjne, zastąpione przez cesarską radę p. Thomas we Wiedniu, I., Petersplatz 4. Obstalunki naboju myśliwskich nie należy zatem skutecznie w c. i k. składzie zbroi artylerii i u c. k. sprzedawców prochu.

Cieszyn. (Obrót z ziemniakami.) Zwraca się uwagę rolników na to, że Pierwsza rolnicza spółka zakupna i sprzedaży w Cieszynie, jako komisyonaryusz wojennego Zakładu obrotu zboża przyjmuje każdą ilość ziemniaków. Wszystkie wbrew przepisom sprzedane i także darowane ziemniaki uznane będą jako przepadłe i karany będzie surowo tak sprzedawca jak i nabywca. Rolnik wogóle nie jest uprawniony komu innemu sprzedawać ziemniaki, jak tylko kupcowi wojennego Zakładu obrotu zboża. — Zwraca się uwagę na urzędowe ogłoszenie c. k. Prezydenta krajowego na Śląsku, zakazujące wszelką inną sprzedaż i zakupno ziemniaków.

Cieszyn. (W sprawie świec.) W myśl rozporządzenia c. k. Prezydenta kraj. na Śląsku z dn. 28. sierpnia b. r. powinni producenci i handlarze świec zameldować swoje zapasy w centrali nafty w Wiedniu (Petroleumzentrale in Wien, 1. Bez., Wipplingerstr. 29). Również i starostwu należy przedłożyć sprawozdanie. Z zapasu przeznaczonego na sprzedaż mogą na podstawie kart legitymacyjnych otrzymać świece: Przełożeni gospodarstwa domowego dla swych pomieszczeń, przemysłowcy dla swych lokalów fabrycznych, gospodarze dla swych lokalów gospodarczych, przełożeni urzędów, zakładów cywilnych dla lokalów urzędowych. Pretensje do nabywania świec należy zgłaszać u przełożonego swej gminy.

Cieszyn. (Akcyja pomocnicza dla jeńców.) Niezliczone zastępy jeńców wojennych zawdzięczają porozumieniu się ze swymi rodzinami i złagodzenie ich twardego losu, jak niemniej ochronę przed zimą jedynie akcyi pomocniczej „Cosmos”. Ona postara się o przesyłanie listów bez treści politycznej, o przesyłkę pieniędzy, szczególnie ale paczek pocztowych do 5 kg. z różnymi żywnościami, różnego rodzaju bielizny do jeńców wojennych do wszystkich państw prowadzących wojnę, przesyła listy i przesyłki pieniężne osób cywilnych do prywatnych osób do wszystkich państw prowadzących wojnę. Członkowie wszelkich konfesyj i narodowości, którzy rychło porozumieć się pragną ze swymi rodzinami i przyjaciółmi w państwach prowadzących wojnę, przysłać chcą pieniądze i artykuły żywnościowe, niechaj swoje listy w każdym języku za dołączeniem należności pocztowej przesyłać zechcą do „Cosmos” za dołączeniem portoryum pod adresem: „Cosmos”, międzynarodowe biuro wywiadowcze w Rotterdam.

Cieszyn. (Piecza o groby wojenne.) Pod protektoratem cesarza powołano w życie akcyję, która żywym odgłos znalazła u wszystkich warstw społeczeństwa. Pielęgnowanie i utrzymanie grobów wojennych, które zagrożone są przedwczesnem

zapadnięciem, jest obowiązkiem każdego obywatela i nakazane pietetyzmem. Środki do pomnożenia tego zadania osiągnięte mają być przez urządzenie „Ogólnego dnia grobów wojennych” w Austrii, który odbędzie się od 31. października do 2. listopada. W tych dniach, w których pamięć na naszych drogach zmarłych szczególnie się ożywia, sprzedawane będą na cel pieczy o groby wojenne odznaki, szpilki, widokówki, i oczekuje się, że nikt nie uchyli się od tej malej ofiary, którą nasi polegli bohaterzy od nas żądają. Bliższych wiadomości udzieli komitet pieczy o groby wojenne w Austrii we Wiedniu, IX., Canisiusgasse 10, telefon 23.116 i 21.820.

Sibica. (Samobójstwo.) W sobotę dnia 15. b. m. wieczorem rzucił się pod koła pociągu 16-letni Jan Sliwka, robotnik z Trzyńca. Ciało nieszczęśliwego zostało przez pociąg rozszarpane i wleczone około 250 m.

Dziedzice. (Czerwonka) w okolicy naszej nie ustaje. Urzędowo skonstatowano już przeszło 100 wypadków choroby i 15 wypadków śmierci. Szkoła w Grabowicach zamknięta. Ogólne współczucie zwraca się ku rodzinie Ebertowej. Najprzód umarła na czerwonkę 16-letnia córka Elżbieta, potem dwuletnie dziecko, a teraz babka, 75-letnia Piffłowa. Akuszerkę Ebertową i całą jej rodzinę przewieziono do szpitala, gdyż zachodzi obawa, że wszyscy są chorobą zarażeni.

Dziedzice. (Nieszczęśliwy wypadek) zdarzył się dnia 14. września na kopalni „Silesia” w Zebraczu. Górnik Stanisław Pochopień został przy pracy kamieniami przygnieciony i na głowie tak ciężko pokaleczony, że po dwudniowych męczarniach umarł. Jest to już trzeci śmiertelny wypadek w przeciągu ostatnich trzech tygodni.

Poreba. (Nieszczęśliwy wypadek.) Robotnik szybu „Alpinka” Józef Sztawelda dostał się przy przesuwaniu wozów kolejowych nieszczęśliwie pod wagon i uległ zgnieceniu, a przewieziony do szpitala, umarł wskutek ran. Był to 65-letni staruszek, a wykonywał pracę, której poddać może silny człowiek. Wojna powołała go na nowo do pracy, bo już był spensjonowany; ona to przyspieszyła i u niego kres pracowitego życia.

Górna Sucha. (Nieszczęśliwy wypadek.) 14. b. m. zasypany został ziemią robotnik tutejszej cegielni parowej hr. Larysza Karol Michalec, ponosząc śmierć w okamgnieniu. Nieszczęśliwy pozostawił zupełnie niezaopatrzoną żonę — kalekę. — Dnia 21. b. m. został w cegielni hr. Larysza przysypany ziemią robotnik Tomasz Nowak z Górnej Suchej i poniósł śmierć na miejscu.

Zbýtków. (Tajemnicza śmierć.) Tutejszego chałupnika Jana Hansela znaleziono w ubiegłym tygodniu martwego w lesie, dokąd wybrał się po drzewo. Z domu zabrał z sobą 24 K, których przy nim nie znaleziono. Nie było żadnych śladów, któreby wskazywały na gwałtowną śmierć. Sądowa obdukcja zwłok może wyjaśnić przyczynę śmierci.

Grodziszcz. (Włamanie.) Nieznani sprawcy włamali się przez słomę kryty dach do mieszkania siedlaczki M. Opiol i skradli jej 60 kg. pszenicy, 7 kg. miodu, kilka par bucików, jej córce kilka u-

brań wartości 700 K, służącej także ubrania i bieliznę.

Mor. Ostrawa. (Senzacyjne aresztowania.) Władze aresztowały przed paru dniami w M. Ostrawie oficera dra Mesusa i jego pomocników Wellnera, Kocha oraz Goldbergera, zajętych w wojskowym magazynie prowiantów pod zarzutem ogromnych nadużyć towarami spożywczymi. W magazynie znajdowały się wielkie zapasy kawy, cukru, herbaty, sera, maki i zboża. Aresztowani towary te sprzedawali miejscowym lub wiedeńskim kupcom, albo wysyłali je do Niemiec. Zboże wysyłano na Śląsk pruski w naczyniach na mleko. Na nadużycia te zwróciła uwagę łwowska komenda wojskowa. Aresztowani żyli na szeroka stopę, albowiem manipulacje te przynosiły im olbrzymie zyski.

Dział kościelny.

Święto żniwowe.

A temu, który może nadewszystko uczynić daleko obficie, niżeli prosimy albo myślimy, według onej mocy, która skuteczna jest w nas, Temu niech będzie chwala w kościele przez Chrystusa Jezusa po wszystkie czasy na wieki wieków. Tak wielbi apostoł Paweł Boga w liście do Efez. 3, 20, 21 za wszystką szerokość i długość i głębokość i wysokość miłości i dobroci Jego, za Jego pamięć o nasze dobro ziemskie i zbawienie. A tak powinna społeczność chrześcijan wielbić imię Boże w obliczu nowych darów i chleba, udzielonego nam przez żniwa tegoroczne: Czego chcesz po nas, Panie, za Twe hojne dary? Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary? — Wdzięcznem Cię tedy sercem, Panie, wyznawamy, Bo nad to przystojniejszej ofiary nie mamy!

Bywało tego roku, że ludzie mówili, jak jeszcze przez jeden tydzień deszczu nie będzie, nastąpi klęska kompletna, nie będzie pokarmu ani dla ludzi, ani dla bydła, upał nieustanny słoneczny wszystko na zagonie wypali, a oto nie padało, słońce nie przestało gorąco świecić, a nie ustał wzrost, nie przepadł chleb, owszem, więcej nam łaska Boża darowała, niżemy prosić albo myśleć byli w stanie; przy skromności pielęgnowanej dalej się ostoimy, nie zapominając na słowo święte: A jesteście wielki zysk pobożność z przedstawianiem na swem; Jezus na puszczy pięcioma chleby nakarmił pięć tysięcy ludu i kazał pilnie pozbierać ulomki, które były zbywały.

Zawsze się spełnia słowo Jana Chrzciciela: Nie może nic wziąć człowiek, jeśli mu nie było dane z nieba, i że Bóg to jest, który daje czasy a wszystkiemu wzrost i powodzenie. Gdyby tego roku ludzie byli mieli do rozporządzenia słońcem i niebem, byłiby często mówili: Słońce, skryj się! Chmury, zasłońcie niebo a wydajcie ze siebie odwilżenie dla ziemi! Ludzie sobą trwożyli: ale nie nadarmo przywołuje Zbawiciel: Nie troszczcie się, mówiąc: Cóż będziemy jeść? albo co będziemy pić? albo czem się będziemy przyodziewać? Wieć bowiem Ojciec Wasz niebieski, że tego wszystkiego potrzebujecie. Ale szukajcie naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a to wszystko będzie wam przydane. Mat. 6, 31. Jeszcze tu nigdy człowiek troską swoją nie zapomniał stodoły, ani swej spiżarni nie zaopatrzył;

troską nie wyżywił siebie i rodziny; tu zachodzi inny obowiązek, a zwłaszcza: módl się i pracuj! Śpiewaj i módl się, bądź stateczny, wierny w powołaniu twojem, i wierz, tak hojnie Cię Bóg wieczny obdarzy bogactwem swoim; bo kto się na Boga spuści, Tego nigdy nie opuści.

Podczas wojny trudniejsze zapanowały czasy; nie przynoszą do domu towarów, ale trzeba się krzątać o środki żywności, ubiegać o każdy kawałek chleba, płacić bez targowania się, chleb stał we większej wartości, teraz dopiero nie jeden sobie zdaje z tego sprawozdanie, jak wogóle powstaje chleb powszedni. Bóg więc nie pozwala, aby zawsze lekceważono dary Jego, je nadużywano; z wdzięcznością powinniśmy przyjmować chleb powszedni, aby się do nas nie stosowała skarga Jezusowa: A dziewięć kędz? Nie znaleźli się, aby się wrócili i dali chwałę Bogu?

Nie może żądać człowiek, aby zawsze było po staremu, aby zawsze brać z pełnego, aby życzeniom swoim zadosyć czynić; na to nam Pan Bóg dał ducha, udziela pomocy, abyśmy się i do niedostatku stosować mogli, i z apostołem wyznawać mogli: wszędy i we wszystkich rzeczach jestem wywiczony, i nasyconym być i łaknąć, i obfitować i niedostatek cierpieć: wszystko mogę w Chrystusie, który mię posila.

Na jedno niech tylko nie zapominamy a zwłaszcza, aby z bliźnimi dzielić chleb powszedni, aby nie zamykać serca dla potrzeby i biedy bliźniego; aby się nie modlić napróżno: chleba „naszego” powszedniego daj nam dziś, ale pamiętać, że Bóg u stołu swego, z owoców ziemi chce wyżywić cały naród; egoizm się zawsze sprzeciwiał nauce Chrystusowej, ale tu zawsze płaci udzielanie i poświęcanie się jeden za drugiego.

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. (Zaginął?) Wikaryusz ks. Paweł Sikora, pochodzący z Hermanic, został powołany przed rokiem do wojska w charakterze c. i k. feldkurata. Ks. Sikora pełnił służbę w 100. pułku piechoty na froncie rosyjskim, odbywał przez niejaki czas nabożeństwa w Jakobinach a w ostatnim czasie na włoskim froncie nad Isoncem. Tam poległ jego brataniec, syn duchownego radcy naczelnego ks. Jana Molina. Na razie nie było można odszukać poległego, aby jego zwłoki pochować, gdyż bitwa zacięta wrzała. Ks. Sikora nie bacząc na niebezpieczeństwa, chciał koniecznie dopiąć celu, aby swemu krewnemu ostatnią usługę wyświadczyć i posunął się naprzód. Niestety albo sam poległ, albo dostał się do niewoli — u dywizji niema o nim żadnej wiadomości, zaginął bez śladu. Rodzice wyglądają tęskliwie dalszych wiadomości. Dalby Bóg, aby uspokajające nowiny nadleszły!

Bielsko. (Ostatnie dzwony.) Rozporządzeniem z dnia 15. czerwca b. r. zakomunikowała c. k. Naczelna Rada kościelna, że w najbliższym czasie będą musiały zbory oddać ostatnie dzwony na cele wojenne. Zbory zdecydowały się w interesie ojczyzny i na tą ofiarę, chociaż przykrym jest fakt, że już więcej z wieży nie odezwie się głos na nabożeństwo wołający, albo orszakowi pogrzebowemu towarzyszący. Zresztą nie zapominajmy na to, że dopiero od roku 1849 po wstąpie-

niu na tron ś. p. cesarza Franciszka Józefa I. otrzymali ewangelicy pozwolenie na zakupienie dzwonów i umieszczenie tychże w wieżach. Z kościoła ewang. w Bielsku i z kaplicy cmentarzowej zdjęto w dniach 22. i 23. sierpnia ostatnie dzwony. Na kościele miał dzwon w średnicy 1.16 metrów i pochodził z odlewami Ignacego Hilzera z Nowego Wiedeńskiego Miasta a był odlany w roku 1852. Dzwon w kaplicy cmentarzowej (większy) był w roku 1911 w odlewni Karola Schwa-bego w Białej wygotowany.

Stare Bielsko. (Wyrok trybunału administracyjnego.) Zbór w Starem Bielsku sprawił sobie dla użytku przy pogrzebach skromny karawan i pobierał od zborowników go- używających pewną takse w wysokości 6 do 12 koron celem pokrycia kosztów za dostarczanie zaprzęgu i na utrzymanie szopy służącej na umieszczenie karawanu. Nieznaczna nadwyżkę dochodów oddawano kasie cmentarzowej na jej potrzeby. Naraż zgłosił się fiskus i zażądał za lata od 1898 aż do 1914 podatku zarobkowego. Przepisany podatek zatwierdziła c. k. śląska dyrekcja skarbową w Opawie dekretem z dnia 6. maja 1916 r. Przeciwnie tej decyzji zaprotestował zbór, apelując do c. k. Trybunału administracyjnego. Rozprawa ustna odbyła się w tej sprawie 13. czerwca 1917 r. Trybunał administracyjny zniósł wyrok opawskiej dyrekcji skarbowej z tego powodu, że jest nielegalny, gdyż tu niema mowy o zarobkowym przedsięwzięciu w myśl § 1. ustawy o podatku osobowym. Zastępstwo zboru w tym procesie przed trybunałem administracyjnym miał adwokat dworski i sądowy dr von Gunesch z Wiednia.

Mor. Ostrawa. (Konferencja pastoralna.) W środę, 12. września odbyła się tutaj pod przewodnictwem przewiel. p. seniora ks. Marcina Haasego konferencja pastoralna. Udział był nadzwyczaj liczny, boć wyjąwszy dwóch proboszczów byli wszyscy proboszczowie i wikaryusze z śląskiego senioratu obecnymi — razem 30. Wielką radość to sprawiło uczestnikom, że na konferencję przybył też i przewiel. p. superintendent ks. Glajcar, który po raz pierwszy po ciężkiej chorobie stanął w gronie duchowieństwa śląskiego, nabawszy dawniejszej czerstwości. Modlitwą zagaił ks. senior konferencję i podał obszernie sprawozdanie o najważniejszych wypadkach w obrębie senioratu z ostatnich trzech lat. Omawiano też propagandę sabatystów i jak się wobec tej sekty zachować należy. Najgłówniejszą obradę stanowił jubileusz reformacyjny. Zgodzono się jednomyślnie na to, aby w sam dzień jubileuszowy 31. października odbyły się nabożeństwa dla diatwy szkolnej, a uroczystość jubileuszowa dla zborowników w następną niedzielę 4. listopada. Co do sposobu i porządku uroczystości, to ma w myśl ustawy kościelnej każdy zbór, względnie jego prezbiterstwo odnośnie postanowienia według potrzeby i zwyczaju miejscowego powziąć. Uznano za słuszną rzecz jubileusz reformacyjny upamiętnić utworzeniem osobnego dzieła miłości. Rozwiązała się żywa rozprawa nad tem, czy utworzyć jakiś fundusz jubileuszowy, czy raczej wynik składki w całości pewnym zakładom kościelnym ofiarować. Nareszcie zgodzono się jednomyślnie na wniosek, aby na pamiątkę 400-letniego jubileuszu reformacyjnego odbyła się we wszystkich śląskich zborach składka domowa, której wynik w całości ma

być użyty: 1. na tak zwany dom miłosierdzia, jaki ma powstać w Bielsku, w którym nieuleczalni chorzy a szczególnie też kalecy wojenni umieszczeni być mają i 2. na dom nieuleczalnych (starców i dzieci) w Kam. Ligotce, który właśnie budowany bywa. W końcu poruszono niedostatek spowodowany drożyzną w niejednej rodzinie pastorskiej, przyjęto odnośnie życzenia do wiadomości i uchwalono, aby w tej sprawie wdrożył ks. senior odpowiednie kroki. Konferencja trwała 3 1/2 godziny i miała spokojny, braterski przebieg.

Ewangeliccy wodzowie. W zdobyciu miasta Czerniowców mają wielki udział dwaj ewangelicy: Komendant armii i generał-oberst Hermann von Kövess, którego cesarz w wdzięcznem uznaniu za jego niepospolite zasługi i zwycięstwa pod Iwanogorodem, Belgradem, Cetinje, Durazzo i Asiago zamianował marsz. pol. i komendant grupowy feldmarszał-porucznik Ludwig von Fabini, któremu nadał cesarz order Leopolda 1. klasy wraz z dekoracją wojenną i mieczami. Fabini jest synem ewang. proboszcza, wnukiem założyciela główn. stow. Gustawa Adolfa w Siedmiogrodzie, proboszcza miejskiego w Medyaszu, ks. Józefa Fabini.

Wielki legat. Były królewski notaryusz dr Arad Herczogb, który niedawno zmarł w Wiedniu, zapisał testamentem zborowi w Kesmarku na Węgrzech legat w wysokości 110.000 K w 4% rentcie koronowej. Póki wdowa żyje, ma ona używać procentów kapitału testowanego. Po śmierci wdowy przynajmniej zbór na się administrację majątku. Procenta mają być tak długo do kapitału zaliczane, aż fundacja osiągnie wysokość 125.000 kor., poczem ma się jednej czwartej części procentów użyć na utrzymanie grobu fundatora i upiększenie cmentarza w Kesmarku, a trzech czwartych części na potrzeby naukowe.

Rozmaitości.

Ostatnia deska ratunku. „Die Buchdrucker-wöche“, organ fachowy drukarzy, wychodzący w Niemczech, zamieszcza następujący inserat: „Zecer w nędzy (ojciec rodziny), któremu taryfowy zarobek wraz z dodatkami drożyznianymi do życia nie wystarcza — poszukuje kupną niedrogiej katarynki, by mógł sobie po „fajerancie“ jeszcze coś zarobić. Łaskawe zgłoszenia pod G. K., zecer, Hannover, poste-rest.“

60 stopni Celsjusza w słońcu. Na froncie bałkańskim panują od pewnego czasu ogromne upały, które dochodzą w słońcu do 60 stopni Celsjusza. Temperatura w cieniu przekracza przeciętnie 30 stopni C., niestety jednak miejsc cienistych, zwłaszcza w Macedonii jest bardzo mało. Noc nie przynosi również ulg, gdyż oziębienie temperatury w nocy jest stosunkowo bardzo nieznaczne.

Upór generatissimusa Haiga. „Die Zeit“ donosi z Berlina, że wedle wiadomości, które tam nadeszły, angielski wódz naczelny Haig działania wojenne, rozpoczęto obecnie we Flandryi, postanowił prowadzić przez trzymiesięczny okres czasu. Dla Anglii szczególne znaczenie ma odzyskanie wybrzeża flandryjskiego przed zimą.

Żeński podporucznik. W tych dniach przybyło do Opola do obozu kilku jeńców rosyjskich, ofice-

rów, wprost z frontu. W myśl rozporządzeń wezwano ich, aby zdjeli mundury swe dla dezynfekcyi i udali się do wspólnej łaźni. Jeden z nich, podporucznik, wzbraniał się jednak zastosować do wezwania, przyznając wreszcie, że jest dziewczyną 18-letnią.

Najmłodszy generał w wojnie światowej. Król angielski Jerzy V. w dniu 1. lipca zamianował generałem majorem dotychczasowego pułkownika piechoty Freyberga, męża o pochodzeniu niemieckiem; zarazem porucił mu najwyższe dowództwo nad brytyjską brygadą w Francyi północnej. General Freyberg, którego rodzice byli Niemcami, urodził się w Nowej Zelandyi, jest najmłodszym generałem w wojnie światowej, liczy bowiem 28 lat. Odznaczył się on pod Gallipoli, w Mezopotamii, a w końcu pod Arras i otrzymał za to najwyższy brytyjski order wojskowy „Victoria Cross” (Krzyż Wiktorii). Tylko 3 francuscy generałowie rewolucyjni: Bonaparte, Heche i Marceau, byli co do wieku młodszy, zyskując stopień generałów.

Przed stu laty. Jedno z poważnych pism niemieckich ogłosiło onegdaj wyjątki z pisanej w roku 1816 i 1817 kroniki pewnego Niemca, który barwnie opisuje głód, jaki wtedy w Niemczech panował. Kronikarz ten pisze między innemi, że głód zaczął grasować w marcu 1816. Powodem były złe żniwa w dwu latach poprzednich. Przy końcu marca zaczął padać deszcz i lało cały miesiąc, jakby to miał być potop. W kwietniu zrobiło się naraz zimno, jak w zimie. Wszystkie drzewa zmarzły. Potem znów lało jak z cebra, aż wreszcie 27. kwietnia ludzie mogli podjąć pracę w polu. W maju przyszły znowu zimna i mrozy. Przez cały czerwiec lało, ziele zagłuszyło zupełnie zboża. W lipcu nawiedziły Europę straszne grady. W sierpniu rozpanoszył się głód, bo z powodu deszczów zboże nie dojrzało. Kiedy wreszcie zboże zaczęło dojrzewać, pojawiły się polne myszy i zjadły wszystko. Ziemniaki i owsy przysypał śnieg, który spadł w październiku odrazu na stopę wysoko, tak, że ludzie z pod śniegu dobywali ziemniaki zmarznięte. Ceny doszły do niebywałej wysokości. Funt chleba, który z początku 1816 r. kosztował około 1 K, potem doszedł do 3 K, litr mleka do 1 K, miara zboża (2 i pół cetn.) 750 K i t. d. Z głodu ludzie gotowali siano, koniczynę i różne leśne korzenie. Chleb robiono z tartych buraków, ale był nie do jedzenia. Próbowano robić chleb z drzewa, a prof. Autenrieth z uniwersytetu w Tübingen wydał broszurę p. t.: „Dokładne wskazówki robienia maki i chleba z drzewa”. Zgodnie podają kronikarze, że jedzono mięso kotów i psów. Wybuchły różne epidemie, między innemi tak zwana zgnila febra. Ludzie padali przy pracy z wycieńczenia. Także tyfus głodowy z gorączką panował nągminnie, a wielu popejniało samobójstwa. Rozwielmożniło się żebractwo, a co za tem idzie, złodziejstwo. Rządy państw niemieckich stosowały podobne zarządzenia, jak dzisiaj. Ustanawiano ceny maksymalne, żywiono publicznie ludność. Zwłaszcza w lecie 1817 r. nędza doszła do ostatecznych granic. Dopiero żniwa 1817 roku przyniosły ratunek. Tak było przed stu laty.

Maka z trawy, jako nowy środek żywności. Niewyczerpany jest geniusz niemiecki w pomysłach i wynalazkach nowych środków żywności, zwł.

z dziedziny materiałów, dostępnych wyłącznie tylko czworonogim przyjaciółom człowieka. Jednym z takich jest szeroko opisywany w ostatnim zeszytie czasopisma „Illustrierte Landwirtsch. Zeitung” wynalazek maki z traw łąkowych przez radcę ekonomicznego Oetgen’a z Oldenburga. Radca ten, widząc w swej ojczyźnie bogate łąki i pastwiska, na których corocznie wypasują się wspaniałe Oldenburgi, zapragnął im zrobić poważną konkurencyę. Wpadł na pomysł przerabiania trawy na makę i używania jej w tej formie do wypieku chleba, sporządzania zup, a nawet... smażenia naleśników. W tym celu suszył on w odpowiednich suszarkach (Zimmermanna) młodą trawę poczem mel (na młynkach, podobnie jak ziarno zbóż, wreszcie wypiekał w stosunku 100 gr. maki trawnej do 1.500 gr. maki żytniej na małe bochenki. Chleb tak powstały był wprawdzie „nieco ciężki”, mimo tego jednak nie sprawił żadnych dolegliwości osobom, próbującym tego nowego pokarmu, mimo, że spożywały go — wedle słów autora i wynalazcy — z typową dokładnością. Gorzej wypadły próby z zupką trawną, ta bowiem „klula w zęby” nawet samego wynalazcę. Zachwycony jest on natomiast naleśnikami, które „znalazł nadzwyczaj smaczne”, mimo ich niebardzo zachęcającej ciemnej barwy. Szczegółowego opisu tych przysmaków nie podajemy, nadmieniamy tylko, że wynalazca w artykule swym żali się, iż obecnie tego materiału jest, niestety, dość mało w odpowiedniej jakości, apetyt nań musi być zatem z konieczności odłożony do czasu odrostu pokoszonych łąk.

—o—

Jesień.

Czwarty rok wojny bieży,
Czwarta jesień nadchodzi.
Kto te boje uśmierzy,
I kto lud wyswobodzi?
Kto do zgody wyciągnie
Pierwszą rękę swą bratnią,
By ta jesień już była
Podczas wojny ostatnią.
Niejeden się tak pyta,
Smutno patrzeć przed siebie,
Zima wkrótce zawita,
Każdy dzisiaj w potrzebie.
Gdy liść z drzewa opada,
Gdy już gołe są niwy,
Człowiek zwykły do tego,
Patrzył w przyszłość szczęśliwy.
Chociaż u nas za mały
Zysk wydała nam gleba,
Inne kraje poszły,
Było wszystko, co trzeba.
Ludzie nawet w jesieni
Myśleć mogli, że wiosna
I każda pora roku
Była dla nich radosna;
Bo kto pilnie pracował,
Za grosz dostał wszystkiego,
To i zima najcięższa
Niczem była dla niego. —
W Bogu miejmy nadzieję,
On otuchy nam doda,
On sprawi, że powróci
Na świat miłość i zgoda.

Marya Mocek.

Nowy Czas

Pismo polityczne i ewangelicko-kościelne.

„Nowy Czas” wychodzi każdą niedzielę.

Korespondencje i artykuły nadsyłać należy wprost do redakcji w Cieszynie, albo do Banku Czytelni ewang.

Ogłoszenia zamawiać można w administracji w Cieszynie albo w księgarni Meyera i Raschki, albo u p. Buzka, kupca na Wyższej Bramie w Cieszynie.

Założyciel:

ś. p. ks. superintendent dr. Teodor Haase.

Organ

towarzystwa ewangelików śląskich.

Przedpłata całoroczna wynosi 6 K, półroczna 3 K; ogłoszenia po 12 h od wiersza drobnego, w razie kilkakrotnego umieszczenia 25% rabatu. Ogłoszenia śmierci, pół- i całoroczne według osobnej umowy.

Przedpłatę uskutecznić można w administracji w Cieszynie albo u p. Buzka w Cieszynie albo czekiem pocztowym Nr. 115.319.

Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Nr. 41.

Cieszyn, 14. października 1917.

Rocznik 41.

Gabinet austriacki przed kryzą.

Nie było trzeba być prorokiem, by już przy przemianach gabinetu dra Seidlera na gabinet definitywny przepowiedzieć to położenie, w jakim się on dziś znajduje. W ostatnim numerze przedstawiłmy czytelnikom budżet austriacki i wspomnieliśmy, że nie znajdzie się widocznie większość, któraby za tym budżetem głosowała. Bo Czesi nie chcą, o czym nikt nie wątpił. A Polacy nie chcą, mimo ostatnich manifestów cesarza niemieckiego i austro-węgierskiego do Polski, po których się spodziewano złagodzenie opozycji polskiej. Ale mimo, że się w Kole polskim wszystko przewraca do góry nogami, a ten zamęt może spowoduje separację konserwatystów polskich, to jednak wątpić nie można, że w danym razie ta separacja najwyżej spowoduje wstrzymanie się konserwatystów od głosowania, co nam nie przyniesie żadnego przyrostu głosów. Ukraińcy są zadowoleni z tego, że po raz pierwszy z ich grona powołano ministra, ale mimo to oświadczają i oni, że za budżetem głosować nie będą (t. zn., że nie pozwolą pieniędzy na wydatki, płace urzędników, na wojnę itd.). Ale też i Słowacy chcą oponować mimo, że i oni mają po raz pierwszy mi-

nistra (Zolger) w gabinecie, który zaiste stanowczo będzie bronił ich interesów. Byliby może do pozyskania, ale na koszt opozycji Niemców alpejskich, którzy i tak już są niemal oburzeni z powodu nominacji ministra Zolgera. Socjaliści demokraci z namaszczeniem udzielają rady, ale za budżetem głosować, to rzecz niemiła, mimo, że się wygraża piekłem na wypadek, gdyby się rząd miał ośmielić rozpędzić batem cały parlament. A groźba ta byłaby od strony rządu jeszcze najskuteczniejszym środkiem. Lecz musiałby ją wypowiedzieć inszy mąż a nie dr Seidler, którego się nikt nie boi ani na seryo bierze, ponieważ nie jest żadnym politykiem. Jego ostatnia mowa programowa przypomina, jak się wyraża jedna pozagraniczna gazeta, zachowanie profesora z „Fliegende Blätter”, który stoi na polu podczas gradobicia a z logarytmicznymi tablicami w ręku spokojnie rachuje dalej swoje rachunkowe zadanie. Jego program gospodarczy — prześlizgnięty, ale wprzód trzeba to państwo utrwalić, ubezpieczyć, w którym się takie reformy przeprowadzić mają. Bo, choćby się nawet zresztą przez jaki cud udało miało uchwalenie tymczasowego budżetu, toby rozprawa między rządem a parlamentem tylko o parę tygodni odwleczoną została. Tu chodzi o całkiem

Marta Kupfer, wielka oszustka wojenna.

(Dokończenie.)

Kupferowa wypłaciła te niesłychane zarobki oczywiście nie z dostaw, których nigdy nie miała, ale pieniędzmi swoich współników. Wkłady każdego poważniejszego udziałowca służyły na opreutowanie jego poprzedników. Ta manipulacja musiała w końcu kiedyś się urwać; ale przemysłna kobieta liczyła bardzo trafnie na chciwość ciągle zwiększającej się klienteli i pracowała tylko nad tem, aby zachować pozory. W tym celu sfalszowała bardzo prymitywnie kilka dokumentów treści niemal naiwnej, które pokazywała wahającym się klientom. W jednym z nich jakiś komendant szpitala dziękował za dostawę czekolady, w innym intendant pewnej dywizji zapowiadał nadesłanie

80 procent zysku za dostawę słoniny; a kiedy już trzeba było użyć bardzo przekonujących argumentów, Kupferowa wydostawała z biurka kontrakt spółki, na którym widniały podpisy generała Kirchbacha i hr. Rohna. I te grube fałszerstwa wystarczały nie jakimś niedoświadczonym prostakom, ale ludziom wysoce wykształconym, a co dziwniejsze, nawet przebiegłym spekulantom finansistom!

W miarę wzrostu przedsiębiorstwa podniosła się także skala życia Kupferowej. Miała wielkie i zbytownie urządzone mieszkanie, przyjmowała wdzięcznie licznych gości, wydawała wspaniałe przyjęcia, na których nie brakło autentycznych dygnitarzy i ubierała się bardzo kosztownie. Dość powiedzieć, że rachunek za bieliznę jej i jej córki wynosił w ciągu roku w dwóch sklepach przeszło 50.000 mk.! Ale ten zbytek był koniecznym dodatkiem do interesu, gdyż świadczył o zarobkach

coś innego: Słowiańskie narody austriackie nie chcą Austrii! Oni chcą mieć na jej miejscu konglomerat (zlepek) samoistnych małych państw, jak to niedawno temu czeski poseł Zahradnik otwarcie wypowiedział.

Cóż teraz zrobić? Zapytajmy się raczej, czego nie miano robić! Nie miano zwołać parlamentu, przynajmniej nie w tych warunkach, w których się to stało. Ten eksperyment był za zbyt niebezpieczny, a jeszcze niebezpieczniejszą była amnestya. Jednego potrzeba, a do tego nadarzyłaby się doba możliwych i prawdopodobnych w następnych dniach zwycięstw oręża austriackiego — rozwiązania parlamentu, który nam więcej szkodził i szkodzi, jak gdybyśmy pojeśli Bóg wie, jak dotkliwe porażki.

Można jeszcze poczekać jakie dwa, trzy tygodnie, potem ale musi zapaść jakaś decyzja. Chcieli państwo i chcieli kół miarodajne wojnę prowadzić dalej i wygrać, wtedy nie śmie się takiemu parlamentowi już więcej dawać sposobności do zdyskredytowania finansów i waluty Austrii, tak, jak się to stało przed wotum nieufności, wyrażone komisji kontrolującej długi państwowe, wtedy musi się panów posłów posłać do domu! A prezydentem ministrów musi się stać człowiek, któryby rozsadek łączył z energią.

Dział polityczny.

Obrady w plenum parlamentu do chwili pisania tych słów jeszcze nie podjęto. Żydowskie dzienniki muszą gdzie indziej szukać rozrywki: w omawianiu ostatniej mowy pokojowej hr. Czernina, obecnego naszego zewnętrznego ministra i w omawianiu zajść w Sejmie niemieckim. Oboje jest naszym żydkom-pacyfistom bardzo przyjemne.

Austro-węgierski minister spraw zagranicznych hr. Czernin, wygłosił we wtorek, dnia 2. października w Budapeszcie mowę, w której jasno i otwarcie wyłuszczył cele pokojowe Austro-Węgier. Oświadczył on, że zaraz po objęciu urzędu zło-

żył publiczną deklarację, iż Austro-Węgry nie chcą się dopuścić żadnych pogwałceń, ale też nie pozwolą dopuścić ich na sobie i że są gotowe rozpocząć rokowania pokojowe, jeśli tylko wrogowie zgodzą się na zawarcie pokoju nie na podstawie zwycięzców i zwyciężonych, tylko na podstawie porozumienia. Do tego pokoju Austro-Węgry, które wykazały podczas wojny taką olbrzymią żywotność, gotowe są i dziś. Austro-Węgry nie tylko przyjmują, ale nawet dążą stale do urzeczywistnienia wspaniałej myśli rozbrojenia narodów, zniesienia wojska i zaprowadzenia sądów rozjemczych, któreby zastępowały wojnę. Żeby się to jednak stać mogło, musi się ustalić i zapewnić, że już nie będzie żadnej wojny z zemsty. Ludy Europy nie potrafią w przyszłości znieść ciężarów wojennych, bo wojna wykazała, że zbrojenia musiałyby być co najmniej dziesięć razy większe, niż były przed wojną, i że państwa musiałyby miliard wydawać rok w rok na zbrojenia, a na to nie będzie ich stać.

Rozbrojenie musiałoby nastąpić na lądzie, na morzu i w powietrzu. Austro-Węgry nie chcą żadnych zdobyczy, jeśli nieprzyjaciele uznają międzynarodowe rozbrojenie i jeśli ono stanie się faktem. Muszą mieć jednak pewność, że dzisiejsi nieprzyjaciele nie będą po wojnie prowadzić z Austro-Węgrami wojny gospodarczej. Co do odškodowań, jakich się domaga koalicja, to są to, zdaniem hr. Czernina raczej puste frazesy. Koalicja wogóle wojuje więcej temi frazesami, niż okazuje siły na polach walk. W końcu hr. Czernin wyraził przekonanie, że za rok Austro-Węgry będą stały jeszcze lepiej, niż dziś. Jeżeli nieprzyjaciele nie zechcą teraz zawrzeć pokoju, na podstawie porozumienia, to Austro-Węgry zastrzegają sobie rewizję swoich celów wojennych, które wtedy będą mogły wyglądać inaczej.

Słowa i pomysły to piękne. Ale ich urzeczywistnienie, to inna sprawa. Wciąż powraca w wspomnianej mowie to słówko „musiałoby”. Ale kto przyniesie? Żydowskie dzienniki zawyły natychmiast z zadowolenia. Ale angielskie i francuskie gazety dopatrują się w ostatnich słowach hr. Czernina tylko objawów słabości i wyczerpa-

i szerokich stosunkach. Dzięki swoim obiadom i dobrze skrojonym sukniom, przyciągała Kupferowa coraz to nowych współników, tak, że roczny jej obrót doszedł do 15 milionów marek, z czego 7 wypłacała swoim komandytnikom jako czysty zysk. To też pierwsi spółnicy odzyskali wszystkie swoje wkłady; kosza zapłacili późniejsi.

Atrakcją salonów pani Kupfer była także jej córka, 18-letnia panna, otoczona gronem wielbicieli. Ta strona życia matki i córki nie była w procesie poruszona. Na nawiasowe zapytanie przewodniczącego, jaki ton panował na przyjęciach Kupferowej, odpowiedział jeden ze świadków: „Przyzwitoły, ale „sehr gemütlich”. Istotnie cały przebieg rozprawy wykazał, że wszystko tam odbywało się bardzo „gemütlich”, zwłaszcza gdy chodziło o ściąganie nowych klientów.

Po roku takiej egzystencji w zamkach na lądzie, Kupferowa postanowiła rozpocząć solidne interesy, i rozporządzając stale znacznymi kapitałami, zaczęła naprawdę handlować środkami do życia. Na parę tygodni przed aresztowaniem założyła nawet dwa zakłady przemysłowe, które przetrwały jej upadek. Do końca jednak nie za-

niechała fikcy o dostawach wojskowych, i zawsze miała w pogotowiu jakiś kontrakt na dostawę broń, słońny, ryżu, i t. p. produktów dla armii. Na takie przedsiębiorstwo zawsze znajdowała amatorów. Gdy raz chciała utworzyć skromną, ale solidną spółkę do jakiegoś interesu z zyskiem 10—15 procent rocznie, nikt się nie zgłosił; musiała brać dalej w obietnicach lichwiarskich zarobków i wyczekiwać co raz to na nowe ofiary, dla pokrywania dawniejszych zobowiązań.

Oczywiście struna, mocno przeciągnięta, pękła nareszcie i pani Kupfer zasiadła na ławie oskarżonych. Przyznała się od razu do wszystkiego. Z miłym uśmiechem na niebrzydkiej twarzy, który doprowadził do rozpaczki prokuratora i został poczytany za okoliczność obciążającą, obwiniona odpowiadała z bezwzględną szczerością na wszystkie pytania i usiłowała z wyteżeniem całej swojej pamięci rozwikłać skomplikowane szczegóły swojej rachunkowości. Najciekawsze jednak były zeznania świadków spółników, z których przebijała niesłychana chciwość i zdumiewający brak publicznej etyki. Wszyscy przyjmowali lichwiarskie zarobki bez najmniejszych skrupułów, i zawsze

nia. Dziwnem jest i to, że sobie hr. Czernin dla swoich wynurzeń wybrał prawie dzień 2. października, a więc dzień imienia marszałka Hindenburga, który kilkakrotnie dał już wyraz przekonaniu, że ostateczne zwycięstwo będzie po naszej stronie. A gdzie zwycięstwo, tam jest niedorzecznością mówić o braku zwyciężonych i zwycięzców.

Burzliwe obrady sejmiku Rzeszy.

W sejmiku Rzeszy toczyła się dnia 6. b. m. dyskusja nad interpelacyami socjalnych demokratów w sprawie agitacji wszechniemieckiej w wojsku. Interpelanci zapytywali kanclerza państwa, czy jest mu wiadomo, że w wojsku przełożeni uprawiają żywą agitację na rzecz polityki wszechniemieckiej, a zwłaszcza przeciw uchwałom sejmiku i zapytują, co kanclerz zamierza uczynić, aby zapobiedz takiemu naruszaniu władzy służbowej przez przełożonych.

Posel Landsberg, uzasadniając interpelację, oświadczył, że stronnictwo ojczyście dotychczas nie robiło niczego innego, jak tylko siało niezgodę wewnątrz państwa. Są to panowie, którzy głoszą cele wojenne, w które sami nie wierzą, a potem będą czynili większość sejmiku Rzeszy odpowiedzialną za całą nędzę, spowodowaną przez wojnę. Mowca występował przeciw „Deutsche Tageszeitung”, która mówi o większości, łaknącej pokoju. Wskazuje na agitację w wojsku, która zdolna jest wzbudzić u żołnierzy uczucie, że wśród ich przełożonych znajdują się mężowie, którzy pragną przedłużyć wojnę obronną. Kanclerz państwa musi oświadczyć, że wystąpi przeciw tej agitacji.

Minister wojny Stein, odpowiadając na interpelację, wskazał, że agitacja w celach politycznych nie jest cierpiana ani przez niego, ani przez zarząd wojskowy. Od początku wojny dawano żołnierzom objaśnienia i dzieje się to także obecnie nadal. Należało żołnierzom objaśnić o celach wojny, o zamiarach nieprzyjaciół i o skutkach, jakieby pociągnęła za sobą przegrana wojna. Mowca wskazuje na inne agitacje, które zauważono. N. p. rozszerzano wiadomość, że między Hindenburgiem a Ludendorffem istnieją wielkie różnice zdań, podczas gdy w państwie niemieckim

żądali tylko wyższych procentów. Skąd Kupferowa czerpała zarobki, nie obchodziło ich wcale. „Podczas wojny wszystko jest możliwe”, takie było ich usprawiedliwienie.

Wyrok zapadł stosunkowo łagodny, gdyż ofiary Kupferowej nie wzbudziły żadnego współczucia. Byli to właściwie oszuści oszukiwani, których także należało pociągnąć do odpowiedzialności sądowej. Dostała dwa lata prostego więzienia, bez utraty praw cywilnych. Do jej majątku ogłoszono konkurs, a zarządca masy ściąga teraz od spółników pobrane przez nich nadmierne zyski. Według przybliżonych obliczeń strata ogólna nie przebiegnie 3 milionów. W innych warunkach byłoby to dużo — ale na wojnie!

Kupferowa przypomina przez swoje manipulacje głosną swego czasu w Paryżu Humbertową, tylko, że ta oparła swoje kombinacje na jednym pomysle, podczas gdy Kupferowa musiała niemal codziennie obmyślać nowe sposoby dla podtrzymania „interesu”. Proces jej wykazał w każdym razie, że w mieście „dobrych obyczajów i bojaźni Bożej” nie brak współników do żadnych spekulacji wojennych.

niema dwóch ludzi, których przekonania byłyby tak zgodne. W piśmie ulotnem uczyniono dowódcom w obecnej wojnie zarzut, że mają osobisty interes w przeciąganiu wojny. (Ożywione okrzyki Fe!). Minister, którego przemówienie powoduje sprzeciw na lewicy, wskazał następnie, że objaśnienia, jakie udzielane bywają w armii, muszą być także udzielane w głębi kraju. Często przekracza się w tem granice, lecz przeciw temu władze stale występują. Także i nieprzyjaciele stosują u siebie podobne objaśnienia. Cała ta praca, którą przez niższe organy niejednokrotnie może nie jest należycie spełniana, ma na celu utrzymanie ducha wśród armii, któryby się przyczynił do odniesienia zwycięstwa w kampanii. W tym duchu będziemy armię objaśniali. (Okrzyki na prawicy, niepokój na lewicy).

Sekretarz państwa Helfferich, którego mowę przerywali posłowie z lewicy i wznosili rozmaite okrzyki, oświadczył, że kanclerz państwa jest jednego zdania z ministrem wojny i wszelkimi władzami wojskowymi co do tego, że polityki nie można wnosić w szeregi armii, a zarówno nie może to następować ze strony prawicy, jak i lewicy. Ile idzie o administrację cywilną, to naturalnie urzędnikom należy pozostawić swobodę w granicach wytyczonych ich przysięgą, aby mogli ujawniać swe przekonania polityczne.

Na zapytanie posła Landesberga, zwrócone do kanclerza państwa w sprawie partii ojczyściej, odpowiedział mowca w zastępstwie kanclerza, że ze słów posła Landesberga nie odniósł wrażenia, jakoby on powiedział, że kanclerz rzucił potępienie na niemieckie stronnictwo ojczyście. Jeżeli więc tak nie było, to szkoda tracić nad tą sprawą słów. Mowca może uspokoić posłów, o ile ci nie mają zaufania do mężów stojących na czele administracji wojskowej i państwowej. (Przerywania i okrzyki na lewicy: Nie mamy zaufania).

Helfferich: W takim razie niema celu, abym jeszcze dalej przemawiał.

Sekretarz Helfferich przerwał swą mowę i widocznie wzburzony opuścił trybunę.

Na wniosek socjalnych demokratów otworzono dyskusję.

Posel Trimborn oświadcza, że centrum otrzymało od swoich przyjaciół z wojska liczne wiadomości, donoszące o agitacji wszechniemieckiej w wojsku. Pokój, jakiego domaga się większość parlamentu, nazywany jest pokojem głodowym. Przeciwko temu musimy się stanowczo zastrzedz. Pokój, jakiego domagamy się uchwałą z 19. lipca, (uchwalono wtedy pokój bez zdobyczy i odszkodowań), nie jest ani pokojem głodowym, ani pokojem rezygnacji, lecz pokojem porozumienia i pojednania narodów, który hrabia Czernin tak po mistrzowski określił.

Dr Thoma, narodowy liberal, oświadcza, że w stronnictwie ojczyście widzi tylko organizację protestu przeciwko sposobom, którymi dąży się do osiągnięcia pokoju.

Posel Gräfe, konserwatysta, oświadcza, że stronnictwo ojczyście jest organizacją, zwróconą przeciwko przesadzie agitacji pacyfistycznej. Mowca czyni ostre wyrzuty większości sejmiku, nazywa większość „bańką mydlaną”, która pryśnie za łada podmuchem i sądzi, że właśnie agitacja przeciwko stronnictwu ojczyściemu wielu ludziom otworzy oczy.

Posel Haas, postępową partya ludowa, polemizuje z wywodami ministra wojny.

W dniu 9. b. m. miał kanclerz sam po powrocie z głównej kwatery niemieckiej złożyć oświadczenie.

Wojna.

We Francyi i Flandryi.

W dniu 4. b. m. rozgorzała we Flandryi ogromna bitwa, spowodowana rzuceniem do ognia ogromnych sił angielskich, równocześnie walczyli wściekle Francuzi koło Verdun. O walkach tych informuje komunikat niemiecki z dnia 5. b. m. jeśli pisze:

Dowódcy wojsk 4. armii przebyli wyjątkowo ciężki dzień wojny. Sprostano mu. Od wczesnego rana do nocy toczyły się zapasy, które ciągle na nowo rozpływały ponawiane angielskie ataki z okolicy na północny zachód od Langemark, aż na południe od drogi Menin-Ypern (15 kilometrów). Na terenie, na którym rozgrywały się zaciełe walki piechoty, ważące się w tą i ową stronę, bezustannie działały masy artylerji aż do ostatecznego wyczerpania ludzi i dział. Ogniskami walki były kaplica Poel, pojedyncze folwarki o 5 klm. na zachód od Passchendaele, skrzyżowania dróg na wschód i na południowy wschód od Zonnebeke, kawałki lasu na zachód od Becelsere i wieś Gheluveld. Poza te linie nieprzyjaciół zdołał wprawdzie chwilowo przedrzeć się, nie zdołał jednak wobec zaciekłości naszych kontrataków utrzymać się, chociaż do późnego wieczora stałe świeże siły prowadził do ognia. Zysk angielski ogranicza się przez to do pasu głębokiego na 1 do 1 i pół klm. od kaplicy Poel przez wschodnie wysunięcie Zonnebeke wzdłuż drogi, wiodącej stamtąd ku Becelsere. Ta wieś, podobnie jak i Gheluveld, o którą gorąco walczone, jest w pełnem naszym posiadaniu. Krwawe straty angielskich dywizji (tylko podczas porannego ataku na froncie bitwy użyto ich co najmniej jedenaście) zgodaie podawane są jako bardzo wysokie. Dobre współdziałanie wszystkich naszych broni także i to gwałtowne uderzenie Anglików zламаło przed celem, który tym razem nie był ograniczony (jak to się będzie twierdzić), lecz niewątpliwie był daleko wytknięty. Bohaterstwa wojsk niemieckich we Flandryi nie nie przewyższy.

Na wschodnim brzegu Mozy Francuzi wieczorem wykonali nowy silny atak, dwumasty w ciągu trzech dni, na północnym stoku wzgórza 304, na wschód od Samogneau. Przez cały dzień gwałtowny ogień, przed uderzeniem wzmożony do ognia huraganowego, przygotowywał atak sił francuskich, które doświadczeni w boju Wirtembercy prawie wszędzie odparli. Na pojedynczych miejscach potrzebne były kontrataki. Liczni jeńcy wpadli na nasze ręce.

W dniach następnych ustały nieco walki piechoty.

Z innych frontów nie nadchodzą żadne ważniejsze wiadomości. Do mniejszych demonstracyjnych czynności przychodzi wprawdzie wszędzie, nawet na froncie rosyjskim.

Holandya ostrzeliwała lotników niemieckich. Kroki dyplomatyczne poczynione.

Wiadomości ze świata.

Wiedeń. (Z obrad komisji parlamentarnych.) W dniu 6. b. m. w dalszym ciągu obradowały komisje parlamentarne. W komisji sądowniczej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja o opiece nad młodzieżą. Minister sprawiedliwości Schauer wskazał na pilność przedłożenia, o które się ogólnie dopominano, ponieważ ustawa o przymusie wychowania jest zupełnie przestarzała. Zaniedbanie wychowania młodzieży w czasie wojny domaga się szybkiej akcji. Rzeczą będzie parlamentu załatwić jak najprychlej przedłożenie.

Wiedeń. (Aresztowanie b. konsula austriackiego w Szwajcaryi.) „N. Züricher Zeitung” donosi, że policja szwajcarska aresztowała byłego austro-węgierskiego konsula w Nizy, Jelinka Mercedes, właściciela znanej fabryki samochodów, pod zarzutem szpiegostwa. Mieszkał on w Genewie i tu go aresztowano.

Wiedeń. (Ponowna rozprawa przeciw Kranzowi.) Jak wiadomo, Dr Józef Kranz wniósł swego czasu zażalenie nieważności przeciw wyrokowi, skazującemu go na 9 miesięcy aresztu. Trybunał najwyższy, uznając niektóre punkty zażalenia, zarządził przeprowadzenie jawne rozprawy przed najwyższym trybunałem. Rozprawa odbędzie się 17. października.

Wiedeń. (Zapowiedź powołania do służby w pospolitem ruszeniu bez broni.) Ministerstwo obrony krajowej ogłasza: Obecnie w różnych wojskowych służbach pomocniczych zajętych jest wielu żołnierzy, którzy według stopnia swego uzdolnienia mogliby być użyty do służby na froncie lub przynajmniej w etapach. Aby przeprowadzić zwolnienie tych żołnierzy od obecnego użycia, w najbliższym czasie powoła się w większej liczbie tych obowiązanych do pospolitego ruszenia, których przy przeglądach uznano za niezdolnych do służby w pospolitem ruszeniu z bronią w rękę, a to w myśl postanowień paragrafu 26. przepisu w sprawie organizacji pospolitego ruszenia. Powołani oni będą do pospolitego ruszenia bez broni. Idzie tu o lata, które już nie podlegają obowiązkowi stawiennictwa. Powołane będą tylko roczniki od 1891 do 1868, przy czem o ile możliwości obciąży się wszystkie obszary monarchii równomiernie i jak najbardziej uwzględni się zarówno interesy ogółu, jak i interesy samych osób. Idzie przede wszystkim o tych, którzy zgłoszą się dobrowolnie, zresztą nasamprzód o tych, którzy albo nie mają żadnego zawodu, albo wykonują takie zawody, z których w obecnym czasie można najłatwiej zrezygnować. Zaliczają się tu zawody, które służą celom zbytkowym, lub też przyjemnościom. Osoby, pozostające w służbie publicznej lub zajęte w zakładach, służących celom wojskowym, nie wchodzi w ogóle w rachubę. Tak samo uwzględnione będą, o ile możliwości zawody, których znaczenie zwłaszcza dziś jest doniosłe. Tym, którzy na podstawie tej akcji powołani będą do służby w pospolitem ruszeniu bez broni, ułatwione będzie wypełnienie ich obowiązku wojskowego w ten sposób, że zasadniczo, o ile nie będą prosili o inne użycie, wolno im będzie zostać w miejscu zamieszkania lub użyci będą w najbliższej okolicy, tak, żeby mogli wykonywać i nadal swój zawód cywilny, o ile im na to obowiązki wojskowe pozwolą. Dozwol-

lone im będzie także mieszkanie poza budynkami wojskowymi, o ile na to pozwolą względy wojskowe. W końcu zauważyć należy jeszcze, że obszary dotknięte bezpośrednio przez wojnę, mają być specjalnie uwzględnione.

Wiedeń. (Tirpitz o łodziach podwodnych.) W dłuższym interview wypowiada admirał v. Tirpitz o walce łodziami podwodnymi, co następuje: „Państwa centralne muszą przetrzymać, dopóki walka łodziami podwodnymi nie spowoduje rozstrzygnięcia. Chwila ta jest niedaleka. Dokładnego terminu pokonania Anglii lepiej nie przepowiadać, ale rozstrzygnięcie dojrzeje. Wojskowa pomoc Ameryki jest i pozostanie złudzeniem, gdyż przeszkadzają jej trudności transportowe. We Włoszech i Francji wre. Najlepszym dowodem, jak zapatrują się w Anglii na sytuację, jest fakt, że czynią oni próby, aby obecnie w najkorzystniejszej dla siebie chwili rozpocząć rokowania. Jeżeli tylko opanujemy nerwy, osiągniemy zwycięstwo”.

Wiedeń. (Wniosek na zniesienie kary śmierci.) W parlamencie zgłosili posłowie socjalistyczni Seitz i towarzysze wniosek na zniesienie kary śmierci tak w prawodawstwie cywilnym jakoteż i wojskowym. Wnioskodawcy proponują, ażeby w miejsce kary śmierci skazywano przestępców na ciężkie więzienie.

Budapeszt. (50 wagonów zepsutej słoniny.) „A Nap” donosi, że w kilku składach budapeszteńskich uległo zepsuciu w ostatnich tygodniach 50 wagonów słoniny. Komisarz aprowizacyjny, który nabył powyższą ilość słoniny, wzbraniał się przyjęcia jej, właśnie ze względu na jej stan, spowodowany złem przechowaniem, wobec czego władze zarządziły stosować dochodzenia.

Budapeszt. (Konfiskata przedwojennych trzewików.) W jednym sklepie obuwniczym skonfiskowano 850 par trzewików, które pochodziły jeszcze z czasów przedwojennych. Obecnie miały być sprzedane po cenie 150 do 200 koron za parę.

Berno. (Wolnomularze a wojna.) Paryski „Temps” donosi, że francuska Izba Wielkiego Wschodu przyjęła rezolucję, występującą przeciw niezdrowej agitacji, uprawianej celem wywołania zamętu w kraju, oraz przeciw reakcji. Odpowiedzialność za wojnę spada na Niemcy. Tylko zrzeszenie narodów jest rekojmią pokoju, Alzacja i Lotaryngia muszą wrócić do Francji. Wyrządzone szkody muszą być wrócone; należy ustanowić międzynarodowy sąd rozjemczy.

Petersburg. (Skazanie Suchomlinowa.) Trybunał uznał, że były minister wojny. Suchomlinow, winien jest zdrady stanu, złamania zaufania i oszustwa. Żona Suchomlinowa została uwolniona. W procesie przysięgli obradowali 7 godzin. Zatwierdzili 13 pytań co do winy z wyjątkiem pytania pierwszego, które obwinia byłego ministra wojny, że podczas wojny był bezczynnym i opieszałym, aby nieprzyjaciela przez osłabianie siły zbrojnej rosyjskiej popierać. Suchomlinow przyjął wyrok spokojnie. Prokurator po zatwierdzającej odpowiedzi przysięgłych wniosł dla Suchomlinowa zastosowanie najwyższej kary, mianowicie dożywotniego więzienia.

Sztokholm. (Czerwona gwardya w Finlandyi.) Z Haparandy donoszą: Walka między burżuazją a socjalistami w Finlandyi grozi wojną domową. Dnia 2. października zaczęły się wybory do sejmu. Prasa burżuazyjna zarzuca socyalistom, że przez ostatnie posiedzenie sejmowe dopuścili się intrygi wyborczej i nazywa listę socjalistyczną listą „buligańską”. Socjaliści utworzyli „Czerwoną gwardyę” i wyekwipowali ją wojskowo tak, że w danym razie odegrać ona może podobną rolę, jak wojska Kornilowa.

Wiadomości ze Śląska.

Cieszyn. (Odnaczenia.) C. k. Prezydent krajowy na Śląsku nadał kierownikowi szkoły p. Andrzejowi Kowali w Nydku medal honorowy za 10-letnią wierną służbę. — To same odznaczenie otrzymał nadkopacz Antoni Muryc w Stonawie.

Cieszyn. (Zgon.) W poniedziałek, 8. b. m. zmarł w powszechnym szpitalu c. i k. rotmistrz Rudolf Zaar w 49 roku życia. Zmarły był bratem tutejszego aptekarza i radcy gminnego p. Zaara. Pogrzeb odbył się we czwartek, dnia 11. b. m. we Frydku, dokąd zmarłego przewieziono.

Cieszyn. (Dni ofiarne od 13.—15. października.) Do największych ciężarów wojennych należeć będzie troska o pozostałych po poległych żołnierzach i tych, co umarli wskutek niedzy, wywołanej wojną, jak również o młodzież, która potrzebuje opieki. Zdając sobie z tego sprawę, jak równocześnie pamiętając o tem, że państwo nie będzie mogło zdobyć funduszy odpowiednich do spełnienia powyższego zadania, urządziła Krajowe towarzystwo c. k. Wojennego funduszu dla wdów i sierot wspólnie z krajowymi organizacjami narodowymi, opiekującymi się dziećmi i młodzieżą w dniach od 13. do 15. października w całym kraju dni ofiarne, w których będzie zbierało się datki, sprzedawało kartki i t. d. na dochód towarzystw. Składka pozostanie w kraju. Połowę z niej otrzyma Krajowe Towarzystwo funduszu dla wdów i sierot, drugą połowę otrzymają krajowe narodowe organizacje. W okolicach pod względem narodowym jednolitych otrzyma tę połowę odpowiednia narodowa organizacja, w okolicach mieszanych zostanie składka rozdzielona w stosunku liczebny ludności. Każdemu ofiarodawcy wolno drugą połowę przeznaczyć jednej z organizacji. Obywatele! Niech każdy według możliwości daje. W ten sposób każdy spłaci przynajmniej część długu względem naszych bohaterów i poprawi los wdów, sierot i opuszczonej młodzieży.

Cieszyn. (Zgromadzenie pensjonistów państwowych.) W celu utworzenia urządzeń dobroczynnych, polepszenia bytu finansowego wszystkich pensjonistów państwowych, ich wdów i sierot odbędzie się dnia 27. października 1917 we Wiedniu wielkie zgromadzenie pensjonistów państwowych wszelkich kategorii urzędników i slug. Ażeby dać możność zamieszkałym w innych krajach koronnych brania udziału w tem zgromadzeniu, niechaj każdy, kto chce wziąć udział, zgłosi się do prezydium „Ogólnego Towarzystwa pensjonistów państwowych pod adresem: „Allgemei-

ner Staatspensionisten-Verein Oesterreichs, Wien, II., Nordbahnstrasse 20.”

Cieszyn. (Piecza o groby wojenne.) Pod protektorem cesarza powołano w życie akcję, która żywy odgłos znalazła u wszystkich warstw społeczeństwa. Pielęgnowanie i utrzymywanie grobów wojennych, które zagrożone są przedwczesnym zapadnięciem, jest obowiązkiem każdego obywatela i nakazane pietetyzmem. Środki do pomnożenia tego zadania osiągnięte mają być przez urządzenie „Ogólnego dnia grobów wojennych” w Austrii, który odbędzie się od 31. października do 2. listopada. W tych dniach, w których pamięć na naszych drogach zmarłych szczególnie się ożywia, sprzedawane będą na cel pieczy o groby wojenne odznaki, szpilki, widokówki, i oczekuje się, że nikt nie uchyli się od tej małej ofiary, którą nasi polegli bohaterzy od nas żądają. Bliższych wiadomości udzieli komitet pieczy o groby wojenne w Austrii we Wiedniu, IX., Canisiusgasse 10, telefon 23.116 i 21.820.

Cieszyn. (Zakaz nabywania ziemniaków u producentów.) Urząd żywnościowy podaje do wiadomości: Wbrew odmiennym wiadomościom i pogłoskom, jakie obiegają, zwraca się ponownie uwagę, że zakupywanie ziemniaków w małych ilościach przez konsumentów u producentów jak przedtem tak i nadal jest najsurowiej zakazane. Kto więc próbuje dla swojego gospodarstwa wydobyć ziemniaki w tzw. obrocie plecakowym, ten naraża się na niebezpieczeństwo, że będzie karanym, a zakupione ziemniaki będą skonfiskowane. Rząd nie myśli o tem, by pozwolić na takie zakupywanie ziemniaków zanim zapewniony będzie kontyngent 20 milionów centnarów metrycznych dla potrzeb wojska i ludności cywilnej. Wydobycie tego kontyngentu opóźni się tylko przez taki tajemny handel ziemniakami. Gdyby na taki handel zezwolono, to następstwem byłoby, że ci, którzy mogą dostać ziemniaki po cenach lichwiarzkich, zaopatryliby się ponad faktyczną potrzebę, ogół zaś byłby dotkliwie poszkodowany.

Cieszyn. (W sprawie zwolnień wojskowych.) W kołach publiczności od pewnego czasu obiega pogłoska, że na rozkaz monarchy prośby o zwolnienie ze służby wojskowej załatwiane bywają tylko na skutek interwencji posłów. Z powodu tego posłowie są formalnie zasypani takimi prośbami. Zwraca się uwagę, że ta pogłoska naturalnie pozbawiona jest wszelkich podstaw. Miarodajne koła wojskowe, udzielając zwolnień, kierują się wyłącznie obowiązującymi przepisami.

Cieszyn. (W sprawie zużycia zboża przez rolników) władze zrobiły spostrzeżenie, że wielu rolników przywozi zboże do młynów celem zmielenia go na własny użytek, a zboża, jakie mieli odpowiednio do tegorocznych zbiorów dostarczyć Wojennemu zakładowi obrotu zbożem, nie odwożą na miejsce przeznaczenia. Ponieważ w interesie wyżywienia ogółu ludności leży, by jak najprędzej potrzebne ilości zboża zostały przerobione na produkta mączne, urząd wyżywienia ludności nakazał władzom powiatowym, by tylko tym rolnikom wystawiały pozwolenia na mielenie zboża, którzy przepisane ilości zboża dostarczyli już Wojennemu zakładowi obr. zb. i to na takie ilości, które albo już dostarczyli lub też zobowiązują się dostarczyć przy wystawianiu kart pozwolenia.

Cieszyn. (Obowiązek stemplowania podań w sprawach aprowizacyjnych.) Zwraca się uwagę sfer interesowanych, że podania, prośby etc., wnoszone do władz w sprawach aprowizacyjnych, winne być zaopatrzone marką stemplową po 2 korony na każdy arkusz. Załączone do podań świadectwa lekarskie wolne są od należności stemplowej.

Cieszyn. (Premie za zbieranie łodyg pokrzywy.) Głównemu miejscu zbiorczemu przy c. k. Urzędzie wyżywienia ludności udzielono środków ze strony prywatnej, ażeby szkołom lub innym zbieraczom łodyg pokrzywy rozdzielić 70 premii po 50 K. Premie takie otrzymają te szkoły lub zbieracze, którzy stosunkowo najwięcej suchych łodyg pokrzywy oddają za zapłatą 10 hal. za 1 kg. w miejscu zbiorczym. Rozdzielenie premii między szkoły nastąpi przez główne miejsce zbiorcze za porozumieniem się z urzędami szkolnymi po ukończeniu zbioru. Przy istniejącym braku włókien do przedzenia, nie trzeba ponownie nadmieniać, jak ważnem jest zbieranie łodyg pokrzywy.

Cieszyn. (Zbieranie pestek.) Główne miejsce zbiorcze przy c. k. Urzędzie wyżywienia ludności wdrożyło akcję zbierania pestek, która to czynność jednak w wielu kołach należycie ocenioną nie została. A przecież z pestek da się uzyskać wiele tłuszczu, który wprawdzie zużytkowany bywa przeważnie do celów technicznych, jednakowoż przez to zaoszczędzi się dużo tłuszczu jadalnego, który dotychczas spotrzebowano na cele techniczne. W Austrii zbiór owoców pestkowych wynosi około dwa miliony centnarów, które zawierają około 200.000 centnarów pestek w suchym stanie; z tych da się wyrobić około 10.000 centn. tłuszczu dla celów technicznych, a co za tem idzie, zaoszczędza się taką ilość tłuszczu jadalnego. Niechaj zatem nikt nie odrzuca pestki, lecz takowe zbiera i odda do miejsca zbiorczego. Jak nam wiadomo, można zbierane pestki oddać za wynagrodzeniem u p. Edw. Feitzingera w Cieszynie.

Cieszyn. (Zajęcie kapusty.) Urząd dla zaopatrywania ludności w żywność ogłasza: Niepomyślny wynik tegorocznego zbioru kapusty spowodował niezwykle wysoką zwyżkę cen surowej kapusty w główkach, a należy się obawiać, iż braknie kapusty do kiszenia. Z tego powodu okazało się niezbędnem, w tych okolicach, które znaczne obszary ziemi przeznaczają na uprawę kapusty, cały tegoroczny zbiór kapusty zająć, o ile to już nie nastąpiło, jak n. p. w Styrii. Zajęcie zbioru kapusty ma na celu zapobiedz sprzedawaniu kapusty po wysokich cenach w drobnych ilościach. Równocześnie we wszystkich krajach austriackich ustanowiono cenę maksymalną kapusty w główkach, która wynosi 45 koron za 100 kilogramów, przy czem krajowym władzom politycznym zastrzeżono prawo znizienia tej ceny w okręgu podlegającym ich zarządowi. Także ceny maksymalne surowej kapusty w główkach w drobnym handlu muszą ustanawiać krajowe władze polityczne. Również wszelkie transporty zapasów kapusty czy to koleją, czy też statkami parowymi, odbywać się mogą tylko na podstawie urzędowego dowodu zezwolenia.

Cieszyn. (Kradzieże na kolei.) Dla jednego z tutejszych budowniczych nadszedł jeden wa-

gon ziemniaków. Przy odważeniu stwierdzono ubytek dziesięć metrycznych centnarów. Do wagonu dostał się złodziej przez okienko. — Dalej skradziono z jednej paki skór w magazynie frachtowym kilka kilogramów skóry przez nieznanych złodziei, którzy, aby paka miała pełną wagę, wcisnęli do niej kawał żelaza.

Cieszyn. (Kradzieże.) W ostatnim czasie zdarzają się bardzo często różne kradzieże. Tak dnia 5. b. m. spostrzegł właściciel domu w ulicy Strzelniczej Nr 7 p. Henryk Goldfinger, że mu ze strychu skradziono przez włamanie różne rzeczy, jak futra, ubrania, materye, obuwie, płótno, barchent itp. w wartości przeszło 7000 K. W następny dzień nadeszła z Mor. Ostrawy wiadomość, że tam przyłapano jakiegoś mężczyznę, który się przyznał, że owe rzeczy skradł. Jest nim 21-letni Karol Oziomek, przynależny do Antoniewa w Galicyi. Oprócz tego poszukiwany jest jako dezertor i został oddany sądu wojskowemu w Mor. Ostrawie. — W sobotę, 6. b. m. skradziono wieczór ze zamkniętego strychu w ul. Izabeli Nr 18. dużo różnych rzeczy. Podejrzana o kradzież jest jakaś około 25 let stara dziewczyna ubrana po miejsku, średniej wielkości, okragłej, pełnej twarzy, czarnych włosach, którą widziano na schodach domu ze skradzionymi rzeczami.

Trzyniec. (Śmiertelne wypadki.) Podczas wywozu żużli z pod pieców Martinsa uderzyły drzwi wagonu robotnika od Mocki Pawła Szmeke z Jabłonkowa. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu. — Robotnik walcowni Jan Sikora z Bystrzycy był zatrudniony wywozem odpadków. Kiedy robotnicy wrócili z paazy popołudniowej, znaleźli Sikorę w kanale martwego. Pono zmarł na udar serca.

Jabłonków. (Odznaczenie.) Tutejszy lekarz dr Franciszek Czarnota został odznaczony za zasługi cywilne, krzyżem wojennym 3. klasy.

Dolna Sucha. (Szalony czyn matki.) Tutejsza żona górnika, 28-letnia Franciszka Krzystek pchnęła swą 4-miesięczną córeczkę Maryę scyzorkiem w lewy bok, tak, iż dziecko wnet zmarło. Następnie sama udała się na strych i pocięła sobie nożem szyję; znaleziono ją tam zalaną krwią, lecz rany nie okazały się śmiertelnymi.

Biała. (Pożar.) Ubiegłej soboty powstał po godz. 8. wieczór wielki pożar w magazynie Stow. górniczego w Białej, obok dworca kolejowego, który magazyn zupełnie zniszczył. Ponieważ w magazynie znajdowały się wielkie ilości tłuszczu i oliwy, był ratunek bardzo utrudniony, jednak udało się straży pożarnej i wojsku pożar zlokalizować i ochronić w pobliżu stojącą fabrykę i inne budynki. Szkoda jest znaczna.

Dział kościelny.

Dni ofiarne.

Było to na wile. Na froncie ustala kano-nada. Wtedy w zakopach zajaśniało w pięknie światło i ozdoby drzewko wiliowe. Żołnierze rozłożyli się naokoło, milcząc wpatrują się w iskrzące gałązki, ich myśli ulatują w dalekie strony, tam gdzie mają miłych swoich, żonę i dzieci. W tem tak się komendant odzywa: „Kameradzi!

Wiem, gdzie w tej chwili bawią wasze myśli. Nie lękajcie się! Dzieci wasze, żony wasze nie są opuszczone; wdzięczne, miłosierne serca zaopiekują się nimi, gdy to będzie trzeba. Atoli jeśli wy, coście jeszcze nie założyli rodziny własnej a o żonę i dzieci troskać się nie potrzebujecie, chcecie dziś co ponadto uczynić, tedy ofiarujcie swoje dary dla tych dzieci, którym wojna ojca zabrała. Prawe żołnierskie kameradztwo idzie poza grób. Na chwilę zapanowało uroczyste milczenie, jeden i drugi ocierał łzę, spadającą na brodę. W tem jeden z nich podniósł miseczkę mienającą, żołnierze składają w ochocie swe dary a cała kwota wędruje na przyszły dzień drogą do biura opieki nad dziećmi sierotami.

Były blisko święta godowe. Do domu przychodzą dzieci szkolne i przynoszą list, który im dał nauczyciel. Ten list to nie innego, tylko w licznych egzemplarzach odpisane pismo jednego żołnierza z pola tej treści: „Kochane dzieci! Z grzmotu wojennego przesyłamy wam żołnierskie pozdrowienie, ale też i serdeczną prośbę. Podczas gdy my tu pośród świstu kul straż trzymamy, żeby się nieprzyjaciel nie dostał do posiadłości naszej drogiej ojczyzny, wiele myśli nam przychodzi o dziatkach, któreśmy w domu opuścili. Jakóż się im powodzi? Czy nie doznawają jakiejś biedy? Ach krwawi się nasze serce na myśl, żeby im nie starczyło chleba, żeby marznąć musieli. Czy na to zasłużyły z tego powodu, ponieważ ojciec się niemi opiekować nie może, służąc ojczyźnie? Czylibyście się na to, kochane dzieci zgodzić mogli? Dlatego idziemy z prośbą do was, do waszych ukochanych rodziców i przyjaciół: co macie, to ofiarujcie dla dzieci potrzebujących; złożcie dary u pana nauczyciela, aby je rozdał między ubogich. My tu za was życie ofiarujemy, bądźcie i wy do ofiar gotowe; a Bóg niech wam to stokrotnie wynagrodzi i nagotuje obfitą radość w święta godowe! Nie nadarmo apelowali żołnierze do miłości ludzkiej. Całe stopy zebrano ubrania, obuwia, książek, bawidel, ku temu pieniędzy i zapanowała w dzień rozdania radość wielka u tych, co ofiarowali i co odbierali.

Był kawaler, który czytał w gazecie odezwę: „Zamożnych, bezfamilijnych panów i pań uprasza się, aby przyjęli na siebie utrzymanie i wychowanie sieroty po żołnierzach“. Kawaler bierze list i pisze, że jest gotów płacić na jedną taką sierotę. Byli małżonkowie bezdzietni, czytają prośbę, aby tacy przyjęli u siebie dzieci opuszczone na wychowanie. I zgadzają się i przyjmują. Wszędzie objawia się ofiarność, wszędzie duch tego Zbawiciela, który powiedział: Dopuśćcie dziatkom przychodzić do matki a nie zabraniajcie im, albowiem ich jest Królestwo niebieskie. Miłość nigdy nie ustaje.

I obecnie idzie do nas z uprzejmą prośbą Śląskie Towarzystwo Funduszu dla wdów i sierot po żołnierzach i Stowarzyszenie dla ochrony dzieci i opieki nad młodzieżą i proszą gorąco wszystkich przyjaciół ojczyzny i ludzkości, by od 13. do 15. b. m. składali datki ochotne na rzecz pozostałych wdów i sierot po żołnierzach i na rzecz opieki nad młodzieżą. I jesteście pewni, że na darmo nie będą apelowali do dobrych serc ludu śląskiego, a dokąd ta prośba dojdzie, tam poruszy serca, tam zachęci ręce ku dawaniu daru pieniężnego, aby zawczasu zasilić te fundusze, nim się skończy wojna i będzie z nich trzeba głęboko

czepać. Godni są nasi dzielni, wierni, ślascy bojownicy, aby nie zapomnieć ich familii i wdzięcznymi się okazać za ich wypróbowaną waleczność, aby nam zarzutu nie czynili: My tyle dla was podejmujemy, a cóż wy dla nas uczynicie? Godzien jest robotnik zapłaty swojej!

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. (Feldkurat Sikora.) C. i k. feldkurat ks. P. Sikora, który był na froncie nad Isonzo, dostał się do niewoli włoskiej i uwiadomił o tem swych rodziców i krewnych. Oprócz niego znajdują się na froncie 4 bracia jego.

Pierściec. Dnia 15. b. m. (w dzień Jadwigi) odbędzie się w kaplicy cementarnej ewangelickiej w Pierściecu z okazji 4. rocznicy poświęcenia jej nabożeństwo polskie, na które się niniejszem domowników wiary ze zboru skoczowskiego jako i z sąsiednich zborów serdecznie zaprasza. Początek nabożeństwa o godz. 11. przed południem.

Bielsko. (Zapis.) Spadkobiercy po Juliuszu Nitsch, byłym kupcu i prezbyterze naszego zboru, ofiarowali lutejszemu miejscowemu stowarzyszeniu Gustawa Adolfa 200 K na fundację imienia Juliusza i Emilii Nitschów.

Trzynieć. (Jubileusz reformacji.) Z okazji jubileuszu reformacji odbędą się w ewang. kościołach w Trzyniecu następujące uroczystości: 1. Dnia 31. października o godz. 9. rano uroczystość dla młodzieży szkolnej i całego zboru. 2. Dnia 1., 2. i 3. listop. o godz. 9. odczyty ks. dra Piardora o reformacji (Początki reformacji, Osoba dra M. Lutra, Siła dra M. Lutra). 3. Dnia 4. listopada niemieckie i polskie nabożeństwo jubileuszowe.

Lwów. (Konferencja pastoralna.) Dn. 27. sierpnia odbyła się we Lwowie konferencja pastoralna, na którą się zeszli liczni uczestnicy. Najgłówniejszym przedmiotem narady było pytanie, jak ma się obchodzić nadchodzący jubileusz reformacji, aby zbory odniosły najobfitsze błogosławieństwo. Zgodzono się na to, że najważniejszą sprawą jest uroczystość przez kazanie, naukę w szkole a szczególnie przez urządzenie wieczorków imienia M. Lutra przygotować. Omawiano piśmiennictwo z okazji jubileuszu powstałe, z którego korzystać należy, aby uroczystość należyście wyświecić. Zachęcano uczestników do wzięcia udziału w zgromadzeniach i uroczystościach, jakie w stolicy państwa w dniach począwszy od 23. aż do 26. września się odbyły.

Z Bukowiny, o ile znów w naszych rękach się znajduje, nadeszły ostatnim czasem wieści z kilku zborów od Moskali uwolbionych. W Czerniowcach ocalały wszystkie budynki zborowe, tylko inwentarz spłądowano. W szkole i w farze był szpital rosyjski umieszczony. Nad majątkiem zborowym czuwała wiernie pani rektorowa Meier, która w czasie inwazji rosyjskiej przebywała w Czerniowcach i wobec rosyjskiej władzy była przedstawicielką zboru. Nabożeństwa odprawiał na początku rektor Dever, czasowo także proboszcz Kunerth z Altfratautz. W Altfratautz nie uszkodzono budynków kościelnych, tak samo nie

w Radowicach. W Katarinendorfie a szczególnie w Nikolausdorfie splonęły niemieckie gospodarstwa. Zbory w Illiszastie i w Nowych Ickanach jeszcze są w rękach nieprzyjacielskich i nie masz dotąd żadnych wiadomości, co tam zaszło.

Wiedeń. (Odczyty.) Niem. ewang. związek w Austrii urządza w ewangel. kościołach w śródmieściu a. w. niektóre odczyty o reformatorze Lutrze. W niedzielę 30. września miał odczyt proboszcz lic. dr Wiktor Kühn z Drezna na temat: „Luter a dom niem.”, dnia 7. paźdz. proboszcz dr Jan Waitz z Darmstadt na temat: „Luter w Wormacyi — mąż niem. ludu”. W niedzielę 13. października wygłosił lic. dr Fryderyk Rittelmayer z Berlina odczyt: „Luter i Goethe”, ten sam 14. paźdz.: „Luter w pieśni Lutra”, dnia 21. paźdz. proboszcz ks. Krzysztof Fikeascher z Norimbergii: „Luter i siła niem. ludu”. Przystęp wolny każdemu. Na pokrycie kosztów dobrowolne wstępne. Nadwyżki użyje się na cele dobroczynne.

Dary ofiarowane

w pieniądzech w roku 1917 na budowę Domu miłosierdzia „Betezda” (Ew. Jana 5.) w Ligotce Kameralnej:

Joanna Adamcowa, Gnojnik 50 K, Andrzej Matuszek, Rzeka 10 K, Ewa Szczeponec, Wojkowice 10 K, Oszczędność ś. p. Jana Kawaloka, zmarłym w drodze do kościoła, Toszonowice 6 K, po ś. p. Janie Waliczku, Ligotka 20 K, Dzieci ś. p. Jerzego Walacha, zamiast wieńca ojcu, Smilowice 10 K, Jan Fojcik starszy, Rakowice 10 K, A. Suchanikowa, Gnojnik 100 K, z wesela Kiszka-Smilowska, Ligotka 15 K, J. Matula, przełoż. gminy, G. Żuków 20 K, ofiara z pogrzebu Maryi Stonawskiej 10 K, spadkobiercy po Maryi Nikodemowej, D. Trzanowice 50 K, Jan Walach, Rzeka (nieprzyjęte odsetki z pożyczki wojennej) 10 K, Dar ze spadku M. Stonawskiej, Smilowice 100 K, p. Ludwika Walachowa, żona wójta, Ligotka 50 K, dary, złożone na ręce Stowarzyszenia niewiast, Cieszyn 29 K, Paweł Rucki starszy, wójt, Guty 6 K, Jan Kokotek, zamiast wieńca na trumnę ś. p. P. Hezki, magazyniera z Karwinej, Dobrzenie 10 K, K. Siwy, Guty 6 K, A. Sabelówna, Ligotka 10 K, po ś. p. Jerzym Walachu, Smilowice 20 K, porucznik Baczyński, Stanisławów 20 K, Marya Unuckowa, Karpęta, przez ks. Michejda 6 K, Mar. Zabysztzanowa, Koniaków, składka 13 osób 20 K, Staś Hławiczka, stud. ing., Cieszyn 10 K, J. Zientek, właściciel realności, Smilowice 1000 K, N. N. przez p. P. Walacha, przełożonego gminy, Smilowice 400 K, N. N., Trzanowice 16 K, J. Kozielek, Końska 10 K, Jan Kaifosz, Trzynieć 80 K, Anna Krzemień, Wielopole 100 K, Jan Twardzik, Ropica 10 K, N. N. 10 K, J. i E. Walachowie, Trzanowice 200 K, Ks. Karol Grycz, kurat polowy 200 K, pp. Walachowie, Ligotka (nieprzyjęta zapłata za wozy itd.) 150 K, Zuzanna Baranowa, Trzanowice 10 K, Mar. Pinkas, Karwina 5 K, Jerzy Kaleta, Ropica 20 K, Paweł Kozusznik, sekretarz, Cieszyn 25 K, Spółka trzyniecka zamiast wieńca na trumnę Anny Gnidoowej, Niebory 17 K, Justyna Brackikowa, Trzanowice 10 K. (Dokończenie nastąpi).

Ewang. Stowarzyszenie niewiast w Ligotce.

Wbny ks. Paweł Broda
proboszcz i konsenior

Góleszów.

Nowy Czas

Pismo polityczne i ewangelicko-kościelne.

„Nowy. Czas“ wychodzi każdą niedzielę.
Korespondencje i artykuły nadsyłać na-
leży wprost do redakcyi w Cieszyńcu, albo do
Banku Czytelni ewang.

Ogłoszenia zamawiać można w admini-
stracyi w Cieszyńcu albo w księgarni Meyera i
Raschki, albo u p. Buzka, kupca na Wyższej
Branie w Cieszyńcu.

Założyciel:

ś. p. ks. superintendent dr. Teodor Haase.

Organ

towarzystwa ewangelików śląskich.

Przedpłata całoroczna wynosi 6 K, pół-
roczna 3 K; ogłoszenia po 12 h od wiersza
drobnego, w razie kilkakrotnego umieszczenia
25% rabatu. Ogłoszenia ćwierć-, pół- i cało-
roczne według osobnej umowy.

Przedpłate uskutecznić można w admini-
stracyi w Cieszyńcu albo u p. Buzka w Cieszyńcu
albo czekiem pocztowym Nr. 112.319.

Reklamacje nieopieczętowane wolne są od
opłaty pocztowej.

Nr. 49.

Cieszyn, 9. grudnia 1917.

Rocznik 41.

Oświadczenie hr. Hertlinga.

Sejm Rzeszy zebrał się 30. listopada na krótką
sesję. Po zagajeniu przez prezydenta zabrał ja-
ko pierwszy głos kanclerz hr. Hertling.

Ogólny obraz położenia.

Hr. Hertling dał przedewszystkiem ogólny o-
braz położenia wojennego, poczem omawiał we-
wnętrzną politykę, wskazując na wniesienie przed-
łożenia o reformie wyborczej do sejmu pruskiego
i na nowe ustawy w dziedzinie socjalno-polity-
cznej. W przeciwieństwie do stanowiska mocarstw
ententy przyznaje się kanclerz w sprawie cenzu-
ry do liberalnego pojmowania prawa wolnego wy-
powiadania myśli. Po apelu, wzywającym do zgo-
dy na wewnętrznym froncie, omawiał kanclerz o-
gólną sytuację polityczną w sposób następujący:

Sytuacja polityczna.

Od moich poprzedników przejąłem drogocen-
ną spuściznę, to znaczy pieczę nad naszymi sto-
sunkami przyjaznymi do Austro-Węgier, Turcyi i
Bułgaryi. Nasze przymierze z temi trzema pań-
stwami zostało zawarte w rozmaitych czasach,
jednakże ludy tych krajów mają wspólne cele u-
rządywania idealów narodowych, zapewnienie
terytorjalnego stanu posiadania i odparcia
nieprzyjaciela. Wielką wartość tego przymierza
zahartowała nasza stanowczość w długich krwa-
wych walkach. Utrzymamy ją aż do końca wal-
ki. Naszym wiernym sprzymierzeńcom, z którymi
bronimy wspólnie naszych najświętszych dóbr, a
z którymi dokonaliśmy wspólnie na placu boju i
w ojczyźnie czynów bezprzykładnej wielkości,
składamy podziękowanie i wyrażamy nasz podziw.

Rosyjska propozycja pokojowa.

Następnie odczytał hr. Hertling wśród ogólne-
go napięcia w Izbie doniesienie o wezwaniu po-
kojowem rządu rosyjskiego, które przynosimy na
innym miejscu, i oświadczył:

Z wielkiem współczuciem obserwowaliśmy
dalszy rozwój ciężko nawiedzonego rosyjskiego na-
rodu. Oby danym mu był szybki powrót do upo-
rządkowanych stosunków. Nie życzymy sobie ni-
czego innego, jak powrotu do starych sąsiedzkich
stosunków szczególnie na polu gospodarczem.

O przyszłość Polski, Litwy i Kurlandyi.

W sprawie Polski, Litwy i Kurlandyi o-
świadczył hr. Hertling:

Szanujemy prawo do stanowienia o sobie lu-
dów, zamieszkujących te kraje i oczekujemy, że
one same dadzą sobie takie państwowe kształty,
jakie odpowiadają ich stosunkom. Pozatem są to
sprawy jeszcze zupełnie niezalatwione, a wiado-
mości dzienników, jakoby jakikolwiek punkt w tym
kierunku był definitywnie załatwiony, nie odpo-
wiadają faktom.

Stosunek do Włoch, Francyi i Anglii.

Inaczej ma się sprawa ze stosunkiem do
Włoch, Francyi i Anglii. Nasza wojna była od
pierwszego dnia obroną ojczyzny, nienaruszalności
naszego obszaru wolności i niezależności nasze-
go gospodarczego życia i dlatego mogliśmy z ra-
dością powitać odezwę pokojową Papieża. Duch,
z którego się zrodziła, odpowiedź na tę notę Pa-
pieża, żyje jeszcze i dziś. Ale to muszą sobie dać
powiedzieć nieprzyjaciele: Odpowiedź ta nie o-
znacza przyzwolenia na występną przedłużanie woj-
ny. Za dalszy ciąg okropnego mordu ponoszą nie-
przyjaciele sami odpowiedzialność, poniosą oni
także i następstwa. Niechaj sobie to da przede-
wszystkiem powiedzieć Sonnino.

Kanclerz zakończył następującymi słowami:

„Dla nas może hasło brzmieć tylko: Wycze-
kać, wytrwać i przetrwać! Ufamy w Boga i w
naszą sprawiedliwą sprawę, w naszych wielkich
wodzów, w naszych żołnierzy na lądzie i morzu i
w powietrzu, ufamy w ducha i moralną siłę na-
szego ludu w ojczyźnie. Wojska i ojczyzna, pra-
cując w zgodzie, wywalczą zwycięstwo. Do tego
powinniście się i wy, panowie, w swoim zakresie
przyczynić, i dlatego proszę was raz jeszcze o
pełną zaufania współpracę“.

Oświadczenia stronnictw.

Po mowie kanclerza składali oświadczenia
przywódcy stronnictw.

Posel Trimborn z centrum oświadczył: Od-
rzucamy wszelki pokój zdobywczy i gwałcący,
ale także odrzucamy pokój rezygnacyjny. Dążymy
do porozumienia, któreby zapewniło ojczyźnie zu-
pełną nienaruszalność granic i zupełną wolność

i nienaruszalność szczególnie w dziedzinie gospodarczej. Dzisiejsze wywody kanclerza o stosunku do Rosji znalazły u nas pełne i radosne przyjęcie.

Posel Scheidemann daje wyraz radości z powodu oświadczenia kanclerza w sprawie propozycji pokojowej socjalistycznego rządu rosyjskiego. Musimy złożyć także wojskom przyrzeczenie, że zrobimy wszystko, aby im ułatwić położenie i, o ile to leży w naszej mocy, zakończyć jak najszybciej wojnę. O celach wojennych oświadczył mowca: Pokój powinien być zawarty przez ludy. Niemiecki naród nie pragnie polskiej korony królewskiej, ani nowych księstw. Polska, Litwa itd. niechaj sobie ukształtują swoją przyszłość, tak, jak pragną. Jesteśmy nowemu kanclerzowi wdzięczni, że tak nadzwyczajnie wyraźnie i jasno podniósł prawo narodów do stanowienia o sobie.

Hr. Westarp, konserwatysta, oświadczył w imieniu konserwatystów: Musimy z zasadniczych prawno-konstytucyjnych i politycznych powodów podnieść silny sprzeciw przeciw zajęciom, które doprowadziły do dymisji kanclerza Michaelisa i do zamianowania obecnego kanclerza i jego zastępcy w państwie i w Prusiech. Dymisja kanclerza Michaelisa oznacza dla nas ostre naruszenie praw konstytucyjnych cesarza, który może mianować kanclerza według swego własnego uznania. Przy zamianowaniu Hertlinga wolność decyzji, jak się nam zdaje, przysługująca prawnie cesarzowi, została naruszona.

Nie uważam za potrzebne powtarzać zapewnień o naszym duchu pojednawczości i potrzebie porozumienia się narodów. Widzimy, że przez to wojny nie skróciliśmy, lecz przedłużyliśmy ją. Zadaniem naszej polityki w przyszłych rokowaniach pokojowych jest, żeby bez względu na dogmatyczne twierdzenia mieć na oku tylko żywotne interesy Niemiec, i aby wszystko, cośmy zdobyli mieczem, zużytkowane zostało dla bezpieczeństwa i siły Niemiec. Oto słowa, którebyśmy pragnął usłyszeć z ust kanclerza. Słów takich domaga się naród.

Posel Haase, nieawisły socjalista, wywodzi: Nie pragniemy pokoju odrębnego, lecz pokoju powszechnego, dlatego żądamy, aby rząd wypowiedział się niedwunacznie także w sprawie swoich zamiarów na zachodzie, na południowym zachodzie i na południu.

Po wywodach jeszcze dalszych przedstawieli stronnicy Izba przyjęła w pierwszym i drugim czytaniu przedłożenie o 15-miliardowym kredycie.

Dział polityczny.

Rosja wzywa rządy i lud, do zawarcia pokoju!

Do naczelnej komendy armii nadeszła niezupełna depesza iskrowa, która, o ile to było możliwem, została uzupełniona. Brzmi ona jak następująco:

Carskie Sioło, 28. listopada 1917.

Do rządów krajów prowadzących wojnę!

Zwycięska rewolucja robotnicza i włościańska w Rosji postawiła na czele sprawę pokoju. Okres wahań, odraczań i biurokratyzmu minął. Obecnie wzywa się wszystkie rządy, wszystkie war-

stwy, wszystkie stronnictwa wszystkich krajów prowadzących wojnę, do dania kategorycznej odpowiedzi na pytanie, czy zgadzają się one na przystąpienie wraz z nami do rokowań w sprawie natychmiastowego rozejmu i ogólnego pokoju, czy też nie.

Od odpowiedzi na to pytanie zależy, czy unikniemy nowej kampanii zimowej z wszystkimi jej srogościami i nieszczęściami, czy też Europa będzie w dalszym ciągu pławiła się w krwi...

My, rada komisarzy ludowych, zwracamy się z tem pytaniem do rządów naszych sojuszników: Francji, Anglii, Włoch, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Belgii, Serbii, Rumunii, Japonii i Chin.

Zapytujemy przed obliczem ich własnych ludów, przed obliczem całego świata, czy zgadzają się na przystąpienie do rokowań pokojowych.

My, rada komisarzy ludowych, zwracamy się do związanych z nami sojuszem ludów, w pierwszym rzędzie do pracujących mas, czy pragną w dalszym ciągu prowadzić te bezmyślne mordy i iść ślepo na drodze, wiodącej do zaniku kultury europejskiej. Żądamy, aby partje robotnicze związanych z nami sojuszem krajów odpowiedziały bezzwłocznie na pytanie, czy godzą się na rozpoczęcie rokowań pokojowych.

To pytanie stawiamy na czele.

Pokój, któryśmy zaproponowali, ma być pokojem ludów, ma on być pokojem honorowym, pokojem porozumienia, który każdemu ludowi zapewni wolność gospodarczego i kulturalnego rozwoju.

Rewolucja włościańska i robotnicza podała do wiadomości swój program. Opublikowaliśmy tajne układy cara i burżuazji z sojusznikami i ogłosiliśmy te układy za nie wiążące narodu rosyjskiego.

Proponujemy wszystkim ludom publicznie nowy układ, oparty na podstawach porozumienia i współpracy.

Na nasze propozycje odpowiedzieli oficjalni i półoficjalni reprezentanci klas rządzących krajów, związanych z nami sojuszem, odmawiając rządowi naszemu uznania i nie zgadzając się na porozumienie się z nami w sprawie rokowań pokojowych.

Rząd zwycięskiej rewolucji nie posiada uznania zawodowej dyplomacji. Ale pytamy się ludów, czy reakcyjna dyplomacja potrafi rzeczywistnie swe myśli i dążenia, czy ludy pozwolą dyplomacji nie zrealizować wielkiej możliwości pokojowej, którą zrodziła rosyjska rewolucja. Odpowiedź na to pytanie.... (Tu brak słów w depeszy).

Precz z kampanią zimową! Niech żyje pokój i zbratanie się ludów!

Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych
Trocki.

Przewodniczący rady komisarzy ludowych
Uljanow Lenin.

* * *

Na rosyjski telegram iskrowy c. i k. rząd udzielił rządowi rosyjskiemu następującej odpowiedzi:

Rząd austro-węgierski otrzymał określny telegram rady komisarzy ludowych z dnia 28. listopada b. r., w którym rząd rosyjski oświadczył gotowość rozpoczęcia rokowań w sprawie zawarcia rozejmu i ogólnego układu pokojowego.

Podane przez rząd rosyjski wytyczne dla mającego się zawrzeć rozejmu i układu pokojowego, w sprawie której oczekuje rząd rosyjskiej republiki kontrpropozycji, tworzą według zapatrywania austro-węgierskiego rządu odpowiednią podstawę do rozpoczęcia tych rokowań.

Rząd austro-węgierski oświadcza dlatego gotowość wejścia w zaproponowane przez rosyjski rząd rokowania w sprawie zawarcia natychmiastowego zawieszenia broni i ogólnego pokoju.

C. i k. minister spraw zagranicznych
hr. Czernin.

* * *

Kancelarz państwa hr. Hertling złożył dnia 28. z. m. w Reichstagu następujące oświadczenie:

Rosyjski rząd skierował dnia 28. listopada z Carskiego Siola do rządów i ludów krajów prowadzących wojnę iskrową depeszę, podpisaną przez komisarza ludowego dla spraw zagranicznych pana Trockiego i przewodniczącego rady komisarzy ludowych pana Lenina, w której proponuje, aby w bliskim terminie rozpocząć rokowania w sprawie rozejmu i ogólnego pokoju.

Kancelarz oświadczył, że w dotychczasowych propozycjach rosyjskiego rządu można widzieć nadającą się do dyskusji podstawę dla rozpoczęcia rokowań i oświadcza gotowość wdania się w takie rokowania, skoro tylko rząd rosyjski wyśle w tym celu upoważnionych przedstawicieli.

Kancelarz państwa wyraża nadzieję i życzenie, aby te dążności przyjęły wkrótce stałe kształty i przyniosły pokój.

Zawieszenie broni na froncie rosyjskim.

Pod datą 3. b. m. nadeszły następne telegramy:

Dnia 26. listopada zapytał komisarz ludowy dla spraw wojennych i marynacki i naczelny komendant rosyjskiej armii Krylenko przez parlamentarzysty, czy niemiecki naczelny wódz jest gotów do natychmiastowych rokowań w sprawie zawieszenia broni. W tym samym dniu jeszcze naczelny wódz ks. Leopold bawarski odpowiedział, że jest gotów i upoważniony do rokowania z rosyjskim naczelnym dowództwem w sprawie zawieszenia broni. Następnie omówiono z parlamentarzystami miejsce i czas, gdzie komisja rosyjska zaopatrzona w pełnomocnictwa, ma się spotkać z odpowiednio upoważnioną komisją strony przeciwnej. Rosyjska komisja zjawiała się 2. grudnia popołudniu o godz. 4 min. 30 na umówionym miejscu, ażeby się bezwzględnie udać na miejsce przewidziane do rokowań pokojowych. Tam spodziewana jest 3. grudnia w południe.

Dnia 1. grudnia zawarto z jedną armią zawieszenie broni dla frontu od południowego wschodu Prypeci, aż na południe od Lipy. Z dniem 2. grudnia godz. 10. wieczorem, wstrzymano w tym odcinku wszelkie kroki nieprzyjacielskie. Zawarto umowę, dotyczącą komunikacji między obustronnymi liniami, co do dyslokacji wojsk, prac i czynności lotniczej. Na wypowiedzenie zawieszenia broni ustanowiono termin przynajmniej 48 godzin, przed którego upływem kroki nieprzyjacielskie nie śmiały się rozpocząć.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą dnia 3. b. m. w południe:

W rozpoczętych dzisiaj w obszarze frontu ks. Leopolda bawarskiego rokowaniach w sprawie zawieszenia broni zastąpiona jest austro-węgierska

komenda armii przez specjalnie upoważnionych wyższych oficerów sztabu generalnego. Rosyjska delegacja, która została przyjęta w naszych liniach wczoraj o godzinie 4.30 po południu, odjechała jeszcze wieczorem do miejsca rokowań.

* * *

Telegram przyniósł wiadomość, już od paru dni zresztą oczekiwaną, której doniosłość odczuje natychmiast cała Europa, zarówno po tej, jak i po drugiej stronie linii bojowych, a słuszniej, można powiedzieć cały kontyngent świata. Rząd rosyjski zaproponował natychmiastowe zawieszenie broni i wdrożenie rokowań pokojowych, a nie czekając nawet na rezultat swej propozycji, rozpoczął faktyczną demobilizację armii. Rządy państw centralnych przyjęły w zasadzie życzliwie jego propozycję.

Jakkolwiekby kto umniejszał znaczenie tego faktu, powołując się na to, że rząd Lenina jest rządem nieutrwalonym i wątpliwego autorytetu, lub że koalicja do propozycji Lenina nie przystąpiła i uzna ją niewątpliwie jako akt wrogi, niemniej fakt ten nawet i w tych warunkach nie traci swojej światowej doniosłości. Za propozycją Lenina stoją niewątpliwie masy ludowe rosyjskie, zgnębione, waburzone, roznamietnione żądzą pokoju; za Leninem stoi armia rosyjska, nie chcąc dłużej walczyć, wylamana z karności, robiejąca się samowolnie do domu lub na łupieżę. Każdy dzień przynosi szczegóły, świadczące ponad wszelką wątpliwość, że ani do defenzywy, ani tem mniej do ofensywy Rosya absolutnie nie jest zdolna. Ona nie chce, ona — musi zawrzeć pokój!

Stoimy więc w obliczu nowych, wielkich wydarzeń. Pokój na rosyjskim, a zapewne równocześnie i na rumuńskim froncie, oznacza ugruntowanie militarnej przewagi państw centralnych, a na dalszą metę usunięcie niebezpieczeństwa ich wygłodzenia i wyczerpania.

Delegacje.

Dnia 3. b. m. zostały otwarte delegacje. O ich otwarciu donoszą dzienniki co następuje:

Delegacja węgierska.

Węgierska delegacja odbyła dnia 3. b. m. po południu posiedzenie inauguracyjne, na którym dokonano ukonstytuowania. Delegacja wybrała hr. Khuen Hederwaryego na prezydenta a hr. Augusta Zichyego na wiceprezydenta. Po patryotycznym przemówieniu prezydenta zakończonem z zapaleniem powtórzonym okrzykiem „eljen” na cześć króla, dokonano wyboru komisji. Następne posiedzenie plenarne będzie zwołane w drodze pisemnej.

Delegacja austriacka.

Austriacka delegacja odbyła dnia 3. b. m. swoje posiedzenie inauguracyjne. Zjawili się prawie wszyscy delegaci. Na galeriach liczni posłowie i członkowie Izby Panów. Po otwarciu posiedzenia przez ministra spraw zewnętrznych hr. Czernina, po którego prawej stronie zajął miejsce prezydent ministrów dr. Seidler, objął przewodnictwo prezydent ze starszeństwa dr. bar. Fuchs, poczem dokonano wyboru prezydenta. Został nim delegat Hauser, który w swoim przemówieniu oświadczył, że delegacje będą uważały za swój najpierwszy i najważniejszy obowiązek przyczynić się do tego, by straszliwemu rozlewowi krwi położyć kres możliwie jak najszybciej i zagoić we-

dle możliwości okropne rany wojny. Z serdeczną radością wita promień nadziei pokoju, jaki zabłysnął na wschodzie. Oby naszemu urzędowi spraw zewnętrznych udało się zamienić wesołe nadzieje pokoju wkrótce w rzeczywistość. W każdym razie austriacka delegacja dołoży wszelkich starań, ażeby to posiedzenie wojenne zamieniło się wkrótce na posiedzenie pokojowe. Jestem zupełnie przekonany, że ci, którzy spodziewają się może od austriackiej delegacji przedłużenia wojny, przeliczą się. Jeżeli w czasie obrad delegacji da się słyszeć czasem może ostra krytyka, to nie uważam tego za nieszczęście, gdyż w latach wojennych wydarzyło się wiele, czego wszyscy nie możemy aprobować. W każdym razie starania urzędu dla spraw zewnętrznych celem przywrócenia pokoju zyskają tylko na znaczeniu na wewnątrz i na zewnątrz, jeżeli się jasno wykaże, że delegacja w kwestyi tej znajduje się z ministrem spraw zewnętrznych w zupełnym porozumieniu. Prezydent poświęca następnie gorące wspomnienie śp. cesarzowi Franciszkowi Józefowi i wzywa delegację do podniesienia trzykrotnego okrzyku na cześć ulubionego monarchy. Delegacja podnosi się i wznosi trzykrotny okrzyk.

Po wyborze dra Bilińskiego na wiceprezidenta i sekretarza przedkłada minister spraw wewnętrznych wspólne przedłożenia, które przydzielono komisji skarbowej. Następnie dokonano wyboru komisji.

Następują deklaracje i życzenia kilku stronnictw.

Wojna.

Na froncie francuskim.

Jak wiadomo, szaleje na tym froncie olbrzymia ofensywa, podjęta przez Anglików i Francuzów. Niemcy niejednokrotnie stracili na terenie. Ale dnia 1. b. m. dowiedziano się o niespodziance, o kontrataku Niemców koło Cambrai.

Wielka główna kwatera ogłasza urzędowo 1. grudnia:

Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk ks. Ruprechta: We Flandryi czynność artylerii utrzymywała się w umiarkowanej sile. Na południowy zachód od Arraumu był ogień silniejszy.

Bitwa pod Cambrai rozgorzała ponownie z wielką gwałtownością. Nasze przeciwataki, wykonane celem poprawienia stanowisk, były uwieńczone pełnym powodzeniem. Najsilniejsze działania ognia działowego i miotaczy min utorowało piechocie naszej drogę do linii nieprzyjacielskich.

Miedzy Moeuvres a Bournonville i między La Folie a Fontaine odrzuciliśmy nieprzyjaciela w kierunku na wsi Graincourt, Anneux i Cantaing.

Po obu stronach Banteux wojska nasze, atakując od strony Skaldy, zdobyły szturmem wzgórze na zachodnim brzegu rzeki, przedarły się przez pierwszą linię nieprzyjacielską i wzięły wsi Gonnelieu i Villere Guislain. Nieprzyjaciel, który zacięnie się bronił, poniósł ciężkie straty. Wzięliśmy do niewoli 1.000 Anglików i zdobyliśmy kilka baterii. Przeciwataki, które nieprzyjaciel wieczorem wykonał na Gonnelieu, wprowadzając w bój automobile pancerne i konnice, nie udały się wśród strat dla atakujących. Silna walka ogniowa toczyła się na polu bitwy przez całą noc.

Dnia 3. b. m. doniesiono urzędowo dalej:

Po gwałtownym ogniu huraganowym przy jasnej księżycowej nocy zaatakowali Anglicy rano znacznymi siłami nasze pozycje koło i na północ od Paschendale. Turyngskie i heszeńskie wojska odparły nieprzyjaciela w dzielnym kontrataku i ujęły 60 jeńców. Po odparciu ataków ogień się zmniejszył. Wieczorem spotęgował się znowu przejściowo.

Na placu boju koło Cambrai czynność ogniowa była żywa w ciągu dnia tylko w kilku odcinkach. Wieczorem zaatakował nieprzyjaciel po znacznym spotęgowaniu ognia między Inchy i Bournonville. W gwałtownych walkach wręcz został odparty. Angielski atak częściowy koło La Vaquerie rozbił się. W kontrataku zdobyto 9 dział i 18 karabinów maszynowych.

Liczba jeńców wziętych do niewoli od 30. listopada podniosła się do 6000, liczba łupów w działach do 100.

Front armii niemieckiego następcy tronu: W Argonach zabrano w zwycięskich przedsięwzięciach jeńców.

Po 16. flandryjskich ofensywach, które co do zaciekłości szukają sobie równych, zaniechali Anglicy wykonania swego pierwotnego planu zdobycia wybrzeża flandryjskiego. Koło Cambrai mieli uwieńczyć się wawrzynem. Ale tu czekała ich, jak widzimy z powyższych wiadomości, jeszcze daleko większa niespodzianka. Jedno silne uderzenie od strony Niemców zniweczyło wszystkie piękne nadzieje, odebrało krwawo okupione sukcesy terenowe.

Na innych frontach nic znaczącego.

Wiadomości ze świata.

Wiedeń. (Ślub arc. Maksymiliana.) Dn. 29. z. m. odbyły się w kaplicy zamku Laxenburgskiego zaślubiny arcyksięcia Maksymiliana (brata cesarza) z księżniczką Franciszką Hohenlohe-Schillingfürst. Ceremonii zaślubin dokonał kardynał książę arcybiskup Piffel, w wielkiej asystencji duchowieństwa, wśród którego znajdował się także wuj pana młodego, profesor teologii książę Maksymilian saski i wuj pani młodej O. Konstancy (książę Filip Hohenlohe). Byli obecni: cesarz i cesarzowa, król bułgarski, król saski, matka pani młodej księżna Franciszka Hohenlohe, arcyksiężna i arcyksiężęta. Po zaślubinach odbyło się śniadanie u cesarza i cesarzowej.

Kopenhaga. (Zatarg Rosyi z koalicją.) „Social Demokraten” donosi przez Sztokholm z Petersburga: Rząd rosyjski postanowił zamianować nowych posłów w Londynie, Paryżu i Rzymie. Na posterunki te wyznaczono zwolenników partii bolszewickiej. Wszyscy dyplomaci koalicji protestują przeciw ogłaszaniu tajnych dokumentów. Postanowili oni wyjechać do Sztokholmu i oddać swoje przedstawicielstwo specjalnym pełnomocnikom.

Londyn. (Wycofanie wojsk rosyjskich z armii rumuńskiej.) Rząd bolszewicki rozkazał komendantowi frontu południowo-zachodniego, wycofać rosyjskie formacje z armii rumuńskiej.

Petersburg. (Rosya dąży do pokoju na wszystkich frontach.) W ogłoszonym przez

„Pet. ag.” tel. dosłownem brzmieniu noty do ambasadorów i posłów państw neutralnych wskazuje Trockij na propozycję, uczynioną ambasadorom państw związanych sojuszem, rozpoczęcia rokowań o zawarcie natychmiastowego rozejmu na wszystkich frontach w celu doprowadzenia do demokratycznego pokoju bez aneksji i odszkodowań, oraz na polecenie, wydane władzom wojskowym i delegatom armii republiki, aby rozpoczęli z wojskowymi władzami armii nieprzyjacielskich wstępne omawianie natychmiastowego rozejmu na wszystkich frontach i prosi ambasadorów, względnie posłów, aby oficjalnie podali do wiadomości rządów nieprzyjacielskich propozycję zawarcia rozejmu i wdrożenia rokowań celem sprowadzenia pokoju. Trockij wyraża nadzieję, że klasy pracujące krajów neutralnych poprą stanowczo rząd rosyjski.

Wiadomości ze Śląska.

Cieszyn. (Ze służby politycznej.) C. k. prezydent krajowy na Śląsku przeniósł c. k. komisarza powiatowego w Frydku Fryderyka Andresa do c. k. Starostwa w Cieszynie a c. k. komisarza powiatowego przy c. k. Starostwie w Cieszynie dra Józefa Michalika do c. k. Starostwa w Bielsku.

Cieszyn. (Zgony.) W niedzielę, dnia 2. b. m. zmarł w 73. roku życia Adolf Hahn, kantor tutejszej gminy żydowskiej. — Dnia 5. b. m. zmarł w 82. roku życia adwokat Dr. Leopold Drössler.

Cieszyn. (Siódma pożyczka wojenna.) C. k. minister skarbu przedłużył termin subskrybowania siódmej pożyczki wojennej do 15. grudnia b. r. godz. 12. w południe. Przez to daje się możliwość do subskrybowania wszystkim tym, którzy dotychczas nie mieli sposobności a chcieliby subskrybować pożyczkę. Zwracamy uwagę Czytelników w tym względzie na inserat umieszczony w zeszłym numerze „Nowego Czasu”.

Cieszyn. (Poparzenie.) 13-letnia Helena Krzywoń z Grodziszca nieśła garniec wrzącej wody do piwnicy. W trzewikach drewnianych uśliznęła i oparzyła się. Przeniesiono ją do śląskiego szpitalu.

Cieszyn. (Zarządzenia oszczędnościowe z cukrem.) Urząd żywnościowy wydał ogólny zakaz używania cukru do sporządzania wszelkiego rodzaju zbytkownych wyrobów cukrowych w restauracjach, gospodach i cukierniach, tak iż odtąd surowo zakazaniem jest używanie cukru do sporządzania lodów, kawy mrożonej itp.

Cieszyn. (Kartki na węgiel.) Rozporządzeniem urzędowym ustanowiono kartki na węgiel ponumerować. Wszystkie strony, mające takie kartki, muszą się w sali ratuszowej odstawić, aby kartki było można policzyć.

Cieszyn. (Aproprowizowanie w mleko.) Wielkie trudności sprawia miastu zaopatrzenie ludności w mleko. Spisy nabiału po gminach wypadły nie najlepiej, zwłaszcza dla braku karmy i czasu zimowego. Przysnać trzeba atoli staranność osób, które sprawą zarządzają. Starają się one, aby mała ilość mleka była równie rozdzielona. W tym względzie odpowiada to celowi, jeżeli wypowiedziano pojedynczym stronom mleko, osobli-

wie owym, które od gospodarzy 3 i 4 litry pobierały.

Cieszyn. (Zima.) Zdaje się, że zima chce na serwo i na stałe do nas zawitać. Zimny wiatr i chmury śniegowe zamierzają nam niemiłego gościa do kraju wprowadzić.

Cieszyn. (Ostrzeżenie) przed oszukańczy- mi interesami firmy Messel w Rotterdamie. Wedle doniesienia Ministerium spraw zagranicznych odniosło się wiele austr. gmin i firm do c. i k. konsulatu w Rotterdamie z prośbą o interwencję w celu ochrony ich pretensji do zajmującej się wywozem jarzyn firmy S. i J. van Messel w Rotterdamie. Firma ta, która zmienia stylizację swej firmy, prowadzi daleko rozgałęziony interes oszukańczy tak w Holandyi, jak i z austriackimi konsumentami, zalewała gminy cennikami, kazała sobie wprzód płacić ceny kupna, a następnie dostarczała towary albo z brakami, albo też wcale niedostarczała takich. Obecnie zawieszono nad firmą, jakoteż nad jej właścicielami S. van Messel i J. van Messel konkurs. C. k. konsulat w Rotterdamie zaleca, by poszkodowani zgłosili swoje pretensje wprost u znanego temuż konsulatowi jako zaufania godnego adwokata Bik, Rombach i Lychma w Rotterdamie. Podobne wydarzenia dadzą się na przyszłość najlepiej przez to uniknąć, że interesenci przed zawarciem interesu za granicą zasięgną wywiadów co do dotyczących zagranicą firm, o ile te firmy nie są znane naszym kupcom, w odnośnych c. i k. konsulatach.

Szumbark. (Kradzieże.) Nie ma tygodnia bez kradzieży. Przed kilku dniami włamali się znowu złodzieje nocą do sklepu p. Heleny Kotulowej, gdzie ściągnęli kapelusze męskie, filc itp. rzeczy. Spłoszeni złodzieje pozostawili w sklepie siekiere i kilof górniczy. Lecz nie na tem się skończyło. Tej samej nocy włamali się do tutejszego konsumu, gdzie skradli 54 m. jedwabiu, 5 par bucików, 8 par papuci, 23 kg. słoniny, coś 20 litrów wina, 6 litrów śliwownicy, 8 litrów koniaku, 8 kg. rodzynek, 200 kg. cukru i wielką ilość różnego rodzaju innych środków spożywczych w cenie 3.400 koron.

Grodziszcz. (Kradzież 2 świni.) Do zamkniętego chlewka górnika Adolfa Olbricha włamali się nieznani złodzieje i skradli wielką świnię, którą na miejscu zabili. Drugą świnię wprowadzili do blizkiej rzeki, gdzie ją także zabili i ulotnili się z mięsem. Po sprawcach niema śladu.

Skoczów. (Odznaczenie.) Nauczyciel Karol Sikora, który od początku wojny znajduje się w polu, awansował na nadporucznika i odznaczony został wojskowym krzyżem zasługi 3. kl. Jest to już piąte odznaczenie tego oficera, który już trzy razy był ranny.

Oldrzychowice. (Nieszczęśliwy wypadek.) Bracia Jan i Jerzy Bobek zatrudnieni byli pod Jaworowym ścinaniem drzew. Przytem nagle zwało się jedno drzewo w przeciwną stronę tak nieszczęśliwie, że na miejscu zabiło trzeciego brata Karola Bobka.

Ustroń. (Akt denuncjacji.) Jak się nasi galicyjscy narodowcy starają między nasz lud rzucać kakol nienawiści, złości i rozdwajenia, o tem dał ich „Dziennik” jasny dowód, denuncjując całą rodzinę, która przy pogrzebie matki gości przybyłych, aby jej ostatnią usługę oddać, małą prze-

kaską uraczyła, albowiem czas zimy a nasze stosunki żywnościowe tego wymagały, chcąc chronić niejedną starszą osobę przed zasłabnięciem lub nawet i śmiercią. Cała denuncjacja jest w pierwszym rzędzie skierowana przeciw osobie konsumenta Adama Sikory, który ciesząc się niedzy nami ogólnym poszanowaniem i uznaniem swego ogółowi służącego działania, jest w podły sposób napadnięty, albowiem wiemy, że działalność jego leży owym panom w oku, że go nie nawiąda i radziły go z swego stanowiska uprzętnąć a narodowcem galicyjskim zastąpić. Jako syn śląskiego rolnika przyległo serce jego do ludu śląskiego, a z tego i przywiązania oddaje i poświęca siły swoje nie galicyjskiej polityce, ale ludowi śląskiemu, usiłując się dobro rolnictwa podnieść i poziom duchowny według możliwości. Nie naturalniejszego, że poplecznicy „Dziennika” p. Skokę napadają, chociaż on nie stawia przeszkody w ich usiłowaniach wielkopolskich. Akt ugoszczenia był tylko sprawą łatwo zrozumiałą i tak potrzebną, jak woda nam potrzebna i stała się bez przekroczenia granic, które czas teraźniejszy wytycza. Czy się przyjaciele „Dziennika” poszczycić mogą równym zastosowaniem do okoliczności czasu tak ciężkiego, o tem musimy bardzo wątpić, znając śniadania miłośników polowania, które opływają buchtami, kołaczami, winem, pieczeniami i innymi przysmaczkami. „Dzienniku”, patrz na żdziebło w swym oku, a potem na belkę w oku innych osób.

Dział kościelny.

Dzień pokutny.

„Gdy się patrzę na młodzież, widzę ją zagrożoną przez sześć kopidolów”, tak się odezwał jeden przyjaciel młodzieży. Pierwszy kopidol nazywa się: pijaństwo. Zasiw zepsuje się, gdy zalany bywa a najgorsza powódź: pijaństwo. Słusznie więc pieśń znajoma powiada: Człowiecze miły, miej w obrzydliwości — Pijaństwo, różne jego nieprawości, — Strzeż się go bardziej, niż ognia lub węża, — Albo oręza!

Drugi kopidol nazywa się: lubieżność, dogadzanie żądociom ciała. Kto nie hamuje swej pożądliwości, pozbawia ciało czerstwości i siły, niechęć i leniwość go ogarnie. Co się pali, spali się, gdy to jest ogień grzeszny, bo też może być ogień z nieba, wszelka gorliwość dla Pana; i ten kierz na puszczy Horeb nie zgorzał, bo w nim był Pan.

Trzeci kopidol, powiada, to gniew. Gniew rodzi swary, swary groźby a groźby wywołują mordy. Słusznie napomina Pismo: A wy ojcowie! nie pobudzajcie do gniewu dzieci waszych. Za wielką ostrość i niesprawiedliwość mogą wywoływać w sercu dzieci zatwardzenie, ale rodzice mają u dzieci tłumić porywy złości; pięknie jest powiedziane: Słońce niech nie zachodzi na rozgniewanie wasze!

Czwarty kopidol, to nieposłuszeństwo. Drzewo, które się nie da ogiać, połamie się. Kto chce później rządzić, musi najprzód nauczyć się słuchać. Słuchaj, synu mój! ćwiczenia ojca twego a nie opuszczaj nauki matki twojej. Bo to przyda wdzięczności głowie twojej i będzie łańcuchem kosztownym szyi twojej. Nie nadarmo do czwarte-

go przykazania jest dodana obietnica: aby ci się dobrze działo i abyś długo żył na ziemi.

Piąty kopidol, to złe towarzystwo. Złe mowy psują dobre obyczaje. Przywiąż żyjącego do umarłego; martwy nie ożyje, ale zgnilizna umarłego zatruje żyjącego. Niechaj umarli grzebią umarłych swoich; a ty poszedłszy, opowiadaj królestwo Boże. To słowo Zbawiciela nie mamy rozumieć w dosłownym, ale duchownym znaczeniu.

A jako szóstego kopidola podaje próżnowanie. Próżnujący nie więcej się przyda jak umarły. Gdy drzewo nie przynosi owoce, bywa wycięte i w ogień wrzucone. Atoli my do tego dążyć mamy, aby się do nas odnosiło słowo: To dobrze, sługo dobry i wierny, gdyż był wierny nad małym, nad wielkim cię postanowię; wnijdź do radości Pana twego!

Jest jedno ostre przysłowie, które przypomina ap. Piotr w 2. liście 2, 22: Pies wrócił się do zwracania swego a świnia umyta do walania się w błocie. Nie brakowało takowych, co nie wytrzymali w nawróceniu Chrystusowem, zacię się wrócili do dawnych grzechów i nieprawości; ciało zwodliwe odniosło zwycięstwo nad duchem, pociągającym ku szlachetności, dlatego się też zawsze na baczności mieć powinniśmy a wszelkiej pilności przykładać do tego, abyśmy przydali do wiary cnotę, a do cnoty umiejętność, a do umiejętności powściągliwość, a do powściągliwości cierpliwość, a do cierpliwości pobożność.

Każdy dzień pokutny na nowo opowiada, że nigdy pośród nas nie wymierają grzechy, jako kakol rozrastają na roli serca, a trzeba być zadowolonym, jeśli ich tylko nie przybywa, zawsze większa skłonność, aby bardziej naśladować złe, aniżeli dobre.

Wojna spowodowała nieobliczalne straty, na froncie bojowym sprawuje okropne zniszczenia i skaleczenia, na widok zgrozy nieiejen przyszedł o zdrowe zmysły, atoli poza frontem, w głębokości kraju, po wielkiej części dawna lekkomyślność panuje, stara skłonność do grzechu, ludzie upomnieć się nie dają, natura zła przemaga; nie ma więc czasu, aby się radować, ale żeby pokutować i wyznawać: Panie, zasługujemy na nawiedzenia Twojej!

Ewangeliczna to jest modlitwa, którą się modlił Daniel 9, 18: Nakłoń, Boże mój, ucha Twego a usłysz; otwórz oczy Twoje a obacz spustoszenia nasze i miasto, które jest nazwane od imienia Twego; bo my przedkładamy modlitwy nasze przed obliczem Twojem, nie dla jakiej naszej sprawiedliwości, ale dla obfitego miłosierdzia twego. Gdybyśmy się chlubić chcieli, byłibyśmy jako faryzeusz, ale nam przystoi postawa pokornego celnika, modlącego się: Boże, bądź miłosierny mnie grzesznemu! My potrzebujemy ducha z wysokości, aby przywrócić serca do mądrości.

Z kościoła i szkoły.

Mistrzowice. (Zgon.) Zaczęto wspólnie walczyć i domownika wiary śmierć nieubłagalna nam wcześniej zabrała. Powszechnie znany i szanowany właściciel gospody i realności w Mistrzowicach P. Jerzy Siostrzonek umarł, wypełniwszy dopiero 51 lat. W maju b. r. został paraliżem tknięty a pomimo najtroskliwszej opieki i staranności rodziny, zdrowia odzyskać już nie zdołał, obawa

krewnych i przyjaciół była słuszną; wiedział po-
woli, aż ku końcu przeszłego miesiąca przeniósł
się na lepsze mieszkanie, do zbawiennej wieczności.
Co najbliższa rodzina, składająca się z wdowy i
11 dzieci utraciła, to ona najlepiej wie, wiernego
towarzysza i pomocnika życia a troskliwego, ży-
wicielea licznej rodziny już nie ma. Sędziwa matka,
3 bracia i 1 siostra oplakują wczesny zgon mi-
łego syna względnie brata. Ale nie mniej utraciła
też i gmina Mistrzowicka, której przelożonym był
zgasły przez 6 lat, dobro jej mając zawsze na oku
i na sercu. Zasługi, które sobie zjednał około szko-
ły, cmentarza, wybudowania kaplicy cmentarnej,
nie będą mu zapomniane. Wymównem świa-
dectwem szacunku, jakiego żądał zgasły w sze-
rokiach kołach społeczeństwa, był jego pogrzeb.
Pomimo słotnego czasu liczne zastępy ludności z
gminy i bliższej i dalszej okolicy zebrały się,
aby drogiego zgasłego odprowadzić do grobu a
zasmęconej rodzinie okazać swoje szczere współ-
czucie. I my łączymy się z nimi w jednym serde-
cznem życzeniu: Niech Bóg miłościwy pociesza
i prowadzi wszystkich zasmęconych, a drogiego
zgasłego uwieńczy niezwiędłą koroną żywota zba-
wiennego.

Skoczów. (Dary.) Z okazji zgonu swojej u-
kochanej ciotki Anny Adamik, zamieszkałej i zmar-
łej we Wiedniu, ofiarowali szanowni małżonkowie
Andrzej Sikora i jego żona Anna z Wielanowic
miast wieńca na ewangelicki dom sierot w Sko-
czowie 20 K. Za ten datek serdeczne „Bóg za-
płaci”.

Skoczów. Były prezbyter zboru tutejszego, pan
Konrad Profit, który się stąd przeniósł do Białej,
składa na tem miejscu swoje najserdeczniejsze
dzięki wszystkim tym, którzy go za czasu jego
pobytu skoczowskiego darzyli swoim zaufaniem i
szacunkiem. Na dowód swego przywiązania do
swego dawniejszego zboru złożył on na dom sie-
rot w Skoczowie 10 K, a na kościół skoczowski
20 K. Serdeczne „Bóg zapłaci”.

Goleszów. (Składki jubileuszowe.) Ju-
bileuszowa składka domowa na rzecz domu mi-
łosierdzia w Bielsku i na dom opieki w Kaneral-
nej Ligotce wynosi 755.40 K, składka przez c. k.
Naczelną Radę Kościelną dla domów sierocych roz-
pisana a w niedzielę, 11. listopada urządzona 70
K, ofiary w dzień jubileuszowy przy nabożeństwie
na kościół 106 K, na cele stów. Gustawa Adolfa
79.13 K a ofiara przez dzieci na fundusz imienia
Lutra złożona 46.30 K, razem 1057.13 K.

Bogumiń. (Prośba.) Ewang. zbór filialny w
Boguminie, posiadający kościół i mający obecnie
też wikaryusza do usługi duchownej, postanowił
z okazji i na pamiątkę jubileuszu reformacyjnego
zbierać cegiełki na budowę plebanii i udawa się
z prośbą do zborów, aby jemu były na pomocy
przy tem dziele. Po ukończeniu wojny radziby
przystąpili do budowy. Taka prośba zasługuje na
poparcie, gdyż wybudowanie plebanii stanowi
spory krok naprzód w dążeniu do usamoistnie-
nia zboru.

Wieleń. (Uroczystości reformacyjne.)
Zbory wiedeńskie obchodziły jubileusz reformacyj-
ny 28. października nabożeństwem we wszystkich
kościółach i salach modlitwy. Dnia 30. paźdz.
odbył się uroczystościowy wieczorek w największej
sali stolicy państwowej, w dużej sali domu kon-
certowego w obecności reprezentantów władz i za-

granicznej dyplomacji. Po preludium na organach
oddeklamował aktor dworskiego teatru Max De-
vrient prolog z pióra literaty profesora Emila Ha-
diny, poczem profesor proboszcz ks. dr. Zimmer-
mann wygłosił mowę uroczystościową z wielkim
zapalem i silnym skutkiem. W dzień 31. paźdz.
odbyło się uroczystościowe nabożeństwo w kościele
w dzielnicy Gumpendorf, gdzie naczelnny radca se-
nior ks. dr. Marolly wygłosił kazanie a zastępca
superintendenta proboszcz ks. Juliusz Antonius od-
prawił liturgię. Po południu miał kazanie pro-
boszcz ks. Stöckl w kościele w śródmieściu. W
kościółce helw. wygłosił kazanie naczelnny radca
ks. dr. Witz-Oberlin. Nabożeństwa szkolne odby-
te w dniach 31. października i 1. listopada miały
tak samo bardzo licznych uczestników.

Wieleń. (Nowa fundacya.) Szlachetny do-
broczyńca, nie chcący być za życia mianowany,
wrećzył c. k. naczelnnej Radzie Kościelnej kwotę
100.000 K w obligacjach 5. pożyczki wojennej na
fundacyę dla niemieckich zborów ewang. obu wy-
znań na cele ewang. nauki religii. Z odsetków
wynoszących rocznie 5500 K, ma się udzielać co-
rocznie zapomogi co najmniej 400 K na dotacyę
dla nauczycieli i nauczycielek świeckich w dyaspo-
rze, jakich albo jakie zbór powołał celem zabez-
pieczenia udzielania nauki religii. Podania od-
nośne ma się wnieść do c. k. naczelnnej Rady K.
w drodze powołanego senioratu najpóźniej do koń-
ca grudnia b. r.

Wieleń. (Dodatki drożyzniane.) Podo-
bno jak katol. duchowieństwu, zostały i dla ewang.
duchowieństwa i dla ewang. nauczycieli ze wzglę-
du na obecne nadzwyczajne stosunki wojną spo-
wodowane na mocy cesarskiego upoważnienia przez
c. k. ministerstwo wyznań i oświaty rozporz. z
dnia 21. listop. b. r. przyznane zapomogi w kwó-
cie 100.000 K z środków państwowych. Tym ra-
zem mają otrzymać zapomogę nie tylko potrzebu-
jący aktywni duchowni i nauczyciele ewang. i
emerytowani duchowni i nauczyciele, lecz także
i wdowy i sieroty po duchownych i po nauczy-
cielach, którzy byli w służbie Kościoła albo ewang.
szkoły. W roku etatowym 1916—17 wynosiły za-
pomogi na ten cel 166.000 K. Obecna zapomoga
jest jeszcze daleko obfitszą. Jak donosi c. k. na-
czelna Rada Kościelna, będzie wszystkich osób,
mających być uwzględnionych, przeszło 700. N.
Rada Kościelna oczekiwai, że tak samo poszcze-
gólne zbory wszystko, co w ich mocy, uczynią,
aby dochody duchownych podwyższyć, czy przez
przyznanie dodatków drożyznianych, czy przez u-
regulowanie stałej płacy i prosi o odnośne re-
lacje do końca r. b. w drodze instancyjnej. Akeya
zapomogowa znajdzie w kołach naszego Kościoła
najszczerzą radość i podziękę. Nie zapomnimy
tej inicjatywy i łaski cesarskiej.

Asz. (Instalacya.) Nowo wybrany super-
intendent ks. Emil Hildemann, proboszcz w Aszu,
został 21. paźdz. uroczystym sposobem wprowa-
dzony do urzędu swego. Superintendent Hildemann
pochodzi z Cieszyna, brat jego był kupcem na
Wyższej Bramie. W dzień 11. listopada zostali no-
wowybrani proboszczowie aszscy ks. Juliusz Kre-
han i ks. Ringulf Siegmund przez superintenden-
ta Hildemanna installowani.

Hartfeld. (Opróżnione posady.) Senior
ks. Józef Płoszek w Hartfeldzie w Galicyi szuka 2
duchownych pomocników (teologów albo wycho-

wanków zakładu misyjnego) i 4 siły nauczycielskie dla zborów w Józefowie w powiecie Radziechowskim i w Unterwalden w powiecie Przemyślańskim w Galicyi a to z powodu tego, że nieprzyjacieli obu duchownych i wszystkich zborowych nauczycieli uprowadził w głąb swego kraju, niewiadomo dokąd. Zbory i szkoły cierpią nie mało wskutek tych wakansów.

Grac. (Instalacja.) W niedzielę, 30. września odbyła się w pięknie ozdobionym kościele instalacja nowego proboszcza ks. Ulrich. Aktu dokonał senior ks. Spanuth z Leoben w asystencji emeryt. seniora ks. Eckardta i proboszcza ks. Vespermanna. Po mowie instalacyjnej seniora opierającej się na słowa apostoła Pawła z listu do Efezów r. 3. w. 14—21., wręczył kurator Dr. Jan baron von Sternbach proboszczowi dekret służbowy z życzeniem, aby jego praca była błogosławiona. Instalowany wygłosił kazanie na słowa 2. Kor. 1: w. 24. i Rzym. 12. w. 15. Po nabożeństwie odbyło się posiedzenie prezbyterstwa, na którem podał senior obraz o zadaniach, jakie mają obecnie zbory w Styrii do wykonania. Spólnym obiadem zakończono uroczystość, która miło pozostawiła wrażenie w sercach uczestników.

Rozmaitości.

Kierenski — synem żyda? Prasa żargonowa powtarza za znanym w Ameryce wydawcą żydowskim, Kamaiką, otrzymaną przez niego wiadomość, że ojciec Kierenskiego należał przed 30 laty do

wybitnej rodziny żydowskiej w Wilnie. Na imię mu było Fajwus, mieszkał na przedmieściu wileńskim i należał do organizacji rewolucyjnej. Z tego powodu przeniósł się do Saratowa, ale ponieważ żydom tam nie było wolno mieszkać, przeszedł na wiarę ewangelicką. P. Kamaika widział list, napisany przez córkę Eichunena Kierenskiego, rodzonego brata Fajwusia, zamieszkałą pod Chicago, która donosi: „Dostyłem strasznych godzin przeżyliśmy w domu stryja Fajwusia, gdy nasze serca drżały o oswobodzenie Rosyi, ręce zaś nasze krwawiły, rozrywając ciężkie kajdany niewoli. Lecz jakże wielką była nasza radość, gdyśmy dożyli dnia, kiedy utalentowany syn stryja Fajwusia jest bohaterem wolnej Rosyi”.

Niezwyczajny ślub. W Zbrachlinie, w Nieszawskim, odbył się ślub 83-letniego starca, obywatela m. Nieszawy, Sznajdra, z 19-letnią panną. Przed kilku miesiącami pan „młody” pochował drugą żonę.

Kiepskie schowanie. W Żytowicach, powiat. łaskim włościanin ukrył dla większego bezpieczeństwa 8.000 rubli pod budą psa, który jednak sam odkopał pieniądze i zniszczył je.

Pożyczki

w każdej wysokości, także bez ręczycieli, otrzymają osoby każdego stanu w każdej miejscowości, spłaty zwrotne ratami według umowy. Kupno i zastaw wojennych pożyczek bez poprzednich opłat. Pożyczki także na hipoteki. Wnioski z opłaconą kopertą zwrotną do właściciela bióra: **Perko Fritz, Wiedeń, XIX., Oberkirchengasse.**

Podziękowanie.

Za tak liczne dowody współczucia, jakiego doznaliśmy z powodu zgonu naszej najukochańszej żony i matki, s. p.

Maryanny Sikorowej rodz. z Błaszczyków,

żony właściciela gruntu w Hermanicach,

składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie.

Przedewszystkiem dziękujemy Przewielebnym księżom pastorom ks. kons. Brodowi z Golezowa i ks. Nikodemowi z Ustronia za słowa pełne pociechy, wypowiedziane w domu żałoby i nad grobem, oraz wszystkim krewnym i znajomym, biorącym tak liczny udział w orszaku pogrzebowym.

Hermanice, dnia 5. grudnia 1917.

W smutku pogrążona rodzina.